KATECHIZM FILOZOFICZNY

CZYLI

ZBIOR DOWODOW SŁUŻĄCYCH NA OBRONĘ

WIARY CHRZESCIANSKIEY

PRZECIWKO NIEPRZYJACIOŁOM JEY.

Dzieło pożyteczne dla tych, którzy chcą uniknąć zarazy od niedowiarków terazniey-fzych; á mianowicie dla Duchownych, którym z obowiazku należy drogi fkład Wiary S. w całości dochowàć.

W JĘZYKU FRANCUSKIM

NAPISANE

Przez X. FLEXIER de REWAL.

TŁUMACZONE

Przez X. TH: WALUSZEWICZA.

FILOZ: DOKTORA, PLEBANA POSZWITIN:

Philofophia Catechifmus ad Fidem. Cyrill: Alex:
Filozofia Katechumenem jest co do Wiary.

TOM DRUGI.

W WILNIE
w DRUKARNI KROLEWSKIEY przy AKADEMII
ROKU 1784.

REJESTR

Rozdziałów i Artykułów w drugim Tomie zawartych.

KSIĘGA CZWARTA

O Religii Chrześciańskiey.

Koniec Rejestru.

KATECHIZM FILOZOFICZNY

KSIĘGA CZWARTA.

O RELIGII CHRZESCIANSKIEY.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Ewangelii uważoney w ſobie.

§. I.

P. Jedna zatym Religia jeſt na świecie, która człowieka mądrego uwagę może zaſtanowić?

O. Jedna tylko, á ta Chrześciańſka.

P. Ta Religia czy ma pewne znaki Bóſtwa, czy jeſt naznaczona jakim piątnem Objawienia?

O. Niepodobna niebyć o tym przekonanym z proſtego Ewangelii czytania, gdyby tylko to czynili z umyſłem ſpokoynym, nieuwiedzionym, ſłuſzność kochającym. Człowiek prawy znayduje w niey koniec wątpliwościom ſwoim; cnotliwy czerpa z niey naypocieſznieyſze

i naygruntownieyſze nadzieje. Muſi dobrze być zaſundowana Religia, kiedy ſami przeciwnicy dają jey pochwały tak wyſokie, jakie naſi Filozofowie ſami przyznawali Chrześciańſtwu. Przytoczę tu jednego, który że w wielu Kſięgach był powtórzony, dla tego nic nieutracił ani prawdy ani żywości. „ Wyznaję „ przed tobą, że majeſtat Piſma S. po„ rywa mię w zadumienie; świątobliwość „ Ewangelii mówi do ſerca mego. Czy„ tay Kſięgi Filozofów, przypatrz ſię ich „ wymowie, i pompie; o jak ſą liche w „ porównaniu do Piſma S! Czy może „ być to Piſmo tak wyſokie i tak proſte, „ dziełem ludzkim? Jeſtże w tym ton „ jakiego dumnego Mędrca, lub upor„ czywego kacerza? Jaka łagodność, ja„ ka nienaganność w obyczajach jego, „ jaka wdzięczność porywająca w nau„ kach jego, jaka wyſokość maxym je„ go, jak głęboka mądrość w mowach „ jego, jaka przytomność umyſłu, jaka „ ſubtelność i ſłuſzność w odpowie„ dziach, jakie umiarkowanie w namię„ tnościach! Gdzież taki Człowiek, gdzie „ taki Mędrzec, któryby umiał czynić, „ cierpieć, umrzeć bez przywary i chlu„ by? kiedy Plato opiſuje ſwego ſpra„ wiedliwego w myśli urojonego, „ wſzelaką ſromotą grzechu obarczone„ go, á wſzelakiey nagrody godnego, „ słowo w słowo wyraża JEZUSA: podo„ bieńſtwo tak jeſt dokładne, że to wſzy„ ſcy SS. Oycowię upatrowali, i niemo-

J. J. Rouſſeau, Emile, T. 3 p. 165. Reponſe à l' Archevêque, p. 108.

„ żna w tym się omylić. Jaki przesąd,
„ jaka ślepota być musiałaby tego, któ-
„ ry śmiał porównać syna Zofroniſko-
„ wego z Synem Maryi! Jaka różnica
„ oboygu! Sokrates umierając bez bo-
„ lu, bez sromoty, łatwo osobę swą wy-
„ trzymuje aż do końca; i gdyby nie ta
„ odważna śmierć życie jego zapieczę-
„ towała, wątpilibyśmy o tym, czy So-
„ krates z całym rozumem swoim był
„ czym innym, á nie bałamutem. Powia-
„ dają że wynalazł on naukę o obycza-
„ jach; drudzy przed nim jeszcze to
„ praktykowali; nic nieuczynił tylko to
„ opisał, co tamci wykonywali; przykła-
„ dy tylko ich na naukę wystawiał. A-
„ rystides był także sprawiedliwy pier-
„ wey jeszcze nim Sokrates opisał, co
„ to jest sprawiedliwość. Leonidas u-
„ marł za swóy Narod, wprzód nim So-
„ krates nauczał o powinności kochania
„ Oyczyzny. Spartańczyk był trzeźwy
„ daleko pierwey niż Sokrates począł
„ wychwalać trzeźwość; pierwey nim
„ on naturę cnoty opisał, Grecya miała
„ dosyć mężów cnotliwych. Ale co się
„ tycze Jezusa, gdzieżby u swoich wy-
„ czerpnął tak wysoką naukę, którey on
„ naypierwszy nauczał przykładem i sło-
„ wy. W kraju pełnym szalonego Fa-
„ natyzmu, naywyższa mądrość dała się
„ usłyszeć, á prostota nayheroiczniey-
„ szych cnot wsławiła nayniktczemniey-
„ szy Narod i kąt świata. Smierć So-
„ kratesa rozmawiającego spokoynie z

„ przyjaciołami ſwemi, nayłagodniey-
„ ſza była, jakiey można ſobie życzyć.
„ Smierć JEZUSA konającego w mękach,
„ ſpotwarzonego, wyſzydzonego, zło-
„ rzeczonego od całego ludu, jeſt nayo-
„ kropnieyſza jaka być może. Sokrates
„ wziowſzy kielich z trucizną dziękował
„ podawającemu, i nad ſobą płaczące-
„ mu. JEZUS w pośrzód okrutnego mor-
„ derſtwa modli ſię za rozjadłych mor-
„ derców. Nieinaczey, jeśli życie i
„ śmierć Sokrateſa jeſt jako Mędrca ja-
„ kiego; życie i śmierć JEZUSA jeſt ja-
„ ko Boga. Czy powiemy, że hiſtorya
„ Ewangeliczna zmyślona jeſt żartem?
„ Nie tak to zmyślają (a), á ſprawy So-
„ krateſa, o których nikt niewątpi, da-
„ leko mniey ſą przyświadczone i pe-
„ wne niż Jezuſowe. Z reſztą jeſt to
„ barziey uwikłać trudność, niż ją roz-
„ ſtrzygnąć. Barziey niepojętą rzeczą
„ byłoby, żeby ludzi wielu napiſało ra-

(a) Widoczna rzecz z proſtego opiſania w Ewangelii, że Ewangeliſtowie niechcieli na podziw świa- tu opowiadać Miſtrza ſwego. P. Wolter zadaje fałſz temu, gdyż opiſują dziwne rzeczy. Z tego ſamego doſtatecznie można poznać Logikę Poety Filozofa .. . Mówią oni ozięble o nauce i cudach jego; nieczynią reflexyi, ani rozwodzą tego, aby więkſzy dziw ſprawili; powiadają o Męce i ſpotwarzeniach jego, zarównie jako i o pochwałach jego: *Ibi Crucifixerunt eum, & latrones, unum à dextris, & alterum à ſiniſtris*. Otoż koniec i naywiękſzy przypadek tey hiſtoryi.

Conſeils raiſonn. adreſsés à M. B. n. X.

Luc: 23.

„ zem tę Kſięgę, niż gdyby jeden to u-
„ czynił. Piſarze żydowſcy nigdyby
„ niedochodzili ani tego tonu ani tey na-
„ uki o obyczajach; ale Ewangelia ma
„ tak wielkie właſności prawdy, tak po-
„ rywające, tak nienaśladowane, całe, że
„ wynalezca jey dziwnieyſzym będzie
„ nad bohatyra. „

P. Takowe świadectwa częścią prawdzie Ewangeliczney, częścią świątobliwości nauki jey o obyczajach, dane od ludzi niepodeyrzanych, czy ſą bardzo mnogie?

O. Niepodobna prawie wſzyſtkie w jedno zebrać. Trzebaby naprzód zebrać wſzyſtko to, co piſali Filozofowie pierwſzych trzech wieków, którzy ſię wyprzyſięgli bałwochwalſtwa i wſzelkiey nauki, dla wyznania Nauki Chryſtuſowey. Trzebaby potym wyſzukać to wſzyſtko, cokolwiek niedowiarkowie w różnych wiekach, ſądzili i mówili o Ewangelii w czaſie uſpokojenia ich i mądrości; uſłyſzyſz Desbarreaux, Baylów, Wolterów, &c. mówiących jak Doktorów Kościoła Bożego. Trzebaby przytoczyć jeſzcze zdania, które dawali Politycy i uczeni Ludzie wewſzyſtkich wiekach i Narodach o Zakonie Chrześciańſkim; przytoczę tu dwa tylko takie świadectwa, mniey znajome. Ceſarz Chińſki, ſiódmego wieku, w Edykcie ſwoim pozwalającym opowiadać Ewangelią, mówi w te ſłowa: „ Prawdziwy Zakon „ niema ſzczegulnego nazwiſka, á święRoku 636.

„ ci gorliwości ſwey niezamykają w
„ granicach jednego tylko mieyſca. Żą-
„ dza ich, aby pożyteczni drugim byli,
„ prowadzi onych do wſzyſtkich krajów
„ świata. Pewny mąż z Żydowſkiey
„ ziemi przybył tu opowiadać Dworowi
„ naſzemu nową naukę. Po należytym
„ á bacżnym rozważaniu, dziwowaliśmy
„ ſię wſpaniałości á razem proſtocie tey
„ Religii, i oſądziliśmy ją, że prawdziwą
„ pokazuje drogę do zbawienia. A do
„ tego zgadza ſię z naturą o ſtworze-
„ niu świata. Zatym ſpodziewamy ſię, że
„ poddani naſi z tego wielki pożytek od-
„ nioſą, á naſzą powinnością jeſt poſta-
„ rać ſię, aby ją poznali. „ Edykt w Ro-
ku 1602. jeſzcze barziey zaleca Wiarę Chrześciańſką. Naygorliwſi z pomiędzy Chrześcian nigdy niemówili o P. Jezuſie z większym podziwieniem, i z tak wyſokim zdaniem, jako jeden Piſorym Perſki napiſał, obracając do niego te rymy wytłumaczone przez P. d' Herbelot.

Biblioth: orient. art: *Iſſa ebn: miriam.*

Sercu człowieka, gdy je troſki zbodą,
Jedyną Panie Słowa Twe ochłodą:
Wraca ſię zdrowie i moc rzeżwa duſzy,
Skoro Twe Imie zabrzmi w moje uſzy.
A jeśli kiedy myśl człowiecza może
Wznieść ſię na rozmyſł Twych Tajemnic Boże:
Ty jey daſz światła ku ich poznawaniu,
Ty ją rozgrzejeſz w onych rozkochaniu.

P. Zacność nauki Ewangeliczney azaż nie równie znayduje ſię i u Filozofów? Gdyby w iedną Księgę zebrano wſzyſtko, cokolwiek Platonowie, Sokrateſowie,

Konfucyuſzowie nauczali pięknie o Bóſtwie, i obyczajach, czyżby to nieznaczne dzieło było?

O. Nauki Ewangeliczne jako zgadzają ſię bardzo z rozumem i ſłuſznością, tak niepodobna, żeby mądrzy ludzie wewſzyſtkich wiekach, mówiąc o powinnościach człowieka, nienauczyli cokolwiek tym podobnego. Ale to nierozum porównywać całą Ewangelią z niektóremi maxymami Pogańſkiemi. P. Freret w Kſiędze: *Examen critique des Apologistes*, prawie tegoż jeſt zdania: maxyma jedna zakonu Chrześciańſkiego znayduje ſię w Filozofach, druga w Prawodawcach: ta opowiadana były w Chinach, owa w Egipcie, lub w Japonii: tamta znajoma była za czaſów Pitagora, ta w pięć ſet lub 600. lat później, więc ludzie nielepiey od Jezusa nauczeni ſą, niżli od Pogan. Na ten zarzut Biſkupi Francuſcy, w przeſtrodze daney ludowi ſwemu Roku 1770. odpowiadają pokazując związek nauk Ewangelicznych. „ Nie ſą to, mó„ wią, myśli obłąkane i zawiłe zdania, „ ani wiadomości powierzchowne, á za „ czaſem docieczone, ani okazałości al„ bo podobieńſtwa do prawdy, które „ za czaſem oświecają lub oſzuku„ kują rozumy. Wſzyſtkie części Reli„ gii wzajemnie ſię wſpierają, i wiążą „ ſię z ſobą jedna z drugą koniecznie „ złączona. Zadney prawdy tam nie „ maſz daremney albo niepożyteczney. „ X. Morgues dowiodł jak daleko przecho-

dzi nauka Ewangeliczna Filozofſką. (a) P. Maupertuis uważa, iż niektóre maxymy Ewangeliczne i Filozofſkie jednemiż prawie wyrażone ſłowy, mają jednak znaczenie, ogulność, pobudki całe różne. ... Dziecie od lat 12. mało co wycwiczone w ſwoiey Religii, więcey zna o doſkonałościach Boſkich, o przeznaczeniu ſwoim, o powinnościach, niż nayzawołańſi Filozofowie Pogańſcy. Z tey to przyczyny pokolenie Filozofów Pagańſkich z Pogańſtwem razem wygaſło ſzóſtego i ſiódmego wieku Kościoła. Nie było już ani wzmianki, aby kto trzymał z Platonem lub z Epikurem. Chrześciańſtwo wſzędzie rozkrzewione dawało więcey światła rozumom ludzkim (b), niż wſzyſtkie nauki Stoików albo Perypatetyków, nadać mogły Filozoficznym głowom Mędrców Greckich.

Cum eſſemus parvuli, ſub elementis mundi eramus ſervientes, at ubi venit plenitudo temporis, miſit Deus filium ſuum. *Gal:* 4.

ROZDZIAŁ DRUGI

O Kſięgach, w których złożone jeſt Objawienie.

ARTYKUŁ I.

O Piſmie S. w powſzechności

P. Co należy ſądzić o tym, co ſię tycze Kſiąg fundamentalnych Religii?

(a) *Parallele de la Morale Chrêtienne avec celle des Anciens Philoſophes.* Będzie obſzernieyſza o tym mowa w *Rozd:* 3. *Art:* 6. § 9.

(a) Tu należy mówić z Dawidem: *Super omnes docentes me intellexi, quia teſtimonia tua meditatio mea eſt. Super ſenes intellexi, quia mandata tua quæſivi.* Ps. 118.

O. Jeśli jeſt Religia, albo cześć od Twórcy uchwalona, rzecz oczywiſta że nauki tey Religii, tey czci, powinne ſpiſane być w jakich Kſięgach, albo przeſłanych przez poddanie uſtne, jako było za czaſów dawnych Patryarchów, którzy mogli zachować ſkład Objawienia bez pomocy Kſiąg, gdy mało jeſzcze było pokoleń, (*a*). Teraz jako ſię rozkrzewił rodzay ludzki, á błędy w świat wkroczyły, rzecz już niepodobna dóyść całego Objawienia z proſtego opowiadania Przodków naſzych. Są tedy Kſięgi zamykające w ſobie naukę dla ludzi, i artykuły Religii, w które wierzyć powinni.

P. Jakie to ſą Kſięgi mające w ſobie Objawienie?

O. Są to Kſięgi Starego i Nowego Teſtamentu. Niepodobna wątpić o tym rozumnie. Przebiegam cały świat, ſzukam wſzędzie tey Kſięgi, która powinna być prawidłem Religii mojey; pewność iż ona jeſt, poſila mię w ſzukaniu, i nadzieję czyni, że ją znaydę; nakoniec znayduję jednę, i ſamę tylko, która prowadzi mię aż do początku świata, uczy jak czło-

(*a*) Rzecz podobna do prawdy, że przed Moyzeſzem były Pamiętniki piſane od Patryarchów, które ten prawodawca zebrał. Spór wiodą wielki o czaſie, kiedy ſię zaczęła nauka piſma. P. Wolter obiecał to nam objaśnić, ale nowemi ciemnościami przyćmił przez bardzo wiele kontradykcyi. Obacz *Lettres de quelques Juifs Portugais &c. p. 99. & ſequ, édit: 1769.*

wiek wyszedł z rąk Boskich, za co stał się grzesznym i nieszczęśliwym, &c. Cokolwiek mówiono było albo napisano rozumnie gdziekolwiek o tak wielkich rzeczach, jawna rzecz iż wszystko wzięto z tych Ksiąg. Wszystko w nich zwięźle i rozumnie napisano: wszystko tam powiązane jest w nierozdzielny sposob. Części nayistotnieysze zawisły od tych, które zdają się prawie być obojętne. Nauki, Proroctwa, dzieje, czynią w nich takie dzieło, które nieprzypuszcza do siebie ani próżnych rzeczy, ani zbytecznych. Ludzie wiekami od siebie dalecy, różnych cale gustów, różnego dowcipu, i charakteru, współ-robią w napisaniu jedney i teyże Księgi; wszędzie te same nauki, tenże koniec, te same wnioski. Poczynam od początku świata; i trzymając się zawsze tego toru, znayduję się, ani się postrzegłszy, w pośrzodku Chrześciaństwa. Niech mi pokażą Księgę inną, gdzieby mnie lepiey o Bogu nauczano, á wnet jey odstąpię.

P. Te Księgi tak właściwe do zastanowienia ludzkiego rozumu przez zbiór i ważność rzeczy, czy mają także czym ukontentować rozum o pewności swojey?

O. Księgi te spisane były od Pisarzów współ-żyjących. Historya, którą Moyzesz opisuje, Autor pięcioro Ksiąg, zawiera w sobie te rzeczy, które poddane aż do czasów jego przez ludzi długo żyjących, á mało pokoleń, łacno dochowało między Patryarchami mądremi á

gorliwemi ku rzeczom Boſkim. Kſięgi te oddane były pod ſtraż publiczney Zwierzchności: zawſze miane były od Zydów za naydroższy ſkarb Narodu; grzech to był gardłowy odmienić tam choć jedno ſłowo, przyłożyć choć jednę literę. Zydzi i Samarytanie, lubo głowni na ſiebie nieprzyjaciele, zawſze czcili Kſięgi Moyzeſzowe. Zydzi mają ſkład u ſiebie tych dowodów, które gruntują Wiarę Chrześciańſką, ani ſię ſprzeczają o ich pewności. Chrześcianie podobnaż mieli pilność w dochowaniu Ewangelii. Zkąd wnaſzam, że ani niedoſtatek wiadomości w Piſarzach, ani niedbałość, ani intereſs Zydów, u których to Piſmo było, niemoże ſprzyjać naymnieyſzey wątpliwości przeciwko takiey pewności. Pokazaliśmy że koniecznie być muſi taka Kſięga, która uczy ludzi czcić Boga: wprzód nim zarzucać nam chcieli o pewności jey, należało inne Piſmo pokazać pewnieyſze. Takim pewnie będzie Kſięga Vedam, Hanſcrit, i drugie ſkładające Biblią P. Woltera.

P: Azaż niezadawali niezliczonych zarzutów na osłabienie świadectwa Piſma Swiętego?

O. 1. Te trudności mnieyſze ſą, niż które możnaby zadać każdemu innemu Piſmu napiſanemu od jednego i tegoż Autora, daleko póżniey, o rzeczach cale światowych. Gdyby roztrząſano Polibiuſzów, Herodotów, Liwiuſzów tak ſurowie, jak Piſmo S. niemożnaby co i

Comment. T. 3 préf: parall: p. 4.

trzymać o tych Dziejopiſach. „ ſkoro „ idzie o Piſmo S. i o rzeczach Religii, „ mówi mądrze D. Calmet, wtenczas nie- „ ubłagani ſą i nielitościwi; na wſzyſtko „ zaś w reſzcie niewymówney ſą łatwości. „ Naymnieyſze zarzuty od Libertynów, „ naynikczemnieyſze dowody przeciw- „ ko Religii porywają i przekonywają „ niektóre umyſły; naygruntownieyſze „ wywody przeciwney ſtrony nic onych „ niedotykają. Bez trudności przyimu- „ ją drugie Kſięgi albo Dzieje, á co ſię „ tycze Piſma S. boją ſię zawſze oſzu- „ kania. „

2. Te zarzuty wielkim ſą dowodem na ſtronę Piſma S. Od czaſu, jako niedowiarkowie ſą na świecie, wywierano na ten ſkład Objawienia wſzyſtkie wykręty rozumu ludzkiego; á teraz nic oſobliwego niezarzucają, czegoby niezadawali od dwu, od trzech tyſięcy lat. Prawowierni wewſzyſtkich wiekach bronili Wiary ſwojey, takie dawając odpowiedzi, które do tychczas zoſtały niezbite. Naywięcey z tych zarzutów pamiątka jeſzcze zoſtała w Kſięgach broniących Religią. Tam to naſi Mędrkowie udawają ſię dobywać ſkruſzoną broń Julianów i Celſów. Należałoby te wſzyſtkie ſkargi mieć za odſądzone przez ſamę dawność czaſu, która ma mieyſce po wſzyſtkich Sądach, á jako uważa Tertullian, powinna barziey ważyć w rzeczach Religii, niż w innych. Ci Jchmość tak poſtępują z Chrześciańſtwem, jakby nieda-

wno się jeszcze pokazało, á nigdy Religia niebywała w obrótach. Skoro im pokażemy dawność ich zarzutów na Pismo S. i jak tryumfalnie obrońcy Religii obalili one, muszą pierzchnąć od Prawa i Sądu: *Sic facilius traducentur, dum aut jam tunc fuisse deprehendentur, aut ex illis, quæ jam fuerunt, semina sumpsisse*, Tert: de præscript: C. 33.

3. Trzeba zawsze powrócić do tey ugruntowaney maxymy: *Jest Objawienie*, jest i Księga; w którey się zamyka; niechay niespracowani przeciwnicy Pisma S. pokażą nam cokolwiek lepszego, bespiecznieyszego, á mniey podległego trudnościom.

P. Azaż niebyło sławnych ludzi, których samo czytanie Pisma S. przekonało o Bóstwie onych; lubo niewchodzili w rozsądzenie dowodów o ich pewności?

O. Bardzo ich wielu było, i jeszcze jest, którzy jakośmy uważali, tego byli zdania, że fałsz niemógł przybrać się w mowę tak prostą, á razem tak pełną zdań i rzeczy. „Boska Księga Ewangelia, Pens: de I. J. Rousseau. p. 3.
„ mówi teraźnieyszy Filozof z sobą za-
„ wsze walczący, ta tylko potrzebna
„ Chrześcianinowi, i naypożytecznieysza, nawet i temu, kto nie jest Chrześcianinem, więcey nietrzeba tylko uważnie czytać, aby się wzniecila w duszy miłość ku Twórcy swemu, i chęć zachowania praw jego. Nigdy cnota niemówiła tak przyjemną mo-

„ wą, nigdy głęboka mądrość niewyda-
„ ła się z taką żywością i prostotą. Nie-
„ przestaną pierwey czytać, aż poczują
„ się być lepszemi. „

P. Azaż niewidać takiey prostoty w Ksiegach niepewnych Pisma S.?

O. 1. Jeśli które niepewne Ksiegi miały ton mowy przeraźliwey i prostoty Pisma S. to naśladowaniem jest, z którego cała zaleta spływa na wzór albo Pismo.

2. Są niepewne Księgi, to jest niewłożone do regestru Pisma S. jednak godne uwagi, lubo Kościoł nieuznał onych za Pismo natchnione od Boga. Jako modlitwa Manassessa Króla, trzecia i czwarta Księga Ezdrasza.

3. Skoro Księgi niepewne, jako Ewangelia Nazareyczyków, S. Tomasza. &c. zbiorem są takiey historyi, jaka jest o P. Jezusie, niepodobna żeby niezawodna prawda o dziełach jego niewraziła w tych Księgach jakiego śladu i charakteru swego. Niżey o tym przywiodę inne uwagi o niepewnych Księgach.

Niżey w art: 3. §. 3.

P. Zeby Pismo było Boskie, czy koniecznie powinne być wszystkie słowa od Boga natchnione?

O. Niemasz potrzeby przypuszczać zdania tego niektórych Teologów; Pismo S. natchnione jest, jeśli Duch S. wzbudził Pisarzów do napisania tego; jeśli kierował onych w robocie, oddalając wszystko, coby obrażało prawdę, Religią, lub obyczaje; jeśli wspierał onych oświece-

niem, i zdaniami nadzwyczaynemi &c. A to nazywaią Teologowie *natchnieniem kierującym*, (*inſpiratio directionis*). Wſzakże jawna rzecz, że w Proroctwach i prawdach pierwey nieznanych, trzeba przypuścić *natchnienie poddawające* (*inſpiratio ſuggeſtionis*), co do ſamey rzeczy, á podobieńſtwo jeſt do prawdy, że w nayważnieyſzych mieyſcach Piſma to natchnienie można rozciągnąć do pewney miary co do ſamych słów, lubo zawſze przyzwoite na charakter i dowcip Piſarzów. Naybarziey to dwojakie natchnienie roztrzyga trudności o powadze SS. Piſarzów, i o nieomylności Zborów powſzechnych (*a*).

P. Azaż nie ſą między ſamemi Chrześciany ſpory bez końca o pewności Piſma Świętego, którzy jedne odrzucają, á drugie mają za Boſkie?

O. Ludzie uczeni różnych ſekt mogli o tym ſiła uczenie badać, i wnoſić za powagą Piſma Świętego, albo przeciwko jey. Ale ſkoro raz uznano za prawdziwy Kościoł po znakach różniących go od innych, takowy ſpór koniecznie upada z innemi wſzyſtkiemi.

(*a*) Można tu przydać, że uſtawy Zborów fundują ſię na Piſmie, i ſą wykładem jego, albo ſtróżem Tradycyi. Dwie ſą jeſzcze inne różnice natchnienia.

ARTYKUŁ II.

O Starym Teſtamencie.

P. Jaka jeſt Kſięga nayważnieyſza w Starym Teſtamencie?

O. Ta jeſt bez wątpienia Kſięga Rodzaju; ona jeſt fundamentem innych. Przeyście z niceſtwa do jeſteſtwa, początek i odkrycie całey natury, przyczyna płodności jey, i ſkutków, opiſują ſię tam z taką proſtotą i żywością, jakiey wymowa ludzka nigdy niedośięże. Zdania Filozoficzne naypoważnieyſze grutownemu rozumowi zdają ſię tylko ſny względem opiſania Moyzeſza. Ta jedna Kſięga wſzyſtko wykłada, na wſzyſtko przyczynę daje, więcey mię naucza, niż wſzyſtkie wykłady nauk Filozofſkich.
Gen: 1. v. 26. Widać tam jak w obrazie zacność człowieka, bo jeſt żywym obrazem Boſkim przez duſzę wolną, rozumną i nieśmiertelną; Władzą jego nad całym ſtworzeniem, do którego ma prawo nadane ſobie od Boga przy ſtworzeniu ſwoim . . .
Ibid: Zacność i zwierzchność jego nad ſtworzeniem widomym, bo choć jeſt co do ciała z gliny ulepiony, przechodzi je duchem, i Boſkim rodzajem duſzy ſwojey.
Gen: 2. v. 7. Uczy ſię tam jakie mieć powinien względy ku ſwey małżonce, bo ſtworzona jeſt z żebra, i wyjęta z pod ſerca jego, aby towarzyſzką, á nie niewolnicą była jego; że nic nie jeſt tak przeciwnego zamyſłom i rozporządzeniu Twórcy,

ani ſromotnieyſzego dla natury ludzkiey, jako beſtyalność Turecka, która połowicę rodzaju ludzkiego gubi, dla gwałtowności i roſkoſzy drugiey połowicy... Nauczamy ſię tam o nierozerwanym związku małżeńſtwa; bo mąż muſi opuścić wſzyſtko co ma naymilſzego, á przywiązać ſię nierozerwanie do małżonki, że powinni mieć jedno tylko ſerce, jako czynią jedno tylko ciało oboje... Czytamy tam upadek człowieka, przyczynę jego nieſzczęśliwości, i obietnicę o Pośrzedniku, któryby wſzyſtko naprawił... Znaydujemy tam przyczynę jedności, miłości i pokoju, które mają panować między wſzyſtkiemi ludzmi, bo wywodzą wſzyſcy rod ſwóy od jednego Oyca, wſzyſcy na ziemi w rzeczy ſamey jednę tylko familią ſkładają... Naoſtatek nauczamy ſię tam świętych powinności Religii, czci, pokłonu, wdzięczności, i miłości ku Twórcy ſwemu; bo wſzyſtko człowiek Jemu winien, tak mnogiemi obdarzony jeſt dobrodzieyſtwami, przywilejami, łaſkami, i honorem.

V. 24.

Gen: 3. v. 1. & ſequ:

P. Czy to pewna że Moyzeſz napiſał Kſięgi Rodzaju, i naſtępujące cztery?

O. Choćby nie Moyzeſz, ale kto inny był wybrany od Boga do napiſania tak wielkiey hiſtoryi o ſtworzeniu, o życiu pierwſzych ludzi, o założeniu czci Boſkiey, &c. ta hiſtorya byłaby zawſze ſzacowana równie, jako gdyby Moyzeſza

dziełem była. Z reſztą niemożna wątpić, żeby niebyła jego w rzeczy ſamey, chybabyś przeciwiał ſię wſzyſtkim Dziejopiſom Pogańſkim, Zydowſkim, Chrześciańſkim, á tak muſiałbyś nieprzypiſywać żadney Kſięgi właſnemu Autorowi, bo nigdy żaden ſtateczniey i powſzechniey niebył miany za Autora jakiey Kſięgi, jako Moyzeſz miany bywał za Piſarza Kſiąg tych pięciorga. Dowody na to ſą w rękach całego świata: Huet, Bonfrere, Calmet, wſzyſcy tłumacze Piſma S. wſzyſcy obrońcy Religii pokazali to na oko, i na wſzyſtkie zarzuty Filozofów odpowiedzieli (*a*).

P. Do czego przyſzli, którzy odrzucają Kſięgi Moyzeſzowe?

O. Do tego kreſu, że ſię błąkają po mieyſcach urojonych w umyśle, że wychwalają przed nami niepojęte zamieſzanie w Dziejach Chińſkich i Egipſkich, że prawią nam o Sankoniatonie, Zoroaſtrze, o Kſiędze Jndyiſkiey nazwaney *Hanſcrit*, z którey niewiedzą tylko kilka ſłów, á którey niemaſz ani reſzty, ani dowodów, ani obrońcy żadnego, niewiedzą ani czaſu, ani tego wſzyſtkiego, co ziednać może wiarę dziejopiſowi.

(*a*) *Démonſt: évang: Prop: 4. Chap: 1.* - Bonfrerii, *Præloquia in Script: ſac: Cap: 7. De Authoribus Librorum ſacræ Scripturæ*, in edit: Menochii à P. Tournemine. Calmet, *Préf: ſur le Pentateuque*, T. 1. p. 9. - Bergier, *Apol de la Rel:* Chrêt: T. 1. C. 11. §. 2. - *Dict: Phil: de la Rel:* art: *Moiſe*, &c.

Zda ſię że chcą nagrodzić to wſzyſtko przez cytacye doſtateczne, przytaczane czołem takim, które oznacza głęboką znajomość naydawnieyſzych Hiſtoryi. Sami tylko uczniowie Miſtrzowi tak uczącemu zwodzić ſię dają... Gdyby naſza Religia fundowała ſię ną Kſięgach Sankoniatona, Zoroaſtra (*b*), mieliby uciechę; ci Jchmość ſą daleko mniey baczni, niż naſi Teologowie, których lekkowiernością pogardzają.

§. II.

P. Azaż nie ſą w Kſięgach rodzaju rzeczy bardzo trudne do pojęcia? *Naprzykład:* jak pojąć kuſzenie Ewy, i mówienie węża? Czy nietrzebaby to wſzyſtko tłumaczyć metaforycznie, á udać ſię do ſenſu figuralnego?

O. Jeśli zechcą wſzyſtko odrzucić, co ſię niepoymuje łatwo, trzeba będzie odrzucić połowę Dziejów, á przeczyć nay-

(*b*) Z tego Sankoniatona niezoſtaje nic tylko ucinki, które PP. Dodwel i du Pin mają za podrzucone piſma. Jeſt to Autor Fenicki, o którym trzymają, że żył bliſko lat 2000. Przed P. Jezuſem X. Huet (*Dém: évang: p. 73.*) dobrze wywodzi, że Zoreaſter była to zmyślona oſoba, wynaleziona po hiſtoryi Moyzeſza. Kſięga, którą Perſowie przypiſują jemu, zbiorem jeſt baśni i dziwnych rzeczy! Tłumaczenie pyſzne P. Anquetil du Perron niedawno wydane, całe jeſt wymyślne dzieło, wypiſane z rękopiſmów, których nigdzie niema.

pewnieyſzym przykładom'. Smieſzna rzecz ſądzić o Kſiędze jakiey z rzeczy, należałoby ſądzić o rzeczach z powagi Kſięgi. Upadek pierwſzego człowieka i okoliczności jego ſą połączone ze wſzyſtkiemi dowodami Objawienia Boſkiego. Trzeba, pierwey nim oſądziſz to, poradzić ſię całey nauki Chrześciańſkiey, nauczyć ſię początków Wiary. Jakoż jeſtże trudność tak wielka do pojęcia, żeby duch poruſzał organki jakiey beſtyi, i wymawiał wyraźne ſłowa, żeby niewiaſta dopuściła ſię zwieść podchlebnemi chimerami? Nacóż to zwracać do metafory, co ſens literalny daleko lepiey wykłada niż figuralny? Chcieli także ſzukać metafory w owocu zakazanym, dla wytłumaczenia śmieſznego, niezgodnego z Piſmem, z jednoſtaynym wykładem Oyców SS. wſzyſtkich i zdaniem Kościoła we wſzyſtkich modlitwach (a). Te wſzyſtkie wymyślne wykłady niemają wielkiey wziętości, a ich wynalezcy odſtępując powagi Piſma, Tradycyi, jednomyślności Oyców SS. muſzą czekać przeznaczonego loſu dla wſzelakich błędliwych zdań obłąkaney myśli.

P. Jakże to człowiek tak oświecony jako Adam, wierzyć mógł temu, że je-

---

(a) *Qui ſalutem humani generis in ligno Crucis conſtituiſti, ut unde mors oriebatur, inde & vita reſurgeret, & qui in ligno vincebat, in ligno quoque vinceretur.* Præf: in Mil: de Cruce.

dząc zakazany owoc zoſtaje Bogu podobnym?

O. t. S. Paweł naucza, że Adam niebył ani oſzukany, ani uwierzył, ale tylko zgrzeſzył z powolności ku ſwey małżonce. (*b*).

2. Kiedy Pan Bóg doświadcza ludzi, oſłabia na czas moc łaſk i światłą ſwego. Są to czaſy ciemności, w których mają jeſzcze doſyć światła ku poſtępowaniu, ale też łacniey pobłądzić; w których można jeſzcze co dobrego udziałać, ale wielkiego trzeba na to uſiłowania.

Obacz Kazanie X. Bourdaloue na 3. Królów, w Części 1. Sławny ten Kaznodzieja przedziwnie tę prawdę wykłada.

P. Jeśli czart użył organków węża, aby zwiodł pierwſzych Rodziców naſzych, Moyzeſz czy niepowinien był zacząć opiſanie ſwoje od upadku Aniołów?

O. Człowiek opiſujący hiſtoryą świata widomego, niepowinien był opiſywać Aniołów. Skoro jaka rzecz nienależąca ma związek z tym, co ſię opiſuje, jeśli ta rzecz zkądinąd wiadoma jeſt, á trzebaby ſiła wyliczać dla opiſania tey hiſtoryi, doſyć tylko namknąć. Zydzi wiedzieli dobrze o upadku niepoſłuſznych Aniołów, bo zakazano im radzić ſię onych, i używać do uſług. A to podobno dla tego, ażeby nie zaoſtrzył ſkłonności ludu tego do zabobonów i czarnokſięſtwa, Moyzeſz zaniechał piſać o czartach. Obaczym niżey, że bytność czartów od

Levit: 19. v. 31. 20. v. 6. Deut: 18. v. 10.

Dict: Phil: art: Ange,

(*b*) *Adam non eſt ſeductus, mulier autem ſeducta in prævaricatione fuit.* 1. Tim: 2.

Niżey w R. 3. w A. 1. §. 2. wſzyſtkich Mądrych uznana jeſt. Głupſtwo jeſt mówić z Autorem ſzalonym, że upadek Aniołów jeſt fundamentem Chrześciańſtwa; choćby Aniołów nigdy niebyło, choćby czart niekuſił Ewy, choćby ta niewiaſta zgrzeſzyła tylko ciekawością i żądzą ſamą, choćby mowa węża była tylko allegoryą, jakaż ztąd naſtąpiłaby odmiana w Religii?

P. Jakże to Niebieſcy Duchowie mogli przyiść do tey ślepoty, żeby chcieli zrównać ſię z Bogiem?

O. 1. Jakże ludzie mniemający o ſobie, iż całą mądrość poſiedli, mogą przyiść do tey ślepoty, żeby niewierzyli w Boga? bo to takiż jeſt nierozum, jako chcieć wyrównać Bogu. Toć to że niemaſz takiego głupſtwa, któremuby rozum nieuwierzył do pewney miary, ſkoro raz wyboczył z praw Twórcy ſwego, i światła tego, które przyświecać mu miało.

2. Piſmo powiadaiące o upadku Aniołów, niewyraża natury wyſtępku ich. Oycowie Swięci, cokolwiek o tym piſali z domyſłu tylko nam podali, Niektórzy Autorowie teraźnieyſi, którzy chcieli o tym co pewnego ſtanowić, zdaią ſię iż mieli ſiła niepotrzebney ciakawości. Słowa Izaiaſza, które do tego ſtoſowali niektórzy Kaznodzieie, co do litery znacza Króla Tyru, á naywięcey może ſłużyć herſztowi buntowniczych Aniołów i to w niewłaściwym rozumieniu. Z reſztą niemożna zaſadzać ſię na całym zna-

czeniu wyrazów, które prócz tego oczywiście metaforyczne ſą, tak względem Króla Tyru, iako i Aniołów (*a*).

P. Jeśli czart gadał przez węża, czemuż przeklęctwo Boſkie padło na węża tylko?

O. Wrażenie ſurowości Boſkiey niemogło być widome Adamowi i Ewie, chyba w ukaraniu węża: ſkaranie czarta iuż na męki wieczne ſkazanego, niebyło im iefzcze wiadome . . . Próżno w to wchodzić głębiey, czy natura węża poniosła odmianę iaką przez niegodziwą posługę czartu, albo raczey naturalna iego postać od Boga obrana była na pokazanie potomnym ludziom, wyobrażenia przeklęctwa tego; właśnie tak, iako gdyby ſię ſprzeczano o to, iaka była postać Iuliuſza Cezara, żeby mogli ſądzić o Dzieiach iego, i prawdy onym nieprzyznawać. (*b*).

§. III.

P. Czyż niepowiadaią, że daleko ieſt

(*a*) *In cœlum conſcendam, ſuper aſtra Dei exaltabo ſolium meum. Sedebo in monte Teſtamenti, in lateribus aquilonis.* Is. 16. 13.

(*b*) Opuſzczam niezliczone zarzuty, które niedowiarſtwo zadaje na Kſięgi Rodzaju, á odſyłam do tłumaczów Piſma S. którzy o tym obſzerniey piſali: tam to naſi Filozofowie ſzukali zarzutów, ſłuſzna żeby tam ſzukali też odpowiedzi. Radzę naybarziey Dzieło czytać Kſięgę du Guet: *Explicat: de la Geneſe, 6. vol: in 8.*

dawnieyſzy świat, niż go Moyzeſz opiſuie? Azaż niemuſiano przełożyć nad Hebrayſki Text, wykład 70. tłumaczów, aby pogodzili dawność Chin z Piſmem S?

O. Jeśli przenieſiono Wykład 70. tłumaczów nad Hebrayſki Text, taki iaki dopiero ieſt, to dla tego, że ſądzili, iż lepiey wyrażał Piſmo Moyzeſza. Dawność Chin prawdziwa, czy fałſzywa, zgadza ſię doſkonale z Hebrayſkim piſmem i Wulgatą, iako wykłada bardzo naturalnie i gruntownie X. Tournemine (*c*). Swiat pokazuje po ſobie oczywiſty dowod, że niezbyt poſtarzały jeſt. Lukrecy Epikureyczyk nieſądził, aby dawnieyſzy był nad woynę Tebańſką, i zburzenie Troi (*∂*). Codzienne poſtępki w kunſztach i naukach przekonywają nas, że gdyby świat ſtał od tak wiele wieków, jak mniemane Ceſarſtwo Chińſkie, nibyłoby czego przydawać do wynalazków ludzkich. Niegruntownie uczeni ludzie tyle o dawności Chin powiadający, zapewne niewiedzą, że to głupſtwo było wſzyſt-

---

(*c*) Obacz ten wykład w *opiſaniu Chin, Tom* 1. p. 266.

(*∂*) *Cur ſupra bellum Thebanum, & funera Trojæ,*
Non alii quoque res cecinêre Poetæ?
Quò tot facta virum toties cecidere? Neque uſquam
Æternis famæ monumentis inſita florent?
Verùm, ut opinor, habet novitatem ſumma, recenſque
Natura eſt mundi, neque pridem exordia cœpit.
Lucret: L. 5. de Nat:

kich dawnych Narodów, naznaczać początek Państwu swemu od 30. albo 40. tysięcy lat. Egipcyanie żadney trudności niedopuszczali do wierzenia, o nastepowaniu 300. Królów albo Królików, którzy panowali nieprzerwanie nad różnemi Prowincyami. Babilończycy powiadali, że państwo ich od 400, 600. lat stoi zafundowane. Chińczycy nie są ani delikatnieysi, ani biegleysi w Chronologii. P. Bergier tak dobrze obalił zdanie P. Frereta o Dziejach Chińskich, że P. Wolter w pismie swoim: *Conseils raisonnables*, nic na to niemógł odpowiedzieć. X. Parennin, á powszechnie Jezuici dobrze to znali. Pisarze Dzienników Trewirskich w tey mierze odstrzelili się od zdania współ-braci swoich (*a*). Jakoż czy mogą szczerze chcieć, aby to w nas wmówili, że Chińczykowie liczą zacmienia od lat 4000? Niemasz jeszcze 100. lat, jako nieznali Astronomii tak dalece, że musieli udać się do Mahometanów dla ułożenia Kalendarza swego; i dotąd

Mém: de Trev: Janv: 1762.

Mém: de Trev. Avril 1748. p. 686. Janv. 1750. p. 28.

(*a*) Missyonarze nieśmieją mówić w Chinach, á barziey pisać to, co trzymają o dawności tego Cesarstwa. X. du Halde powiada, że byłby to gardłowy wystęрek przeciwić się przesądowi temu całego Narodu. *Descr: de la Chine, T. 1. p. 264: & Préf: 14.* Takiż pewnie fałsz i o ludności, i o mądrości wielkiey tego Narodu, jako niżey obaczym. P. Pau gdyby przeczytał to mieysce w Księdze du Halde, nietakby dasał się na dziwne opisanie Missyonarzów.

byliby w teyże nieumiejętności, gdyby nie Jezuici onych nauczyli, lubo i tak jeszcze mało co z ich nauki korzystali. Trzeba było w Roku 1772. wezwać do Pekinu 4. Jezuitów, dla dopełnienia Trybunału Matematyków, do którego przez śmierć X. Hallersteina i innych Missyonarzów, wnetby niestawało Assessorów, co Tatarzynów srodze obchodziło. X. Martini czytał w naydawnieyszych Dziejach Chińskich, że za panowania Cesarza Yao, słońce świeciło w Chinach przez dni 10. i nocy tyleż. Otoż liczba zaćmień cale odmienna: jak zweryfikować rachunek Chińczyków, á pogodzić z naszym? Będzie zawsze różnica 10. dni i nocy. Wieleż jest zaćmień opisanych w Dziejach Chińskich, á są źle wyrachowane. Hardouin, Caffini, sam Freret, na to przystali. Autor *des Recherches philosophiques sur les Chinois*, lubo bardzo gorliwie broni dawność Chin, przestaje także dowodzić te zaćmienia. Dosyć tego dla pokazania fałszu tych sławnych Dziejów; á choćby dobrze wyrachowane były zaćmienia, nic to niedowodziło na stronę Dziejów Chińskich. Fałeszny pisarz czyż niepotrafi zmyślić liczbę zaćmień? Wiemy jakie byłyby zaćmienia, gdyby stał świat od 100,000. lat. „ Dziejepisowie Chińscy, piszą Autorowie „ Angielscy w *nowey historyi powszechney*, *L. 4. C. 11.* śmiesznie Monarchii swojey przypisywali, błędne wiadomości z Tradycyi podane o stwo-

„ rzeniu świata, człowieka, o potopie i
„ wynalazku nauk i kunsztów. Z tego
„ wszystkiego złożyli dziwną, Kronikę,
„ &c. „ P. Boyer człowiek dobrze biegły w Kronikach Chińskich, nielepiey trzyma o dawnych pamiątkach tego Narodu. X. Fouquet tytularny Biskup Eleuteropolski, wydał Roku 1729. Tablicę Chronologiczną, Cesarstwa Chińskiego, od pewnego Pana rodem Tatarzyna ułożoną. Ten Pan wypisał to z *Chancung*, czyli z wielkich Kronik Chińskich. To pismo naznacza początek prawdziwey Chronologii Chińskiey, na panowaniu *Lye-vang* Cesarza, Roku 434. przed Chrystusem Panem; á dla wielkich przyczyn można to pomknąć do czasu daleko późnieyszego. Można obaczyć zdanie P. de Guignes o dawności Chin, w Pamiętnikach Akademii napisów Roku 1758. i 1759. także w Dzienniku ludzi uczonych w Grudniu Roku 1757. Sławny ten Akademik tego zdania jest, że Kronika Chińska jest ta sama, co Egipska tylko przeinaczona, wiele też niedostaje Panu Deshauterais, aby obalił dowody jego. Uczony Jezuita Pray w Piśmie swoim *de Origine Hunnorum*, *p. 8* wyznaje, że P. de Guignes człowiek to był naybiegleyszy w tey materyi, lubo nieumiejąc dobrze Francuskiego języka, nie zawsze go dobrze wyrozumiewał. P. Pau wyprowadza początek Chińczyków od Scytów; ale i to nieczyni onych dawnieyszemi; ten Pisarz zda się mieć gust

Recherch: phil: sur les Egypt. & les Chinois.

do Epochy 90 millionów lat, á pewnie pisał na kray Chińſki i Mogolſki, kędy takie Kroniki wielki zyſk przynieść mogłyby.

§. IV.

P. Fizyka czy niesłuży także do poparcia dawności świata?

O. Tak mało służy, że P. Buffon wielki przyjaciel tey dawności, musiał trzymać, że morze za czasem oblało cały krąg ziemſki, przez bardzo siła wieków, żeby wytłumaczył stan jego teraźnieyszy. Sądzi on że Ameryka teraz nie wyszła jeszcze z niemówlęcego wieku.

P. Sławny ten Naturalista czy nie słusznie tak trzymał, sądząc że naywyższe góry długo pod wodą były. Azaż niepostrzeżono, że morze nieznacznie ubywało?

O. Gdyby morze okryło góry Cen, i Kordeliery, według reguł Hydrostatyki, wszystko byłoby pod wodami, á zamiast potopu powoli wezbranego, według P. Buffona, byłoby powszechne morze: gdzieżby wtenczas mieszkańcy byli? jakże wyłożyć rodzay i ocalenie ludzi, zwierząt? P. Maillet odpowiada, że ludzie byli jeszcze rybami, że ogon ich podwoyny inaczey nieodmienił się w nogi, jak w tenczas, kiedy niemogąc do morza powrócić, które odbiegło ziemię, musieli koniecznie na nogach chodzić, á z potrzeby uczynić cnotę. P. Buffon pewnie tak nie trzyma z Konsulem Kairſkim; ale

nauka jago ſprzyja Telliamedowi, i nieſkończoną jemu czyni przyſługę. Pokazałem, że morze ani ubywało ani przybywało. W. K. 1. w R. 2. A. 5. §. 6.

P. Azaż niedowodził P. Buffon, że góry ſa dziełem oceanu przez ſiła wieków oſiadaiącego na ziemi teraz zamieſzkaney, że to ieſt zabobon Naturaliſtów, ſkorupy ślimacze w ziemi znalezione mieć za oſtatki niby potopu?

O. Dowody iego *niezbite* o ukſztaltowaniu gór przez wody morſkie, *Tom 1. p. 315.* będą pewnie obalone od tych, którzy więcey niż on świata obiachawſzy, poſtrzegli w górach wewnętrzne rogi albo kąty, a na przeciw bez żadnych kątów zewnętrznych, mianowicie gdzie ſa doliny bardzo ſzerokie; a którzy nie obieżdżali świata zgoła, będą ſię raczey dziwować obſerwacyi tego Naturaliſty, niż ſłuſzności iego wnioſków ztąd czynionych. Doliny przeznaczone do płynienia wód i brzegu rzek, powinne rozumnie tak być opiſywane; gdyby one proſto ſzły, byſtrość rzek z gwałtownemi wylewy puſtoſzyłaby ziemię; wielkie kraie, kędy krętość rzek dodaie okraſy ziemi, obfitość, handel czyni, byłyby wyſtawione na ſuſzę i niedoſtatek wſzyſtkiego, &c. Jeden Filozof bardzo gotów wychwalać wymyſły złey Fizyki, niemógł ſię wſtrzymać od tego, iżby z tey okoliczności nierzekł: *Takato prawda że morze porobiło góry, jako powiedzieć że góry wyprowadziły morze.* Sko-

rupy będą zawſze miane niby za obraz albo znak potopu, póki niezbiią tego takiemi dowodami, któreby mogły z tak dawney i dobrze ufundowaney wziętości wyrugować. Pozwoliwſzy na to zupełnie, co powiadaią o ſkorupach Turreńſkich, o głębokości, i wielkości onych (*a*), mogą trzymać, że morze zdawna uczyniło tam iezioro na tych dolinach, czy to przez nagłe iakie zalanie, czy przez wody pozoſtałe od potopu (*b*), dla tego niepotrzebuiąc wymyſłu P. Buffona.

P. Czy nieſłuſznie mówi P. Buffon, że potop nic nieodmienił na powierzchowności okręgu ziemſkiego?

O. Ciekawa rzecz o tym. Jakże, to wody zebrane gwałtownemi wylewy, burzliwemi nawałnościami morza ſkołatane, podnieſione na łokci 15. wyżey nad naywyżſze góry, wały potężnie roztrącaiące ſię (*c*), nic nienaruſzyły pła-

---

(*a*) Wielu Naturaliſtów niechciało uznawać tey bryły ziemi za ſkorupy. P. Buffon pewnie ich poczyta za niegodnych wybaczenia, niż owych którzy porfirowy marmur niebędą mieć za zbiór abo gatunek pewny Koncha morſkich: *T. 1. p.* 292. Skóra ludzka, według P. Maillet, zebraniem jeſt rybich łuſek.

(*b*) Uważając płodność oſtryg, *T. 1. p* 271. dziwną, nietrzebaby na to przyſtawać, że takie jezioro długi czas poſtoi; á do tego można trzymać, że ma Kommunikacyą z morzem.

(*c*) *Reverſæque ſunt aquæ de terra; euntes & redeuntes.* Gen: 8. 3.

ſzczyzny ziemi? Możnaby temu wierzyć, gdyby ten Naturaliſta nieprzeſtrzegał nas bez przeſtanku, że nietrzeba pomnażać cudów w hiſtoryi o potopie; gdyby ſam nienauczał, że proſty wicher iaki, albo ſkołatanie powietrza może uczynić w ziemi ſtraſzliwe dziwy i całe miaſta wywrócić, *T. 1. p. 490.* Zawſze miano zaſzłe odmiany przez potop, niby za powtórne ſtworzenie; S. Piotr nazywa ziemię po potopie inną ziemią (*d*). P. Bóg rzekł do Noego, że zatraci ziemię razem z ludzmi (*e*).

P. Jeśli potop ziemię ſpuſtoſzył, iakże gołębica wypuſzczona z Korabia znalazła gałązkę oliwną?

O. To dowodem ieſt, że wſzyſtkie drzewa niebyły pogrążone w rozwalinach świata. Wiele trzeba dowodów na to, żeby ztąd można wnoſić, iż odmiana żadna nie zaſzła na ziemi.

P. Jeśli te ſkorupy ſą to oſtatki potopu, czemuż nieznayduią w równey głębokości członków ludzkich, beſtyi, reſzty domów, które muſiał potop zalać i zagrześć iako i te ſkorupy?

O. Na to pytanie *czemu* zadaymy drugie. Czemu ten Naturaliſta uczy nas, że ſkorupy ſą podobney iſtoty do kamienia, że ſię długo barzo chowaią w matery-

---

(*d*) *Ille tunc mundus . . . cæli qui nunc ſunt & terra.* 2. Pet: 3.

(*e*) *Diſperdam eos cum terra.* Gen: 6. 13.

ach miękkich, á kamienieią łatwo w materyach tęgich i twardych, że tym samym dłużey mogą trwać, niż rzeczy podległe skazitelności, *T. 1. p. 272.* Czemuż trupy po wierzchu pływały przynamniey do iakiego czasu? czemu daleko bywaią lżeysze niż kamień, niż skorupy, piasek &c. i czy musiały ustępować gruntu ziemi drugim rzeczom, które musiały pierwiey aż do dna zapadać? Czemuż w rzeczy samey znayduią w ziemi kości zwierząt cudzoziemskich w takich kraiach, w których się nierodzą, kości Słoniowe w Syberyi, gdzie też niedawno znalezli kości nosorożcowe Roku 1772? Czemu według nauki P. Buffona nieznayduią zwierząt w łasach podziemnych, w których pewnie mieszkały, á pochłonione były razem zalaniem morskim, *T. 1. p. 576?* Czy niebyłoż w tenczas żegluiących; którzy się rozbiiali, á tonęli w morzu? Czemuż nieznayduiem wielorybów, delfinów, psów morskich w kamień obróconych na górach Karpackich, albo przynamniey w głębini na 800. stop: pewnie ich niemało zginęło, morze samo zakopało piaskiem i mułem? . . Czy nielepiey niezadawać pytań, niż siła onych ściągnąć na siebie, na które niemożna odpowiedzieć, á niektóre z nich oczywiście biią na tę naukę, którą chcą utrzymać? . . Zeby słusznie osądzić zdanie P. Buffona, czy niemożnaby iego samego posłuchać o tym, odmieniwszy tylko kilka słów w iego Piśmie; *T. 1. p. 202.* &

203. „ *Zamiast tego, żeby korzystał z tych uwag, á z nich światło wyczerpnął, wplątał się on w ciemności fizyki* wymyślney, *którey zawiłość i nikczemność uwłacza jasności i godności Religii, á daje pochop niedowiarkom* do pogardy Pisma S. które uczy nas, że świat dosyć nowy jest, i daleko poźnieyszy, niż o nim P. Buffon wszędzie trzyma. Ale skorupy i góry *że są pewnym doświadczeniem, czemuż niewolno dochodzić* początków, zkąd się wzięły? *Barzo dobrze;; tylko trzeba* żebyś tego nieodrzucał bez oczywistych dowodów, *czego nas Pismo S. uczy;. á mianowicie żebyś niemieszał złey fizyki z nienagannością Pisma S. Te przestrogi, których wyciąga cześć ku tym wyrokom Boskim należyta, jeśli zachowasz, cóż ci zostanie więcey szperać o potopie? Czy napisano w Pismie,* że morze okryło całą ziemię przez kilka wieków, że świat dawny jest od lat 400,000? *Czy wspomina że podczas potopu wody niebyły w takim skołataniu, aby z gruntu morskiego nieporwały á poroznosiły skorupy po całey ziemi? Bynamniey, opisanie historyi S. proste jest i prawdziwe, a Naturalisty zmyślone i fałszywe* (a). „

(a) Znaydziesz te myśli Pana Buffona wybornie zresutowane przez Autora *Listów do jednego Amerykanina o historyi naturalney Pana de B. Roku*

§. V.

P. Hiſtorya o potopie taka, jak opiſana w Kſięgach Rodzaju, czy niema równych trudności, jako i te wymyſły, których używają do wytłumaczenia ſkutków jego?

O. 1. Gdyby tak było, trzebaby jeſzcze uważać, że hiſtorya o potopie wſpiera ſię na powadze Piſma S. (*b*), i Dziejów świeckich (*c*), że wſzyſtkie wymy-

---

1756. *Tom 2. Liſt 4. i 5.* Jeſt to dzieło X. de Lignac.

(*b*) Prawie całe Piſmo S. mówi o tym przypadku, i przyświadcza tę prawdę równie jako i Kſięgi Rodzaju. Wzmianka jeſt o tym u *Ekklezyaſtyka w rozdziale 44. u Mateuſza S. 24. Łuk: 17. 1. Pet: 3. 2. Pet: 2. &c.*

(*c*) Berozus Chaldeyczyk powiada o Korabiu, który ſtanął ku końcowi potopu na jedney górze w Armenii. Mikołay rodem z Damaſzku w Kſiędze 96 Kronik ſwoich mówi, że podczas potopu był jeden człowiek, który przybywſzy z Korabiem czyli Okrętem na wyſoką górę w Armenii, uſzedł z powſzechney klęſki, á oſtatki tego Korabia długo na tey górze widziane były. Abyden Autor hiſtoryi o dawnych Medach i Aſſyryyczykach opiſuje wiele rzeczy podobnych, jakie Moyzeſz opiſał. Niech czytają Piſmo Łucyana o Bogini Syryyſkiey, znaydą tam wſzyſtkie okoliczności tego ſtraſzliwego przypadku, tak jaśnie, tak dokładnie wyrażone, jak w Kſięgach Rodzaju. Przytaczam tu Łucyana jako świadka powſzechney Tradycyi, którą ſłyſzał on od Wſchodnich Narodów o potopie. Znaydzieſz to ſamo w Kſiędze: 1. *Metamorphos* Owidiuſza. Boulanger zgadza ſię na to, że wiele ſtarożytnych zwyczajów ſą to niby

ły miasto tego używane, są tylko urojone w głowach Filozofów. Doświadczenia nieobalić przez sny jakie i mary.

2. Niema żadney trudności, na którąby naydostateczniey szey niedano odpowiedzi. Pokazało się już, że dosyć było wód na świecie do zalania całey ziemi. Że Korab dostateczny był do zachowania dwóyga żywiołów z każdego rodzaju, z pokarmem dla wykarmienia ich, &c. Odsyłam o tym wszystkim do Tomu 3. *Widowisko Natury, do Comment. D. Calmet, T. 1. ch: 6. 7. p. 72;* do Dissertacyi Jana Buteo Anglika, o Korabiu, &c. Ci sami Filozofowie, którym wody braknie do wykładu potopu, nauczają, że morze przedtym zalało cały okrąg ziemski, drudzy nieznayduią tylko ostatek tych wód w ogonach kurzących się niektórych kometów, na zatopienie ziemi, wtenczas gdy się im upodoba. Sny jakiego Systematyka służą za nieomylną prawdę tym ludziom, którzy się wybili z pod jarzma Wiary, a śmieszne rzeczy przekładają nad prawdziwe.

P. Niedowiarkowie teraźnieysi czy nie wylęli się na paszkwile względem położenia Raju, skojarzenia się Synów Bo-

tylokrotne pamiątki odmian zaszłych na tym okręgu ziemskim przez potop. (*Antiqu: dev: Avant-propos, p.* 23) Otoż jak Filozofia niezgadza się o tym i o innych rzeczach.

ſkich z Synami ludzkiemi, z których porodzili ſię Olbrzymi, względem ſpalenia Sodomy, &c?

O. Położenie Raju mądrze i naturalnie wyłożył ſławny X. Huet, *Diſsertation ſur le Paradis terrestre*, P. Scheuchzer, *Phys: ſacr: T. 1, p. 24.* X. du Guet, *Explication de la Géneſe;* Mówiłem już o Olbrzymach, i rodzajach ich w *Kſiędze 1. w rozdziale 2. art: 5. §. 2.* Los Sodomy widoczny jeſt z ruin jey pozoſtałych jeſzcze, z morza ſiarczyſtego, które zalało te pięcioro miaſt pſotliwych. Poganie mówili o tym jak Zydzi. Dowody Hiſtoryczne, Geograficzne, Fizyczne, świeckie i z Piſma S. wſzyſtkie nic niepomagają na upor niedowiarków Filozofów. *Co jeſt naylekkowiernieyſzego? Niewiadomość,* mawiał X. Teraſſori, *Co też nayniewiernieyſzego? Niewiadomość.*

Strabo L. 16. p. 725. Tacit: L. 5. n. 7.

§. VI.

P. Obrzezanie poſtanowione u Zydów czy nie to wzięty jeſt zwyczay od Egipczyków?

O. Zwyczay ten jeſt Prawem Boſkim; od Zydów to wzięły ten obyczay drugie Narody. Niemaſz hiſtoryi żadney, któraby zrównała ſię co do dawności z Kſięgami Rodzaju, á mogła upewnić nas o tym, co różniło Egipcyanów przed ſpółkowaniem jeſzcze z Zydami. P. Marsham wiele o tym użył erudycyi, á nic niedowiodł. Przeciwnie to dowiedziono, że Egipcyanie nigdy niebyli powſzech-

nie obowiązani do obrzezania, że to czynili tylko Filozofowie i Kapłani, którzy widząc że obrzezanie u Zydów było znakiem przymierza Bofkiego, chcieli tym różnić fię od pofpolitego gminu, á fiebie udawać za ludzi Bogu ofobliwie poświęconych. Choćby to prawda, że obrzezanie pierwey u Egipcyanów poftanowione było niż tego Zydzi używali, to tylko zatymby naftępowało, że ten obrządek może być ufundowany na takich przyczynach, które pierwey ten Narod przyjął, nim jefzcze Bóg fwoim prawem Ludowi tego nieoboftrzył. Taka to moda jeft od kilka lat, nieprzyftawać na to że Zydzi mieli zwyczaje i Wiarę fobie tylko właściwą. Według nafzych Filozofów Moyzefz hiftoryą o ftworzeniu świata w przeciągu dni 6. wybrał z dziejów Fenickich, Chaldeyfkich, Indyifkich, Perfkich. Ogrod Edeńfki wziął za drugi ogrod Edeńfki przy mieście Saana, w fzczęśliwey Arabii (*a*). Obrzezanie pofzło od Egipcyan. Amerykanie mieli

---

(*a*) Choćby Kfięgi Pogańfkie tak dawne były jak Zydowfkie, nauka ich o artykułach w Piśmie opifanych, pochodziłaby tylko z pierwiaftkowey Tradycyi, z razu powfzechnie przyjętey, za czafem nadwerężoney, pomiefzaney, na koniec znifzczoney przez długość czafu i wkroczenie błędów. Ale mówię powtórnie, wfzyftkie Kfięgi Pogańfkie fą póżnieyfze od Moyzefzowych, á ich Teologia jeft zfałfzowaniem Teologii Zydowfkiey. Patrz Huet, *Dem: évang: p.* 51. 68.

dać wiadomość o grzechu pierworodnym. Moyzesz przebiegał całą ziemię, aby do swojey historyi zebrał wszystkich Narodów błędy. *Zydzi*, mówi jeden z tych Jchmościów, *zawsze mieli nieprzebłaganą nienawiść ku bożkom innych Narodów, i ku tym, którzy się kłaniali onym*; á w następującym rozdziale powiada, że te wiadomości powzięli *od Fenicyan, od Egipcyanów, od Magów i Persów, od Greków i Rzymian*. Tak są zaślepieni od passyi ci ludzie, że niepostrzegają nawet pełno śmiechu i nierozsądku w zdaniach swoich. Temu jest 2000. lat, jako Zydzi wymiatali na oczy Poganom, że wypisali obrządki, i Teologią ich z Ksiąg Pisma S. (*a*). Nigdy niemyślili na to im odpowiedzieć. Wieku 18. dają za całą odpowiedź: *Zydzi wewszystkim naśladowali Pogan*. Ta nowa sztuka krytykowania łatwa jest, i wyręcza od tęsknoty długich á uczonych *badań*.

Exam: imp: ch: 5. 6.

P. Czemuż chciał Bóg, aby lud jego różnił się tak osobliwym obrządkiem obrzezania?

O. Choćby na to żadney przyczyny dać niemożna, niczby to nieuymowało tey prawdzie. Pytania *czemu?* niemogą nadwątlić prawdziwych rzeczy, ani przeciwić się mądrości przykazań Boskich. Fi-

---

(*a*) *Exponderunt libros Legis, de quibus scrutabantur gentes similitudinem simulachrorum suorum*. 1. Mach: 3.

lon Zydowin uſiłował wyłożyć przyczyny obrzezania; lubo wſzyſtkie uwagi jego nie ſą gruntowne równie, jednak niektóre godne baczności. Pierwſza i czwarta przyczyna jeſt Fizyczną, ſłuży naybarziey Zydom w Paleſtynie mieſzkającym, w Egipcie, i w pobliżſzych krajach. Ta jeſt naylepſza, którą SS. Oycowie naznaczali, pokazując że takowy obrządek bardzo właściwy był do upominania Zydów, aby ſię ſtrzegli powſzechnego ſkażenia obyczajów, które świat były zaraziły, á ſtronili od innych Narodów przez odcięcie tego wſzyſtkiego, coby zhańbiło świątobliwość Prawa Bożego (*b*).

Ut ſciat unuſquiſque vas ſuum poſſidere in ſanct:ificatione, & honore, non in paſſione deſiderii, ſicut & gentes quæ ignorant Deum. 1. *Theſ.* 4.

§. VII.

P. Jaki pożytek był z tak wiele Praw zawartych w Kſięgach trzecich i piątych Moyzeſzowych?

O. Taki Narod, jak Zydowſki, potrzebował bardzo czci obrządkami i uſtawami określoney, á pełney wiele praw i przepiſów, któreby przypominały jemu Wybawiciela, i Boga Oyców jego. Pogańſtwo natenczas powſzechnie panujące, á pozorną zabobonnością ſłynące, łacno

(*b*) *Equidem præter jam dictas rationes, per circumciſionem ſignificari arbitror duo quædam valde neceſſaria. Unum excisionem voluptatum, non unius tantum hujus generis, ſed omnes per unam.* Phil: de circumc: Bernard: Serm: 1. de Circumc: Dom: Cyprianus de Circumc: &c.

mogłoby pociągnąć do fwych błędów prawowiernych ług Boga niewidomego. Jeft to uwaga Tertuliana. Naywięcey z tych Praw, które albo do czci Bofkiey właściwie ściągały fię, albo rozporządzały rzeczy przez fię cale obojętne, miały znaczenie i przyczyny, które Zydzi znali, á teraz trudnoby dokładnie opifać. Tłumacze Pifma ufiłowali to objaśnić tak dokładnie, jako rzecz wyciągała tego. Porfiryufz Filozof wielce wyfławią obrządki Zydowfkie, Filo mądrość ich wytyka, á Jozef wfpaniałość ich opifuje.

Ejufmodi officiis religionis voluit aftringere, quibus fuperftitio gentium trahebatur, ne ullo momento vacarent á Dei confpectu. *Tert:*
Porph: de rer: anim: abftin:

§. VIII.

P. Pifmo czy niezdaje fię pochwalać w Zydach kłamftwa, nienawiści ku nieprzyjaciołom, okrucieńftwa ku Narodom zawojowanym, wiele fpraw potępionych prawami Narodów i ludzkości, ofiarę, którą Jefte z córki fwey uczynił, &c?

O. Błąd to jeft trzymać, że Pifmo pochwala to wfzyftko, co bez przygany opifuje. Drugdy chęć chwalebna bywa, á nieuczynek. Częfto Bóg daje natchnienia do jakiey fprawy, á potępia fpofob, jakim dzieje fię. Takci, uważa S. Auguftyn, Jehu miał przyczynę kazać wytracić Kapłanów Baala, ale źle to uczynił że ofzukał ich, á użył zdrady do gorliwości. Wyrazy Pifma które nafi Filozofowie nam zarzucają, nieznaczą tego, że Bóg natchnął do tey á tey fprawy, ale że fię działy pod zwyczaynym rozrządzeniem Opatrzności jego. Taki

4. Reg: 10.

powſzechny jeſt ſpoſob mówienia, u wſzyſtkich Narodów wierzących w jednego Boga, i w Opatrzność jego; ſkoro ſię ſtanie jaki przypadek, który cały kray obchodzi, albo z oſobna obywatelów, zwykli mówić, że tak Bóg chciał, tak rozporządził, to uczynił, albo dopuścił, lubo przez to nierozumieją, że Boſkie nadprzyrodzone natchnienie, albo w tym cud był jaki. Skoro Piſarz Piſma S. wprowadza Zydów mówiących albo czyniących według właſności języka ſwego, nienależy ztąd wnoſić że to jeſt wyraźną uchwałą uczynku w ſobie, i we wſzyſtkich okolicznościach. Piſmo mówi o wielu Sędziach albo Wodzach Zydowſkich, że Bóg ich wzbudził ną ratunek Ludowi ſwemu; á to nieznaczy żeby wſzyſcy od Boga natchnieni byli w dziełach ſwoich, bo to ſamo mówi w Kſięgach 3. Królewſkich w rozdziale 11. 14. że wzbudził Bóg nieprzyjaciela, czyli przeciwnika na Salomona... Dla wyrażenia ſiły i męſtwa Samſonowego, Piſmo mówi że Duch Boży przypadł nań: *Irruit ſuper eum Spiritus Domini*. Wyraz ten nieznaczy nadprzyrodzonego jakiego natchnienia, jako gdyby mowa była o Proroku; ale wyraża wzruſzenie jakie gwałtowne i nadzwyczayne, jako *góry Boſkie* znaczą góry bordzo wielkie. Wiadomo że w języku Hebrayſkim Jmie *Bóg* z drugim ſłowem złączone, często znaczy tylko *ſuperlativum*, albo ſtopień naywyżſzy dobroci lub wielkości rzeczy jakiey.

Pobożni ludzie mogli całe niewiedzieć o fzkaradności jakiego uczynku, który fię zdawał być cnotliwym. Tak można fądzić że kłamftwo nieobraźliwe godziło fię w niektórych okolicznościach pierwey, póki ta rzecz tak jaśnie, jak teraz, za grzech niebyła jefzcze uznana. Niemafz potrzeby w takich rzeczach udawać fię do natchnienia, do znaczenia figuralnego, do tajemnic, á na mieyfce proftego i literalnego znaczenia, wykłady podkładać wymyślne: niektóre uwagi SS. Oyców o tych rzeczach dążyły z ich zamiaru do pomnożenia pobożności raczey, niż do wyrozumienia Textu Pifma.

Nieprzyjaciele Zydów że pofpolicie bywali nieprzyjaciołami Boga: tym umyflem Dawid na ich pogląda, i zdaje fię onym śmierci życzyć: wyraża to fam bardzo jaśnie na wielu mieyfcach, że inaczey niemoże być rozumiany od prawego Czytelnika (*a*). Oświadcza fię iż fam

---

(a) *Tabefcere me fecit zelus meus, quia obliti funt verba tua inimici mei.*

Inimicos odio habui . . . vidi prævaricantes, & tabefcebam. Pfalm. 118.

Nonne qui oderunt te, Domine, oderam, & fuper inimicos meos tabefcebam?

Perfecto odio oderam illos, & inimici facti funt mihi. Pfal: 158.

Deficiant peccatores à terra, & iniqui, ita ut non fint. Pfal: 103.

Simulacra gentium argentum & aurum . . . fimiles illis fiant qui faciunt ea, & omnes qui confidunt in eis. Pfal: 113.

poddaje ſię pod wſzyſtkie przeklęctwa Boſkie, jeśliby kiedy co złego udziałał ſwym nieprzyjaciołom (b). Wiadomo także iż przepowiadania w Piśmie częſtokroć biorą ſię za życzenia. Surowość, z jaką Żydzi poſtąpili z mieſzkańcami Paleſtyny, i z niektóremi Narodami nieprzyjaznemi Bogu, ſłuſzną i należyta była ſzkaradnym zbrodniom, które w prawo ſobie obrócili, á niby w przyrodzenie ich weſzły. Sam Bóg przykazał tę ſrogość. Kſięga 5. Moyzeſzowa i Mądrości uczą nas o tym (c); czemuż niemogli Żydzi być wykonaczami wyroków, które ſprawiedliwość Boſka wydała na te Narody obrzydłe w oczach Jego? Oczywiſte było niebeſpieczeńſtwo, aby Żydzi z Poganami pomieſzani natychmiaſt nieodſtąpili czci prawego Boga; á cześć

(b) *Si feci iſtud, ſi eſt iniquitas in manibus meis, ſi reddidi retribuentibus mihi mala, decidam merito ab inimicis meis inanis. Perſequatur inimicus animam meam, & comprehendat.* Ps: 7.

(c) *Omnia enim hæc abominatur Dominus, & propter iſtiusmodi ſcelera delebit eos in introitu tuo,* Deut: 8.

Illos antiquos habitatores terræ Sanctæ tuæ, quos exhorruiſti, quoniam odibilia opera faciebant tibi per medicamina & ſacrificia injuſta. Et filiorum ſuorum necatores ſine miſericordia, & comeſtores viſcerum hominum, & devoratores ſanguinis à medio Sacramento tuo, & auctores parentes animarum inauxiliatarum, perdere voluiſti per manus parentum noſtrorum. Sap: 12.

Polluta eſt terra, cujus ego ſcelera viſitabo, ut evomat habitatores ſuos. Levit: 18. 25.

prawego Boga czyż mnieyſzey wagi jeſt, iżby nad nią Bóg przenioſł ocalenie Narodu brzydkiego, którego złość była bez nadziei poprawy... Zydzi ukarali okrucieńſtwo tych barbarzyńców wet za wet im oddając. *Jam nic niecierpiał, czegobym nieczynił drugim*, powiadał Adonibezek, *jakom uczynił tak mi Bóg oddał* (*a*). Słuſzna rzecz uważać, że powſzechnie u Zydów nietrzeba ſzukać doſkonałey świątobliwości, i ludzkości takiey, jako jeſt w obyczajach Chrześciańſkich. Jakim prawem Bóg obowiązany był wyćwiczyć w ludzkości Narod Zydowſki, á według doſkonałości Nowego Zakonu ludzi ukſztałcić żyjących we 3000. lat przed nami?

Piſmo ani słowa niemówi któreby ſię zdawało pochwalać ofiarę Jeſtego. A do tego rzecz bardzo jaſna z proſtego czytania Piſma, że ta córeczka poświęcona była Bogu w ſtanie dziewiczym, który według tego jako Zydzi rozumieli, naywiękſzą był ofiarą (*b*) &c.

§. IX.

P. Ekklezyaſtyk czy niezdaje ſię mieć

(*a*) *Dixitque Adonibezec: ſeptuaginta reges amputatis manuum ac pedum ſummitatibus, colligebant ſub menſa mea ciborum reliquias: ſicut feci, ita reddidit mihi Deus.* Jud: 1. 6.

(*b*) *Dimitte me, ut duobus menſibus circumeam montes, & plangam virginitatem, meam cum ſodalibus meis... fecit ei ſicut voverat, quæ ignorabat virum.* Jud: 11.

przeciwne maxymy Religii, i zdrowey nauce? Azaż niemówi, że ſtan człowieka równy jeſt z beſtyami?

O. Kſięgi Ekklezyaſtyka ſą zbiorem wſzyſtkich myśli, które ſię nawijają w rozumie byſtrym. Sam Autor wyraża te wſzyſtkie myśli, które ſię nawijały mu, i zbija one jedne po drugich. Nic właściwſzego do złożenia wątpliwości, do obalenia błędów, jako gdy człowiek mądry á wiadomey nauki, powiada, że te ſame wątpliwości i błędy powſtały były w umyśle jego, á że poznał fałſz ich, i oſzukanie. Ekklezyaſtyk odſyła wſzyſtkie zdania ſwoje o ludziach do nieśmiertelności duſzy, i Sądu Bożego. Odpowiedziałem na innym mieyſcu na zawołany zarzut o równości człowieka z beſtyą, czegoby niepowtarzali tylekroć, gdyby przeczytali o tym tam, dokąd ſię odſyła. Wyżey w K. 2.

§. X.

P. Pienia Salomonowe czy nie trącą mową zbyt pieſzczotliwą, i takiemi wyrazami, które mogą czyſte uſzy obrazić?

O. Kſięga ta wyraża affekty duſzy świętey ku ſwemu Twórcy; te affekty niemogą być ani zbyt żywe, ani pieſkliwe: którzy ſię kochają w tym zwyczaju, nieobrażają ſię takowym czytaniem; á którzy nic nierozumieją w tych Kſięgach, wolno im nieczytać onych. „ Kiedykolwiek koſztuję pociechy z nabożeńſtwa, mawiał człowiek biegły w drodze

Sincerum est nisi vas, quodcunq; infundis, acescit, H.

Boſkiey, á mam tę radość na ſercu, która przechodzi wſzelkie pojęcia, poymuję i koſztuję świętey poufałości duſzy z Bogiem takiey, jaka w tych pieniach przewodzi: poſiłam ſię natenczas takiemi wyrazami, z których żaden wſtrętu mi nieczyni. W czaſie zaś oziębłości i ciemności áni chcę, ani mogę o tym ſądzić. „ Smiechu godna rzecz chcieć ſądzić o właſnościach wſzyſtkich języków, z tych które ſą w używaniu w tym wieku naſzym 18. To, co niekſztałtnie wyraża ſię po Francuſku, dobrze ſię wymawia po Łacinie, albo co po Łacinie nieprzyſtoi, przyſtoi po Hebrayſku: mówić że Duch S. niepowinien był ſtoſować ſię do myśli i rozumu Żydów, jeſt to ſamo co powiadać, że niepowinien był mówić do nich Językiem ich zwyczaynym. „ ſkoro lud jeſt dziki, mówi „ Pan Prezydent de Broſſe, proſty jeſt, „ i mowa jego proſta. A ponieważ te „ wyrazy wſtrętu im nieczynią, niema„ ją potrzeby ſzukać innych ſłów wy„ tworniey ſzych: znak to doſyć pewny, „ że wymyſł ſkaził języki. Lud Żydow„ ſki był na puł dziki. Kſięgi-Zakonu „ ich opiſują ſzczerze i po proſtu rze„ czy przyrodzone, które w naſzych „ językach zwykliśmy uczciwiey wyra„ żać. Znak to jeſt, że u nich takie „ ſpoſoby mówienia nic niemają w ſo„ bie nieuczciwego. „ Autor Kſięgi *Emile* takąż prawie uwagę o tym czyni. Niezoſtaje już nic więcey o tym

Traité de la format. méch. des Langues. T. 2. n. 189.

T. 1. p. 222.

rofprawiać, fkoro wyborny wydał wykład tey Kfięgi J.X. Boffuet, *Tom: 1. p. 531*.

§. XI.

P. Co należy fądzić o Kfięgach Joba? dla wytłumaczenia jego słów, które zdają fię utyfkować na Opatrzność, czy nietrzeba mieć tę hiftoryą za Allegoryczną?

O. Job obarczony wfzelakiemi niefzczęśliwościami, widział fiebie w oczywiftym niebefpieczeńftwie wpadnienia w rofpacz, i bluźnierftwo na Opatrzność. Ta myśl przyprowadza go do oftatniego fmutku, i wolałby nieżyć, niż obrazić Boga. Opłakuje dzień fwego narodzenia, i na przyjaciół fwoich, którzy go zdawali fię ciefzyć, używa całey mocy języka Hebrayfkiego, nad inne wfzyftkie nayżwawfzego, naymocnieyfzego, i nayprędfzego. Jeft to, jako mówi jeden rozfądny Autor, Tragedya, którą ten S. Człowiek napifał wyfzedłfzy z bied fwoich, w którey nienarufzając prawdy hiftoryi fwojey, wprowadza całą żywość Pifo-rymftwa Azyatyckiego. Jeśli jakie fą tam wyrazy przytrudne do ufprawiedliwienia, fą to te fame, które fam Job na końcu Kfiąg fwoich potępia niewyrażając ich w fzczegulności (*a*). Zuchwałość to niegodna

---

(*a*) *Infipienter locutus fum, & quæ ultra modum excederent fcientiam meam.* C. 42. v. 3.

Qui leviter locutus fum, refpondere quid poffum? Ma-

wymówki czynić z Joba Osobę Allegoryczną. Zbór Trydeński osądził za potrzebę potępić taką *rospustę* (*b*) niektórych Pisarzów nowość i wymysły lubiących; wszakże duch niedowiarstwa w jakichkolwiek naukach taka to niemoc jest, którey nic niepomoże. Można dla wyrozumienia tych Ksiąg obaczyć wykład X. du Guet we 4. Tom: *in 8vo.*

§. XII.

P. Azaż niesłusznie naganiali mowę niewyrozumianą w Prorokach, i tak wiele figur, pod któremi swoje proroctwa pokrywali?

O. Na zniesienie tey nagany dosyć uważyć *1.* że wiele rzeczy, których wykład prawdziwy i fizyczny Filozofowie w śmiech obracali, działy się przez Objawienie, á dosyć przeczytać opisanie tego, chcąc być przekonanym.

2. Jeśli te znaki albo figury dziwne były dla swey osobliwości, á drugdy dla trwałości, tym samym opowiadały, że

---

num meam ponam super os meum. Unum locutus sum; quod utinam non dixissem; & alterum; quibus ultra non addam. C. 39. 34. 35.

(*b*) *Ad coercenda petulantia ingenia decernit* (Sancta Synodus) *ut nemo suæ prudentiæ innixus... Sacram Scripturam ad suos sensus contorquens, contra eum sensum, quem tenuit & tenet S. Mater Ecclesia, cujus est judicare de vero sensu & interpretatione. Scripturarum sanctarum, aut etiam contra unanimem consensum Patrum, ipsam Sacram Scripturam interpretari audeat.* Sess: 4.

jeſt Proroctwo jakie w nich, przed tym ludem, który na one patrzał; niedawały mieyſca do wątpienia po uſzczeniu onych, żeby zmyślone były. Nieſzczęśliwości opowiadane przez Proroków barziey wrażały ſię w pamięci złych ludzi przez takie figury. Jeden ſtarożytny Rymopis rzekł:

Mowa która o ſame obija ſię uſzy,
Nie tak żywe wyrazy wraża w umyſł duſzy,
Jak to, co w oczy wpada; á widok tym ſłodzi
Patrzącemu, że przez ſię ſam rzeczy dochodzi. (a)

„ Trazybulus i Tarkwinius zbijając „ główki makowe; Alexander przykładając ſwą pieczęć do uſt poufałego przyjaciela; Diogenes chodząc przed Zenonem, czyż nielepiey ſwą rzecz wyrazili, niż gdyby długą mieli o tym mowę? Daryuſz wkroczywſzy do ziemi Scytów z wóyſkiem, otrzymał od Króla Scytów ptaka, żabę, myſz i 5. ſtrzał. Taka odpowiedź zrozumiana była, i Daryuſz daley ſię niekwapił, tylko co żywo na odwrót ku ſwemu krajowi. Jeden Filozof tak naucza ſądzić o ſymbolicznych ſprawach Proroków. „ Emile T. 3. p. 216.

3. Mowa pod figurami była natenczas w używaniu po większey części Azyi;

(a) *Segnius irritant animos demiſſa per aures,*
Quàm quæ ſunt oculis ſubjecta fidelibus, & quæ
Ipſe ſibi tradit ſpectator. Hor: a. p.

wiele jest Wschodnich Narodów, które mają ten zwyczay podziśdzień. Postrzeżono to nawet w Ameryce. P. de W. sam powiada: *Wtenczas w Egipcie i powiękfzey części Azyi, naywięcey wyrażano przez figury, znaki, podobieństwa... Jeremiasz tedy nic nieczyni, tylko stosuje się do zwyczaju &c.* Wszakże ten Jegomość wszystkiego tego przepomina, skoro nienawiść ku Pismu S. kieruje piórem jego. „ Obyczaje dawnych Narodów, mówi drugi Filozof, są to obrazy, których zwyczay zdaje się nam często być dziwny, á zawsze nieładny. „ Obyczaje Wschodnich Krajów niemiały nigdy żadnego podobieństwa do Europeyskich. Toć to przeszkadza nam do wierzenia i wyrozumienia niektórych kawałków historyi tak dawnych wieków. Mamy niektóre zwyczaje za śmieszne, bo sądzim o ich według naszych (a). „

Deux âges du génie, & du goût des François, p. 298.

(a) Chcąc odpowiedzieć na wszystkie zarzuty niedowiarków przeciwko Pismu S. wymyślone, trzebaby Księgi równey foliałom Tostata, Calmeta, Kornel: à Lapide, &c. osobliwsze tylko wybrałem, nayzawołańsze u Filozofów, nayważnieysze w sobie albo w swych wnioskach, á które posłużą bacznemu do rozsądzenia o drugich tym podobnych.

ARTYKUŁ III.

Zarzuty na Kſięgi Nowego Teſtamentu.

§. I.

P. Azaż niewidać we czterech Ewangeliach bardzo wiele kontradykcyi, dla których należy wnoſić, że te Kſięgi nie ſą z natchnienia Boſkiego piſane?

O. Żadney z tych niema kontradykcyi urojonych, któraby nieupadła, gdyby choć trochę uważnie czytali Ewangelie. Od lat 1600. jako niedowiarkowie na to ſię wyſilają, á niepotrafili jeſzcze ukazać nam dwuch jakich mieyſc w Ewangelii, któreby niepogodzono przez odpowiedzi całe doſtateczne i dokładne. S. Auguſtyn ſądził, że zamiaſt *4. Ewangelii* ſłuſzniey należałoby mówić. *4. Kſięgi jedney i teyże Ewangelii.* Niektóre różności w opiſaniu ſą wyśmienitym dowodem na prawdę Ewangelii. Czterech Piſarzów tę ſamę hiſtoryą piſzących, á różniących ſię w porządku rzeczy, w opiſywaniu ſpraw i okoliczności mniey albo barziey dokładnie wyrażonych, tak dalece, że ſię wydaje na pozor kontradykcya niedouczonemu rozumowi, tacy, mówię, Dziejopiſowie nie zmówili ſię, ani myślili oſzukać Narodów.

In quatuor Evangelis ſeu potius, in 4. libris unius Evangelii. *Tract: 36. in Joan:*

P. Rodzay P. JEZUSA tak różnie wypiſany od S. Mateuſza i S. Łukaſza, czyż niepoczytał Julian Apoſtata za niezbity

dowod naprzeciw powadze hiſtoryi Ewangeliczney?

O. Skoro jeden opiſuje rodzay człowieka po Matce, á drugi po Oycu, jawna rzecz, że te dwa rodzaje będą całe różne. S. Mateuſz opiſuje Przodków Jozefa, S. Łukaſz wylicza przodków Maryi córki Joachima, czyli Helego (*a*). Prawda że możnaby dać inny wykład na ten zarzut; ale ten jeſt naturalny i tak powſzechnie przyjęty, że próżno zaprzątać ſię drugim... To tylko przydam, że Text S. Łukaſza nabywa tonu wſpaniałſzego, proſtſzego, i od wſzelkiey trudności dalekiego, jeśli zawſze będzie ſtoſowany ten *który* do P. Jezuſa od początku aż do końca opiſania tego rodzaju. „ Jezus, którego miano za Syna Jozefa, Syna Helego, Oyca Maryi (*b*), Syna Mathatyaſzowego, Lewi, Melchi, &c. Który był Synem Adamowym, á przedwiecznie Synem Boſkim (*c*). Niema żadnego, któryby z pierwſzego weyrzenia niepoznał jaſności i ſłuſzności tego wykładu.

(*a*) Dwa te Jmiona jednego znaczą, jako ſię to pokazuje z barzo wiele przykładów.

(*b*) Tak to napiſano u S. Mateuſza: *Filii David, filii Abraham.* C. 1.

(*c*) *Jesus erat incipiens quaſi annorum triginta, ut putabatur filius Joſeph, qui fuit Heli, qui fuit Mathat, qui fuit Levi, qui fuit Melchi, &c. qui fuit Adam, qui fuit Dei.* Luc: 3.

§. II.

P. Czy niecytują Ewangeliſtowie czaſem Kſiąg Starego Teſtamentu w takim rozumieniu, które ſię niezgadza z oſtatkiem Textu, co niektórzy Filozofowie poczytali za jakieś matactwo?

O. Oprócz ſenſu literalnego, jeſt w Piśmie, á naybarziey w Prorokach ſens figuralny. Cały Stary Zakon był tylko wſtępem do Nowego: wſzyſtko wyrażało, przepowiadało, przyſpoſabiało wſpaniałość Ewangelii. Wyborem i zgodnemi wyrazami Prorocy natchnieni opiſywali razem przyſzłe, jako i teraźnieyſze i przeſzłe rzeczy. Żydzi uznawali to dwojakie znaczenie, i we czci mieli; wiedzieli że Zakon ich był figurą, i że wſzyſtko ściągało ſię do tego, który był oczekiwaniem Narodu (*d*), á zatym taki ſpoſob nauczania i przekonania ich, mądry był, i do pojęcia ich. S. Paweł naybarziey tego używa częſto w Liſtach do Żydów, ſtoſując ſię do pojęcia i zwyczaju Narodu, do którego prawił.... Oprócz ſenſu figuralnego jeſt ſtoſowny, właściwy do pomnożenia nabożeńſtwa i ſmaku do Piſma S. wſzakże ani Ewangeliſtowie, ani Apoſtołowie nieprzywodzili onych nakſztalt dowodów, ale tylko na-

---

(*d*) Patrz Dém: Evang: de Huet: p. 545. *Philo de vita contemp: 898. 901. - Fl: Joseph: Antiquit: Lib: 3. C. 9. de bello Jud: L. 6. C. 6.*

kſztałt wykładu i pobożney uwagi dla zbudowania i utwierdzenia Chrześciańſtwa, á nie dla przekonania nieprzyjacioł Wiary.

§. III.

P. Cztery Ewangelie czy zawſze były miane za autentyczne, albo pewne?

O. Od początku Kościoła SS. Oycowie w pierwſzym wieku wſpominają o nich bez wzmianki Piſarzów ich, ale Jmiona ich czytamy w Kſięgach drugiego wieku. S. Jreneuſz na jednym mieyſcu wſzyſtkich czterech wſpomina. Cała ſtarożytność zgodnie przyſtaje na to, ani podobna żeby mądry krytyk miał temu ſzczerze przeczyć. Tym czaſem ſłuſzna uważyć, że prawda hiſtoryi o P. Jezuſie niezależy od pewności Ewangelii. *Prawda i pewność* Kſiąg ſą to rzeczy bardzo różne. Ewangelie ſą *prawdziwe*, jeśli to co opiſuią, zgadza ſię z prawdą hiſtoryi. *Pewne* ſą, jeśli napiſane od 4. Piſarzów wiadomych, wybranych i natchnionych, których Jmiona noſzą. Niemogłyby być autentyczne, gdyby niebyły prawdziwe, ale mogłyby prawdziwe być, choć nie autentyczne. Hiſtorya Ewangeliczna w powſzechności jeſt dowiedziona z dotychczas trwających znaków, z pamiątki, z Kſiąg Chrześciańſkich, Zydowſkich, i Pogańſkich, daleko lepiey, niż Dzieje o Alexandrze albo Cezarze. Niemaſz autentyczney hiſtoryi o Królu Sobieſkim, á jak ſądzić o

tym człowieku, któryby z tego wnosił, że niebyło Jana III. że cokolwiek o panowaniu jego mówią, o zwycięstwach, wszystko to bajeczne jest?

P. Oprócz czterech Ewangelii powszechnie przyjętych, czy nie są inne Księgi, które mają za podrzucone, á tym samym uwłaczają powadze pierwszych?

O. Czemu ta sama historya niemogła napisana być od różnych Pisarzów, mniey albo barziey poważnych? Im rzecz jest ważnieysza, dziwnieysza, prawdziwsza, tym barziey do pisania jey cisną się. Odrzucać historyą o P. Jezusie dla tego, że pisana jest od nieznajomych jakich Autorów, á zatym wszyscy, którzy o nim piszą, niemają równey powagi, jest to tak, jako gdybym za bajeczną miał historyą o Zygmuncie III. z tey przyczyny, że jeden List pisany pod Imieniem Zamoyskiego na tenczas kanclerza i Hetmana, podobno nie jest z ręki jego.

§. IV.

P. Jakie są prócz Ewangelii Księgi składające historyą o P. Jezusie?

O. Te są: Dzieje Apostolskie, Listy S. Piotra, S. Jakóba, S. Judy Tadeusza, á naybarziey S. Pawła nazwanego Apostołem Narodów.

P. Te Księgi czy bardzo pewne są?

O. Niewidzim aby one takiemi nadwątlono wywodami, któreby godne były jakiey odpowiedzi. Rzecz godna uwagi że P. Freret bijąc na Pismo i na wszy-

ſtkie wywody Chrześciańſtwa, nieśmiał naſtępować na Liſty S. Pawła, które tak właściwe ſą do przerażenia niedowiarſtwa. To jego zamilczenie znaczy, co ſądził o nich. Znajoma jeſt żywość ich, gruntowność do przekonania, jakiey fałſz niema nigdy. Niepodobna bacznemu rozumowi niepoddać ſię takiey dzielności wymowy, którey czytaniem tak wiele ludzi wielkich nawróciło ſię. Szczerość, otworzyſtość tego przeſławnego Apoſtoła Chryſtuſowego, wnętrzna perſwazya, która ſamego poruſzała, wielka duſza jego tryumfująca z tyle niebeſpieczeńſtw, prześladowania, w tych liſtach nayjaśniey widzieć ſię daje. Czytając zdaje ſię człowiekowi patrzyć nań, ſłuchać go jeſzcze: nic żywſzego, nic byſtrzeyſzego.

Sil: Jtal: de Emil: Paulo. *Et Pauli ſtare ingentem miraberis umbram.*

S Chryzoſtom jeden z naywiękſzych dowcipów i naygruntownieyſzych rozumów Greckich, pokazał w wielu przewybornych Homiliach, jakiey natenczas powagi było świadectwo takiego człeka, jak Paweł. Chciał on oglądać Rzym jedynie, aby uczcił tam zwłoki tego wielkiego Apoſtoła (*e*). Boſſuet powiadał, że gdyby wſzyſtkie dowody Chrześciańſkiey Wiary ustały, Liſty S. Pawła trzy-

---

(*e*) *Exhortat: Moral: Serm: 32. novem Homiliæ in Paulum: Oper: T. 1. p. 1058.*

małyby go nieodstępnie przy tey Wierze. Nawrócenie tego wielkiego człowieka, jako sam opowiada w Dzieiach Apostolskich, i w Listach swoich, przywiodło do Chrześciańskiey Wiary sławnego Deistę Anglika P. Littletona, Autora Księgi: *Prawda Wiary Chrześciańskiey dowiedziona z nawrócenia S. Pawła*. Król Agryppa niemógł słuchać mowy jego, żeby nieuczuł w sobie skłonności do wyznania Wiary w Jezusa (*f*). Starosta Felix poruszony był mową jego aż (*g*) do gruntu serca, i niechciał więcey słuchać więźnia tak zdolnego do wmówienia straszliwych prawd na światowych ludzi. Pierwsi Chrześcianie znali dobrze dzielność dowodu z nawrócenia Pawła wziętego, i chwalili Boga, że go użył na wsławienie Wiary (*h*). Act: 26.

P. Ponieważ Filozofowie nigdy się niedadzą przekonać, czy podobna żeby zamilczeli cale na tak walny dowod?

O. Naymędrsi zamilkli, á naygłupsi obyczajem swoim bluzgali. Mniemany Bolinbrocke odrzuca wszystko, co Paweł napisał, dla tego że, prawi, był *on łysy*

(*f*) *In modico suades me Christianum fieri.* Act: 26. 28.

(*g*) *Tremefactus Felix, respondit: Quod nunc attinet, vade* Act: 24 25.

(*h*) *Auditum habebant, quoniam qui persequebatur nos aliquando, nunc evangelizat fidem, quam aliquando expugnabat; & in me clarificabant Deum.* Gal: 1. 23.

i mały (*i*). Boulanger tę rzecz rozftrzyga, mówiąc że był *fantaſtyk ſzalony*. Skoro Filozofia na taki ton poſzła, rozum już niema mieyſca, muſi wzgarda nad nią przewodzić... Dobry to Fantaſtyk gruntujący ſię na pewności tey Wiary, którey był żwawym prześladowcą; przez cały wiek ſtatecznie przy tym ſtoi zawſze mądrze, zawſze rozumnie mówiący w tyle piſmach, w tyle pracach Apoſtolſkich, w pośrzód tyle niebeſpieczeńſtw, prześladowania uſtawicznego; który zaſzczepia cnoty nayſurowſze, maxymy nayczyſtſze, naukę wyſoką, miłość nayżarliwſzą, dobroczynność naypowſzechnieyſzą. Niechby tego dokazała Filozofia, i takich poczyniła fanatyków, mogłaby ſpór mieć z Religią o panowanie nad ſercem ludzkim.

P. Azaż niezarzucono jeſzcze że Piſma Swiętego Pawła nadęte ſą mową tylko pompatyczną, że Kardynał Bembo gardził onemi?

P. Rzadka to taka mowa, która od lat 1700. ſłuży za naukę dla wiernych, za światło dla Teologów, za ſkarb dla Kaznodziejów Chrześciańſkich; która ſłużyła do dania wſzyſtkich prawie wyroków tyle Zborów, do zachowania czy-

---

(*i*) Chryzoſtom przyſtając na to, że Paweł mały był, powiada, że mimo ſwey ſzczupłości, głową Nieba tykał ſię: *Sed tamen cælum contingit*: Hom: 30. in Princ: Apoſt.

ftey nauki, do potłumienia wfzyftkich błędów i kacerftw, do nawrócenia niedowiarków do Wiary! Boulanger mówi, że nauka tego Apoftoła jeft *wyfoka i przedziwna*, że tą nauką Wiara Chrześciańfka rozkrzewiła fię po świecie. Takie wyznanie jak wiele waży, można zgadnąć. To, co powiada Bolinbrocke o Kardynale Bembo, bayką jeft, za zdaniem famego Bayla; takaż jeft baśń o Tomafzu Langiufzu, Autorze Niemieckim, tak ciemnym i nieznajomym, jako być godzien. A do tego cóż to jeft zdanie tego Kardynała, przyrównane do zdania wfzyftkich wielkich ludzi w Chrześciańftwie? Gdyby ten Kardynał rzekł, to, co mu zadawają, zdanie to nieflawną pamiątkę jemuby ziednało, á nicby przeciwko temu niezawiązywało, o czym teraz mowa, i fami dać możemy zdanie. Chrift. dev. p. 28.

§. V.

P. Nacóż włożono w regeftr Kfiąg Pifma S. tak niewyrozumianą Kfięgę, jak Objawienie S. Jana? Czy natchnałby Bóg do pifania takiey Kfięgi niepożyteczney do nauczenia wiernych?

O. Naywiękfze głowy w Chrześciańftwie miały zawfze ofobliwfze przywiązanie do tey Kfięgi pełney tajemnic, którey można taką treść dać: *Hiftorya o walkach i zwycięftwach Kościoła S.* Alcazar, Boffuet, X, Lallemant, fzukali w Dziejach uifzczenia tych wyroków Bofkich; ani można temu przeczyć, że-

by po wielkiey części wykłady ich niebyły ſłuſzne i dokładne. Można jeſzcze czytać *Apocalypſe expliquée par l'Histoire Eccleſiaſtique*. X. Plebana S. Sulpiciuſza. X. Boſſuet od Rozdziału 12. aż do 19. upatruje hiſtoryą barziey niż proroctwo. Biſkup de Syſteron uważa, że gdyby te przepowiadania opiſywały jaśniey zburzenie Rzymu, prześladowcy okrutniey ſrożyłiby ſię na Chrześcian. Ale mimo te wſzyſtkie wykłady, Majeſtat i Wſzechmocność Boga, ſurowość kary jego, wytrwanie w dobrym ſprawiedliwego, i ukoronowanie jego, pożytki z utrapienia i cierpliwości, nagroda, cnotliwych, á złych ukaranie, w tey Kſiędze jak w obrazie ſą wyrażone. Wymowa i byſtrość języka Azyatyckiego, obfitością Greckiego wſparta, nierównie więcey żywości kolorów i wſpaniałości dodaje tym obrazom. Wſzędzie widać Kościoł krzewiący ſię i tryumfujący tegoż prawie czaſu, kiedy go widzim jęczącego pod morderſtwem. Tenci jeſt powſzechny cel, do którego dążą wſzyſtkie Objawienia czyli Proroctwa. Z tego to śrzodka wynika wzajemnie światło wdzięczne, które wyświeca zawiłości miſtyczne, ſłuży do zbadania tajemnic ich, á przynamniey ſprawuje podziwienie, upewnienie, radość w duſzach, nawet i w tenczas, gdy trudno dociec wſzyſtkich okoliczności Proroctwa, albo przypadku naſtępnego, z którego wynikną. Przedmowa i mądre przeſtrogi do Biſkupów

Quatrieme édit: en 1708.

Azyatyckich, we 3. pierwſzych rozdziałach, ſą jaſne, proſte, przeraźliwe, pełne rzeczy, i niemogą zaprawdę naganione być o zawiłość. „ Którzy mają ſmak „ do nabożeńſtwa, mówi Boſſuet, znay- „ dują w tym dziwnym Objawieniu S. „ Jana oſobliwſze powaby. . . Lubo nie- „ zbadana jeſt głębokość tey Boſkiey „ Kſięgi, czytając ją niemożna jednak „ nieuczuć w ſobie tak miłego wraże- „ nia, á oraz tak wſpaniałego o Majeſta- „ cie Boſkim, &c. Wſzyſtkie okraſy Pi- „ ſma S. zebrane ſą do tey Xięgi, wſzy- „ ſtko cokolwiek jeſt nayżywſzego, nay- „ przeraźliwſzego, naywſpaniałſzego w „ Zakonie Starym i w Prorokach, &c. „ Explic: de l'Apoc:

ARTYKUŁ IV.

O błędach Fizycznych Piſmu S. zadanych.

§. I.

P. Czy można temu wierzyć, aby Kſięga z natchnienia Boſkiego co do nauk i reguł obyczayności opiſana, zawierała w ſobie jakie błędy o rzeczach obojętnych co do czci Boga i zbawienia ludzkiego?

O. Niektórzy Autorowie ſądzili, że można to przypuścić; wſzakże Mądrość niepozwala przypiſywać jakie błędy tym tak świętym Kſięgom, przynamniey póki oczywiſte nie będą.

P. Azaż niema w Piśmie wiele błę-

dów Fizycznych, zdań cale przeciwnych teraźnieyszym wynalazkom, i prawdziwemu świata ułożeniu?

O. Żadnych nieuznawamy zgoła. Wszyscy, którzy brali na pilną uwagę te mniemane błędy, byli przekonani w sobie, że to nie są błędy, tylko urojone w głowach niektórych Filozofów, i tłumaczów Pisma omamionych, między któremi acz niechcąc liczyć musim Don Kalmeta.

P. Czemuż S. Augustyn powiada wyraźnie, że Duch Swięty niemyślał nauczać nas Astronomii, i sekretów natury? (*a*).

O. Lubo Duch S. niechciał z Pisma uczynić szkoły świeckich nauk, rzecz podobna do prawdy że niemówił o nich tylko według prawdziwego ich wyobrażenia. Odpowiedź S. Augustyna wyborna służy przeciwko tym, którzyby Pismo S. zbijali z reguł Euklidesa, albo z Fizyki Newtona; wszakże nic niedowodzi, żeby w samey rzeczy znaydowały się w Piśmie jakie błędy.

§. II.

P. Azaż niemówi Pismo, że wody były nad firmamentem, że Słońce stworzone było pierwiey niż światłość, że Księżyc

---

(a) *De figura cœli dicendum est, id scisse Authores nostros, quod veritas habet, sed Spiritum Sanctum, qui per eos loquebatur, noluisse ea docere homines nulli ad salutem profutura.* De Gen: ad litt: Lib: 2. nro 20.

jeſt wielkie światło, że gwiazdy ſą niezliczone, że Wieża Babilońſka tykała ſię Nieba, &c?

O. Krórzy prawią tak wiele o firmamencie i wodach na nim, nierozumieją togo, co cenſurują. Słowo *firmament*, według S. Bazylego, Anzelma, Bedy, Prokopa, Ruperta, X. Petawiuſza, &c. bierze ſię za powietrze, które utrzymuje obłoki, á jako mówi Job, przeſzkadza iżby nieſpadały na ziemię: *Qui ligat aquas in nubibus ſuis, ut non erumpant pariter deorſum.* Job: 26. Słowo Hebrayſkie *rekia* znaczy to, co jeſt *rozciągłego, rozwitego*, &c. Biorąc znaczenie *firmamentu* jak nayściśley prawdziſię jeſzcze bardzo dobrze względem gwiazd nieruchomych, które w rzeczy ſamey w ſtanie ſą jednoſtaynym i nieporuſzonym, mając zawſze jednakowe ſtanowiſko względem drugich gwiazd, i nie znają planetowych odmian. Te to ſą gwiazdy, które zabierają mieyſce nazwane *firmament*. S. Ambroży ſzuka tych wód wyżſzych daleko wyżey nad obłoki, jedno prawie w tym trzyma z Newtonem, i tenże zamiar naznacza tym wodom, lubo niewyprowadza z nich kometów. Newton trzyma, że ogony kometów utrzymują atmosferę i wilgotność planetów; że bez tych ogonów ziemia byłaby bez wody (*a*). Cóżkolwiek bądź, ſłuſzna

Hexameron: L. 2. ch: 3.

(*a*) Komety, według zdania jego, ſłużą do ponino- żenia materyi Słoneczney. Patrz *Obſervations phil:*

uważyć, że naśladowcy Newtona nieſłuſznie naganiają Pismo względem wód będących nad atmosferą naſzą, kiedy o tym równie i ſam Newton w ſwojey Fizyce trzymał. Bryła ta, z którey światłość wychodziła jeſzcze przed ſtworzeniem Słońca, była to jakaś ogniſta i ziemſka maſſa, z którey Słońce, Kſiężyc i planety były utworzone; nic w tym niemaſz, coby ſię niezgadzało z proſtotą i naturalnością. Kſiężyć barziey nas oświecający niż wſzyſtkie razem gwiazdy, jeſt dla nas *wielkim światłem*, á nawet po Słońcu naywiękſzym co do użyteczności i światłości jego, którą na ziemię poſyła. Gwiazdy widome barzo trudno policzyć dla nieregularnego położenia ich, dla błyſzczenia ſię ich, przez co żywo i częſto bijąc w oczy, zdają ſię pomnażać, á zatym niby nieźliczone pokazują ſię... Ubywanie po ſtopniach światłości i blaſku wydaje dziwną mnogość gwiazd okiem niedoſięgłych. Słuſznie tedy rzekł Anioł do Abrahama: *Policz gwiazdy jeśli możeſz.* Być aż pod Niebo wynieſionym, jeſt to wynieſionym być bardzo wyſoko. Muſiałby dowcipu Pana Woltera być, ktobykolwiek wnoſił ztąd, że Wieża Babilońſka tykała ſię Kſiężyca lub Wenuſa.

Duo magna luminaria *Gen:* 1.

Suſpice cælum, & numera ſtellas, ſi potes. *Gen:* 15.

---

p. 162. Dwa te zdania ſą zarówno fałſzywe, i na takich wſpierają ſię wywodach, które tak łacno odrzucić jak łacno wymyślone były.

Koń Trojański pewnie tak daleko sięgał: o którym Wirgiliusz:

Wskazał Kalchas gmach stawić niezmiernie wysoki
Z dębów spoistych pędząc pod same obłoki. (a)

Także i Wieża Pałacu Pryama:

Na wznioskey górze Wieżę, co swojemi szczyty
Wpierała w sam Niebieski okrąg gwiazdolity. (b)

Dawno wystawiają te piękne wiersze Rasyna Wierszopisa Francuskiego:

Widziałem bezbożnego we czci tu na ziemi;
Cedrowi podobnego, ten zuchwałe czoło
Wznosił pod Niebo samo, a ogromny w koło
Rozumiałem że strzelał piorunami swemi.
Zgniotł swoich nieprzyjacioł, dumną deptał nogą.
Niebyło znaku jego, ledwiem przeszedł drogą.

Wszakże P. Wolter niepłochy w pochwałach, i sądzeniu. Bada on rzeczy z gruntu samego, słowa surowie waży na szali: niebardzo znamy co Rasyn rozumiał przez *Niebo*. *Czy Księżyca? czy Planete Wenusa? Ztąd jak daleko tam?*

P. Opisanie w Księgach Rodzaju, i porządek, jakim wylicza Moyżesz stworzenie świata, mówiąc, że pierwey stworzona była ziemia, a Słońce i gwiazdy we 3. dni potym; czyż niezdaje się przeciwić temu zdaniu, które mamy o wielkości

(a) - *Immensam Chalchas attollere molem*
Roboribus textis, cœloque educere jussit. L. 2. Æneid:

(b) *Turrim in præcipiti stantem, summisque sub astra*
Eductam tectis. Ibid:

gwiazd, nauce Kopernika, i zdaniu o mnogości światów? Kſięgi Jozuego azaż niegłoſzą, że Słońce ſtanęło w biegu na roſkaz tego Hetmana Jzraelczyków?

O. Nic to nieprzeſzkadza rzemieślnikowi, że poczyna od małey jakiey ſztuki rzemiosła ſwego, á kończy na naywiękſzey; mianowicie, jeśli ta ſztuczka celem jeſt i fundamentem całey machiny, jako ziemia, mieſzkanie dla ludzi, zdajeſię być nayznacznieyſzą częścią machiny światowey. Mało na tym, że ziemia obraca ſię, á ſłońce ſtoi; czemuż Zegarmiſtrz niemoże zrobić pierwey ſkazówkę godzin niż cyferblat, który ma ſtać nieruchomy? . . . Kſięgi Jozuego nieprzeczą o nieruchomości Słoneczney (*a*), tak, jako i ſam Kopernik, który ſtatecznie mawiał tak, jako podziśdzień wſzyſcy mówią Aſtronomowie: *Słońce wſchodzi, zachodzi; przybliża ſię ku nam, i oddala ſię.* Gdyby Jozue rzekł do ziemi, aby ſtanęła, bardzo śmieſzna wydawałaby ſię mowa jego.

Obſerv: phil:Entr: 4.&5. wyżey w Ks. 1. R. 2. A. 4. §. 4.

Pokazałem na innym mieyſcu, że mnogość światów jedynym jeſt wymysłem Filozofów, jedyną chimerą, która zginie razem z głupſtwem wynalezców.

(*a*) Lubo teraz powſzechnie temu zdaniu ſprzyjają, wſzakże daleki jeſtem od tego, abym to miał za prawdę oczywiście dowiedzioną. Tym czaſem chętnie uſłucham owych, którzy czytali o tym Obſerwacye drukowane w Léodium Roku 1771. jeśli roztrząſnąwſzy one bez przeſądu i parcyalności odrzucą.

P. Jak się zgadza Fizyka z następującemi powieściami: że żółć rybia ma moc odpędzenia czarta, że jest góra, z którey widać wszystkie Królestwa ziemskie, że tęcza niebyła przed potopem, że oślica Balaama przemówiła, że Nabuchodonozor w bestyą był przemieniony, &c?

O. Żółć, którey dym zachował Tobiasza od natarczywości czarta była tylko powierzchownym znakiem, którego Bóg chciał użyć do tego cudu dla zachowania człeka sprawiedliwego. Tak Chrystus P. użył błota do uleczenia ślepego; tak sadzawka Siloe chorych uzdrawiała; tak Naaman uzdrowiony został od trądu myjąc się w Jordanie. Twórca używa stworzenia gwoli swojey.

Nigdzie nierzeczono, żeby z jakiey góry można obaczyć cały świat. Ale po prostu rzeczono, że na górze barzo wysokiey czart pokazał P. Jezusowi wszystkie Królestwa ziemskie, chwałę i ozdobę ich. Ku temu dosyć było, aby pokazał palcem: w tey stronie Państwo jest Rzymskie, tam Perskie, tu Syryyskie, ówdzie Indyyskie, i tak daley. Rzecz jawna z Textu samego, że czart pokazał Królestwa i chwałę ich; á wszakże z tey góry niewidać było chwały, więc ani rozległości Państw. Niektórzy naturalistowie są wprawdzie tego zdania, że niebyło tęczy na Niebie przed potopem; gdyż według ich niebyło natenczas obłoków; wszakże cóżkolwiek bądź z tym zdaniem, Pismo nic niewspomina o tym. P. Bóg o-

Et ostendit ei omnia regna mundi & gloriam eorum. *Mat:* 4. 8.

Hist: du Ciel. T. 1. p. 13.

bieraiąc sobie jaką rzecz już bęcącą na świecie, aby służyła na znak przypominający obietnicę jego, to uczynił, co my codziennie czynim. Biorą drzewa, domy, rzeki, strumyki na znak rozgraniczenia jednego kraju od drugiego. Zwykli używać jakiey rzeczy na ten koniec, na który przedtym używana była. Kamienie nic przedtym nieznaczące stały się pamiątką zawartego przymierza między
Gen: 31. Jakubem á Labanem, &c. Tęcza także była nową rzeczą dla tych wszystkich, którzy się mieli narodzić po potopie, jako gdyby przedtym niebyła.

Aperuit que Domi-nus os asinæ, & locuta est. *Num: 22. 28.*

Wyraźnie Pismo mówi, że oślicy Balaama P. Bóg usta otworzył, które to słowa same dostatecznie pokazują fałszywy ten wymysł, który śmie przypisywać temu bydlęciu moc mówienia. Jeśli Balaam niezdawał się być bardzo zadziwiony nad tym, mogło to pochodzić, ze nader żwawa cholera odjęła mu reflexyą: albo że sam będąc czarnoksiężnikiem, sądził że w tym pewnie był sekret jaki umieiętności jego.

Nabuchodonozor miał tylko appetyt bestyi, skłonność do mieszkania i pokarmu bydlęcego. Tułanie się po lasach przez lat 7. musiało w nim twarz od innych ludzi różnieyszą uczynić, jako to postrzeżono na dzieweczce w Châlons, i na człowieku dzikim w Hannowerze, &c.

P. A możnaż krom błędu mówić, że węże dają się oczarować, że mrówki zbie-

raią żyto na zimę na pokarm: że zaiąc przeżuwa; że jeſt ptak *Gryf* nazwany; że ogień złoto w popiół obraca; że ſól wietrzeje, á żyto w ziemi obumiera?

O. Rzecz to pewna, że Amerykanie czaruią wężów, á pokolenie *Pſyllów* znayduje ſię jeſzcze dotychczas w Afryce; widać w Egipcie wielu tych, którzy ſię obchodzą codzień z jaſzczurkami i wężami nayſtraſznieyſzemi, na dłoni obracaią bez bojaźni żadney ſzkody. Wiele jeſt takich beſtyi, które dźwiękiem muzyki daią ſię ułagodzić; gdzież to napiſano, żeby wąż niebył z tych liczby; albo jeśli czuje to, żeby ſię drugdy nieopierał wdzięcznym głoſom (*a*)?

Piſmo powiada tylko, że mrówka pracuje na poſiłek, i zbiera ziarna w czaſie żniwa; co ſię zgadza cale z prawdą i z doſtrzeżeniem ſtarodawnych i teraźnieyſzych ludzi. Rzecz podobna do prawdy, że mrowkom ſłuży zapas póty, póki niezamrą od zimowych mrozów; á może im ſłużyć jeſzcze gdy ożyią. Przeciwne temu obſerwacye nie ſą ani doſtatecznie dowiedzione, ani powſzechnie przyjęte. Fałſz to że w krótkim czaſie wſzyſtko ſtrawią, co zebrały. Praca, pilność, ekonomika tey małey Rzeczypoſpolitey za-

Parat in æſtate cibum ſibi, & congregat in meſſe, quod comedat. *Prov: 6. v. 8.*

(*a*) *Furor illis ſecundùm ſimilitudinem ſerpentis, ſicut aſpidis ſurdæ & obturantis aures ſuas; quæ non exaudiet vocem incantantium, & venefici incantantis ſapienter.* Pſalm: 57.

wſze ją ſłuſznie wyſtawowały na przykład leniwcom. Czy to mrówki pracują, aby miały gdzie mieſzkać na zimę, á w lecie czym żywić ſię, czy też aby ſię na zimę tylko opatrzyły, dla tego nie ſą mniey pracowite.

Niemożna co pewnego twierdzić, chyba z domyſłu, iakie to ſą powiękſzey części zwierzęta, które Moyzeſz opiſuje w Kſięgach ſwoich trzecich. Sami Zydzi nielepiey o tym wiedzą, á nawet Piſarze ich pilnie o tym badający, tego ſą poſpolicie zdania, że nic o tym pewnego niema. Niemożna tedy mówić, żeby ſłowo to Hebrayſkie *arneves* dobrze wyłożone było przez ſłowo *Zając*; á to taka prawda, że Arias Montanus bierze zamiaſt zająca *Jeża*, o którym wzmianka

Levit: 9. 5. była w poprzedzającym wierſzyku. Naturaliſtowie tak z ſobą ſię niezgadzają względem przeżuwania zajęczego, iż w *nowym Dykcyonarzu Hiſtoryi naturalney* Pana Valmont, zając przeżuwa pod artykułem *Ruminants*, á nieprzeżuwa pod artykułem *Liévre*. Lubo przeżuwanie oznacza dwojaki żołądek w zwierzęciu; wſzakże nigdzie nierzeczono, żeby oprócz tego niebyło jakiego powtórnego pożywania, czyli przeżuwania, i powtórzenia pokarmów, coby nazwać można *przeżuwaniem*. Peyerus przytacza wielu ludzi, którzy przeżuwali. Takiego widziano w Bryſtol w Anglii R. 1757. W niektórych ptakach gárdziel albo wola ſłużą na przeżuwanie.

Gryf w Arkadyi jeſt to rodzay Sępu całe pewnego, i znajomego w Azyi. Gruba to niewiadomość brać tego ptaka za Gryfa bajecznego, ſłowo Greckie Γρύψ, znaczy tego, co ma *dziub zakrzywiony*, a ſłowo Hebrayſkie *Peres* znaczy Sępa, albo Krogulca.

Chimiſtowie niewątpią, żeby Aaron niemógł złotego cielca w popiół obrócić mocą ognia. P. V. temu przeczy. Sławny Stal Chimik przytacza mu doświadczenie ſwoje, i naucza, go że *ſal tartari z ſiarką zmieſzany rozpuſzcza złoto tak dalece, że ſię obróci w taki proſzek, który możnaby połknąć.* Naybiegleyſi Chimiſtowie, PP. Senac, Baron, Macquer zgadzają ſię na to. X. Emmanuel Sa potwierdza, że ſam patrzał na takie doświadczenie w Medyolanie.

Nigdzie nierzeczono, żeby ſól zwietrzała, ale tylko, że gdyby zwietrzała, czyli moc ſwą utraciła, jużby niemogła ſłużyć do ſolenia mięſa. Nic prawdziwſzego. Gdyby kamień zmiękczył, niebyłby ſpoſobny do wyſtawienia budynków.

„ Jądrka albo ziarna (mówi P. Val-
„ mont de Bomare, *Dict: d' Hist: Nat: im-*
„ *primé* en 1769. art: *Plante*) po wy-
„ puſzczeniu z ſiebie młodych odroſtków,
„ gniją i więdnieją. Toż ſamo dzieje ſię
„ z liściami naſionowemi .... Skoro ſwóy
„ owoc wydadzą, więdnieją, &c. „ Naſienie niſzczeje, ſkoro nowe ziarno wyniknie. Cóż to jeſt naſienie, izali nie treść

ſama ziela, to jeſt, ziele już ukſztaltowane i we wſzyſtkich cząſtkach ſwoich wcześnie będące? Jakże pojąć to, że to ziele jeſzcze zoſtaje w ſwym naſieniu, ſkoro już wyſtrzelone z niego? Muſzą całe złą ſprawę mieć, kiedy takie wynayduią nikczemności, á udawaią za niezbite zarzuty. Ilekroć ſłuchamy onych cierpliwie, zda ſię nam, że jeſteśmy na owey ucieſzney rozmowie, o którey powiada Komedyant Angielſki. Czterech niedowiarków z proſtego gminu zeſzło ſię na obiad, poczynaią Piſmo cenſurować. Piekarz mocno bije na te ſłowa: *Non in ſolo pane vivit homo;* gdyż ſam chleb wyſtarcza do wyżywienia człowieka; Szyper powiada że wkoło świata objechał z Amirałem Anſon, á niewidział *Morza Czerwonego*. Winiarz gani gody w Kanie Galileyſkiey. Mularz wątpił, żeby trafunek mógł dobrze świat zbudować, &c. Jeſzcze ci ludzie przynamniey niepomykali daley ſwych zdań nad granice kunſztu ſwego.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O dowodach Religii Chrześciańſkiey.

P. Oprócz tego, że Ewangelia pokazuje po ſobie właſności prawdy, i pewność Kſiąg, które naukę Jey opowiadaią; na jakich innych dowodach funduje ſię Religia?

O. Na dowodach oczywiftych; jakie fą cuda, dopełnienie Proroctw, rozfzerzenie Ewangelii, Męczennicy, &c.

ARTYKUŁ I.

O Cudach.

§. I.

P. Co jeft Cud?

O. Jeft to przypadek jaki, który niemógł ftać fię za fprawą żadną przyrodzoną, przeciwny prawom ftatecznym i wiadomym natury, á którego nikomu niemożna przypifać, chyba Twórcy famemu i Panu famey natury.

P. Czy mogą być cuda?

O. Wątpić o tym, jeft wątpić o Wfzechmocności Bofkiey, á tym famym o bytności Jego. Albo trzeba ogłofić fiebie za Ateufza, albo przyznać, że mogą być cuda.

P. Niektórzy Filozofowie azaż nienauczali, że Bóg niemógł narufzać prawideł wiecznych natury, że z iftoty swey kocha porządek; á każdy cud jeft nierządem Fizycznym.

O. Skoro Filozofowie tak poczynają argumentować, famych fiebie już nierozumieją. Cóż? to Bóg niebędzie mógł wftrzymać, aby fkała nieprzywaliła mię, niebędzie-li mógł utrzymać mię nad wodami, ani zachować od ognia, dla jakichkolwiek zechce przyczyn, dla tego, że prawa natury założyły granice Wfzechmocności jego? Zkądże te prawa? Któż

im nadał tak jednoſtayny bieg? Porządek fizyczny jeſt dziełem Boſkim; ſkoro Bóg chce w nim co odmienić, rzecz bardzo porządna, iżby taka ſię ſtała odmiana; porządna aby to chciał uczynić; ſkoro przyczyny tego godne ſą na Mądrość jego, i obowiązują, aby to chciał udziałać. . . Prawa natury czyż upadają przez jakie niezwyczayne przypadki? Kamień czyż przeſtaje być cięſzkim, ogień palić, woda być wilgotną, ciekącą, dla tego że w przeciągu wiele tyſięcy lat, na kilka chwil te własności zoſtały bez ſkutku? . . Posłuchaymy o tym naygłównieyſzego nieprzyjaciela cudów. „ P. Bóg czy może cuda czynić, to jeſt, „ czy może przewrócić prawa raz poſtanowione od ſiebie? Takowe pytanie „ gdyby kto ſzczerze rozwodził, byłby „ bezbożny, chybaby głupſtwo jego wymawiało. Karać tego, ktoby temu „ przeciwnie trzymał, byłoby to wielki „ mu honor czynić, doſyć ogolić mu łeb, „ á zamknąć. „

J. J. Rouſſeau, Lett: de la Mont: p. 94.

P. Jaką przyczynę może Bóg mieć do czynienia cudów?

O. Jeſteſtwo nieſkończenie święte, ſprawiedliwe, dobroczynne niemoże niemieć jakich pobudek, aby drugdy użył ſwey Wſzechmocności przeciwko zwyczaynemu biegowi natury: á nieodſtępując mowy o Religii, ukazaliśmy potrzebę Objawienia; zkąd wnaſzam, że Bóg chce to nam objawić; á ſkoro cuda na ten koniec mogą poſłużyć, Pan

Bóg miał całe mądre przyczyny, aby onych użył.

§. II.

P. Azaż niepowiadacie, że ſą jacyś duchowie przeklęci, nazwani *Czarci*, przyjaciele kłamſtwa, którzy mają moc czynienia dziwów?

O. Jeśli ſą czarci, moc ich niemoże być ani tak ograniczona, ani tak podległa, ani tak łacno wſtrzymana, jako ludzka: bo ſą duchami ſamemi: muſi więc ta moc dokazywać rzeczy nierównie dziwnieyſzych. A zaś byſtrość czartów jeſt niewątpliwa: nietrzeba więcey tylko weyrzeć w Kſięgi Platona, Plutarcha, Porfiriuſza, i wiele innych Autorów Pogańſkich, abyś przekonany był o to, że cała ſtarożytność Pogańſka uznawała, że ſą czarci. Nayuczeńſi z teraznieyſzych Filozofów Locke, Clarck, Leibnitz, Newton przyſtają na to z dawnieyſzemi. SS. Oycowie Kościoła, którzy albo bronili Religii, albo naſtępowali na bałwochwalſtwo w pierwſzych wiekach, to ſamo dowodzą. Nakoniec Piſmo S. podaje to za artykuł Wiary. Niemożna tedy przeczyć o ich bytności, chybaby kto tey był dumy, że gardziłby całą powagą ludzi mądrych, á muſiałby obowiążać ſię do wytłumaczemia nieźliczonych przypadków pewnych, które inaczey ſtać ſię niemogły chyba za ſprawą tych duchów (*a*).

(*a*) Jeśli czartu przypiſywali te rzeczy, do których nic ſię nieprzykładał, jeśli jemu ſiła mocy przyznawa-

P. Ponieważ czart może czynić cuda, jakże cuda mogą służyć na dowod Religii?

O. 1. Jakążkolwiek moc przypisują czartu, były jednak cuda, jako wskrzeszenie Łazarza, zmartwychwstanie Jezusa, &c. Którym podobnych czart niemoże udziałać, á które oczywiście są dziełem Twórcy natury, ożywiającego wszystkie stworzenia, który mianuje to, co nie jest, jak i to co jest na świecie, którego prawica z nicestwa wyprowadza i utrzymuje w życiu (*b*).

2. Pismo mówiąc o cudach przez czarta czynionych, nazywa je fałszywemi cudami, omamieniem oczu, kłamstwem (*c*). Wszystkie prawie dziwy czartowskie można ogarnąć we 4. rodzajach. 1. Mocy poruszania, wstrzęsienia, przenaszania Ciał. Tak widzim że szatan mając od Boga dozwolenie, aby prześladował Joba sługę jego, zgromadza na powietrzu,

---

li, toż samo czynili, co czynią teraz ustawicznie nayoświeceńsi Filozofowie. Skoro zbadają jaką prawdę wielkiey wagi, albo odkryją jakie doświadczenie, biorą to za fundament powszechney nauki, i na nim budują wszystko, stosując to, co się przytrafia w naturze.

(*b*) *Resurrectionem mortuis imperare, divinæ solius est potestatis.* Ambr: in Cap: 4. Lucæ. M. Huet (*Demonstr: évang: p.* 550.) le P. Griffet (*Preuves de l' Hist:*) pokazują fałsz wszystkich mniemanych zmartwychwstań, które Poganie opisywali.

(*c*) *In signis & prodigiis mendacibus.* 2. Thess: 2. 9.

i zrzuca ognie, aby ſpalił wſzyſtkie trzody jego; wznieca wiatry i nawalnice, które dom wywróciły, kędy ſię zebrali dzieci jego, i wſzyſtkich zawaliły. 2. Przypiſać to można chyżości jego niepojętey; czarci mogą z jednego na drugie mieyſce przebiedz z taką prędkością, jak ludzka myśl przebiega wſzyſtkie części świata: niedziw tedy, że mogą oznaymować rzeczy dziejące ſię teraz, albo które ſię niedawno działy na mieyſcach bardzo odległych. 3. Rozum ich daleko byſtrzeyſzy nad ludzki; bo niemają przeſzkod od ciała. Z tey to przyczyny Plato, Plutarch, i wielu ſtarych Filozofów, nazywają ich *Daimones*, to jeſt rozumnych, byſtrego poznania. Ztąd pochodzi, że uważając poſtępki, charakter, ułożenie ludzkie, czynią prawdziwſze domyſły, zgadywają bardzo częſto, á nawet mogą czaſem przepowiadać doſyć pewnie, co ma naſtąpić w niektórych okolicznościach. Wſzakże niemogą przepowiedzieć rzeczy, które nierychło naſtąpić mają, á na które nie patrzają jak na gotowe. 4. Można jeſzcze przydać ich złość; bo jeśli ſię poradzim Piſarzów SS. i świeckich, obaczym że naywięcey w klęſkach i nieſzczęściach ludzkich moc ſwą wywierają. Euzebiuſz Cezaryiſki w Kſiędze 5. *Præparatio Evangelica*, przytacza o tym niezmierną moc przykładów, wyjętych z Autorów Pogańſkich. Z tego wſzyſtkiego należy wnoſić, że czarci barzo ſpoſobni ſą do czynienia

dziwów, ale te dziwy nie ſą prawdziwemi cudami, á wielkiey na to bacznośći trzeba, żeby ſię uſtrzedz w tym oſzukania i błędu.

3. Jdzie tu o cuda czynione za we-
Exod: 14. zwaniem ſamego Boga. Tak Moyzeſz wzywa Boga na rozdzielenie wód Mo-
4 Reg: 20. rza Czerwonego; Jzaiaſz, na cudowne
3. Reg: 17. upewnienie o zdrowiu Ezechiaſza; Eliaſz, na wſkrzeſzenie ſynaczka wdowy z
Act. 3. Miaſta Sarepta; tak Piotr każe w Jmie Jezusa Chryſtusa Paralitykowi wſtać á chodzić.

4. Jdzie tu o cuda użyte do opowiadania czyli potwierdzenie tych prawd, których rozum nie mógłby pojąć, albo ſam przez ſię doścignąć; czy tez dla ugruntowania niektórych artykułów nauki o obyczajach czyſtey, świętey á zgadzającey ſię z światłem i ſłuſznością naturalną. Tak naywięcey cudów Jezuſowych było dla wyświadczenia Bóſtwa, i zeſłania jego na ziemię jako Zbawiciela i Prawodawcę Narodu ludzkiego. A przeto pyta ſię owego ślepego, wierzyſz li w
Joan: 9. Syna Bożego? *Credis in Filium Dei?* Dowodzi Zydom, że jeśli niechcą wierzyć słowu jego, powinni wierzyć dzie-
Jbid: 10. łom jego: *Si mihi non vultis credere, operibus credite.* Dla tegoż mówi, że śmierć Łazarza posłuży do wsławienia i uznania
Jbid: 11. go za Syna Bożego: *Ut glorificetur filius Dei per eum.* A ponieważ cuda ſą naygłośnieyſzym opowiadaniem Bóſtwa, niepowinne więc użyte być iedno dla rzeczy godney Boga.

5. Skoro czartowſkie ſprawy biią na prawdę, na Religią, na cnotę, ſą na to ſpoſoby do uſtrzeżenia ſię błędu i oſzukania. Tak cokolwiek czart mógłby cudownego udziałać na potłumienie Chrześciaństwa, dawno to wſzyſtko już upadło przez cuda Chryſtuſowe i Apoſtolſkie, przez wſzelakie wywody na oko pokazujące bóſtwo Wiary naſzey, przez oſtrzeżenie Piſma S. że czarci nieomieſzkają dokazywać dziwów takich, które Wiernych omamić mogą, i w błędy wprowadzić. Tak Czarnokſiężnicy Faraona niemogli ſproſtać cudom Moyzeſzowym. Tak mimo tych dziwów, które czart mógł uczynić na ugruntowanie Bałwochwalſtwa, łacno było poznać błąd i widoczne głupſtwo tego nierozumnego nabożeńſtwa. Którzy dali uwieść ſię temi błędami, byli to, jako świadczy Piſmo, ludzie zaślepieni, namiętnościami, którzy ſzukali tylko ubeſpieczenia ſwego na drodze zatracenia (a). Math: 24.

§. III.

P. Dzieje wſzyſtkich wieków azaż niepełne ſą takich dziwów fałſzywych, które za cuda udawali? Czegoż niebajali o Apolloniuſzu Tianeńſkim? azaż niechcieli

---

(a) *In omni ſeductione iis qui pereunt, eò quod charitatem veritatis non receperunt, ut ſalvi fierent: ideo mittet illis Deus operationem erroris, ut credant mendacio.* 2. Theſſ: 2.

wyſtawiać cudów jego naprzeciw cudom P. Jezusa? Parys Diakon azaż niebył w takim u ludzi mniemaniu, że uzdrawiał chorych, á zdrowych nabawiał choroby? Jak należy ſądzić hiſtoryą o Upiorach, tak zawołanych?

O. Bardzo źle ten argumentuje, kto tak mówi: Są fałſzywe cuda więc niema prawdziwych. Rozum każe całe przeciwnie temu wnoſić, á mówić: jeśli ſą cuda fałſzywe, muſzą więc być prawdziwe: abowiem we wſzyſtkich rzeczach poſtrzegamy, że fałſz naśladuje prawdę, że bierze na ſię poſtać i naturę prawdziwych przypadków. Nigdyby niemyślili o fałſzywych cudach, aniby wynaydowali, gdyby niebyło prawdziwych. Niech nieodpowiadają, że dziwy natury, i ſekreta fizyczne dały pochop do zmyślania cudów: abowiem te cuda, które opiſuje Piſmo, i nieżliczona moc innych niemają żadnego związku z naturalnemi ſekretami. Chybaby naygłupſi niedowiarkowie mogli porównywać kuglarſtwa Apolloniuſza z cudami P. Jezuſa. P. Dupin w hiſtoryi o tym Apolloniuſzu uważa, jako przed nim już Euzebiuſz doſtrzegł. 1. Że ta hiſtorya niema świadków godnych wiary; 2. Że Filoſtrates tylko baykę o tym napiſał. 3. Że cuda przypiſane Apolloniuſzowi oczywiſte mają znaki fałſzu, z których i jednego niema, któregoby niemożnaby przypiſać zręczności, trafunkowi, albo kuglarſtwu. 4. Nakoniec, że nauka tego Filozofa przeciwna jeſt

Euſeb: Tract: adv: Hieroclem

zdrowemu rozumowi; á zatym że Bóg niemógł czynić cudu na jey potwierdzenie. Przyday do tego, że Apolloniusz nie myślił zakładać Religii, że się nieczynił Posłańcem Boskim; żè nic nieczynił przez wzywanie Jmienia Boskiego; że pamiątka jego samego i cudów z nim razem zginęła u pospólstwa, &c. Jest to więc szydzić z rozumu, że takie przywodzą baśni naprzeciw cudom, o których pewności tylekroć nayściśley badano; które cały świat nawróciły, á wszystkim bacznym zdawały się być głosem Bóstwa. Gorszące sprawy, które się działy u grobu Parysa Dyakona, mniemane cuda, śmieszne i nikczemne z natury, daremnie udawane i utrzymywane przez nagrody i jakieś intrygi, w początkach samych uznane za fałszywe, po tysiąckroć osądzone za kuglarskie sztuki, á których wiara do niczego nieobowiązywała, takie mają podobieństwa do cudów Ewangelicznych, jak sprawy Sowizrzała. Historya o Upiorach, jeśli jest prawdziwa, to tylko dowodzi, że panowała w Węgrzech jakaś choroba na mózg z przyczyny przelęknienia, którą to niemocą wiele osob nagabanych było: że tacy chorzy zdawali się widzieć trupów chodzących, albo duchów, którzy krew im wyssali; że skutek tey manii był, trawić ich zwolna i suszyć, póki zamrą, i wielu z nich w rzeczy samey umarło; że znaleziono w ziemi niejakich trupów całych,

jeſzcze niezgniłych, o których bajali, że krwią żywych ludzi karmili ſię. Co za związek, co za podobieńſtwo tego przypadku do hiſtoryi Ewangeliczney? Którzy niedawno doświadczali tych powieści o Upiorach, na owych mieyſcach, kędy być mieli, daleko odſtąpili od zdania pierwſzego, jakie o nich mieli. Ledwie teraz pamiątka tych Upiorów trwa jeſzcze po miaſtach Węgierſkich, gdzie powiadano, że naybarziey panuje: ludzie lepiey rzecz znający zdumiewali ſię na pytania o tych Upiorach, ani rozumieją, czego ſię ich pytają. Cały świat wie teraz tak dobrze o cudach P. Jezuſa, jako za czaſów Tyberyuſza i Nerona.

P. Jakim ſpoſobem rozeznać prawdziwe cuda od tych, które przez poſpólſtwa lekkowierność uwierzone ſą, albo przez oſzuſtów zmyślone?

O. Skoro jaki cud 1. opiſuje ſię przez świadków oczywiſtych. 2. Skoro potwierdzony jeſt świadectwem Piſarzów jakich przeciwney ſtrony. 3. Jeśli był przyczyną jakiego pamiętnego przypadku, który wyświadcza pewność jego. 4. Jeśli pogłoſka o tym powſzechna rozchodzi ſię, zgodnie ogłoſzona po dalekich krajach, lub na całym świecie. 5. Skoro taki cud ogłaſzają ludzie niepodeyrzani, bez intereſſu, aby mieli zmyślać albo fałſz upoważnić. 6. Skoro świadkowie tego śmierć podeymują na obronę pewności cudów; ſkoro, mówię to wſzyſtko znayduje ſię na upewnienie

cudu, byłby nierozum przeczyć lub wątpić o tym.

P. Pokaż te znaki prawdziwego cudu w cudach P. Jezusa?

O. 1. Cuda P. Jezusa ogłoszone są przez Apostołów i Uczniów jego, którzy z nim obcowali, jego nauk słuchali, i patrzali na sprawy jego. 2. Cuda te wyznali naygłównieysi nieprzyjaciele Chrześciaństwa, Julian, Celsus, Porfiryusz, Talmudystowie niewątpią o nich (*a*). P. Freret darmo zarzuca, że Chzześcianie uznawają także cuda Pogańskie. Należy mu pierwey dowieść, że niebyło u Pogan czarnoksięskich czynów. Jużem dowiodł że być mogły, i że takowe dziwy nic powszechnego niemają z cudami Ewangelicznemi. 3. Swiat nawrócony od Jezusa, jest widoczną i niewygasłą pamiątką cudów jego; a jeśli to nawrócenie stało się bez cudu, tedy, jako uważa S. Augustyn, to samo byłoby naywiększym cudem. 4. Wielka część świata słyszała głośną powieść o tych cudach, nawet w tenczas gdy się one działy. S. Paweł rzekł do Agryppy Króla, że Monarcha nie mógł niewiedzieć o rzeczach tak głośnych i publicznych (*b*).

(*a*) Patrz *l' Histoire de l' établissement du Christianisme, tirée des seuls Auteurs Juifs & Païens, par M. Bullet. Verité de la Religion Chrêtienne, prouvée par le temoignage des Paiens, par le P de Colonia.*

(*b*) *Scit enim de his Rex, ad quem & constanter lo-*

5. Opowiadanie tych cudów narażało Apostołów na naywiękſze męki, prześladowania, i śmierć ſamę. Intereſſ ich wyciągał, aby pokrywali tę prawdę, á ſiedzieli w milczeniu. 6. Apostołowie śmiercią właſną przypieczętowali świadectwo dane o cudach P. Jezuſa. Cokolwiek naſi niedowiarkowie zarzucali na to, na wſzyſtko doſkonale odpowiedział X. Bergier; á my daley nad tym niezaſtanowim ſię; do tychczas niedali jeſzcze odpowiedzi na piſmo tego ſławnego Religii Obrońcy. Niemożna poczytać za odpowiedź owego Piſma, które ſię ukazało pod tytułem: *Rady rozumne* (c). Te Rady wraz

Certit: des Prouves, 1. part. C. 3. 4. 5.

---

quor: latere enim eum nihil horum arbitror. Neque enim in angulo quidquam horum geſtum eſt. Act: 26.

(c) Swiat Piśmienny i Chrześciańſki zarównie z tęſknotą czekał odpowiedzi Filozofów na Kſięgę: *Refutation de l' Examen critique de Freret;* rozumieli, albo zdawali ſię wierzyć temu, że nigdy P. Frereta gruntownie nieprzekonają; wyſtawiali jego Piſmo za arcy dobrą krytykę. *Otoż naywiękſzy ſęk im zadano*, mawiał P. W. Tym czaſem Piſmo wydane: *la Certitude des Preuves du Chr:ſtianiſme*, tak ſzczęśliwie po rękach chodziło, że ſię przebrało 5. albo 6. edycyi; przełożone na cudze języki, przyjęte z taką było gorliwością po cudzych krajach, jak i we Francyi: á niedowiarſtwo wielką moc ſwoich naśladowców utraciło; wielu było, którzy piſali do X. Bergier dziękując, że im oczy otworzył, á wyświecił obłudę, fałſz wywodów, zdradę i ſztuki tego nie-Chrześciańſkiego krytyka. Można zrozumieć jakim okiem poglądali na tę odmianę naſi niedowiarkowie. Trzeba było dać odpowiedź, á obalić to Piſmo *Certitude des Preuves*, albo uznać ſiebie za zwyciężonych. A gdy

potłumione zostały, skoro się tylko ukazały (d). List jeden włożony do Księgi: *Zbiór Filozoficzny*, takiegoż losu doznał (e).

---

się żaden nieośmielił na to, J. P. Wolter ucieszny Filozof, na wzór starych Officierów, którzy w jakim wielkim niebespieczeństwie Oyczyzny odbiegłszy wczasów swoich lecą na jey ratunek, podjął się tey pracy. Napisał do X. Bergier Pismo: *Conseils raisonnables*. Wprowadza tam rozmowę młodych Teologów, którzy ucząc mądrości, sami ustawicznie mijają się z mądrością; a nic nietykając tego, co się rzekło i zbijało w Piśmie owym, wypisują treść rzeczy z *Dykcyonarza Filozoficznego*, *Examen important*, *Diner du C. de Boulainvilliers &c.* i to utytułowano: *Conseils raisonnables*, *Rady rozumne*; nigdy dla Księgi nie był potrzebnieyszy tytuł. Właśnie w tym Piśmie wydaje się niespokoyność i niedołężność dowcipu wielkiego, złą sprawę broniącego. Jakbyś widział człowieka w przepaść na szyję spadającego, który chwyta się to za drzewo, to za skałę, aż nakoniec niemając na czym się utrzymać, wpada w bezdenną przepaść.

(d) *Réponse aux Conseils raisonnables*. á Paris, chez Humblot, 1771.

(e) Można to poczytać niby za ostatni szturm albo taran niedowiarków na Pismo: *Certitudes des Preuves*, á uważyć jako powtórzenie tego Pisma. Autor musiał powtórzyć kilka zarzutów, na które już arcywyśmienicie odpowiedziano, á nieśmiał wytykać ani wspomnieć nawet tych odpowiedzi. Jeśli to prawda, że o Księgach tak zwykli sądzić jak o ludziach, że podobieństwo natury kojarzy ich do towarzystwa; niemożna dać innego zdania o tym Liście chyba całe niedobre. Znayduje się bowiem ten List obok z dwiema dissertacyami przeciwko nieśmiertelności duszy, i z apologią o samobóystwie: i to nazywają *Zbiorem Filozoficznym*.

P. Co należy trzymać o sławnym opisaniu Flawiusza, Józefa Zydowina względem Osoby i cudów P. Jezusa?

O. S. Jeronim, Euzebiusz, Jzydor Peluzyota, Sozomen, Suidas, Grotius, Huet, Casaubon, Jzaak i Gerard Wossyuszowie, Usserius, &c. niewątpili o tym bynamniey, żeby to pismo niebyło Józefa. Można obaczyć o tym Hueta: *Dem: évang: prop: 3. n. 11.* A Jeśli nie jego to pismo, gotowy ztąd wynika dowod taki, na który niedowiarkowie nasi nie trafią odpowiedzieć. Albo Jozef napisał o P. Jezusie, albo nie; jeśli napisał, niechże nam ukażą inne jego pismo różne od tego, które w nim czytamy; jeśli nienapisał, toć takie zamilczenie jego zmyślone o tak głośney rzeczy po świecie, więcey opowiada niż coby napisał. Pisze on o S. Janie Chrzcicielu i S. Jakubie (*a*) á przepomniałby Nauczyciela ich, gdy już Chrześcianie coraz barziey wszędzie rozkrzewiali się, i byli znajomi wszystkim. Ta uwaga jest P. Vernet Professora Historyi w Genewie.

§. IV.

P. Czy nie są jakie cuda czynione od P. Jezusa, któreby można wytłumaczyć naturalnemi sposobami: *Naprzykład* u-

---

(*a*) O pewności opisania tego żaden wątpliwości niezadawał; Blondel przeczy temu, co napisał o S. Janie Chrzcicielu, ale bez gruntownych przyczyn.

zdrowienie ślepego? Azaż niewidać wielu ślepych, którym wzrok przywrócony był za sprawą Medyków?

O. Wszyscy chorzy od Jezusa uzdrowieni, byli bez nadziei zdrowia. Jedni byli już przy zgonie życia, drudzy mieli zastarzałe niemocy, którym żadne leki niepomagały (*a*). Rzecz bardzo podobna do prawdy, że organki w oczach ślepego od narodzenia, były cale zepsute: ale niech inaczey będzie, cóż zatym? Lekarska nauka po dziś dzień jeszcze chorych uzdrawia, więc dla tego nagłe uleczenie, jednym tylko słowem, przestanie być cudem? Toż samo mówić o głuchych i niemych dobroczynną mocą Jezusa uzdrowionych . . . Niemasz tego głupstwa, którego niewymyślali niedowiarkowie na osłabienie cudownego chorych uzdrowienia, które Ewangelia opisuje. Deista Geneweńczyk powiada, że *w tym nie większy jest cud nagle uzdrowić, jak nagle umrzeć*, że tak łacno zrobić zegarek, w jedney chwili, jak zbić go, &c. Byłby to wielki cud, gdyby mozg człowieka tak bluzgającego nagle był naprawiony. 5. Lettre de la Mont. p. 101.

P. Między temi cudami niesą-li dru-

(*a*) Obacz dzieło Gwilelma Adera sławnego Medyka w Tolosie, pod tytułem: *Enarrationes de ægrotis & morbis Evangelicis*, gdzie dowodzi że choroby od P. Jezusa uleczone były naturalnie niepodobne do uleczenia. Także Bartholina, *de morbis Biblicis. Scheuchzer, Phys: sac: &c.*

gie nieprzyzwoite na świątobliwość Jezusa? Nacóż przekląć figę owoców nierodzącą, gdy niebyła jeszcze pora wydawania onych? Naco było gubić wieprze Gerazeńczyków?

O. Pan natury i całego stworzenia może, gdy chce, uczynić, aby drzewo jakie uschło; á jeśli tym samym dać może naukę dla ludzi, taki środek przystoi na dobroć i mądrość jego. Uczniowie naturalnie musieli tak wnosić: jeśliż za jednym słowem Jezusowym drzewo uschło, jakaż musi być moc przekleństw jego na grzesznych ludzi? Drzewo figowe powinne było rodzić owoce raz tylko w roku, á człowiek powinien wydawać owoce każdego czasu, á przeklęty będzie w ten czas, kiedy się znaydzie bez owocu. Z resztą, wszystkie domysły Filozofów o przekleństwie drzewa figowego na fałsz spadają. Drzewo to liściami okryte było; á wiedzieć trzeba że barzo późno wypuszcza liście, i już po wydaniu owocu: patrząc na liście, drzewo to miałoby już dawno mieć owoce, dożrzewające; á ponieważ owoców niebyło, musiało to drzewo być niepłodne, wyrodne. Darmo mówić, że niebyła pora na owoce, to samo pokazuje niepłodność drzewa: bo niepowinne było mieć liści tak wielkich, á skoro tak rano liścia wypuściło, nie trzeba już spodziewać się owoców. Co się tycze wieprzów Gerazeńczyków, *t.* Jezus dopuścił tylko czartom opętać one. Co za prawa mieli Ge-

razeńczycy upominać się, aby użył mocy swojey á ocalił je od zguby? Dopuszcza Bóg tak wiele innych szkod czynić czartom na całey ziemi, á to dla przyczyn mądrych i słusznych. 2. Obywatele ci byli prawie wszyscy Poganie, była to jak Galilea Narodów: przestawanie ich z Zydami Bogu niemiłe było. 3. Wieprze bywały pospolitą ofiarą u Pogan (a). Zydzi handlowali tym i przedawali one Gerazeńczykom, á takowy handel musiał niemiły być Bogu Izraelskiemu. 4. Uczynek ten duchów niewidomych był wybornym dowodem na kacerstwo Saduceuszów, które zaraziło całą ziemię Zydowską. Widoczne przekonanie błędu głównego, więcey pewnie waży, niż ocalenie tych wieprzów. Możnaby więcey nad tym rozszerzyć się: ale darmo dłużey zastanawiać się nad tym, i nad innemi zarzutami, które zadawają na cuda P. Jezusa subtelne á chytre głowy. Tłumacze na to wszystko dokładnie odpowiedzieli, z ich to Xiąg Filozofowie wybrali swe zarzuty; wiele nawet wypisali z drugich pism, których Autorowie wybierali z Xiąg cudzych; nayuczeńsi i naygruntownieysi wyczytali z Xiąg Don Calmeta, zostawując na stronie odpowiedzi. Takim to sposobem Xiąg wiele piszą; popisują się z nauką małym

---

(a) *Bos aret, ignavam sacrificate] suem.* Ovid: L. 4. Fast:

kofztem nabytą, á niewiadomym oczy mydlą.

P. Czy niemożna trzymać, że opętanie od czartów, o którym powiada Ewangelia, była to jaka naturalna choroba?

O. 1. Choćby tak było, choroby czyż bywają uleczone w jedney chwili, jednym słowem? 2. Czart azaż niemoże przyczynić albo przedłużyć jakiey naturalney choroby w opętanym? 3. Jakąż chorobę mogła mieć owa dzieweczka w Filippach, wyzwolona od czarta przez S. Pawła, która wielki zyfk czyniła Panom
Act: 16. 16. fwoim fkryte rzeczy opowiadając? Jakaż choroba nagle padła na te wieprze, które wfzyftkie w morzu potonęły? Skoro używają wykładu, trzebaż wfzyftko wykładać; fnać te wykłady fą wymyślne i fałfzem trącą, á ich wynalezcy miałkiego rozumu, zuchwali fą i niegruntowni.

P. Jeśli opętania owe w Ewangelii prawdziwe były, czemuż teraz uftały? azaż niesłufzna wnofić, że ich niebyło, fkoro teraz ich niema? Zacóż te opętania bywały tylko w czafie barbarzyńftwa?

O. 1. Choćby opętania teraz cale uftały, dla tego niemnieyfza byłaby prawda o tym, że dawniey bywały. Czyż należy temu przeczyć dla tego, że fię to więcey niedzieje, albo że nie zawfze bywa? Rzekłby kto: powietrza niebyło w Polfzcze bo go teraz niema. Trądu, cho-

roby na ogień piekielny, szarańczy niebyło nigdy, bo tego teraz niema? Ospa teraz niepanuje, bo dawniey tego nieznali?

2. Cale to fałsz, że niemasz opętanych, że równo z czasem Ewangelii to ustało. S. Paulin świadczy, że sam na swe oczy widział opętanego głową na dół po Kościelnym sklepieniu chodzącego, á szaty na nim nieprzewrócone; że przez relikwie S. Felixa Nolańskiego został od czarta uwolniony. Podobną rzecz opisuje mówiąc o Relikwiach S. Marcina. S. Paulin niebył ani oszust, ani fantastyk. W Życiu S. Felixa.
„ Widziałem sam (powiada Sulpicyusz „ Sewerus) człowieka, który przy Reli„ kwiach S. Marcina w górę był por„ wany, i na powietrzu wisiał ręce roz„ ciągnąwszy; á nogi jego nietykały się „ ziemi. „ Nie jest to wątpliwa historya ani powieść jaka: człowiek rozumny temu przyświadcza, który na to patrzał. Możnaby więcey takich przykładów przywieść, ale nic to niepomoże tym ludziom, którzy gotowi są wszystkiemu przeczyć, cokolwiek niezgadza się z ich wymysłami.

3. Większy fałsz jeszcze, że niebyło opętanych tylko w czasie barbarzyństwa. P. Jezus przyszedł w nayoświeceńszym wieku Augusta. Apostołowie Piotr i Paweł tegoż czasu byli. Wypędzali czartów z opętanych, zawstydzali czarnoksiężników; świadczy o tym Pismo. P. Wolter upewnia, że nigdy niebyło ani opę-

tanych ani czarnokſiężników w oświeconych wiekach. Kogoż należy ſłuchać, kto większą mieć powagę powinien, czy Piſmo S. czy P. Wolter?

P. Zkądże to, że w naſzym wieku zdanie o opętanych całe prawie upadło?

O. Niewierzą temu, którzy o tym nieczytają, á nie weyrzawſzy w rzecz ſamę gotowi ſą przeczyć wſzyſtkiemu. Ferneli Ambroży Paré, ſławni Lekarze, opiſuja przykład o jednym opętanym, który gadał po Grecku i po Łacinie, á nigdy nieznał tych języków. Trzeba wiedzieć, że Paré był Luter. X. de la Cour, Miſſionarz w Cochinchinie w Chinach, świadczy że ſam widział opętanego, który nigdy nieumiał innego języka prócz oyczyſtego, á odpowiadał wybornie na pytania od tego Miſſyonarza zadawane wſzyſtkiemi językami, któremi do niego mówił. Pomponace i Erazm na śmiech tylko muſieli trzymać, że można umieć naturalnie te języki, których ſię nieuczono nigdy. X. de la Cour widział tegoż opętanego w okamgnieniu pod ſklepienie Kościelne wynieſionego do góry nogami á głową nadół. Od owego czaſu, jako moda jeſt wprowadzona niewierzyć o opętanych i czarodzieyſtwie, rzecz dziwna, że żaden z Filozofów naſzych nie pomyślił ſkaſſować Dekreta Sądowe wydane od Parlamentu Roku 1682. na Paſtuchów de Pacy niedaleko miaſta Brie w Szampanii, o czym znaydzieſz w Xiędze: *Traité des Pratiques ſuperſtitieuſes* X. Le Brun.

Lettres de Dom la Faſte. Lett: 14. n. 49.

Lettre à M. Winslow Doct: en Medicine, à Paris.

Te Akta cytowane przez X. Bergier w Piśmie: *Certitude des Preuves du Christianisme*, zostały bez odpowiedzi w Piśmie: *Conseils raisonnables*.

P. Czy nietrzeba przyznać to przynamniey, że w tym wieku prawdziwych opętanych mało jest i rzadko, że prawie niesłychać już o czarach i czarnoksięstwie?

O. 1. Niedziw, że w owych wiekach, kiedy panowała niewiadomość, namnożyło się wiele fałszywych o tym powieści, á ubywało z czasem, gdy głupstwo upadało.

2. Nietrzeba temu się dziwować, że w pierwszych wiekach Chrześciaństwa więcey opętanych bywało, niż teraz P. Bóg tak dopuścił; dla tego, że moc Chrześcian nad czartami miała być dowodem nayspołobnieyszym do przekonania Poganow. Od zburzenia Bałwochwalstwa, wiemy, że panowanie czartowskie zburzone zostało, według obietnicy Jezusa; że bez osobliwszego i nadzwyczaynego dopuszczenia Boskiego, czart niemoże mieć żadnego panowania nad Chrześcianami ochrzczonemi, á tym samym Bogu poświęconemi. Filozofowie nasi niewzdrygają się przywodzić na świadectwo P. de St. Evremont. A ten rozsądny człowiek słusznie mawiał, że gdyby czart jawnie w tym wieku pokazał się, zniosłby niedowiarstwo. Czart kocha się w niewiadomości i ciemnościach: przebywa on barziey z dzikiemi, niż z oświe-

Princeps hujus mundi jam judicatus est. Princeps hujus mundi eiicietur foras. *Joan: 12. & 16.*

coremi ludzmi. Doświadczona to rzecz i różnemi świadectwy potwierdzona. Nienaſza rzecz zgadnąć przyczyny tego. Proſtacy ſą zabobonni, á uczeni niewierni: czart jednym rad ſię pokazuje, á drugim umyka. „ Zeby nas pewniey w „ błąd pociągnął, mówi Tomaſz Brown, „ ſławny Autor, i Medyk Anglik, czart „ wmówił w ludzi, że go niema na świe„ cie, że to ſtraſzydło w umyśle urojo„ ne, á ták ubeſpiecza ich fałſzywym „ przekonaniem, i wprowadza w powąt„ piwanie o przyſzłych mękach i na„ grodach... Zagładza nawet zdanie o „ nieśmiertelności duſzy: bo którzy nie„ wierzą, aby duchowne iſtoty były, „ mniey będą wierzyć, aby duſza mia„ ła jeſzcze być po rozłączeniu ſię z „ ciałem. „

Erreurs populaires T. 1. p. 83.

§. V.

P. Jakiż jeſt cud naywiękſzy, naypewnieyſzy od P. Jezuſa udziałany?

O. Takim jeſt bez wątpienia cudem Zmartwychwſtanie jego; niepodobna, uważając dowody tego, niepoddać ſię zupełnemu przekonaniu.

P. Jakże wywodziſz to Zmartwychwſtanie, aby dowody tego jaſne i oczywiſte były?

O. Zmartwychwſtanie Chryſtuſa P. dowiedzione jeſt przez świadectwo przyjacioł, i nieprzyjacioł jego, przez uwierzenie całego świata: niebyło więc nigdy dowodnieyſzego przypadku.

P. Swiadectwo przyjacioł Jezuſa czy może ſtać za dowod o Zmartwychwſtaniu jego?

O. Przyświadczenie o tym Apoſtołów i Uczniów Jezuſa, jeſt to świadectwo jego przyjacioł, á daleko mocnieyſze niż świadectwo ſamych jego nieprzyjacioł. Ta jeſt właſność wſzyſtkich przyjacioł, uważa S. Jan Chryzoſtom, choć naywiernieyſzych, naykochańſzych w życiu, że po śmierci naſzey powoli o nas przepominają, że ſzukają ſobie drugich przyjacioł: á oto daleko inaczey dzieje ſię w przyjaciołach Jezusa, całe inaczey w tym poſtępują, niż poſpolicie zwykli poſtępować ludzie. Przyjaciele, którzy nieśmieią za życia Jezuſa odzywać ſię z przyjaznią ku niemu, gdy widzą go cuda czyniącego, gdy go za nauczyciela Narodu ſzanują; przyjaciele, którzy odbiegli go, zaprzeli ſię za obaczeniem jakiego niebeſpieczeńſtwa; którzy go całe opuścili przed śmiercią, á oto po śmierci z taką pokazali ſię ku niemu przyjaźnią, że zań umrzeć chcieli, że nic nieſzukali, nic nieżądali, o nic barziey nieſtarali ſię jako zań śmierć podjąć. Niebaday ſię przyczyn tego, mówi daley S. Chryzoſtom, widzieli go Zmartwychwſtałego, oglądali go tak, że niemogli o tym powątpiwać; otoż cała przyczyna poſtępowania Apoſtołów tak całe przeciwnego poſpolitemu zwyczajowi.

P. Jakże Apoſtołowie oglądali Jezusa Zmartwychwſtałego, żeby niemogli ó

tym powątpiwać? Jakże go widzieć mogli, żeby niemieli jakiego podeyrzenia, iż to jaka mara, obłudny widok, przesąd, omamienie było co widzieli, abo co zdawali się widzieć?

O. Wątpili oni aż nadto, wszelako temu niewierzyli. Byliśmy nad zamiar baczni, mówi S. Jan, bardzo trudno do uwierzenia, że Nauczyciel nasz Zmartwychwstał; chcieliśmy oto przekonani być w sobie przez doświadczenie zmysłów, tak dalece że od uporczywego niedowiarstwa i szkaradnego niedalecy bardzo byliśmy: niedosyć, żeśmy go widzieli, słyszeli, aleśmy się dotykali go, i ręką ran jego doświadczaliśmy. Ręce, oczy i uszy nasze przekonały nas, żeśmy nakoniec uwierzyli, á wszystkie złożyli wątpliwości nasze: *Quod audivimus,*
1. Joan: 1. *quod vidimus oculis nostris, quod perspeximus, & manus nostræ contrectaverunt de verbo vitæ.* Ci sami, którzy o tym tak mocno przekonani byli, niemogli drugich przekonać inaczey, chyba temi tak mocnemi dowodami. Grób otworzony, próżny, straż żołnierska rozpierzchniona, widziani Aniołowie opowiadający zmartwychwstanie to dziwne, jeszcze na tym nieprzestawali: mimo to wszystko jeszcze mieli za marę, za głupstwo to, co im tylekroć Nauczyciel był przepowiedział, że się tak stać miało, co im wbijał w głowę jako naywiększy Arty-
Luc: 24. kuł Nauki swojey: *Visa sunt ante illos sicut deliramentum verba ista, & non cre-*

diderunt. Niebył to jeden tylko uczeń, ani kilku, którzy go widzieli; ale oprócz Apostołów, więcey niż 500 Wiernych oglądało go razem. S. Paweł piszący do Koryntyan, odsyła ich do świadectwa tych, którzy jeszcze żyli: *Visus est plus quàm quingentis fratribus simul, ex quibus multi manent usque adhuc*. Oglądali go nie raz, ale wielekroć; nie na chwilę jaką albo nakształt objawienia, lecz obcowali z nim i jedli: *Nobis qui manducavimus & bibimus cum ipso, postquam resurrexit á mortuis*. 1. Cor: 15.

P. Chociaż Uczniowie Chrystusa niebyli oszukani, ani mogli być, ale czy niechcieli oni nas oszukać? Czy niemieli jakiego w tym interessu, jakiey polityczney przyczyny udawać człowieka za Zmartwychwstałego, á który niezmartwychwstał?

O. Cóż ich potkało za to, że uwierzyli, że opowiadali Poganom Zmartwychwstanie Jezusa? Nic takiego, czegoby nieprzewidzieli, czegoby tylekroć niedoznali, czegoby nie mogli uniknąć, gdyby przestali ogłaszać Zmartwychwstanie Jezusa. Nagrawania, biczowania, więzienia, kaydany były nadgrodą statecznego ich przyświadczenia o tym. Przy ukamionowaniu, pod mieczem, w oczach okropney śmierci, statecznie wyznawali (*a*). Swiadectwo zaś tak drogo przypła-

(a) Rzecz pewna że Apostołowie śmierć podjęli

cone, dla którego na takie morderstwa wystawieni byli, azaż mogli dawać dla jakiego interessu? Rozum sam ukazuje, że nietylko Uczniowie Jezusa niemyślili ogłaszać Zmartwychwstanie jego fałszywe, ale raczey dziwować się każe, czemu to niezamilczeli o prawdziwym Zmartwychwstaniu?

P. Cóż powiadali nieprzyjaciele Jezusa na takie przyświadczenie Apostołów?

O. Cała wściekłość Zydowska na Syna Bożego, całe niedowiarstwo Pogan niemogły wymyślić jakiey pozorney przyczyny, żeby utaili prawdę tego cudu pamiętnego, á niemogąc przeczyć cale o Zmartwychwstaniu Jezusa, naywiększe dali o tym świadectwo. Ktoby wierzył że musieli ogłosić, iż Uczniowie, gdy żołnierze usnęli, ciało jego unieśli? bo inaczey niemieli co mówić; zamiast całey odpowiedzi, taką Zydzi tak głupią puścili pogłoskę. Nie jest to wymysł Ewangelisty którego taką im odpowiedź przypisującego. Głośna była za czasów jeszcze S. Augustyna, i teraz nieinaczey powiadają potomkowie tego rozproszonego po świecie Narodu. Niemogli wątpić o prawdziwey śmierci Jezusa; sposob zamordowania jego, bok przebity włócznią, świadkowie nieźliczeni, którzy go widzieli konające-

---

za przyświadczenie o tym Zmartwychwstaniu. *Obacz niżey Artykuł 4. §. 1.*

go, żadney o tym wątpliwości niedopuszczali. Apostołowie wszędzie opowiadali Zmartwychwstanie jego; na przekonie ich dosyć pokazać było ciało Jezusa, które pod strażą trzymali. Ale to ciało zniknęło: cóż robić, co powiedzieć? Do głupstwa bezbożność musieli przydać, szydzić z rozumu ludzkiego, podeptawszy prawa Boskie. Cóż! to Uczniowie ci, którzy niedawno pierzchnęli od strachu, nieśmieli pokazywać się nieprzyjaciołom swego Mistrza, którzy na głos jedney niewiasty strwożyli się, mieliby póyść na zbroynych żołnierzów, aby unieśli ciało tego, któryby szpetnie ich oszukał, gdyby niezmartwychwstał?.. Jeśli straż ta niespała, jakże Apostołowie porwali ciało? Jeśli spała, jakże mają wiedzieć o tym co się stało podczas ich spania? Pewnie, wnasza słusznie S. Augustyn, którzy tak głupią puścili pogłoskę, sami musieli być barziey uspieni, niż ci świadkowie, których przywodzą: *Vere tu ipse obdormisti, qui scrutando talia defecisti* (a). In Psalm. 63.

P. Jakże wywodzisz Zmartwychwstanie Jezusa z świadectwa całego świata?

O. Od pierwszych lat Chrześciańdtwa ludzie naymędrsi, nayoświeceńsi wyznawali i czcili Bóstwo Jezusa. W samych Niżey w A. 3. §. 1. 2.

(a) Obacz Kśięgę pod Tytułem: *Resurrection de Jesus-Christ examinée selon les regles du Barreau.*

pierwiaſtkach Kościoła Ewangelia przyjęta była od jednego brzegu świata do drugiego. Człowiek zaś ukrzyżowany, ſkazany na karę nayzelżywſzą, przeklęctwy obarczony, prześladowany w pamiątce i w Uczniach ſwoich, całą nienawiścią i wzgardą od Zydów i Pogan, czy byłby za Boga uznany, gdyby Zmartwychwſtanie Jego, tak uroczyście przepowiedziane, oczywiſtą niebyło prawdą i niewątpliwą w oczach nayuporczywſzego niedowiarſtwa? Nauka Jego o obyczajach tak czyſta, tak ſurowa czyż mogłaby przyjęta być w tak powſzechnym ſkażeniu obyczajów, przeciwko ſkłonności paſſyi, mnogości przykładów, przeciwko wſzelkim żądzom ſerca ludzkiego? Artykuły tak wyſokie, tak niepodobne do wierzenia czyż przyjąłby świat, nieuważając na zarzuty Filozofów, na wymowę kraſomówców, na potęgę Ceſarzów, na ſpiſek całego piekła i ziemi. Azaż nieſłuſzna tu o tym cudzie Zmartwychwſtania przyznać to, co wywodził S. Auguſtyn o cudach w powſzechności; że ktokolwiek nieuznaje tego pierwſzego cudu, muſi uznać drugi cud dziwnieyſzy jeſzcze, i barziey niepodobny ku wierzeniu nawrócenie całego świata do Jezuſa: *Mundum ſine miraculo fuiſse converſum*. Tak wielka na świecię odmiana inaczey niemogła naſtąpić, jedno że pewne było Zmartwychwſtanie Jezuſa.

§. VI

P. Od założenia Chrześciańſtwa czy niebyły jakie cuda prawdziwe, publiczne, głośne i dziwne, któreby nayuporczywſzych przekonały niedowiarków?

O. Było ich bardzo wiele, naydowodniey opiſanych. Takim było owe trzęſienie ziemi w Jerozolimie i ognie widziane, które wſtrzymało Juliana Ceſarza od zamyſłu wyſtawienia Kościoła przeciwko Proroctwu P. Jezuſa. Przyświadcza o tym przypadku Ammianus Marcellin, Piſarz Pogańſki, Officer w Wóyſku Rzymſkim, Chwalca Juliana: wſpomina o tym jeden Rabin Zydowſki, opiſują SS. Oycowie Kościoła, i biorą za świadków ſłuchaczów ſwoich, którzy na wiele okoliczności tego patrzali. Nakoniec wyznał-to ſam Julian w jednym Liście ſwoim. Takaż jeſt hiſtorya o owych Katolikach, którym Hunneryk Król Wandalſki, zacięty Aryanin, kazał język wyrznąć, á potym cudownie mówili aż do śmierci (*b*). O tym świadczy 1. Ceſarz

---

(*b*) Niektórzy niedowiarkowie niemogąc temu przeczyć, chcieli to wytłumaczyć naturalnie. Łacno zgadnąć czego dokazali. Prawda że niedoſtatek języka niezawſze przeſzkodą jeſt do wyraźney mowy, wſzakże 1. ten rzadki przykład niemógł trafunkiem ſtać ſię w całym tym półku Męczenników. 2. Ludzie bez języka niemówią takim ſpoſobem, jak ci gadali; bo muſieli doświadczyć oczema właſnemi, żeby uwierzyli, że niemieli języka.

Justynian w Statucie swoim, i mówi: *Widzieliśmy i słyszeliśmy ich sami &c.* 2. Wiktor Biskup Witeński w Afryce; 3. Eneasz Gazeński Filozof owego wieku: *Widziałem*, prawi, *sam ich na moje własne oczy, słyszałem ich mówiących, á gdym kazał otworzyć usta, postrzegłem że język ich cale był wyrznięty aż do szczętu.* 4. Prokop Dziejopis także o tym powiada, i sam ich widział. 5. Hrabia Marcellin podobnież przyświadcza temu, iż na swe oczy widział. 6. Wiktor z Timony miasta odwoływa się o tym przypadku do oczywistego świadectwa całego miasta Cesarskiego. Takim cudem było owe ocalenie jedney niewiasty fałszywie oskarżoney o cudzołóstwo, która pokładając ufność w Zbawicielu, á wzywając Jmienia jego, niemogła być żadną miarą ścięta. Całe miasto Wercellskie w Pedemoncie patrzało na ten dziw, który stał się za czasów S. Jeronima. Tenże o tym historyą napisał. . . Znaydziesz cuda równie pewne w każdym wieku Kościoła, od pierwszego począwszy aż do 18. wieku.

Epist: L. 3. Ep: 7. ad Innocentium.

§. VII.

P. Zkądże taka zaciętość w niedowiarkach, że wszystkim cudom niewierzą, choćbyś naydowodniey im opowiadał?

O. Jeśli choć jeden cud na stronę Religii Chrześciańskiey prawdziwy jest, wszystkie wymysły Filozoficzne szyję łamią. Nietrzeba się dziwować tey nie-

zwyciężoney ich zaciętości w uwierzeniu; ale raczey tey ſpokoyności, którą ſię zawodzą, gdy dla jedney wątpliwości o jednym jakim cudzie wſzyſtkim uporczywie niewierzą, á z taką zajadłością targają ſię. Ztąd pochodzą owe nieſłychane maxymy: *Że wſzyſtkie naygruntownieyſze, jakie mogą być dowody, niemogą rozumnego człowieka przekonać o nadprzyrodzonym jakim przypadku; że choćby million było oczywiſtych świadków nie należy wierzyć o Zmartwychwſtaniu jakiego trupa*. Ci Jchmość domagają ſię świadectw naydawnieyſzych, naygodnieyſzych; á gdy im przytaczamy, nieprzyimują, za fraſzki poczytają: *Rozumowanie pewnieyſze jeſt niż oczy*: można ſądzić o tym pewnie z jednoſtayności tych zdań, i z tych rzeczy, które nam powiadają o ſwojey nieomylności. Człowiek tenże tak utrzymujący, uczy że zdania zawiſły od organków i ſpoſobności naſzey ku temu. Montagne za nic miał wczorayſze zdania, bo nazajutrz odmieniają ſię. Autor: *Syſtême de la nature*, cale o tym inaczey trzyma. Bayle mówi, że rozum jeſt jak wietrznik; ten krytyk ſpierał ſię nawet o prawdach geometrycznych (*a*). P. de W. *wątpi nieco o tey prawdzie: że dwa á dwa ſą cztery*. Przynamniey tak

Cons: rais: n. 11.

D. *Pens: phil: n. 50. &c.*

Id Ibid:

(*a*) Obacz *la Biblioteque ancienne & moderne de M. le Clerc: T. 8.*

dnia jednego rzekł do P. Clark. A zatym im więcey rozumowania, tym więcey bywa ſporów między niedowiarkami. Opłakana rzecz mieć z takiemi dowcipami ſprawę: wſzakże onym gorzey mieć z ſobą ſprawę.

ARTYKUŁ II.

O Prorokach.

§. I.

P. Do czego ściągały ſię nayſławnieyſze, i nayważnieyſze Proroctwa w Starym Teſtamencie?

O. Do trzech Artykułów. Do rozproſzenia Zydów; do założenia Chrześciańſtwa; do życia, dzieł, i męki Jezuſa.

P. Czy tak ſą prawdziwe Proroctwa w ſobie, jak dopełnienie onych niezawodne?

O. Przeciwnicy naybarziey rozjuſzeni na Chrześciańſtwo, nie wątpili o tym. Porfiryuſz, który powiadał że Proroctwa Danielowe były zmyślone i podłożone, innego na to nieprzywodząc dowodu, tylko że ſię oczywiście zgadzały z uiſzczeniem, nieśmiał tego drugim przypiſywać Proroctwom. Jakoż czy można wierzyć, żeby Zydzi przyświadczali ſami ſzalbierſtwu Chrześcian? Do nich to my odſyłamy dla przyświadczenia o pewności tych Proroctw, i że daleko pierwey były przed zaczęciem Chrześciańſtwa. Darmo zarzucać nam, i pytać ſię o dawności tych dziwnych Proroctw,

tak my odpowiadamy na to, jako rzekł niegdyś Chryſtus P. do Kaifaſza: *Quid me interrogas? Interroga eos*. Spytay ſię naſzych naygłównieyſzych nieprzyjacioł, jeśli tak ſię ma rzecz w ſobie, jako powiadamy: niech oni nas i was rozſadzą: *Ecce hi ſciunt*. Tak odpowiadali SS. Oycowie na wątpliwości mniey biegłych ludzi, którzy widząc oczywiſte uiſzczenie Proroctw, zarzucali że od Chrześcian zmyślone były i udane za Proroctwa po uiſzczeniu tych przypadków; na tę odpowiedź Oyców SS. niedali ani dadzą teraz repliki. Jeden Filozof tego wieku znał to, i w ten ſpoſob rzekł: „ Ten ma pożytek Religia „ Chrześciańſka, czego niema żadna in- „ na, że przepowiedziana była tyle wie- „ kami pierwey, nim ſię ukazała, od „ Starego Zakonu, który do tychczas „ jeſzcze chowa u ſiebie Proroctwa o „ niey, lubo ſami zoſtali naygłównie- „ ſzemi jey nieprzyjaciołami. „

Joan: 18.

Maupert: Eſſai de phil morale. Ch: 7.

§. II.

P. Odrzucenie Żydów widocznie ſię uiściło według wiele Proroctw, które o tym przepowiadały; ale nieſzczęśliwość tego Narodu czy nie naturalnie naſtąpiła, która mogła być przewidziana z pewnych domyſłów jakich, albo trafunkiem uiścić ſię?

O. Stan Żydów cale oſobliwſzy jeſt, niż gdyby mógł być przewidziany naturalnym domyſlem, albo wyniknąć z ja-

kich okoliczności, według zwyczaynego biegu rzeczy. Bo kiedyż widziano tak sławny Narod, tak wypolerowany, tak wielkiemi wsławiony przypadkami, całe wyrugowany z kraju swego, że tak rzekę, wykorzeniony z oyczystego swego siedliska; tułający się po wszystkich krajach i Królestwach na świecie? Narod wzgardzony, obrzydzony, prześladowany od wszystkich Narodów, jakieykolwiek bądź Religii lub obyczajów, od Chrześcian, jako i od niewiernych, od Czcicielów jednego Boga, jako i od Bałwochwalców, od politycznych i ugłaskanych ludzi, jako i od dzikich barbarzyńców; Narod zaślepiony do tey miary, sam u siebie chowa, niby skład Boski, Księgi te, które oczywiście fundamentem są Religii owey, á tey sami uporczywie niechcą uznawać; do tey miary aby widząc niewidzieli, á słysząc nierozumieli wszystkiego. Kiedyż widziano Narod tak przywiązany do tych Ksiąg, które wyświadczają prawdziwą Religią, á razem tak nieprzyjaźny ku Religii prawdziwey; od dwóch blisko tysięcy lat ogołocony z Kościoła swego, z Ołtarzów, z ofiar i Kapłanów swoich, ze wszystkich obrządków Religii swojey, á jednak tak statecznie trzymających się Zakonu swego? Obacz Dzieje całego świata, czytay w Kronikach wszystkich Narodów, przebież historye wszystkich Państw, upatruy naturę i sposob ludzkich odmian, á osądź, jeśli kiedy świat widział podobny przypadek temu?

Ut videntes non videant, & audientes non intelligant. *Luc: 8.*

P. Azaż niebyli jacy krytycy, którzy chcieli ſtan teraźnieyſzy Żydów przypiſywać właſnościom i dowcipowi tego Narodu?

O. Pracowali nad tym niektórzy krytycy, ale darmo. Każdy rozumny człowiek upatruje w Żydach coś większego niż oſobliwość charakteru jego; á tę nawet uważając oſobliwość, niewidzi żeby cale była naturalna, jako ſię rzekło pierwey. Ale choćby należycie wyłożyli naturalnemi racyami, ſtan jednak dziwny tego nieſzczęśliwego Narodu, przyſtoſowany do Ewangelii, poczytując tylko ją za hiſtoryą, jeſzcze miałby znaki ukarania Boſkiego nayjawnieyſzego, nayoczywiſtſzego, i byłby, jednym z naygruntownieyſzych dowodów na ſtronę Ewangelii. „ Obrzydły Narodzie, co- *Diſc: ſur l' Hiſt: univ: 2. part: n. 10.*
„ żeś uczynił? woła tu X. Boſſuet; je-
„ ſteś w niewoli u wſzyſtkich Narodów
„ i Monarchów, nie ſłużyſz cudzym Bo-
„ gom; jakże na cię Bóg przepomniał,
„ który cię był obrał ſobie, gdzież ſą
„ dawnieyſze łaſki jego? Jakąś ſzkara-
„ dę, jakie bezprawie gorſze nad bał-
„ wochwalſtwo popełnić muſiałeś, za
„ które tak długą karę ponoſiſz? Nie-
„ wieſz ty, ani pojąć możeſz, co wżdy
„ Boga uczyniło tak nieubłaganym na
„ ciebie? Przypomni ſobie ſłowa Oy-
„ ców twoich: *Niechay krew jego bę-*
„ *dzie na nas i na ſynów naſzych;* i
„ znowu: *Niemamy Króla, chyba Ceſa-*
„ *rza.* Meſſyaſz niebędzie twoim Kró-

„ lem; mieyże to, coś obrał sobie; bądź „ niewolnikiem *Cesarza* i Królów póty, „ *ażby zupełność Poganów weszła, á* „ *tak wszystek Jzrael byłby zbawion* „ (*a*).

P. Azaż niepowiadają że w niektórych krajach Azyi albo Afryki, Zydzi nie są tak uciemiężeni, jako we wszystkich innych?

O. Daymy to; że w jakim kącie świata nieszczęśliwi ci Zydzi mniey są uciemiężeni, to nic niepomaga do osłabienia tey kary i odrzucenia Boskiego. Taka ochrona niepomoże im do skupienia się w jedno, á wyłamania się z powszechney uciemiężliwości.

P. Jakże to odrzucenie Zydów, i uciemiężliwy stan ich dodaje więcey wagi świadectwom Prorockim względem Chrześciaństwa?

O. Przez ich rosprószenie, przez ich uciemiężenie, i zaślepienie. Rozproszenie ich roznosi to świadectwo po całey ziemi, naucza i ostrzega wszystkie Narody ziemskie; á ta ich dziwna mnogość, którą w tym nieszczęśliwym stanie można za cud jaki poczytać, coraz więcey świadków przymnaża: P. Bóg, jako mówi Dawid o swoich nieprzyjaciołach, niechciał ich wytracić do szczętu, ale tylko rosproszyć, á tym sposobem z niesz-

(*a*) *Donec plenitudo gentium intraret, & sic omnis Israël salvus fieret.* Rom. 11.

częścia tego nauczyć drugie Narody (*b*). Uciemiężenie ich pokazuje to, że świadectwo ich nie jeſt intereſſowane; nieſzęście to ich, które poniekąd jeſt w owym niebacznym przywiązaniu ſię do ſamych Kſiąg Starego Teſtamentu, czyni niepodeyrzane ich takie przywiązanie, á waruje nam pewność i nieomylność tych Kſiąg. Naoſtatek ślepota ich dowodzi, że świadectwo ich niepodeyrzane jeſt: odrzucają Ewangelią, ale przyimują dowody i świadectwa o Ewangelii; brzydzą ſię Chrześcianami, á na ſiebie broń chowają dla Chrześcian.

P. Jakże to chciał jeden Ceſarz doświadczyć prawdy tych Proroctw, á mianowicie Proroctwa P. Jezuſa, względem zburzenia Kościoła, i ſpuſtoſzenia Państwa Zydowſkiego?

O. Julian Apoſtata, Monarcha płochy, krnąbrny, i Poganin, Filozof dumny á nierozumny, (*c*), przedſięwziął był znowu zgromadzić Zydów, i oſadzić onych w Zydowſkiey ziemi, á Kościoł nowo zbudować; ale ſame elementa walczyły za wyrokiem Boſkim. Ziemia, ogień ſpiknęły ſię na wymurowanie Kościoła.

(*b*) *Ne occidas eos, nequando obliviſcantur populi mei. Diſperde illos in virtute tua.* Pſalm: 58.

(*c*) Dziejopiſom niedają wiary o charakterach Monarchy tego, gdy niewyſtawiają nieprzyjacioł Chrześciaństwa, á nieponiżają wſzyſtkich, którzy bronili Wiarę.

Rzecz to taka jeſt, którą przyświadcza-
Obacz wy. ją Zydzi i Poganie, i dowiedziona wſze-
żey w K lakiemi wywodami hiſtorycznemi naprze-
4. R. 3. A. ciw nayuporczywſzym niedowiarkom.
1. §. 6.

§. III.

P. Azaż nie ſą wielkie zawiłości w wielu Prorokach tyczących ſię założenia Chrześciańſtwa i przyiścia Meſſyaſza? Czyż niemuſieli różnych zdań użyć
Gen: 49. dla wytłumaczenia ſławnego Proroctwa
Dan. 9. Jakubowego, i 70. tygodni Danielowych, &c?

O. Naywiękſzy przypadek opowiedziany przez te Proroctwa, niepotrzebuje żadnego wykładu. Rzecz oczywiſta że niemaſz berła ani korony u Zydów, że przeſtali być jednym Narodem, że niemają ani Króla, ani Sędziego, ani Rządu krajowego. Rzecz widoczna że obrzydłość ſpuſtoſzenia ziawiła ſię w Kościele, i trwa jeſzcze dotychczas pamiątka tego. Rzecz jawna że Meſſyaſz uznany od Chrześcian, ma w ſobie właſności przepowiedziane od Proroków, &c (*a*).

(*a*) Obacz *Diſcours ſur l' Hiſtoire univerſelle de M. de Boſsuet, 2. part: n. 4. &c.* Czytając 9 propozycyą w Kſiędze: *Démonſtr: Evang: de M. Huet:* takie czyni ſtoſowanie Proroctw do przypadków ten uczony Biſkup, jakobyś czytał Dzieje o P. Jezuſie w Starym Teſtamencie. Jeśli niektórzy Filozofowie nieupatrują w Oſobie Jezuſa *Zbawiciela Narodu Zydowſkiego*, i wſzyſtkich na świecie Narodów, to ani czytali Proroctw, ani wiedzą co jeſt prawdziwe zbawienie albo naprawa.

X. Baltus (*b*) i P. de Pompignan (*c*) bardzo jaśnie wytknęli wſzyſtkie okoliczności w Prorokach opiſane á uiſzczone na Meſſyaſzu; wſzakże powſzechne dopełnienie Proroctwa jaśnie pokazuje ſię z pewności przypadków. Filozofowie albo niebaczni krytycy, którzy te Proroctwa zbijali, czy lepiey zgadzają ſię z ſobą, niż Teologowie, którzy one wykładali? Jedni mówią że te Proroctwa poźniey ſą napiſane po zdarzonym przypadku; drudzy, że prawdziwego ich znaczenia niedociekli; inni zadawają, że inaczey ſię ſtało niż przepowiedziano; jeden ſtoſuje proroctwa do tego, á drugi do owego przypadku. A jeſzcze wymiatają nam, że wykłady naſze nie ſą jednoſtayne we wſzyſtkim.

P. Zkądże to, że niektórzy Teologowie ſtoſowali do innych przypadków wiele mieyſc z Pſalmów i z Proroków wyjętych, które ſtoſują poſpolicie do P. Jezuſa?

O. W tym, jako i w każdey rzeczy; rozum ludzki zawſze nieſpokoyny, zuchwały, niepomiarkowany zapędza ſię do oſtatka. Jedni wſzyſtko chcieli ſtoſować do Meſſyaſza, i w wielu mieyſcach ſens literalny zatłumaczyli, drudzy zapędzający ſię z krytyką, lubiący nowe wykłady,

(*b*) *La Religion Chrêtienne prouvée par l' accompliſsement des propheties.*

(*c*) *L' Incredulité convaincue par les Prophetes.*

nad zamiar gorliwie bijący na wykręty, które onym zdawały się być nakształt fanatyzmu, odrzucili wykłady naturalnieysze i naypoważnieysze. Wszakże luboć naruszyli znaczenie Proroctw, zostały jednak dosyć liczne wykłądy, które rozumna krytyka zawsze szanowała, á nawet nayuporczywsi niedowiarkowie niemogli nieprzyznać prawdziwego znaczenia. Taki jest bezwątpienia Rozdział 53 u Izaiasza: *Quis credidit auditui nostro?* który, według zdania X. Huet, sprawił nawrócenie prawie wszystkich Żydów, którzy się wyrzekli szczerze błędów swych Przodków (∂). Takich wiele jest innych mieysc u tegoż Proroka, który, jako uważa S. Hieronim, zda się, że pisał raczey Ewangelią niż Proroctwo (e). Taki jest Psalm 109: *Dixit Dominus &c.* Błąd to jest trzymać, że jaka rzecz przestaje być dowodem, skoro jaki spór o niey zachodzi, á duch sprzeciwieństwa niechce się poddać oczywistemu przekonaniu. Spierają się o by-

---

(∂) Nigdy na to niemogli dać wykładu choćby naymniey podobnego do prawdy. Sławny Antoni z Chrześcianina Żyd spalony w Genewie Roku 1632. powiadał, że Prorok mówi w tym Rozdziale o cnotliwych Izraelczykach, którzy pokarani byli za złych Żydów, á w jednymże nieszczęściu żagarniemi. Nic podobnego niemasz w całym Proroctwie do takiego wykładu.

(e) *Non Prophetiam videtur mihi texere, sed Evangelium.* Epist: ad Paulinum.

tności Boga, o nieśmiertelności duszy, o tyle innych rzeczy, które zapewne są przyjęte; czyż trzeba dziwować się temu, że spór wiodą o znaczeniu nayjaśnieyszych Proroctw? Wykłady Hardowina nad Wirgiliuszem, Horacyuszem, Cyceronem, &c. czyż każą wątpić o Autorach i dobroci tych Ksiąg przypisanych onym?

§. IV.

P. Czemuż Prorocy nagle spadają z jedney rzeczy na drugą, á mieszają Proroctwa o Messyaszu z drugiemi mniey ważnemi, które przepowiadały o bliskich, przypadkach, ściągających się do stanu tego Narodu?

O. 1. Wymowa w Prorokach daleko większa jest niż naszey wymowy natężenia. Oni mocno natchnieni, mając na widoku nayporządnieysze przypadki, spadali z jednego na drugi, bez powiązania i okrasy rzeczy. Są to niby jakie obrazy jedne po drugich następujące z taką bystrością, jak łyskawica: Prorok to bystro poymował, i żwawo wyrażał; ale darmo szukamy sposobów, jak te różne wyobrażenia następowały po sobie. Zachwycenie natchnienia poznać ich niedało, á nasze domysły niepotrafią zgadnąć, czego tam niedostaje (*a*). „Wszy-

Sicut fulgur exit ab oriente, & paret usque in occidentem. *Matt: 24.*

(*a*) *Lingua mea calamus scribæ velociter scribentis.* Ps: 44. *Velociter currit sermo ejus.* Ps: 147.

„ ſtkie czaſy, mówi S. Chryzoſtom, ſą „ jak jeden czas dla Proroków, w okamgnieniu oni przebiegają lata, i z niewymówną byſtrością (*b*)

2. Szczegulne Proroctwa, które ſię ſpełniły w wieku i w oczach Zydów, były to zadatki albo upewnienia o wielkich rzeczach, które miały późniey nastąpić, á od tychże Proroków były przepowiedziane: tym ſpoſobem, powiada Paschalis, ſzczegulne Proroctwa niebyły bez pożytku, ani drugie bez dowodów.

§. V.

P. Jeśli większa część Proroctw oczywiście ſpełniła ſię, azaż niebyło takich, które niezgadzały ſię z przypadkiem; jako wywrócenie Miaſta Niniwy, przyiście Chryſtuſa Pana na obłokach, bliſki koniec świata?

O. Zburzenie Niniwy nieinaczey u Boga było poſtanowione tylko w tenczas, kiedyby obywatele nieprzebłagali gniewu Boſkiego przez rychłą i ſzczerą pokutę. Piſmo S. ſtawia nam ten przykład niby na dowod miłoſierdzia Boſkiego, i ſkuteczności pokuty. Którzy tak źle tłumaczą to Proroctwo, nieczytali pewnie Rozdziału 3. i 4. u Jonaſza; w czwartym znaleźliby odpowiedź ſamego Boga na ten nikczemny zarzut.

(*b*) *Tales ſunt Prophetæ; omnia tempora percurrens, præſentia, præterita, & futura.* Chrys: in Pſal: 43.

Przyiść na obłokach, według mowy Pisma i wszystkich Języków na świecie, jest to przyiść z wielką chwałą, być wyniesionym bardzo wysoko, mieć świat pod nogami. Sam Zbawiciel o tym się tłumaczy, gdy przydaje: *Z wielką chwałą i Majestatem*. Co się też spełniło 1. Kiedy w kilka lat po swoim Wniebowstąpieniu chwalebnym, przez zburzenie i rosproszenie Narodu Żydowskiego ukarał zaboystwo na Osobie jego popełnione, tak jawnym sposobem, że do tychczas noszą na czołach swych piątno zapalczywości Boskiey. 2. Kiedy ufundował Religią po całym świecie mimo zarzutów Filozofskich, mimo potęgę Cesarzów, i spiknienienie się Żydów i Pogan; kiedy Jego Jmie i Krzyż na Koronach Królewskich noszono, i czczono po wszystkich Narodach. Koniec świata, będzie nowym dopełnieniem tego wyroku, gdy przyidzie jako Sędzia żywych i umarłych . . . Jakożkolwiek zechcą tłumaczyć te słowa: *Non præteribit generatio hæc, donec omnia fiant*, czy biorąc za teraźnieyszy rodzay cały Żydowski, czy też za rodzay przy końcu świata być mający, kędy będzie panowało Chrześciaństwo, wszelako iści się prawda tego Proroctwa. Rodzay, który był za życia Jezusa, patrzał na rozproszenie Żydów, a rozkrzewienie Wiary Chrześciańskiey. Narod Żydowski do tychczas trwa bardzo dziwnym sposobem, i trwać

Cùm virtute multa & majestate. *Mat:* 24. 30.

Mat: 24. 34.

będzie aż do powtórnego przyiścia Syna Bożego. Chrześciańſtwo nieſkończy ſię chyba razem z światem.

Co ſię tycze Apoſtołów, ilekroć opowiadali koniec bliſki świata, ſtarali ſię nas oſtrzedz, w jakim znaczeniu bliſki ten był koniec. Naybiegleyſzy Tłumacz nic niepowie ani jaśniey, ani doſtateczniey jako S. Piotr powiedział: *Przyidą*, prawi, *pod zdradą naśmiewcy, chodzący według właſnych pożądliwości, mówiąc: Gdzie jeſt obietnica abo przyiście jego? Abowiem odtąd jako Oycowie zaſnęli, wſzyſtko tak trwa od początku ſtworzenia. . . A jedno to, naymilſzy, niech wam tayno niebędzie, iż dzień u Pana jako tyſiąc lat, á tyſiąc lat jako jeden dzień* (c). Z tego znać, że Apoſtołowie doſkonałą mieli wiadomość o wykrętach niedowiarków; á co naſi Filozofowie zarzucają nam niby ſtutki uczonego badania ſwego, dawno już na to w Piſmach naſzych odpowiedziano od lat 1700.

P. Azaż niepokazuje ſię to z innych mieyſc Piſma, że Apoſtołowie w tym byli rozumieniu, iż w krótce naſtąpi koniec

---

(c) *Venient in noviſſimis diebus in deceptione illuſores, juxta proprias concupiſcentias ambulantes, dicentes: Ubi eſt promiſſio, aut adventus ejus? Ex quo enim Patres dormierunt, omnia ſic perſeverant ab initio creaturæ. . . Unum vero hoc non lateat vos, chariſſimi, quia unus dies apud Dominum ſicut mille anni, & mille anni ſicut dies unus.* 2. Pet: 3.

świata? Niektórzy SS Oycowie czyż niebyli tegoż zdania?

O. Słowa te Apoſtołów, które zarzucają nam, żadnego niemają podobieńſtwa do Proroctwa, á z nich naywięcey to tylko można wnoſić, że pobłądzili co do czaſu naznaczenia względem jakiego przypadku (*a*). Wſzakże niedawnośmy dowiedli, że ſami o tym Apoſtołowie tłumaczą ſię, że im niemożna tego zdania przypiſać, którego ſami pokazują mały fundament. S. Paweł cale to odrzuca w Liście 2. do Teſſalończyków, i oſtrzega Wiernych, aby ſię niedali zwodzić tym, którzy temu wierzyli (*b*). Mu-

---

(*a*) Którzy uważali że, S. Paweł częſtokroć ſtawia ſiebie za przykład na ów czas, gdy jeſzcze niebył, jako gdy mówi, powiadając o poprzedzającym czaſie Zakon Moyzeſzowy: *Ego enim vivebam ſine lege aliquando.* Rom: 7. 9. Niedziwują ſię tym ſłowom jego: *Nos qui vivimus, qui reſidui ſumus in adventum Domini.* 1. Theſſ: 4. 14... Gdy mówi S. Jan, że oſtateczna jeſt godzina, rozumie tylko o oſtatnim wieku świata, i o panowaniu Chrześciańſtwa, co gdy naſtąpi, nietrzeba ſię ſpodziewać wielkich odmian w Religii, ale ſię uzbroić na zwodzicielów i Antychryſtów przeſtańców tego, który ſię ma ziawić przed końcem świata. Gdy Apoſtołowie przepowiadali o zburzeniu Jeruzalem, o zwycięzeniu P. Jezuſa, o rozkrzewieniu Wiary, muſieli o tym jak o bliſkiey rzeczy powiadać. W takich wyrazach Czytelnicy mniey baczni upatrowali koniec świata.

1. Joan: II. 18.

(*b*) *Ut non cito moveamini à veſtro ſenſu, neque terreamini, neque per ſpiritum, neque per ſermonem, neque per epiſtolam tanquam per nos miſsam, quaſi inſtet dies Domini.* 2. Theſſ. 2. 2.

ſzą dziwnie być uporczywi, że to powtarzają, co już odrzucono było przez tych Piſarzów, do których nas odſyłają. Jeśli niektórzy SS. Oycowie opowiadali niby bliſki koniec świata, czyż trzeba ſię dziwować temu? Sam rzekł Zbawiciel,
Math: 24. że cały świat o tym niezgadnie: *De die autem illa & hora nemo ſcit, neque Angeli*. Drudzy SS. Oycowie upewniali,
Chryſoſt: Hom: 9. in Math: że nierychło będzie koniec świata. *Moram autem faciente ſponſo . . . Non parvum temporis ſpatium interjectum oſtendit*.

§. VI.

P. Figury pod któremi Kſięgi Starego Zakonu znaczyły to co ſię ſtać miało w Nowym, czy nie ſą także dowodem godnym, aby po Prorokach mieyſce miały?

O. Figury te bez wątpienia ſą dowodem właściwym do przekonania Żydów tego zdania będących, że, jako ſię rzekło, Zakon ich był tylko zbiorem znaczeń i wyobrażeń o przyſzłych rzeczach; wſzakże taki ſpoſob dowodzenia może być poczytany za mniey właściwy do przekonania niedowiarków albo Filozofów. To jednak pewna, że ſą niektóre tak dziwnie i dokładnie zgadzające ſię z przypadkiem, iż godne ſą uwagi gruntownego rozumu, á pokazują jaśnie ściſły związek obu Teſtamentów, w jedno złączonych i jednym

Zakonem będących, iż od jednego Prawodawcy w zamierzeniu były (c).

ARTYKUŁ III.

O rozkrzewieniu Chrześciąństwa.

§. I.

P. Chrześciańſtwo czy mogło być ufundowane bez oczywiſtey pomocy Boſkiey?

O. Boſkie to dzieło jeſt w rozkrzewieniu Chrześciańſtwa; chciał pokazać Bóg moc i chwałę ſwoję, w dokazaniu zamyſłu nayniezwyczaynieyſzego, i nayniepodobnieyſzego według zamyſłów i śrzodków ludzkich. Albowiem trzeba było przekonać ślepotę, i głupſtwo ludzi, którzy ſiebie za bardzo mądrych mieli; odwieść ich od Religii pobłażających, nieprzykrych, które żadney paſſyi niebyły na wſtręcie, á przywieść ich do Religii nieprzyjaźney wſzelakim namiętnościom, á którą z natury ſwey w brew onym ſprzeciwia ſię, hamuje i trzyma one na wodzy; przywieść ich do przyjęcia za niezawodne prawdy niepojęte nauki, á z których wynikają nayokropnieyſze wnioſki; á przywieść do uwierzenia ludzi nieznających poddańſtwa i przymuſu do

---

(c) Obacz Huet: *Dém: évang: Prop: 9* Becanus, *Analogia veteris ac novi Teſtamenti, in qua primùm ſtatus veteris, deinde conſenſus, proportio & conſpiratio illius cum novo explicatur:* Duaci 1627.

wierzenia; zburzyć te obrządki, które samą starodawnością były upoważnione; obalić Bożnice, które publiczna zwierzchność i Monarchowie wystawili; bałwany skruszyć, na które przywykli byli poglądać z uszanowaniem; nakoniec trzeba było przywieść ich do tego, aby mieli to za obrzydły zabobon, nierozsadny, szkaradny uczynek, co przedtym z Religii czcili albo zachowywali. Taka to nastąpić musiała odmiana w ludziach, po Miastach, Królestwach i Państwach za rozkrzewieniem Chrześciaństwa.

P. Jakichże do tego ludzi Pan Bóg wybrał, aby dokazali tak dziwney odmiany?

O. Dwunastu prostaków, nieuków, charłaków, ogołoconych ze wszelkiey pomocy, ze wszystkich śrzodków ludzkich: ci to są, którzy mieli otworzyć oczy Poganom, rospustnych namówić do życia dobrego, nauczyć pokory Filozofów i Mędrców, do tey wzbić się powagi, aby Mocarze świata ich słuchali i szanowali, obalić dawne Religie, á przywieść do Wiary w tego, którego niedawno sromotną śmiercią ukarano w Jerozolimie.

P. Pomyślność z opowiadania Ewangelii czy wielka, i wszędzie równa była?

O. Pisarze Kościelni naydawnieysi przyrównywają rozgłoszenie Ewangelii do takiey bystrości, z jaką słoneczne światło światu się udziela, albo jak ły-

ſkawica w momencie daje ſię widzieć na całym horyzoncie. W pierwſzych wiekach Chrześciańſtwa Poganie utyſkowali, że ich Bożnice opuſzczone zoſtały, Ołtarze odbieżone, Kapłani wzgardzeni, á cześć Bogów prawie zniſzczóna, jako można doczytać ſie w Liście Pliniuſza do Trajana. S. Juſtyn napiſał około 40. roku drugiego wieku: „ Niemaſz Narodu dzikiego czy wypolerowanego, niemaſz żadnego Miáſta, pod jakimkolwiek nazwiſkiem, czy mieſzkają w ordach, czy cale nieznają domów, albo żyją pod namiotami, u których niewzywanoby Boga Oyca Twórcę w Jmie Pana Jezuſa Chryſtuſa. „ Około tegoż czaſu Tertulian piſał do Senatu: „ Niedawno jesteśmy Chrześcianami, á pełno nas po całym Páńſtwie; napełniamy miaſta, wioſki, Wyſpy i Ląd Chrześcianami; znaydzieſz ich między gminem i w Woyſku, w Pałacach Ceſarſkich, w Senacie, w Trybunałach; wam tylko bożnice waſze zoſtawujem. . . Gdyby wſzyſcy wynieśli ſię z granic Páńſtwa Rzymſkiego, kray waſz puſty zoſtałby, á wam zapłaciliby za prześladowanie waſze; przeraziłyby was puſtki ſtraſzliwe, któreby po ſobie zoſtawili; darmo ſzukalibyście komu roſkazywać, więceyby zoſtało nieprzyjacioł, niż obywatelów waſzych. „ Od owego czaſu Ewangelia opowiadana była w Perſyi, w Jndyi, w Chinach, i w innych

Epiſt: L. 10 Ep. 97.

Dial. cum Triphone p. 345.

Apol: C. 37.

Króleſtwach nienależących do Państwa Rzymſkiego (*a*); wſzędzie przyjęta była, wſzędzie Religia pomnażała ſię przez codzienne nawrócenia ſię (*b*); Arnobus, który piſał w trzecim wieku, powiada iż Chrześciańſtwo kwitnęło u Niemców, u Perſów, u Scytów, w Azyi, w Syryi, w Hiſzpanii, we Francyi, u Getulów, Maurów, Nomadów, &c. (*c*). Według S. Jeronima, Jndyanie, Perſowie i Getowie którzy zwykli ludzi na ofiarę zabijać, przy pogrzebach umarłych, złożyli tę dzikość, á łaſkawych obyczajów nauczyli ſię z Ewangelii. Tenże świadczy, że widział codziennie przybywających do Paleſtyny, gdzie ſam mieſzkał, gromadę Mnichów idących z Jndyi i z Perſyi; że Hunnowie nauczyli ſię Pſałterza; że zimne kraje Scytów pałały gorliwością Wiary, że Getowie miewali Kościoły ſwe pod taborami. S. Chryzoſtom także przyświadcza, iż Jndyanie i Scytowie albo Tatarowie przełożyli na

Diſp: adv: gent: L. 1 p. 15 L. 2. p. 50.

Epiſt: 35.

Epiſt: 57.

Hom: 7. in Joan:

(*a*) Patrz le Journal des Savants, Août 1760. vol: 2. *Examen de la queſtion s'il y a eu des Chrêtiens à la Chine, &c.*

(*b*) *In verbo veritatis Evangelii, quod pervenit ad vos, ſicut & in univerſo mundo eſt, & fructificat & creſcit* Coloſſ: 1. 6.

(*c*) Teodoret wſpomina także o Prowincyach Chińſkich północnych *Seres* dawniey zwanych, teraz *Kathai* abo *Kitay*, nawróconych do Jezuſa. Starodawni wyrażali Chińczyków pod imieniem *Seres*: Autor *Recherches philoſophiques ſur les Chinois* zadaje falſz temu, ale niedaje na to gruntownych racyi.

swóy język nauki dane od S. Pawła, że tak będąc dzikiemi, nauczyli się Filozofii Chrześciańskiey. Teodoret upewnia, że Scytowie, Sarmatowie, Jndyanie, Persowie Hirkańczycy przyjęli Zakon Jezusów, &c. Therap: L. 9. p. 115.

§. II.

P. Wzgarda bogactw, surowość w obyczajach, prace pierwszych Opowiadaczów Ewengelii bez względu na pożytki doczesne, równość, którą Religia między ludzmi wprowadzała, jedność, zgoda, wzajemna miłość ustawicznie w głowę wbijana Chrześcianom, azaż niepowinno było to wszystko ściągać się naturalnie do rozkrzewienia tey Religii, która tak sposobna była pociągnąć ku sobie poczciwe Serca? á co za potrzeba, udawać się w tym do wszechmocności Boskiey?

O. Filozof Anty-Chrześciański, który dowodzi w ten sposob, pewnie niepostrzega tego, że dodaje tym samym zaszczytu Religii tey, którą postanowił *odkryć* i ukarać za tajemnicę nieprawości. Cnoty Chrześcian pewnie były pobudką dla dusz poczciwych: ale *1.* te cnoty same niebyły to skutkiem ani Pogaństwa, ani Filozofii; były to pierwsze owoce świątobliwości Ewangeliczney, á z nich drugie wyrosły. 2. Dusze gotowe dać się pociągnąć przez zamiłowanie cnot, nie bardzo liczne były w owym wieku rospasanym na wszel-

kie nierządy, Prawami Religii i świeckiemi niebronne, owſzem zalecone; muſiało coś większego być w tym, i nad ludzi, że taką w nich odmianę uczyniło. 3. Cnoty Chrześciańſkie niemogły doſtatecznie ich pociągnąć do wierzenia tak wyſokim artykułom Wiary, aby nieuważając na zarzuty Filozofów, i wściekłość prześladówców przyjąć one ważyli się.

P. Wzajemna pomoc, którą Chrześcianie ſobie dawali, ſpolność majątku, wielkie jałmużny, które dawali ubożſzym, czyż niemogły pociągnąć do ich Religii wſzyſtkich charłaków? Dla tegoż pierwiaſtkowy Kościoł ſkładał się z podłych i ubogich Ludzi?

O. Którzy tak wiele razy zadawali ten zarzut, przynamniey powinni byli poſtrzedz w nim fałſz i kontradykcyą. Jeśliż ubodzy tylko byli między pierwſzemi Chrześcianami, zkądże, bywały, te jałmużny, które im dawano? ... Spólność majątku barzo tych obchodzi, którzy nic niemają, albo mają tylko z potrzeby. Zgoła, fałſz że pierwiaſtkowy Kościoł ſkładał się tylko z ubogich. Nikodem, Jozef z Arymatei, Zacheuſz, Zair, Officier Rzymſki świadek cudów, które ſtały się przy śmierci Jezuſa, S. Paweł, Korneliuſz Setnik, Sergiuſz Paweł, Rzezaniec Królowy Kandaſkiey, wielu z Kapłanów i Kſiążąt Zydowſkich (*Act:* 6. v. 7. *Joán:* 17. v. 42.) nayznaczniey-ſi Obywatele Miaſta Berei, wielu Sę-

dziów z Areopagu, uczeni w Efezie, Flawiusz Klemens krewny Domicyana, Domitylla żona tegoż Cesarza, Acylius Glabrio Konsul, i wielu innych godnych i uczonych było z liczby pierwszego wieku Chrześcian.

P. S. Paweł azaż niemówi, że miedzy Wiernemi mało było ludzi sławnych z urodzenia, z godności, z mądrości, &c.

O. Liczba ich pewnie szczupła była w porównaniu do innych. Prosty lud zawsze był pojętnieyszy, niż Filozofowie i wielcy u świata. Było dosyć ludzi szlachetnością i nauką zaszczyconych, którzy Wiarę Chrześciańską przyjęli, á zatym wnosić można, że Religia ta wspierała się na dobrych dowodach; ale też ich bardzo mało było, á zatym niemożna sądzić, aby rozkrzewienie Chrześciaństwa miało się przypisać mądrości pierwszych Chrześcian. Gdyby to ludzie mądrzy opowiadali Religią, á prostacy temu uwierzyli, niebyłoby temu dziwu. Ale prostacy opowiadali, á uczeni uwierzyli, i dotąd wierzą.

§. III.

P. Mahometska wiara czyż nie tak rozległa jest, jak Ewangelia?

O. Tak rozległa, jak daleko miecz zaszedł Krwi-żarłocznych jey Apóstołów. Trzeba było 1000. lat, aby do tey rozległości przyszła, jaką ma teraz; á i ta rozległość nietylko daleko mnieysza jest od panowania Religii Chrześciańskiey w

powſzechności, ale nawet od rozciągłości Katolickiego Kościoła. *t*. Niemaſz Mahometanów we Francyi, w Hiſzpanii, ani w całey Europie Chrześciańſkiey, ani w całey Amerycė, &c; á ſą Katolicy po wſzyſtkich krajach na ziemi (*a*). Nawet na końcu świata, w Chinach, w Japonii, w Parakwaryi, &c. (*b*) Wiara Ka-

---

(*a*) *Propter hoc in doctrinis glorificate dominum. In insulis maris nomen Domini Dei Iſraël. A finibus terræ laudes audivimus, gloriam juſti.* Iſai. 24.

Rałyn Wierſzopis ſtoſuje dowcipnie do narodów nawróconych do Wiary, te wierſze Wirgiliuſza:

Incedunt victi longo ordine gentes,
Quam variæ linguis habitu tam veſtis.

Mógł jeſzcze mówić o Kościele Katolickim:

Super & Garamantas & Indos
Proferet imperium: jacet extra ſidera tellus
Extra anni ſolisque vias, ubi cœlifer Atlas
Axem humero torquet ſtellis ardentibus aptum.

(*b*) Obacz *la Relation des Miſſions du Paraguai*, par M. Muratori „ Miſſye, mówi P. Buffon, wypolerowały więcey ludzi po dzikich Narodach, niż „ Woyſka Monarchów, które ich podbiły. Parakwarya tym ſpoſobem poddała ſię; łagodność, dobry „ przykład, miłość, i cnotliwe uczynki ſtatecznie od „ Miſſyonarzów działane, dzikich ujęły, á przełomały dzikość ich i ſrogość. Nic niepodaje więcey zaſzczytu dla Religii, jako że Narody ukſztalciła do dobrych obyczajów, á Państwo założyła „ bez inney broni tylko ſamą cnotą „ - „ Jeſt to „ zaſzczyt dla towarzyſtwa ludzkiego, mówi P. de „ Monteſquieu, że naypierwey do tych krajów wnioſło znajomość Religii, razem z nauką o ludzkości. „ Zaradzając ſpuſtoſzeniu Hiſzpanów, poczęło ſe-

Eſprit des Loix: L. 4. C. 6.

tolicka w tych ostatnich wiekach pokazała się uroczyściey. 2. Bissurmani mieszkają w kraju obszernym, ale kray ten nie tak jest ludny jak Włochy, Niderlandya, Niemcy i drugie Państwa Katolickie. 3. Kray ten ma obywatelów różnych Religii. P. de Beausobre wyrachował, że w Turcyi Europeyskiey połowa była Chrześcian, á trzecia część Turków; 20. Kościołów w Carogrodzie, á 30. w Tessalonice, &c. Różne Religie w tym Państwie mają więcey naśladowców niż Alkoran. Filozofowie zawsze liczą tysiącami, á zostawują wiele pracy tym, którzy po nich rachują. Mahometyzm dzieli się na różne Sekty, Persowie brzydzą się Turecką, á Turcy Perską Sektą. Niemożna tedy przyrównać do Kościoła Katolickiego co do rozciągłości, który wszędzie jest tenże, i jeden, niezna odszczepieństwa ani kacerstwa między swemi dziećmi. Mówiliśmy na innym miey- T. 1. na kar: 286, 287.

,, czyć jednę z naywiększych ran, które narod ludzki był odniosł, &c. ,, Obacz także M. Haller, *Traité sur divers sujets intereßants de Politique & de Morale.* Możnaby o tym odesłać do *Histoire Philosophique & Politique du Commerce, &c. T. 3. p. 252. 261.* Gdyby ten szalony Autor, zawsze z sobą walczący niezbijał tego sam na drugim mieyscu, co na jednym utrzymuje, á Księga jego niebyła pełna paszkwilów na Religią i obyczaje. Z resztą świadectwa nieprzyjacielskiego nietrzeba odrzucać; á przychylając się do strony przeciwney, barziey wyświeca jey prawdę, i daje hołd kosztowny.

ſcu o ſpoſobach założenia tey Religii, i o własnościach jey Apoſtołów. Mahometanie rozmnożyli ſię przez rozlanie krwi Chrześciańſkiey; á Chrześcianie, jako mówi Tertulian, przez wylanie krwi własney.

§. IV.

P. To, co opiſują dzieje Kościelne o prześladowaniach okrutnych na Chrześcian podnieſionych, i rozlaniu krwi za Wiarę, czy jeſt niezawodną prawdą?

O. Nigdy niemyślono powątpiwać o tym, póki teraźnieyſi niedowiarkowie nie zaczęli wypowiadać woyny, á naſtępować na Artykuły Wiary i pewność hiſtoryi. Piſarze Pogańſcy i Chrześciańſcy w pierwſzych trzech wiekach opiſują, jakie uſiłowania były bałwochwalſtwa z całą potęgą Ceſarzów, wykorzenić Wiarę w Jezuſa, i zagładzić krwią Chrześcian. Jeśli za Trajana, Ceſarza przymiotów bardzo łagodnych, Chrześcianie bez względu śmiercią karani byli, jako świadczy o tym liſt Pliniuſza i odpowiedź nań Trajana; łacno zgadnąć jak prześladowani byli za Neronów, za Waleryanów, za Dyoklecyanów, Maxyminów Ceſarzów, &c. Blachy roſpalone, koła oſtremi nabite nożami, żelazne kolce, zajadłość srogich zwierząt, męczarnie, tortury, ſtoſy, to wſzyſtko przygotowano było po miaſtach dla Chrześcian. Tertullian piſze, iż nazywano ich *Sarmentarii* albo *Senaxii*, to jeſt, ludzi oſą-

dzonych na męki, na chłoftanie, dla tego, że używano chroftu do palenia wolnym ogniem, albo wbijano na pal żywych, aby więcey im mąk przydali. Częftokroć po torturach i rozdrapaniu ciał tak, iż wnętrzności wypadały, jefzcze ogniem palili, folą wycierali rany, wrzącą wodą łub oliwą polewali dla więkfzego bolu, á przedłużenia śmierci. Niemożna czytać bez wftrętu i politowania Dziejów Męczeńfkich pewnych i niezawodnych. Ulice, rynki były czafem pełne tych okrutnych widoków, pełne takich ofiar i trupów. Euzebiufz Cezareyfki świadczy, że fam patrzał na 30. na 40. aż do 100. Chrześcian męczonych razem, á takie morderftwa długo po tym trwały bez przeftanku: powiada o jednym Mieście w Azyi, w którym że wfzyfcy byli Chrześcianami, Szlachta, Urząd, gmin, poftanowiono ukarać fpaleniem Miafta z obywatelami wfzyftkiemi; wfpomina o jednym liście Maxymina do Obywatelów Tyru, w krórym winfzuje, iż wygładzili wfzyftkich Chrześcian z Miafta i kraju fwego. Dekreta Dioklecyana i jego poprzedników fą takie pifma, które niemożna mieć za podrzucone. Tacyt, Swetoniufz, Seneka, Juwenalifz świadczą o Chrześcianach, iż cierpieli za Nerona. Tacyt mówi, że liczba ich nader wielka była (*Multitudo ingens*), że cierpieli męki nayfrożfze, naywymyślnieyfze (*exquifitiffimis tormentis*). Libaniufz chwal- Lib: 15. Annal:

ca Juliana, tak mówi na pochwałę tego
Liban: parentali in Julian: n. 58. Cesarza: „ Ci, którzy trzymali się nowey á złey wiary, bardzo się trwożyli, i spodziewali, aby oczy im wydzierano, głowy odcinano, á krew ich potokiem rozlewano; rozumieli że ten Monarcha nowy nowe rodzaje mąk wymyśli, względem których kaleczenie członków, ognie, miecze, zatopienia, żywo zagrzebienia w ziemi zdawały się im lekką być męczarnią; albowiem przeszli Cesarze takich mąk używali na nich, á spodziewali się sroższych doznać: wszakże Julian innego zdania był od owych Cesarzów, którzy wszelakich używali morderstw, dla tego iż niemogli dokazać swego, i że wiedział, iż te męki nic niepomogą „ . . . „ Julian postanowiwszy u siebie dla tych przyczyn, á wiedząc że Chrześciaństwo barziey wzrastało przez wycinanie w pień tych, co wierzyli, niechciał mąk używać na Chrześcian, których niemógł chwalić. „ . . . Ponieważ nieodpowiedzieli jeszcze na te uwagi obrońców Religii, próżno więcey przytaczać takich świadectw.

§. V.

P. Ponieważ Japoński Cesarz dokazał tego, iż w krajach jego wygasła Religia Chrześciańska (*a*), czemuż Cesarze Rzym-

(*a*) Są jeszcze Chrześcianie w Japonii, choć

ſcy niemogliby jey wykorzenić, gdyby ſzczerze chcieli?

O. 1. Dziejopiſowie Pogańſcy świadczą, że Ceſarze chcieli wyniſzczyć Religią Chrześciańſką, á chcieli ſzczerze i nayuſilniey; jako ſię niedawno pokazało. 2. Ukazaliśmy że Wiara Chrześciańſka od ſamego początku kwitnęła w Perſyi, w Scytyi, w Jndyach, &c. dokąd nienależeli Ceſarze Rzymſcy. Jakże mogli zniſzczyć, czego niemieli w ſwojey mocy? 3. Dopuſzcza P. Bóg aby Wiará wygaſła w jakim kraju, á grozi tym ſamym owym krajom, którzy jey z należytą troſkliwością nie pielęgują: *P. Bóg,* mówi Montesquieu, *według wyroków ſwoich, o których my niewiemy, rozciąga lub ściſka granice Religii ſwojey:* ale niedopuści aby kiedy cale wygaſła wſzędzie. Dzieło to jego trwać muſi; o tym zarecza nas pewnie obietnica jego. *Naprawuy obyczaje,* powiada tenże Filozof, *odmieniay zwyczaje, ogłaſzay uſtawy, ſtanów Prawa; Wiara Chrześciańſka tryumfować będzie nad krajem, nad uſtawami, nad Prawodawcami.*

Def. de l'Esprit des Loix, 2. part: Tolerance.

Ibid:

P. Wielka obſzerność Państwa Rzymſkiego czy niedała Chrześcianom łatwości do uchronienia ſię od prześladowania?

I 2

---

bardzo proſtacy niemając tak długo żadney nauki. Są to naſiona gotowe do wzroſtu, kiedy ſię Bogu ſpodoba zeſłać robotników do tey roli.

O. Tak mówi P. Freret; ale niech ſię nam też godzi powiedzieć, że ten krytyk ſam ſobie ſprzeciwia ſię ſzkaradnie. To ſamo nań bije, co powiada. Gdy Państwo Rzymſkie podzielone było na wielu Monarchów, mogliby uyść od prześladowania jednego, á udać ſię pod obronę drugiego; ale jak uyść tego, kiedy Tyran wſzędzie panuje?

§. VI.

P. Lubo niemożna wątpić o wielkich i ſtraſzliwych prześladowaniach, bez uporu śmiechu godnego; ale czy nieſłuſzna wątpić o pobudkach takiego okrucieństwa na Chrześcian wywartego, á ſądzić że Ceſarze mieli podobno inne przyczyny, á nie z nienawiści ku Chrześcianom, że krew ich rozlewali tak ſzkaradnie?

O. Chcąc temu przeczyć, trzeba pierwey obalić powagę i pewność wſzyſtkich Dziejów, które świadczą, iż Chrześcianie

Annal: L. 15. prześladowani tylko byli za Wiarę. Tacyt mówi że Nero ich palił nie za co innego, tylko za Wiarę, którą ſprowadzili na ſiebie nienawiść całego świata.

Sueton: in Nerone. Swetoniuſz w życiu Nerona, powiada. że ſkazywano na męki Chrześcian, ludzi przywiązanych do jakiegoś zabobonu nowego i ſzkodliwego.

Lib: 10. Epiſt: 97. „Niewiem, mówi „Pliniuſz, na co wydano roſkazy na prze„ciw Chrześcianom, i jak wiele należy „karać ich? Czy to karać ich za Jmie, „którym ſię mianują, czy za zbrodnie „jakie do nazwiſka tego przywiązane?

„ Ztym wszystkim w skargach na nich „ zanieśionych tak postępowałem. Pytałem się onych jeśli są Chrześcianie; „ skoro to wyznali, i w tym trwali drugi raz i trzeci spytani, odsyłałem ich „ na katownie. „ Trajan odpisuje Pliniuszowi, chwaląc go, że dobrze czynił; że nietrzeba szpiegować Chrześcian; ale jeśli będą doniesieni á przekonani, trzeba ich karać; *Conquirendi non sunt, si deferantur, & arguantur, puniendi sunt*; á jeśliby wyprzyśiegli się Chrześciańskiey Wiary i Bogom ofiarowali, trzeba im darować karę. Maxymin powiada, że Cesarze usiłowali wprowadzić na dobrą drogę tych, którzy z niey wyboczyli, á przyniewolić aby Bogów czcili Rzymiańskich; lecz sami Chrześcianie na łeb lecieli ślepo w naywiększe niebespieczeństwa, tak iż nic ich niemogło uporu przełomać. Na drugim mieyscu tak mówi: „ Poprzednicy Naśi, Dyoklecyan, „ i Maxymian, wiedząc, że cały prawie „ świat odbiegał czci Bogów, aby został Chrześcianinem, rozkazali z wielką surowością aby tych, którzyby odstąpili swojey Religii, przynaglano „ kotowniami powrócić do niey. „ W 50. lat pierwey Waleryan Cesarz już był przykazał, aby Biskupów, Kapłanów, Diakonów gardłem karano: aby Senatorów, Szlachtę Rzymską, ludzi będących na Urzędach, jeśliby się czynili Chrześcianami, wyzuwano z majątku i urzędów; á gdyby jeszcze potym trwali w

Ad Sab: Epist: apud: Eusebium.

Wierze Chrześciańſkiey, aby gardłem karano. Na to wſzyſtko, i tyſiąc innych świadectw, którebyśmy przywieść na to mogli, mniemani Mędrcowie mówią, że Chrześcianie nie za Wiarę cierpieli. Gdyby to prawda była, że prześladowcy ſzukali pozorów do zaſłonienia ſwojego okrucieńſtwa, niemniey też byłaby prawda, że Chrześcianie mogliby uyść tych mąk odſtępując Wiary; á zatym za Wiarę to ich zawſze zabijano.

§. VII.

P. Podobno to ſamo prześladowanie uporczywie trzymało Chrześcian przy Wierze?

O. Tak to naſi Filozofowie rozumują albo dowodzą: pierwey cale przeczą, że niebyło, potym nicują pobudki; na reſzcie wſzędzie płoſzeni, żarty ſtroją z oſtatków. Przekonani będąc, że prześladowania ſłużyły za wyborny dowod za Religią, innego niewidzieli ratunku tylko cale niewierzyć temu, że były prześladowania; przyciśnieni w tym wykręcie, zadawali że te prześladowania nie za Wiarę, lecz za co innego były wzniecone: na koniec wymyślili, że te prześladowania przeciwnie były na ufundowanie Religii. Skoro ſię podadzą zawiści i zaślepieniu, wſzyſtko na tenczas, co chcą widzą, to jeſt, wſzyſtko widzą, á nic niewidzą; widzą co nie jeſt, á co jeſt, niewidzą... Raz mówią że Chrześcianie rozmnożyli ſię dla tego, że w ſpokoy-

ności żyli, drugi raz mówią że to prześladowania ich utrzymywały przy Wierze, i przy tey Religii, którą tak drogo przypłacali: w jednymże czasie twierdzą, że Pogaństwo zburzone było prześladowaniem Głupstwa, sprzeciwieństwa Filozoficzne. Cierpią za Wiarę z miłości ku niey; ale niezwykli miłować jey z tey miary, że cierpią. Poganie nawracali się do Wiary patrząc na morderstwa i śmierć Chrześcian; jakże to wytłumaczyć? Niespokoyność ich pociągała Pogan do Wiary, bo patrzali na śmierć Chrześcian; nie zaciętość z prześladowania ich, bo ci byli Poganie, a nie niecierpieli.

P. Azaż nieprawda, że skoro się wiele ucierpiało za Wiarę, muszą stać przy niey koniecznie?

O. Starzy Filozofowie Arabscy, z których teraznieysi szydzą, ale za tych oni rozumnieysi byli, ułatwiliby ten wykręt parą słów znajomych w Szkole zapleśniałych Dystynkcyi; *A priori, concedo; a posteriori, nego.* Cierpią i śmierć podeymują z miłości ku Wierze; ale nie dla tego przy Wierze stoją, że tak wiele cierpią; lubo te prześladowania osłodzone wielkiemi pociechami, pewną i mocną posilone nadzieją nagrody, mogą wprawdzieć większą w nas miłość wzniecić ku Wierze prawdziwey.

P. P. Dodwel, tak znajomy z pisma na przeciw sławie Męczenników wydanego, azaż niedowodził, że chęć włas-

wienia się i próżney chwały była pobudką do mężnego wytrwania w mękach Chrześcianom.

O. P. Dodwel bez żadnych dowodów zadawał tak zelżywą potwarz ludziom, którzy za Wiarę śmierć podjęli, á co fałszem jest z prostego weyrzenia w rzecz samą. *1.* Nowo-nawróceni, natychmiast prowadzeni na męki, nie wiele mieli czasu myślić o tym honorze, dla którego żeby na katownie odważali się, trzebaby długiego namyślenia się, i takich pobudek, któreby chyba szaleństwo im podawało. *2.* Piękna to sława być dręczonym, zostać niesławnym po całym Państwie Rzymskim, á chwalonym od Sekty wzgardzoney i prześladowaney! Takie nierozumne zdania przywiodły P. Burnet, Biskupa Angielskiego w Salisbury, że rzekł w jednym liście pisanym do P. Dodwel, iż Wanini, Hobbes, Spinoza nieśmiałby utrzymywać gorszych i bezbożnieyszych nad to zdanie. „ A jednak, „ mówi daley, nieuznałeś błędów swoich, jakoś powinien był odwołać je publicznie . . . Upewniam cię, że wolałbym nieumieć ani czytać ani pisać, niż czytać albo pisać takie Księgi, jakieś przedsięwziął wydawać więcey niż od 30 lat. Lubisz nowotność i dziwne zdania, i na utrzymanie ich całey swey nauki używasz. . . Poważam, jako należy, wiele dobrych w tobie i pięknych przymiotów, ale opłakuję twą biedę w tym, coś nagannego

Dict: de Chauffepié, art: Dodwel.

napisał. „ P. Chishull, Bakałarz w Teologii, i Akademik Oxfordski kładzie Dodwela między temi ostatniemi uczonemi, którzy tylko umieją z Ksiąg wypisywać, ale nieumieją dobrze sądzić i rozumować o tym, co wybrali. „ Niechcę żadną miarą, powiada, uwłaczać tey sławie, do którey ma prawo; ale chcę z „ tey jego zbić powagi, pod którą swe „ błędy rozsiewa. Sądzę iż narod ludzki ma większe prawo do poznania „ prawdy, niż Autor do tey sławy, którą ma z fałszywey a zle użytey nauki. „"

§. VIII.

P. Czy niemożna przypisać zburzenia bałwochwalstwa gwałtowności Cesarzów Chrześciańskich?

O. 1. Konstantyn I. Cesarz Chrześciański panował nieprędzey, tylko 4. wieku Kościoła. Pokazaliśmy że liczba Chrześcian była ku podziwieniu, bo Bożnice Pogańskie prawie puste zostały od 1. wieku; w drugim i trzecim daleko inaczey było. Otoż bałwochwalstwo pierwey ustawało, niż Chrześciaństwo na Tronie pokazało się.

2. Którzy z tym wyjeżdzali zdaniem w rzeczy samey fałszywym, niepamiętają pewnie na swą maxymę: *że im więcey cierpią dla obrony prawdziwey Wiary, tym się barziey garną do Wiary.*

3. Niektóre pogróżki, niektóre zakazy z pomiarkowaniem włożone na pu-

bliczne Ofiary i uroczyſtości Pogańſkie, dokazały tego, że zniknęła panująca w Ceſarſtwie Religia. Jakaż róznica w poſtępowaniu tym naypierwſzego Ceſarza Chrześciańſkiego, z rozlewaniem krwi Poprzedników jego na wygładzenie Chrześciańſtwa! trzy wieki prześladowania niemogły tego wykorzenić, á doſyć było jednego wieku niełaſki, aby Pogańſtwo upadło. Bałwochwalſtwo mając po ſobie przeſądy wychowania i moc nałogu, albo zwyczaju, które pociągało do ſiebie wſpaniałością i bogactwy Bożnic, á barziey jeſzcze powabami namiętnościom podchlebnemi; które człowiek ſobie uroił na to, aby ſercu ſwemu dogodził, niemoże oprzeć ſię mocy Prawa zakazującego; proſtych doſyć było pogróżek, aby cale upadło: ledwie jakaś garſtka buntowniczego Gminu chce życie położyć na obronę tak ulubioney Religii; á Chrześciańſtwo ledwie co uroſło, mając przeciwne ſobie wſzyſtkie przeſądy, wſzyſtkie ſkłonności ludzkie, cale bijące na uciechy ciała, dążące na ślepe poddanie rozumu; Chrześciańſtwo ſłabe w początkach ſwoich, niemając na czele tylko kilku wodzów śmie głowę podnoſić na całe Ceſarſtwo nań ſprzyſiężone, rozmnaża ſię temiż uciſkami, któremi wykorzenić chciano. Jakaż różność! czy ſpodziewali ſię naſi przeciwnicy, że nam dadzą okoliczność tak ſłuſznego przyrównania? Prawa Konſtantyna mogły ſłużyć do nowego nawracania, lecz

barziey jeszcze służą do świadectwa o dawnych nawróceniach; w ten czas to jaśnie dało się widzieć, jak się rozkrzewiło Chrześciaństwo za przeszłych Rządów. Sama mnogość Chrześcian i prędkie nawrócenia dostatecznie pokazują, że to dzieło dawno już dorastało, a niezliczona moc ludzi czekała tylko sposobney pory, aby się ogłosili za Chrześcian.

ARTYKUŁ IV.

O Męczennikach.

§. I.

P. Męczennicy czy są gruntownym dowodem o prawdziwey Religii Chrześciańskiey?

O. Możnaby powiedzieć, że Męczennicy są raczey świadkami niż dowodem o prawdziwey ich Religii; bo 1. ponieważ mnogość i godność świadków czyni wyborny dowod, skoro idzie o jaki przypadek, można mówić że Męczennicy wielkim są dowodem na stronę Wiary Chrześciańskiey. 2. Ktokolwiek uważy bez przesądu, długość, obszerność i okropność rzeźby i prześladowania, które wycięły Kościoł wzrastający, musi uznać w stateczności tych zapaśników, moc jakąś nadprzyrodzoną, męstwo pochodzące od Boga, i jako Bóg niezwyciężone.

P. Azaż i drugie Religie niemiały swych Męczenników? Czyż niewidziano Filozo-

fów układających Regeſtr o Męczennikach wſzyſtkich Narodów?

O. Upraſzamy tych Filozofów, aby podali nam Regeſtr o Męczennikach Pogańſkich, Tureckich, Chińſkich, Popów Indyiſkich, &c. to jeſt, liczbę ludzi takich, którzy śmierć podjęli w tych Narodach jedynie za wyświadczenie świętey Religii ſwojey, mogąc takiey śmierci uniknąć, gdyby ſię wyprzyſięgli wiary ſwojey. Czekając tym czaſem, póki tego pomyślnie dokażą, uważamy że ci, którzy przyrównywają Męczenników błędu do Męczenników Chrześciańſtwa, nieporadzili ſię ani Dziejów, ani prawdy, ani prawideł dowodzenia. *1.* Ci Męczennicy w każdey Sekcie ſą w barzo małey liczbie; Męczennicy Kościoła Katolickiego ſą bez liczby. Pokazaliśmy to z przyświadczenia ſamych Pogan. Odſyłamy nad to do prawdziwych *Dziejów Męczeńſkich wybranych, przepatrzonych i poprawionych z wielu rękopiſm, pod tytułem:* Acta primorum Martyrum ſincera & ſelecta, *przez X. Thierri Ruinard.* Autor Dykcyonarza Filozoficznego ſam świadczy, że Dom Ruinard *człowiek jeſt uczony, ſzacowny, i gorliwy...* Pozwoliwſzy na zdanie wymyślne całe Dodwela, będzie zawſze prawda, że nigdy żadna Sekta niemiała tyle Męczenników, jak Wiara Katolicka, á tym ſamym będzie ſię różniła od wſzyſtkich na świecie Religii.

2. Męczennicy Kościoła Katolickiego

po większey części byli to ludzie zacni z nauki, z urodzenia, z cnoty: mądrzy, Filozofowie, Urzędnicy, &c.

3. Zdania ich przy śmierci nietrąciły Fanatyzmem. Cierpliwie i z radością znosić; pokazywać w nayfrożfzych mękach łagodnośc, fpokoyność umyflu, żywą Wiarę, miłość taką która famych morderców obłapia, nie fą to znaki zabobonnego jakiego uporu. Ten jeden charakter Męczenników może zawftydzić Filozofów, którzy porównywają ich z Dzikiemi Amerykanami, którzy w fzaleńftwie i rofpaczy będąc, idą na śmierć wefoło.

4. Męczennicy nafi zabici za Religią, którąśmy dowiedli za prawdziwą, á drudzy zamordowani fą za nauki jakie, które fię pokazały być fałfzywe.

5. Ci umierali za Wiarę w którey od dzieciństwa wychowani byli, w którey prawdę wierzyli nieinaczey, tylko że z młodości napojeni byli; tamci umierali za Wiarę, w którey fię nieurodzili, á którey nienawiścią tchnęli od młodości, dobrowolnie potym przyjęli, poznawfzy ją dofkonale. Wiedzieli dobrze o tym, że przyimując tę Wiarę, fiebie na śmierć wyftawiali. Upor i niedoźrzałość rozfądku niemogły w tenczas ich zaślepić.
„ Szydzicie wy z Religii nafzey, mówi
„ Tertulian do Poganów, myśmy fami
„ także z niey fię urągali, jako wy: ta-
„ kież mieliśmy przefądy jak wy; lecz
„ uwaga i rozfądek naprawiły nas. Nie

„ z urodzenia, lecz z przekonania i o-
„ brania dobrowolnego ftawamy fię
Apol: C. 18. „ Chrześciany. „ *Fiunt, non nafcuntur Chriftiani.*

Non enim poffumus, quæ vidimus, & audivimus, non loqui. *Act. 4. 20.*

6. Apoftołowie i Uczniowie Jezufa na śmierć fzli za świadectwo, które dali o Zmartwychwftaniu Jego, którego fami na fwe oczy widzieli, którego ftyfzeli, dotykali fię; nie jeft to nauka wymyślna, ale doświadczona zmyflami. Można dać fię przemówić na jakie zdanie, ale człowiek baczny niemoże wydać życia na śmierć, aby przyświadczał, iż widział to, czego nigdy niewidział.

P. Ta odpowiedź lubo zdaje fię zafadzać na całey powadze Dziejów, wfzakże czy niemożna wątpić o niektórych różnicach, które kładzie między Męczennikami? Naprzykład, azaż niebyło między Proteftantami ludzi mądrych i cnotliwych, którzy za Wiarę fwą gardło dali? Czy to pewna, że Apoftołowie cierpieli dla wyświadczenia prawdy fwoich Nauk?

O. Choćby wfzyftkie te różnice niedawno przytoczone, niefłużyły wfzyftkim męczennikom kacerfkim, całość jednak byłaby ścianą dzielącą, krórey nic niemoże obalić. Bo 1. Sami Proteftanci fzczerze wyznawają, że nayflawnieyfi z pomiędzy mniemanych Męczenników ich, byli fkazani na śmierć nie za Wiarę fwoję, ale za inne przyczyny. Krammer, naprzykład, Prymas Angielfki, którego fzalbierftwa, nieuczciwe obyczaje, ró-

żność zdań o Religii są dosyć wiadome: Klaudyusz Brousson, doścignięony i przekonany o zdradę i spisek na Królestwo. Znaydziesz w tych dziejach buntowników, Męczenników przymuszonych, których, szkaradne sprawy i morderstwa niemogą się przyrównać do Dziejów o naszych Męczennikach. 2. Co się tycze śmierci Apostołów, niemożna wątpić o Męczeństwie S. Jakuba, SS. Piotra i Pawła, S. Jakuba mnieyszego. Co się tycze innych, świadczą SS. Polikarp, i Klemens Alexandryiski, że wszyscy byli Męczennikami. Swiadectwo ich i statecżne poddania Chrześcian służyły dostatecznie za pewność, którey Dzieje życia ich pozbawione były. Zaden starodawny Autor nieprzeczył o męczeństwie Apostołów, wyjąwszy pewnego Herakleona, z Sekty Walentyniana, który męczeństwo za Jezusa poczytywał za szkaradę. Kanon we Mszy pozostały od naypierwszey starożytności, wszystkich kładzie ich, razem z wielą Uczniami onych, w liczbie Męczenników. *Memoriam venerantes. . . beatorum Apostolorum ac Martyrum tuorum, Petri & Pauli, Andreæ, Jacobi, Joannis, Thomæ, Jacobi, Philippi, Bartholomæi, Mathæi, Simonis & Thaddæi, &c. Cum beatis Apostolis & Martyribus, cum Joanne, Stephano, Mathia, Barnaba, &c.* Ale choćby Apostołowie i Uczniowie ich nieucierpieli Męczeństwa, przynamniey byli gotowi wszyscy do męczeństwa: wielekroć

na to wyſtawiali ſiebie, á nigdy nieodmieniali świadectwa ſwego w naywiękſzych niebeſpieczeńſtwach. A zatym to ich świadectwo całe jeſt mocne i pewne, jak tylko żądać można.

§. II.

P. Oprócz świadectw tych, które dali Męczennicy o prawdziwey Wierze, czy niemaſz jakiey proſtey uwagi, którą podaje różnica ſama Męczenników naprzeciw Filozofom Ateuſzom lub Deiſtom?

O. Ci Jchmość ſzukając Męczenników po wſzyſtkich Religiach, nieuważali na to, że ci wſzyſcy Męczennicy, prawdziwi czy fałſzywi, dowodzą naprzeciw im, jako wiadomość o przyſzłym życiu niezależy od żadney czci, od żadney Religii; jako te maxymy: *że wſzyſtko trzeba za Wiarę wytrzymywać; że należy Boga raczey niż ludzi ſłuchać, że śmierć ſług jego droga jeſt przed obliczem Boga, że potrafi nagrodzić za wſzyſtkie męki, które wytrzymamy, &c.* jako mówię, to maxymy głęboko ſą wyryte w ſercach wſzyſtkich w obec ludzi. Jeśli fałſzywie to niektórzy kacerze ſtoſowali do Wiary ſwojey, to ſamo dowodzi, że jeſt prawdziwe męczeńſtwo, i jak wiele ſłuży do pokazania prawdziwey Religii. To co mówi S. Ambroży o prawdziwych Męczennikach, może ſię przydać mówiąc o wſzyſtkich Męczennikach ogułem: *Dum mortis tolerantia*

Jn nat. SS.

indubitanter excipitur, ſpes immortalita-tis evidenter aſſeritur. Nunquam enim hanc vitam tam conſtanter expenderent, niſi eſſe alteram perfecta definitione ſentirent. Nazarii & Celſi.

ARTYKUŁ V.

O Swiętych Oycach.

P. Chociaż wielu z Oyców SS. Kościoła nieumarło za Wiarę, ich jednak świadectwo czy nie teyże wagi jeſt co i Męczenników?

O. Niemożna wątpić z życia i piſm tych wielkich ludzi miarkując, żeby niegotowi byli wyświadczyć krwią włáſną prawdę Wiary Chrześciańſkiey, którzy ją wyznawali i opowiadali z równą gorliwością i dzielnością, jak Męczennicy; ale oprócz tey gotowości, wielka ich umiejętność i uſilność w zgruntowaniu dowodów Religii, na wielkim wſtręcie ſą przeciwko niedowiarſtwu. Czy podobna wierzyć, żeby Chryzoſtom, Jeronim, Auguſtyn, Tertulian, Orygenes nieznali dowodów Religii do którey tak zapędzeni byli? Znaydzieſz w Kſiędze oſtatniego tego na Celſa piſaney, wſzyſtkie prawie zarzuty teraźnieyſzych niedowiarków, i odpowiedzi na one, których po dziśdzień jeſzcze używają, którzy piſzą na obronę Religii. Wielu z nich było z Pogańſtwa, jako Juſtyn, Tertulian, Cypryan, Klemens Alexandryiſki, &c. Fi-

lozofowie czyby ſię dali przekonać, gdyby ſię niepoczuwali przyciśnieni być mnogością i dzielnością dowodów? . . Pogańſtwa wyprzyſięgali ſię wſzyſcy ludzie wielcy w ſtarożytności; Sokrateſowie, Platonowie, Aryſtotelosowie, Cyceronowie mieli je w pogardzie; Wiara Chrześciańſka zawſze miała za ſobą uczonych ludzi. Niech ukażą nam Ambrożych, Bazylich, Grzegorzów Nazyanzeńſkich, Cyryllów, Atanazych, &c. którzyby Alkoranu bronili, albo Chińſkich zabobonów.

P. Azaż niebywają w Kſięgach tych ſławnych Piſarzów, błędy, ſłabe dowody, allegorye wymuſzone, uwagi bardzo ſubtelne i miſtyczne?

O. Jakieżkolwiek bądź przywary w Piſmach tych Oyców, niemożna im nieprzyznać wielkich umiejętności, biegłości i dzielności dowcipu, który nietrzymałby ſię tak ślepo przy Wierze Jezuſowey, gdyby tey Religii pierwey w nayściśleyſzy ſąd niewzięli. Zaden niechciał przypiſywać żadnemu z nich przywileju nieomylności: ale ich błędy ſą mnieyſzey wagi, ani zatłumiają świadectwa tego, które o Wierze dali. W tak wielkich Kſięgach onych muſi być pewnie jakaś nierówność; trzeba jednak wiedzieć, że taki był guſt owych wieków, w których piſali. Uwagi i allegorye trochę nienaturalne, które niektórym przytykają, niesłużyły do właściwego wykładu Piſma S. ani na obronę tych

prawd, o które spór wiedli niewierni. Gorliwi ci Meżowie wszelkich okoliczności chwytali do nauczania i zbudowania, do zachęcenia ku cnocie, do uczenia o Tajemnicach Wiary . . . Pismo S. było im tak znajome, i ustawiczne, i taki smak czuli w powtarzaniu jego, że częstokroć dowcipnie to stosowali, niechcąc naruszyć powagi znaczeniu literalnemu. . . Chryzostomowie, Leonowie, Cypryanowie, Tertulianowie, i wielu innych jest, na których niepada taka przywara; bystrość ich rozumu toczy się równie z bystrością wymowy. Wincenty de Lerins mawiał o tym ostatnim, *że w Księgach jego tyle zdań jest, ile słów, á ile zdań, tyle niezwyciężonych dowodów.*

ARTYKUŁ VI.

O skutkach Chrześciaństwa.

§. I.

P. Jaki jest naypewnieyszy i naytryumfalnieyszy sposób pokonania wszystkich błędów i zarzutów niedowiarstwa?

O. Samo życie człowieka według praw Chrześciańskich żyjącego. Nic barziey niewyświeca niedołężności światowey Filozofii, jak obraz prawdziwego Chrześcianina, który w obyczajach swoich wyraża ducha tey Wiary, którą wyznaje. Tu to należy powiedzieć, że drzewo znać z owoców, á sprawcę z dzieł

jakich. Słowa Filozofów ſą nadęte, mawiał S. Cypryan, ale życie Chrześciańſkie jeſt Filozofią działającą; z jedney ſtrony dowody, z drugiey ſą uczynki (a). Jeden Filozof niebaczny, który ſam zwykł ſwe błędy zbijać, oddaie ſzacowny hołd tey prawdzie. „ Oſtateczny „ ſrzodek na niedowiarka ten jeſt, przerazić go; pokazać mu przykład uymujący za ſerce, á Religią tak miłą „ wyſtawić mu, aby ſię niemógł jey oprzeć... Jakiż to, jak gruntowny dowod na niedowiarka jeſt życie Chrześcianina! Jeſtże kto nadeń ſzczęśliwſzy? Jakiż obraz snuje ſię w oczach jego, gdy przyjaciele, dzieci, żona jego, wſzyſcy ſłużą mu do zbudowania i nauki! gdy niemówiąc mu o Bogu w rozmowach ſwoich, ukazują mu palcem go w uczynkach, od niego natchnionych, w cnotach, których Bóg jeſt początkiem, w chęci podobania ſię mu! gdy obaczy obraz Nieba w domu ſwoim błyſzczący! gdy rzecze dnia jakiego do ſiebie: bynamniey człowiek ſam przez ſię tego udziałać niemożę, muſi tu coś większego nad ludzkie rzeczy panować. „

J. J. Rousſeau.

(a) *Nos autem, fratres dilectiſſimi, qui Philoſophi non verbis, ſed factis ſumus, nec veſtitu ſapientiam ſed veritate præferimus, qui virtutum conſcientiam magis quam jactantiam novimus: qui non loquimur magna, ſed vivimus quaſi ſervi & cultores Dei.* Cyprian: de bono patientiæ. Serm: 3.

P. Oprócz tego, że Religia Chrześciańſka świątobliwa jeſt, czyż mało jeſt Chrześcian, którzy ſię plugawią wſzelakiemi wyſtępkami Pogańſkiemi?

O. Pokazaliśmy jak nikczemny ten jeſt zarzut, mówiąc o ſkutkach Religii w powſzechności. Przydamy tu *1.* że gdyby ta uwaga mocnym była dowodem na Chrześciańſtwo, trzebaby pokazać, że Chrześcianin żyjący według uſtaw Wiary, nielepſzy byłby za Poganina, za Turczyna, za Chińczyka żyjącego podług ſwojey Wiary. 2. Oprócz wyſtępków w Chrześciańſtwie, ſkutki dobre z tey Wiary oczywiſte ſą każdemu, ktoby acz mało co wiedział o obyczajach i rządach Pagańſkich: niemożna wyſławić Opatrzności Boſkiey doſtatecznie, że raczyła oświecić ludzi przez Wiarę, która ich tak ſzczęśliwie odmieniła. Jm barziey rozkrzewiła ſię po świecie, tym barziey świat ſię odnawiał, i poſtrzegł owoce uczciwości i cnoty na obalinach wyſtępku i nieſłychanych nierządów. S. Paweł, oczywiſty świadek tey odmiany, nielękał ſię zadania ſobie fałſzu, gdy uſtawicznie przypominał wiernym, jacy pierwey byli (*b*). Jako pochodnia gore-

W. K. 1. R. 5 §. 3.

Ego quaſi terebinthus extendi ramos meos, & rami mei honoris & gratiæ. Ego quaſi vitis fructificavi ſuavitatem odoris, & flores mei fructus honoris & houeſtatis. *Eccl: 24.*

(*b*) *Eramus enim aliquando & nos inſipientes, increduli, errantes, ſervientes deſideriis, & voluptatibus variis, in malitia & invidia agentes, odibiles, odientes invicem. Cum autem benignitas & humanitas apparuit Salvatoris noſtri Dei, &c.* Ad Tit: Cap: 3. *Et hæc qui-*

jąca oświeca ciemne lochy, jako Słońce roſpędza nocne cienie, tak Chrześciaństwo świat cały naprawiło.

P. Czemuż Filozofowie naſi nieprzeſtają przyrównywać Chrześcian do Pogan i niewiernych, á tych zawſze przenoſić nad owych?

O. Zkądże i to pochodzi, że niema nic tak oczywiſtego, czemuby niemogli przeczyć, á być na to ślepymi? Czemu namiętności rozum zaślepiają, á guſt do nowych i dziwnych zdań przewraca wſzyſtkie przyjęte pewności? Z reſztą zda ſię to być pewno, że w takim poſtępowaniu Filozofów, nietak przemaga ślepota i niewiadomość, jako raczey złość wściekła i chęć oſzukania proſtaków. Bo czyż chcą ſzczerze przed nami ukryć publiczne nierządy, pochwalone, upoważnione, i poświęcone u tych Narodów, które naybarziey wyſławiają, jako u Greków i Rzymian, &c? Azaż niewiemy że ſkromność, wſtyd, przyſtoyność wytrąbiona była z Sparty;... że roſpuſta Lacedemończyków w przyſłowie poſzła po całey Grecyi; że pſota zaraziła wſzyſtkie te Narody;... że Ateńczycy był to lud nikczemny, nieſtateczny, zazdrośny, zabobonny, wſzeteczny, niewdzięczny, okrutny i nieſpra-

---

dem fuiſtis, ſed abluti eſtis, ſed ſanctificati eſtis, &c 1. Cor: 6. *Fuiſtis enim aliquando tenebræ, nunc autem lux in Domino.* Ephes: 5.

wiedliwy; że Rzeczpospolita ich ustawicznie była w kłótniach; zawsze niespokoyna, zawsze skłócona niesnaskami, rokoszami, á wystawiona na zamieszanie jakiemu nikczemnemu Krassomówcy . . . Że lud Rzymski z samych żołnierzów złożony, zawsze był niesprawiedliwy, srogi, gwałty czyniący? . . Czytamy w Dziejach Tacyta, Swetoniusza, Ammiana Marcellina, okropne skutki owych dzikich widoków po Amfiteatrach; w Owidiuszu, w Juwenalisżu, jako sprosne mowy Komedyantów pomagały do złych obyczajów; w Terencyuszu, w Lucyanie, jako szkodliwe czyniły skutki owe posągi i obrazy nieuczciwe po rynkach wystawione; w Owidiuszu, jakie bezecne czynili modlitwy do Bogów swoich; we wszystkich Dziejopisach, czytamy jakie bezwstydy zachwalone były od Filozofów, albo poświęcone od Religii; jaka nieludzkość ich była w obchodzeniu się z niewolnikami; jaka dzikość w potyczkach Szermierzów, jakie w Państwie rozruchy ustawiczne przez rokosze i woyny domowe; jak częste zabóystwa Monarchów; jakie bałamuctwa niespokoyne bałwochwalców. Próżno daley o tym się rozwodzić, co się wyżey namieniło z X. Bossueta, czego się doczytasz w Księdze; *Origine des Loix*, przez Pana Goguet, Tom 5. & 6. w *Apologie de la Religion, ch: 11.* w *Dictionnaire philosophique de la Religion*, Tom 1. p. 345. &c. Lat 50. Pogaństwa W. K. 3. R. 2. § 3.

nierównie więcey ſzkaradnych wydało wyſtępków, niż po wſzyſtkich Państwach Chrześciańſkich od początku Wiary aż dotąd było.

§. II.

P. Czy nie raczey Filozofii i Nauk ćwiczeniu trzeba przypiſać tę odmianę, którą Chrześciańſtwu przyznajeſz?

O. Filozofia i Nauki kwitnęły u Greków i Rzymian, jako i u Chrześcian, á nic nieuczyniły odmiany w ſtanie tych Państw; słuſznie więc wnaſzamy, że ta poprawa naſtąpiła z Wiary Chrześciańſkiey. To ſamo przyznają ludzie, których chętnie Filozofowie słuchają: „ Na-

Emile, T. 5. „ ſze Panowania teraznieyſze, mówi J. J. „ Rouſſeau, winne ſą bez pochyby Religii „ Chrześciańſkiey, że ſtoją nieporuſzone, i „ że nietak ſą częſte odmiany w Państwach. „ Taż Religia ſprawiła, że nie ſą tak o- „ krutne i krwi nieſyte; á to ſię dowo- „ dzi z doświadczenia, porównywając „ teraznieyſzę Rządy z dawnieyſzemi. „ Wiara lepiey poznana, potępiająca Fa- „ natyzm czyli obłudną gorliwość łago- „ dnieyſze ſprawiła obyczaje w Chrze- „ ścianach. Ta odmiana niezaſzła z „ przyczyny Nauk, bo gdziekolwiek „ kwitnęły, tam nielepiey ludzkość po- „ ważana była. Okrucieństwa Atenczy- „ ków, Egipczyków, Ceſarzów Rzym- „ ſkich i Chińſkich dowodem ſą tego. „ Jak wiele miłoſiernych uczynków E- „ wangelia przyczyniła! Jakich reſtytu-

„ cyi, jakich nagrod Spowiedź niefpra-
„ wiła u Katolików! „ P. Montefquieu
potwierdza to zdanie P. Rouffeau: „ Kie-
„ dy Sołtanowie Tureccy nieuftannie
„ śmierć zadawają, i fami podeymują,
„ Religia u Chrześcian czyni Monar-
„ chów nie tak podeyrzliwych, á zatym
„ nie tak okrutnych. Monarcha fpufzcza
„ fię na poddanych, á poddani na Mo-
„ narchę. Dziwna rzecz! Wiara Chrze-
„ ściańfka, która zdaje fię niemieć inne-
„ go celu, tylko ufzczęśliwienia w przy-
„ fzłym życiu, jefzcze w tym życiu nas
„ ufzczęśliwia... Ta to Wiara mimo
„ potęgę Cefarzów, i przywar Narodu,
„ niedopufciła, aby Jedynowładztwo pa-
„ nowało w ziemi Murzyńfkiey, á do
„ śrzodka Afryki wniofła obyczaje i
„ Prawa Europeyfkie... Niech fobie
„ przed oczy wyftawią, z jedney ftrony
„ uftawiczne morderftwa Królów i Wo-
„ dzów Greckich i Rzymfkich, z drugiey
„ fpuftofzenie ludu i miaft od tychże
„ Mocarzów: Thimura i Gengifkana plą-
„ drujących po Azyi; á obaczym, że win-
„ niśmy Chrześciańfkiey Wierze za to,
„ że mamy pewne prawa krajowe do
„ rządów, i w czafie woyny pewne pra-
„ wo Narodów, za co rodzay ludzki
„ niemoże doftatecznie wydziękować fię.
.. „ „ Religii to Chrześciańfkiey, mówi
„ P. Beaufobre, winniśmy za fprawie-
„ dliwfze, wolnieyfze mędrfze Rządy.
„ Jey to winniśmy jefzcze, że fię za-
„ chowują Prawa ludzkości na woynach

Efpr: des Loix. L. 24. ch. 3.

Etude de la polit. p. 401.

„ nayokrutnieyſzych. . . Któraż inna Re-
„ ligia, mówi P. Seguier w Piśmie ſwo-
„ im: *Requiſitoire du 18. Août 1770*,
„ ma ten zaſzczyt, że zniosła ciężary
„ Samowładzctwa, tyrannią niewoli,
„ wzgardę ludzkości, i wſzelką dzikość
„ dawnych Narodów? „

§. III.

P. Zkądże to tak wielka mądrość, i wyſokie cnoty w Chińczykach, którzy nie przez Religią Chrześciańſką wypolerowani byli?

O. 1. Którzy ſobie przypiſują tak pewną wiadomość o mądrości zwyczajów, o obyczajach i Religii Chińczyków, powinniby na to wſzyſtko przyświadczyć innemi dowodami, á nie wrzaſkami Filozoficznemi i potwarzami na Chrześcian. Żaden mądry w Europie jeſzcze nieprzyjął praw, zwyczajów, niechwalił obyczajów i Religii Chińczyków: á w Chinach Kſiążęta, Uczeni, i niezliczona moc ludu przyjęli Wiarę Chrześciańſką, i tak ſtatecznie, jak Męczennicy, wyznawali. Gdyby P. Wolter poświęcił majątek ſwóy, wolą, życie za naukę i Religią Chińſką, prędzeybyśmy porozumieli, co należy o tym ſądzić.

2. Wſzyſtkie te dziwy które powiadają nam o Chińczykach, upadają, z doświadczenia, i świadectwa ludzi naylepiey wiedzących ſtan tego Narodu, tak ulubionego Filozofom. Amirał Anſon opiſuje Chińczyków jako Narod nikczemny,

pierzchliwy, niewolniczy, chytry, mało przemyślny, chyba w kłamstwach i oszukaniu biegły, łakomstwa i szalbierstwa niesłychanego. Dzieci nawet wiedzą w Chinach, że kupcy mają fałszywe łokcie i wagi; i gdyby te im dzisia poodbierano, jutroby nowe zrobili: ten tylko jest dowod ich szczerości, że napisano nad kramami: *Pu-hu*, tu nikogo nieoszukują. Mandarynowie, choć uczeni i naśladujący Konfucyusza, używają powagi prawa, nie na poskromienie wystepku, lecz na wzbogacenie się z łupów winowaycow; wszystkie prawie kary kończą się na pieniądzach, z tych to folwarków naywiększe mają dochody Sędziowie. Mądrzy ci Przełożeni tyle już postąpili w moralney nauce, że częstokroć miewają porozumienie z rozboynikami, aby cudzoziemców obnażyli: á skoro winowaycy, którym dają zasłonę, niezapłacą im wiernie za protekcyą, na tenczas karzą ich konfiszkując wszystkie kradzieże na swóy użytek. Prawo Narodów tak znajome jest w Chinach, że Roku 1743. niemogli tam pojąć, tego, jak to Amirał Anson opanowawszy okręt Hiszpański, niezaczął w pień wycinać wszystkich ludzi. Tegoż czasu Maytkowie Angielscy obroniwszy miasto Kanton od powszechnego pożaru w oczach Wice-Reja samego, musieli wartę przystawić do Kupców Chińskich, aby ich obronili od rabunku pospólstwa. Tak piękny jest porządek po Chińskich mia-

Voyage de George Anson L. 3. ch: 7.

ftach! Wfpomniony Amirał uważa, iż nauka ich o obyczajach, nawet głęboka, jeft bardzo krótka i niedofkonała, powaga ich i grzeczność jeft to fzczera obłuda; że Urzędnicy tam dają fię przekupić, ludzie złodzieje, Sądy uwodzące fię wybiegami, przekupem, Rząd fłaby, wyftawiony na zdradę jakiey chałaftry hultajów. Wiemy zkąd inąd, że tam chłofta, nie zaś prawa i nauka moralna rządzi Chinami. Zdanie to Anfona potwierdza J. J. Rouffeau, *Oeuvres diverfes, T. 1. p. 14* Montefquieu, *Efprit des Loix, L. 8. C. 21. L. 14. C. 20. L. 12. C. 7. L. 16. C. 8.* Miffyonarze, którzy tam wiek fwóy zakończyli, *Lettr: édit: 24. Recueil, p. 65. &c.* a późniey jefzcze Autor: *Recherches philofophiques fur les Chinois*, który lubo dziwnemi zdaniami, i błędami Pifmo fwe zefzpecił, jednak walecznie obalił wfzyftkie domyfły Europeyczyków o mądrości i cnotach Chińczyków. Opifanie, które czyni o zamordowaniu tam dzieci, okropne jeft, i fłuży do powzięcia flufznego mniemania o tym obrzydłym Narodzie.

T. 1. p. 36. „ Albo baby przy połogu będące dufzą „ dzieci tam narodzone w jakim naczy- „ niu ciepłey wody, i za to zapłatę bio- „ rą; albo pufzczają na rzekę uwiąza- „ wfzy do bań próżnych, tak dalece że „ długo jefzcze pływają nim zamrą; od „ wrzafku dziecinnego wfzędzie gdzie- „ indziey natura ludzka zmiękczyłaby „ fię; ale tam przywykli fłuchać takie

Toreens Reife nach China Fünfter Brief.

„ jęczenia i nielitują się. Trzeci sposob
„ wytracenia ich, jest wyrzucać na uli-
„ ce, kędy przechodzą co poranek, nay-
„ barziey w Pekinie kary, na które rzu-
„ cają dzieci w nocy wyrzucone; á po-
„ tym rzucają do jamy, którey niezasy-
„ pują ziemią, spodziewając się, że Ma-
„ hometani przyidą niektóre wydoby-
„ wać; ale póki te kary nadjadą, często
„ bywa że psy, á naybarziey świnie,
„ których pełno na ulicach po miastach
„ Chińskich, żywe te dzieci zajadają.
„ Nieznalazłem przykładu takiey srogo-
„ ści nawet u Ludojedów w Ameryce.
„ Jezuici twierdzą, że w przeciągu 3.
„ lat, naliczyli na 9702. dzieci porzuco-
„ nych na gościńcach: ale nieliczyli
„ tych, które zostały stratowane w Pe-
„ kinie od koni, albo mułów, ani tych,
„ które potonęły w rzece, ani tych,
„ które psy pożarły, ani których po na-
„ rodzeniu wnet uduszono, ani tych, któ-
„ re pobrali Mahometanie, ani tych, któ-
„ re poginęły na owych mieyscach, kę-
„ dy niebyło Jezuitów. „ Jak trzymać o tych Filozofach, którzy wysławiają obyczaje takiego Narodu nad wszystkie pożytki z Wiary Chrześciańskiey wynikające?

P. To, co P. de Boulainvilliers i drudzy Pisarze powiadają nam o Turkach, nielepiey to pewnie funduje się, jak i to co P. W. bajał o Chinczykach?

O. Większa jest teraz sprawiedliwość, ludzkość, wzgląd na prawo Narodów u

Turków, niż u Chińczyków, z przyczyny że ci większą mają z nami konwersacyą niż tamci. Wiele też należy upuścić z tego co powiadają o Turkach owi, którzy zwykli wszystko chwalić, cokol-
W. K. 3. wiek nie jest Chrześciańskiego. Widzie-
R. 5. §. 3. liśmy jakie o tym zdanie P. Porter dawał. Przydaje tę uwagę względem cnotliwych spraw, które obrońcy Niewier-
Observ: sur la Rel: les Loix, &c. des Turcs. T. 1. p. 29. nych Narodów z wielką pilnością zbieraią, aby opisali obyczaje ich. *Ledwie*, prawi, *zdarza się w 100. lat jeden cnotliwy uczynek, á Turcy sami wspominają go często jak rzecz jaką nadzwyczayną i cudowną.* Jakieżkolwiek bądź obyczaje jakiego narodu, prawidła prawa naturalnego nigdy niewygasły. W każdym wieku znayduja się dobre dusze, utyskujące na błąd i nierząd publiczny. Bestyalskie á psotliwe wielożeństwo Turków, miłość przeciwko naturze,
Espr: des Loix L. 16. ch. 6. która, jako uważa Montesqnieu, zatym poszła, i powszechną zarazę rozniosła; sposob opowiadania Alkoranu przy pomocy miecza, straszliwe samowładztwo w rządach ich, dostatecznie pokazują różność daleką tego Narodu od Państw Chrześciańskich. Jeden mądry Statysta stosował do Rządu Tureckiego, i Statutu Bissurmańskiego te wiersze Horacego, które wyrażają okrutną ich nieszczęśliwość:

Tobie Mus marszałkuje, bite z rudy siney
Co ogromne bratnale, i stalište kliny

Niosąc z wrzącym ołowiem, z miedziolitey ręki
Wypuszcza, na kogo chce, drapieżne osęki. (a)

§. IV.

P. Ostrość życia i pokuty Popów Jndyiskich, Japońskich i Tureckich, nie sąli większe za pokuty Swiętych Chrześciańskich?

O. Nigdy Chrześcianie ducha Religii niezasadzali na szkodliwych pokutach. Te które Kościoł uchwalił, są mądre i mierne, ani odeymują życia, którego człowiek strożem tylko jest. Ci pokutnicy Tureccy lub Jndyiscy umieją sobie pofolgować podczas tych pozornych pokut. Pokuta nie jest cnotą inaczey, tylko w tenczas gdy pochodzi z prawdziwey Wiary, z nadziei pewney, z żalu wznieconego, z pobudek objawionych prawd Religii, i z natchnienia Ducha S.

§. V.

P. Lubo Chrześciaństwo teraz bardzo pożyteczne pokazuje się być, ale czy niesłusznie rzekł Bayle, że Państwo złożone z prawdziwych Chrześcian, niemogłoby stać długo?

O. To dziwackie zdanie walnie obalone przez Autora *Ducha Praw*, samo siebie zbija dostatecznie. Cóż więc, to nie- Liv: 24. ch: 6.

(a) *Te semper anteit sæva necessitas,*
Clavos trabales & cuneos manu
Gestans abena, nec severus
Uncus abest liquidumque plumbum.

naganność obyczajów, miłość, sprawiedliwość, dobroczynność, wierność ku Bogu, które należą do charakteru Chrześciańskiego, byłyby na upadek Państwa? Trzeba-li jeszcze, aby rospusta nienawiść, bezbożność w to się wmieszała, i utwierdziła całość kraju? Taka myśl godna jest tego, który ją wymyślił.

P. Cichość, którą Religia Chrześciańska wprowadza, azaż nieciągnie za sobą takiey obojętności ku rzeczom ziemskim, która wszystkie targa węzły towarzystwa ludzkiego? Pokora i cierpliwość tak wielce zalecone w Ewangelii, czy nie tłumią męstwa rycerskiego, na obronę Państw tak potrzebnego? Namiętności, które pomagają do wielkich dzieł, czyż niepowinien Chrześcianin tłumić w sobie?

O. Cichość Chrześciańska i łagodność nie jest cale przeciwna rozumnemu bronieniu praw i majątków swoich; rugując z serca zapalczywości gniewu i zemsty, utrzymuje owszem, i ściska związki towarzystwa. Religia to wlewa prawdziwe męstwo. To, co Machiawel zadaje Prawu Ewangelicznemu, fałszem jest z doświadczenia i przyświadczenia naywiększych nieprzyjaciół Wiary. Szkanderbeg czy przestał być dla tego Chrześcianinem, że wygrał 22. batalii przeciw Turkom? Naylepsi Chrześcianie byli też naylepszemi zawsze rycerzami. Libertyn serce traci w takich niebespieczeństwach, w których Chrześcianin

nabiera więcey męstwa z nadziei o nieśmiertelności. P. Wolter mówiąc o Markizie de Fenelon zabitym pod Miastem Rocou, rzekł: *osobliwsza jego pobożność pomnażała jeszcze w nim więcey męstwa; myślił sobie, że naymilsza Bogu przysługa była życie położyć za swego Króla: Trzeba przyznać, że z takich ludzi złożone Woysko, byłoby niezwyciężone.* Do świadectwa tego Patryarchy Filozofów naszych, przydamy Wiersze Poëty Poganina, który, ani myśląc o tym, opisuje rycerza Chrześcianina: Hist: de Louis XV. T. 1. p. 209.

- - - - Który Bogów dary
Umie mądrze zażyć wedle miary.
Kto znieść ubóstwo może i niesłęka,
Kto się występku gorzey nad śmierć lęka,
Y za przyjaciół miłych śmiele,
Za Oyczyznę nie mniey życie ściele. (a)

To co mówią, iż Religia potępia namiętności, jedyną jest samołówką albo wykrętem słów. Jeśli przez *namiętność* rozumieją poruszenie duszy, w którym rozumu nic niesłuchają, Wiara pewnie to gani, i byłby nierozum zadawać jey tę szkaradność; á jeśli tylko biorą za wzruszenie mocne i gwałtowne, pochodzą-

(a) - - - - *Qui Deorum*
Muneribus sapienter uti,
Duramque callet pauperiem pati,
Pejusque letho flagitium timet,
Non ille pro caris amicis
Aut patriâ timidus perire. Hor.

ce z pobudek wielkich á zgadzające fię z rozumem, nie tylko Religia onych nietamuje, ale owfzem wzbudza i utrzymuje. Gniew, gorliwość, miłość i ftaranie o dobro powfzechne, fą to, że tak rzekę, córki Religii. Wfpaniałość, wielkość dufzy, miłość prawdziwey ftawy wyftawia Pifmo jako wyborne cnoty (*a*). Jeśli jacy nabożnifiowie fą niedołężni, nikczemni, nieużyteczni Oyczyźnie, bez zalety i czynności, nie Wiara to ich takiemi uczyniła; ale Wiarę oni do fwych zdań i myśli nakręcili, á nieumieli wyczerpnąć jey ducha. Już fię o tym namieniło, że niemożna fądzić o Religii z niedofkonałości jakich Ofob; że barziey
W K. 1. Filozofia niemająca Wiary żadney, tłumi
R. 5. § 4. wfzyftkie dobre paffye; że rozrywa wfzyftkie węzły miłości i dobroczynności, á fwe pożytki za cel chuciom wyftawuje.

§. VI.

P. Oprócz tego że Religia przykazuje miłość i pokoy, azaż niebyła przyczyną fporów; á jefzcze takich fporów, i walek, które krwią zbroczyły Pańftwa?

O. 1. Rzecz pewna, że ludzie nie wfzczynali sporów dla tego, że byli Chrześcianami, ale dla tego, że takiemi

---

(*a*) *Non des poteftatem fuper te in vita tua. . . in omnibus operibus tuis præcellens efto. Né dederis maculam in gloria tua.* Eccli: 32. *Dedit quoque Deus Salomoni latitudinem cordis quafi arenam, quæ eft in littore maris.* 3. Reg: 4.

niebyli, albo że byli na pół Chrześcianami. Pierwey te spory wszczynali, niż Chrześcianami zostali; á gdyby niezostali, jeszczeby się wadzili daley. Były i są waśnie gdzieindziey, á nie u Chrześcian. Skoro Narod jaki bardzo prosty á nieoświecony jest, albo nazbyt zagnany do Religii, że się niezgadzają w Artykułach Wiary, walczy z sobą o prawa, o pretensye, o zwyczaje. Egipcyanie ubijali się o cześć jedney bestyi; Grekowie o Kościoł, albo grób jaki; Rzymianie za błazna jakiego. Choć niebyło pobudek z Religii, niezbywało im na przyczynach do krwi rozlewania; gdyby mogli z tego szaleństwa być wyprowadzeni, nicby im niepomogło chyba Wiara. Filozofowie to zawsze wszczynali spory o Religią. Swiadczą o tym Dzieje wszystkich wieków; wiek nasz dowodem jest tego, o czym wolelibyśmy zamilczeć. Co się tycze Wojen o Religią wszczętych, Filozof Rousseau wyznaje, iż niebyło żadney, któraby niepowstała z przyczyny Monarchów. Czasem chciwość, chęć panowania fanatyzm wznieciły; czasem buntownicy korzystali z fanatyzmu wszczętego przez wichrzące niespokoyne głowy: drugdy pycha i polityka używała do swych zamysłów gorliwości szczerey á cnotliwey. Jeśli poddani woynę podnieśli na swych Monarchów, była to jedna szkarada z tych, które nayfurowiey Wiara potępia; zadawać że temu winna

Lettre à l'Arch: de Paris, p. 97. édit: 1763.

Religia, jeſt to chcieć, aby poniewolnie i bez oporu panowała nad ſercem ludzkim. Cokolwiek dobrego ludzie czynią z Religii, ona tego przyczyną jeſt prawdziwą, w tenczas czynią według ducha jey i nauki: cokolwiek zaś czynią złego z powodu jey, nienależy jey to przypiſywać; bo nietylko nieprowądzi do złego, ale owſzem broni i zakazuje.

2. Gdyby to było prawdą, że Chrześciańſtwo dało pochop do jakich klęſk, trzebaby jeſzcze rozſądzić, á weyrzeć w to, czy ze złego większe dobro nie-
W K. 24 wynika. *Gdybym chciał wyliczać*, mówi
R. 2. Autor Ducha Praw, *wſzyſtkie nieſzczęśliwości, których świat doznał z przyczyny Praw krajowych z Monarchii, z Rządu Rzeczypoſpolitey, opowiedziałbym okropne rzeczy*. Niech porównywają ſtan Państw Chrześciańſkich mimo ſporów i wojen o Religią, z nieſzczęśliwościami wprowadzonemi przez Pogańſtwo, któ-
Chriſt:dev: rego jeden Filozof zdawał ſię życzyć, aby ożyło; niech uważą ſkutki te, które Chrześciańſka Wiara czyni po wſzyſtkich krajach, w zimnych ku Pułnocy, á w gorących w śrzód Afryki, na brzegach Dunayſkich, rzeki Gangeſu, w Europie, i w Ameryce; wſzędzie gdziekolwiek ta Wiara weſzła, Narody wyſzły z dzikości, z grubych obyczajów, z leniſtwa, z niewiadomości, z niewoli; á zoſtały łaſkawſze, uczynnieyſze, ſpokoynieyſze i ſzczęśliwſze. Nietrzeba więcey tylko porównać Abiſſynią Chrześciańſką z Mu-

rzynami Bissurmańskiemi, Polskę z Tartaryą, Parakwaryą z Narodami sąsiedzkiemi, całą Europę z resztą świata: wszędzie jednakowa nauka jednakową sprawuje odmianę w obyczajach. Próżno się rozwodzić nad tym, co samo doświadczenie oczywiście ukazuje.

P. Religia czy niebyła przyczyną upadku nauk, hamując bystrość rozumu ludzkiego powagą Kościoła i Objawienia?

O. Cwiczenie się w Naukach dobrze umiarkowane, nietylko nieszkodzi Religii, ale owszem lepiey ją wyświeca i służy ku poznaniu jey; Wiara zaś naybarziey tego się lęka, gdy mało co poznana bywa. Wieki niewiadomości były czasami naywiększych nieszczęśliwości dla Kościoła. Jakże tedy Wiara miałaby przeciwna być Naukom (*a*)? Tamując rozum ludzki, aby się niebawił wymysłami bezbożnych Autorów, i niewdawał się w sny Filozoficzne, Wiara mu ocala drogi czas, i do gruntownych nauk zapędza. Bez Wiary Chrześciańskiey Nauki całeby upadły z upadem Cesarstwa Rzymskiego: ostatki nauk pozostały się u Duchownych i Zakonników, któ-

(*a*) Obacz o tym w Dissertacyi P. de la Tour du Pin, *Alliance des sciences avec la Religion.* 1, *Utilité des sciences dans la Religion.* 2. *Nécessité de la Religion dans les sciences.* ***La** dévotion conciliée avec l' ésprit, par l' Eveque du Pui &c.*

rzy one aż do nas przeſtali. Filozofowie zgadzają ſię na to, (*b*) że nigdzie lepiey niekwitnęły Nauki, jako po Narodach Chrześciańſkich. Póydź do Turków, do Perſów, do Tatarów, á obacz jeśli nauki i umiejętności tak u nich, jak u nas kwitną. Znaſzay Chińczyków z Chrześcianami; mimo wielkich pochwał, które im dają, znaydzieſz ich cale nieumiejętnych. Nauka ich cała zawiſła na pewnych punktach zwyczajów, Uſtaw i umiejętności Praw Chińſkich; na uczeniu ſię języka ſwego, który tak jeſt trudny, że muſzą cały ſwóy wiek uczyć ſię, á rzadko znaleść którego z nich, aby doſkonale umiał. Natura języka zgadza ſię zawſze z naturą Narodu. Język Chińſki, mający 70,000 liter, jeſt nayubożſzy i nayciemnieyſzy ze wſzech Języków (*c*). Uczeni Chińczycy ſą to ci, którzy umieją czytać i piſać. W opiſywaniu onych, nieſłuſznie im dawali tytuł *Uczonych*, ale znaczenie jego umnieyſzyć należy.

Deſcript. de la Chine. T. 3. p. 46.

„ Naybiegleyſi doktorowie Chińſcy, powiada X. du Halde, wyjąwſzy trochę „ co moralney nauki, poſpolicie nieznają innych części Filozofii. Niewiedzą „ nawet, co to jeſt argumentować mier„ nie przynamniey. W grubey zoſtawa„ ją nieznajomości natury. „ Co ſię ty-

(*b*) Prémontval, *Vues philos* T. 1. p. 154.

(*c*) Patrz *le 3ome Recueil des Lettres édifiantes, & curieuſes, á Paris* 1773.

cze pożytecznych i potrzebnych kunsztów ściągających się do odzienia, mieszkania, i do sprzętów, należy przyznać, że Chińczycy nieco w tym postąpili, ale nic niepotrafili wydoskonalić. Co natura kraju dała im, jako jedwab, dobry urodzay, ingredyencye do farb; tego używają: ale miałki dowcip ich nic prawie przemysłu niedołożył. Co się tycze nauk, są w tym dziećmi dotychczas, albo całe niebiegli. Mówiło się na innym W K. 4.
mieyscu, jak mało biegli byli w Astro- R. 2. art:
nomii. 2. § 3,

P. Zwierzchność Kościelna izaliż niepotępiła niektóre zdania, które potym były za prawdziwe uznane, jako o antypodach, i obracaniu się ziemi?

O. Gdyby ten zarzut nowey coraz nabywał gruntowności, á mocniey dowodził, im częściey był powtórzony, niebyłoby co nań odpowiedzieć. Ale mimo tylokrotnego powtarzania, dowodzi się z dziejów, że w sprawie Wirgiliusza Biskupa Saltzburskiego niebyło mowy o antypodach albo ludziach podziemnych (*a*); ale tylko o wielości światów, któ-

(*a*) Patrz w mądrey Differtacyi o tey materyi w *Memoires de Trévoux, Janv: 1708. p. 136.* La Justification de St. Augustin, *ibid. Fevr: p 299.* Muratori *de Moder: Ingen: L. 1. C. 21.* zdaje się iż niebył bardzo wiadomy tey sprawy. Berti także myli się w Piśmie: *Abrégé de l' Hist: Eccl:* Uczony Autor *des Recherches sur l' origine des decouverts attribuées aux Modernes*, podobnież uważa z Dziennikarzami de Tré-

re to zdanie pewnie jeſt nikczemne i niebardzo wzięte u mądrych Chrześcian; á pewnieyſza rzecz, że niebyło klątwy na Wirgiliuſza. Co ſię tycze obrótu ziemi, niektórzy Piſarze bez żadney przyczyny odwoływali ſię do powagi Stolicy Apoſtolſkiey w tey ſprawie, i wſzczęli pytanie o nieomylności Papieża. Niebyło ani Bulli, ani Brewe żadnego na to; był to proſty Dekret Trybunału Inkwizycyi, którego ani ogłaſzano, ani przyjęto za Rzymem, i póty mógł być w poważeniu, pókiby prawda tego zdania niebyła jaśnie dowiedziona. Azaż niewielki to byłby pożytek, gdyby zwierzchność Kościelna mogła uleczyć wſzyſtkie ſzaleńſtwa Filozoficzne, które kłopocą Religią, pſują obyczaje, znaſzają prawa krajowe? kiedy gorliwość Paſterzów wytrąbiła niektóre obojętne prawdy pomieſzane w gromadzie ſtraſzliwych błędów, czyż jeſt godna rzecz ſarkać na to, ludziom mądrze gorliwym, o pomnożenie Nauk?

§. VIII.

P. Wiara Chrześciańſka dla głębokich

---

voux: „ Niemówię tu o potępieniu Wirgiliuſza Biſkupa od Zacharyaſza Papieża, za to że nauczał „ o Antypodach, bo inaczey ſię pokazało; ale że „ Zacharyaſz Papież w Liście ſwoim do S. Bonifacego tylko mówił o tych, którzy trzymali o drugim świecie oprócz tego, o drugim Słońcu i Kſiężycu, &c. „ *T. 1. p. 204.*

nauk nie jeſtże trudna do pojęcia, á zatym niepożyteczna większey części ludziom? . . Jak mogą pojąć dzieci i barbarzyńcy, á zatym zachować doſkonale naukę jey o obyczajach?

O. Kiedy jedni Filozofowie mają Religią Chrześciańſką za bardzo wyſoką naukę, drudzy przeciwnie mówią, że ona jeſt dla grubego i tępego tylko Ludu. Ta ich kontradykcya przynamniey to dowodzi, że Wiara Chrześciańſka jeſt i proſta i wyſoka; dwa te przeciwne ſobie charaktery jey ſamey tylko ſłużą. . Uważano po wſzyſtkie czaſy, że nie przez ſzperanie i naukę przychodzili do biegłości w Religii. Proſty wieśniak lepiey mię nauczy o Wierze Chrześciańſkiey, niż nayuczeńſzy Filozof. Między pospólſtwem znayduią ſię częſto ludzie nay- gorliwſi o Religią, naylepiey o prawdach jey Nauki przekonani, naywiernieyſi ku jey uſtawom, naypewnieyſi w nadziei ſwojey. Ci to naybarziey, którzy znają duſze, którym nietayne ſą ich oświecenia i ſkrytości ſerca, mogą przyświadczać o tey prawdzie, którey światowa duma nigdy niedocieczе. „ Niemogłem „ ſię wydziwić, mówi X. Bourdaloue, „ wyrazom duſzy proſtey, z jakiemi ſię „ wylewa. Jaka gorliwość w ſłowach! „ jaka w nich mądrość! wynurzają ſię z „ takiemi wyrazami, które ani wyſzuka„ ne będąc, ani zmyślone, dają mi po„ chop do wyſokich zdań o Boſkiey iſto„ cie, o niezmierności, miłoſierdziu, ſą-

Quoniam non cognovi literaturam, introibo in potentias Domini. *Ps. 70.*

Bourdal. Pens: ſur la devot.

„ dach jego i drogach Opatrzności, jak „ postępuje z wybranemi swemi, jak się „ onym wnętrznie udziela. Dziwuję się „ temu wszystkiemu, á to tym barziey, „ że osoba takim tchnąca duchem w „ mowie swojey, drugdy prostaczka, wie„ śniaczka bywa, czeladnik lub wieśniak. „ W jakieyże szkole tego się nauczyła? „ jakich miała Nauczycielów? jakie wżdy
August: L. 8. Conf: C. 8. „ Księgi czytała? . . . *Veniunt indocti & „ rapiunt regnum Dei, & nos cum no„ stris scientiis demergimur in profun„ dum,* &c. &c. „ Ten, który Wiarę Chrześciańską ufundował, Twórcą jest i Panem serca ludzkiego, on to oświeca według miary naszey powolności, i podług Opatrzności swey Oycowskiey. Doznano dzikich ludzi wychowanych w ostatniey nieludzkości, że stali się wybornemi Chrześciany, á przykładem byli dla pierwszych Chrześcian. Postrzeżono po niektórych dzieciach, iż więcey mają światła i biegłości w Religii, niż nayuczeńsi ludzie (*a*); jeśli ten wiek niezdoła pojąć i wykonać Nauk Religii, ma też ku temu dobrą sposobność. Prostota, pojętność, nieznajomość grzechu czynią

(a) *Cum adhuc junior essem, priusquam oberrarem, quæsivi sapientiam palam in oratione mea . . . Lætatum est cor meum in ea. Ambulavit pes meus iter rectum. A juventute mea investigabam eam.* Eccli: 51. *Initio cognovi de testimoniis tuis . . . hæreditate acquisivi testimonia tua . . . super senes intellexi, quia mandata tua quæsivi.* Ps. 118.

ich ſpoſobnych do przyjęcia nauk Religii. S. Auguſtyn z doświadczenia wiedział, do czego ſą dzieci ſpoſobne, gdy mawiał o ſwojey młodości: „ Doſtałem „ ſię na tenczas Panie, w ręce ſług twoich prawowiernych, á z tego, co mi o „ tobie powiadali, poymowałem, ile mogłem w owym wieku, żeś jeſt coś „ wielkiego, że chociaż niewidomy byłeś, ani zmyſłem doścignony, możeſz „ wyſłuchać modlitwy naſze, i na pomoc przybyć. A zatym od dziecińſtwa mego począłem wzdychać do ciebie, i mieć za obrońcę ſwego. Skoro „ ſię rozwiązywać języl móy poczynał, „ do ciebie naypierwſze ſłowa obracałem na modlitwie. „ Conf. L. 1. C. 9.

P. Co trzeba rozumieć o tych maxymach teraznieyſzego Pedagoga, *że każde dziecie czczące Boga, jeſt bałwochwalcą, albo raczey kacerzem ludzką poſtać Bogu przypiſującym *, bo z Boga roi w głowie ſwojey jakiś poſąg lub obraz; że nietrzeba dzieci uczyć Wiary chyba w tenczas, gdy już mogą fałſz od prawdy rozeznać?* &c.

* Antropomorphite.

O. P. Bóg chcąc być czczonym od pierwſzych lat dziecińſtwa, i poznanym, nie tak trudną tę znajomość uczynił, żeby dla jey pojęcia trzeba było zoſtać Filozofem. Kto niezna prawdy tey uwagi, będzie, jak zechce, o tym argumentował; ale czego niezna on, drudzy znają; każdy człowiek nieuwiedziony, przyświadczy że zna Boga bez Filozofii: mało natym, jeśli

go ſobie roi w głowie pod jaką figurą, czy jak morze obſzerne, czy jak światło niedościgłe, czy też rozciągłość bez ciała, &c. rozum nieuznawa tych figur, ale co znaczą, temu ſię kłania. Co ſię tycze uczenia Wiary, ſkoro wiem, że ta jeſt prawdziwa Wiara, nigdy niawadzi wcześnie dzieci tego nauczać; w tym ich nieuwiodę. Skoro ſię czuję być w błędzie lub w kacerſtwie, nietrzeba nikogo uczyć tego ani w 18. ani w 50, leciech. Z reſztą, jeśli jaki błąd wkroczył do fundamentalnych prawd Religii czy naturalney, czy objawioney, bezwątpienia lepiey jeſt uczyć tey Wiary, niż aby żadney nieznały Religii. Dziecie wychowane w niewiadomości cale o Bogu, i w ſwobodnym wyuzdaniu wſzyſtkich namiętności, żadnych potym nieuſłucha nauk. Sama tylko Religia i znajomość Boga głęboko wryta mogą zahamować dzieci od wyſtępków, á wſzczepić w ſercu ich cnoty, które mają ſłużyć do uſzczęśliwienia go w życiu (*a*).

§. VIII.

P. Nauka Chrześciańſka czy niebyła powodem do takich ſpraw, których rozum zdaje ſię nie chwalić? Azaż niektórzy Swięci neważyli ſię na takie rze-

---

(*a*) *In quo corrigit adoleſcentior vias ſuas? In cuſtodiendo ſermones tuos.* Ps. 118. *Teſtimonium Domini fidele, ſapientiam præſtans parvulis,* Ps. 18.

ezy, które trudno pogodzić z prawidłami roſtropności i oświeconey Teologii?

O. 1. Nieſłuſzna rzecz wſzyſtko to Religii przypiſywać, cokolwiek czynili ludzie, którzy wyznawali jey naukę. Wſzyſtkiego tego, co Swięci czynili, nietrzeba nam ani naśladować, ani chwalić cale: człowiek w nayrozumnieyſzych nawet rzeczach niemoże zawſze rozumnie poſtępować. Niektórzy Swięci mogli ſię odważyć, z chwalebnych pobudek, na jakie oſobliwości, których Wiara dobrze wyrozumiana niezaleca, i nie ſą godne wymówki chyba dla ſzczerey á proſtey ich intencyi.

2. Zaſługa pobożnych jakich uczynków zawiſła czaſem od okoliczności pewnych, od czaſu, i obyczajów krajowych. X. Fleuri, którego niemożna poczytać za obrońcę pobożności jakich nieprzyzwoitych á źle wyrozumianych, mowi o tym w ten ſpoſob, że rozumny krytyk łacno nato przyſtanie: „ Rzecz jeſt po- *Mœurs des Chrêtiens, n. LXIII.*
„ dobna do wierzenia, że Bóg ich na-
„ tchnął do takich ſpraw dla potrzeby o-
„ wych wieków. Mieli ſprawę z Naro-
„ dem tak nieſpokoynym i przewrótnym,
„ że trzeba koniecznie było zmiękczyć
„ go jakim oczywiſtym przykładem. Do-
„ wodzenia i Kazania niepomagały te-
„ mu ludowi grubemu i zbeſtwionemu,
„ przywykłemu do rabunków i krwi roz-
„ lewania. A nawet zanic mieliby po-
„ mierne oſtrości życia, będąc przyzwy-
„ czajeni do wojennych trudów, i no-

„ szenia zbroi na sobie. Lecz widząc „ S. Bonifacego, ucznia S. Romualda, „ chodzącego, boso w krajach zimnych; „ S. Dominika Pancernika, krwawą dy- „ scyplinę czyniącego, poznawali że ci „ Swięci kochali Boga, i warowali się „ grzechu. Za nic mieliby wnętrzną mo- „ dlitwę albo rozmyślanie; ale w tenczas „ widzieli modlacych się, gdy odmawia- „ no Psalmy (*b*). Nakoniec wątpić nie- „ mogli, żeby ci Swięci niemiłowali bli- „ źniego swego, ponieważ czynili poku- „ tę za innych. Temi zewnętrznemi „ przykładami skruszeni, byli powolniey- „ szemi, słuchali tych Kapłanów, i Mni- „ chów, na których życie patrzali z po- „ dziwieniem; wielu też ich nawracało „ się do Wiary. „ Dosyć tey uwagi do wytłumaczenia jakich osobliwości, któreby w żywotach Swiętych mogły obrazić delikatne umysły a zbyt podeyrzliwe o jakie sprawy dziwne; potwierdzają to słowa Pawła S. Stałem się wszystkim
1. Cor: 9. wszystko, abym wszystkie zbawił: *Omnibus omnia factus, ut omnes facerem salvos*.

§. IX.

P. Skuteczność nauki Chrześciańskiey zgromadzająca świątobliwość życia, i obyczajów nienaganność, czy nierozciąga

---

(*b*) Mówi tu o tych, którzy odmawiali bardzo wielo Psalmów z osobliwszą uwagą i pilnością.

ſię także do uſzczęśliwienia człowieka w tym nawet życiu?

O, Jeśli Wiara w Boga i w nieśmiertelność duſzy iſtotnie należy do ſzczęścia ludzkiego, niemniey do tego należy prawdziwa Religia; gdyżeśmy pokazali że upadek Religii powoli ſpycha na łeb w naywiękſzą przepaść niedowiarſtwa. Uważaliśmy nadto; że te pocieſzne prawdy przez rozum już poznane, gruntowności nowey nabierają z Objawienia: á któż niewie, że Wiara Chrześciańſka lepiey naucza nas o Bogu, o ſprawiedliwości jego i ſądzie po śmierci naſzey, niż nauka proſta i roſkoſzna Mahometa o drugim życiu, niż baśnie Pogańſkich Religii, niż Piekło i Elizeyſkie pola ſtarych Poétów?

W K. 1. R. 4. §. 5.

W K. 3. R. 4 §. 2.

W. K. 3. R. 2. §. 2.

P. Oprócz tey uwagi, azaż niemà Wiara Chrześciańſka w ſwojey nauce i Artykułach, czym prawdziwie uſzczęśliwić człowieka?

O. Można o tym przywieść zdanie jednego Filozofa, który wydał ſzacowne Piſmo o uſzczęśliwieniu. „ Obaczmy, „ prawi, jeśli rozum oświecony nowym „ światłem może więcey co wynaleść; „ jeśli może wyſzukać pewnieyſze śrzod- „ ki do uſzczęśliwienia, albo przyna- „ mniey do ulżenia ſtanu naſzego. Uwa- „ żam ja tu Religią, ile ona ſłuży ku „ uſzczęśliwieniu, niewſpominam o Bo- „ ſkich jey znakach, ani o trudnościach „ które z Tajemnic jey wynikają. Uwa- „ żam tylko uſtawy życia, które przepi-

Eſsai de phil: morale, par M deMaupertuis, ch. 6.

„ fuje do ufzczęśliwienia życia ninieyfzego. Chrześciańftwo pierwiaftkowe biorą za nową fektę Filozofii; my też nie inaczey uważaymy; znafzaymy naukę Ewangelii z nauką Stoików. Niektórzy Autorowie z nieroftropney gorliwości, upatrowali w nauce Filozofów naukę Chrześciańfką. Dziwna rzecz była widzieć, jak fię trudził nad tym uczony Dacier, á niepoznał różnicy wielkiey między tą dwojaką Filozofią, lubo na pierwfze weyrzenie praktyka zdaje fię być jednakowa. Zaślepiony tym ufiłowaniem, ftarał fię tylko ftofować do znaczenia Chrześciańfkiego wfzyftko, cokolwiek z Filozofów wybrał. Niepierwfzy on w ten błąd upadł. Mamy dawnieyfzy wykład nauk Epikteta, przypifany jednemu Mnichowi Greckiemu, w którym Ewangelia równie jako i nauka Epikteta znayduje fię narufzona (a). Jeden Jezuita, człowiek mądry, lepiey znał różnicę tey dwojakiey Filozofii. Podobieńftwo wydawające fię w obyczajach Stoika i Chrześcianina, mogło przywieść do takiego pomiefzania owych, którzy nie z należytą pilnością i flufznością rzeczy uważali. Ale w rze-

X. Mourgues.

(a) Epiktet Poganin żył w 94 lat po Chryftufie. Natenczas Ewangelia po całey ziemi ogłofzona była; nie można wątpić, żeby Epiktet nieużywał jey do fwego Pifma.

„ czy ſamey cale ſię niezgadzają, i tak „ jeſt przeciwna Ewangelii nauka Epikura, jako i Zenona. Nietrzeba na to innych dowodów, tylko przełożyć naukę Stoików. Treść nauki Stoików ta „ jeſt: *Myśl o ſobie tylko, wſzyſtkie rzeczy ku temu zmierzay, abyś żył w pokoju*. Nauka Chrześciańſka zawiſła „ na tych dwu przykazaniach: *Miłuy Boga ze wſzyſtkiego ſerca twego; á bliźniego jako ſiebie ſamego.*

„ Dla zrozumienia tych oſtatnich słów, „ trzeba wiedzieć o tym, czego Wiara „ uczy Chrześciańſka względem Boga i „ człowieka. Bóg jeſt Rządcą wiecznym, Twórcą całego świata, Wſzechmocnym, mądrym, dobrotliwym. Człowiek dzieło rąk jego, złożony z ciała ſkazitelnego, á z duſzy nieśmiertelney. Dwie te wiadomości doſtatecznie służą do poznania słuſzności i potrzeby Nauki Chrześciańſkiey. *Kochać Boga z całego ſerca*, jeſt to ſpuścić ſię na opatrzność i rządy jego, „ niechcieć nic innego, jedno co Bóg „ chce, a ſwą nikczemność uznawać „ względem Boga. *Kochać innych ludzi jako ſiebie ſanego*, to wypływa z „ pierwſzego przykazania. Kto miłuje „ doſkonale Boga, muſi też miłować „ człowieka ſtworzenie jego. Kto nic „ niemiłuje tylko dla Boga, niepowinien nikogo nań przekładać. Nietrudno poznać, że z wykonania tych dwu

„ przykazań wypływa źrzódło naywięk-
„ kszego szczęścia, jakie może być w
„ tym życiu. To zupełne oddanie się
„ Bogu nietylko sprawi uspokojenie; ale
„ jeszcze miłość pociechą napełni, któ-
„ rey Stoik nieuczuje. Ten zawsze o
„ sobie samym troszczący się myśli tyl-
„ ko, jak ubespieczyć się od nieszczę-
„ ścia: tam ten nic się nietrwoży, bo
„ niezna nieszczęścia... Cokolwiek mo-
„ że nam zdarzyć się niepomyślnego, w
„ tym życiu, wszystko to pochodzi albo
„ z przyczyn naturalnych, albo od innych
„ ludzi; á lubo te dwojakie przypadki
„ możnaby jednemu Bogu przypisać,
„ wszakże Stoik i Chrześcianin biorą to
„ za różny gatunek, i różne pobudki
„ wynaydują do znoszenia onych. Stoik
„ bierze naturalne przypadki za wyroki
„ losu albo trafunku, któremu poddać się
„ musi, bo próżno temu się opierać.
„ W przypadkach od ludzi pochodzących,
„ naybarziey obchodzi go nieuwaga i
„ głupstwo ludzkie: ma on ich za be-
„ stye, i niechce wierzyć, aby tacy lu-
„ dzie z nierozumu wyszli. Los, traf
„ nieodmienny; ludzie nierozumni; to
„ tylko wszystko w nieszczęściu upatru-
„ je; nato się uzbraja i układa swe ży-
„ cie. Ale czy może być stan jego spo-
„ koyny? Nieszczęścia czy mniey są do-
„ tkliwe dla tego, że niemasz sposobu
„ na nie? Krzywdy czy nie są tak obra-
„ źliwe, gdy pochodzą od wzgardzonych
„ ludzi?.. Chrześcianin cale innym

„ wzrokiem na to pogląda. Los u nie-
„ go chimera: Bóg nieſkończenie do-
„ brotliwy rządzi wſzyſtkim, i wſzyſtko
„ przepuſzcza na iego więkſze dobro.
„ Cokolwiek ſię mu zdarzy, temu ſię nie-
„ poddaje, dla tego, że próżno byłoby
„ opierać ſię; ale ſię podaje dla tego, że
„ przyymuje chętnie wyroki Opatrzności;
„ dla tego, że zna dobroć i ſprawiedli-
„ wość Boſką. Niegardzi ludźmi: niema
„ ich w nienawiści, ale we czci jako
„ ſtworzenie Boſkie, kocha ich jak braci
„ ſwoje; miłuje ich, lubo mu źle czy-
„ nią; bo cokolwiek mu złego uczynić
„ mogą, wſzyſtko to mało jeſt względem
„ tych przyczyn, które ma do miłości
„ ich. Pobudki Stoika im więcey naba-
„ wiają ſmutku i żalu w tym życiu, tym
„ więcey ma pociech Chrześcianin z
„ ſwych pobudek: Kocha, czci, błogo-
„ ſławi, zawſze . . . Co ſię tycze tych
„ dóbr, które Filozofia Stoików i Chrze-
„ ściańſka przyrzeka, jakie może być w
„ tym porównanie? Jedna zakłada całe
„ ſzczęście na dobrach tego życia; dru-
„ ga, oprócz tych dóbr, których daleko
„ pewniey nabywa, każe ſpodziewać ſię
„ innych lepſzych, przed któremi docze-
„ ſne dobra nic niewarte ſą. Stoik i
„ Chrześcianin powinien być zawſze go-
„ tów opuścić to życie; ale pierwſzy u-
„ miera mając w niwecz ſię obrócić, al-
„ bo doſtać ſię w przepaść jeſteſtw; dru-
„ gi umiera mając zacząć nowe życie,

„ na wieki ſzczęśliwe. Wſzyſtkie dobra,
„ które Filozofia Stoików obiecuje, za-
„ leżą na krótkim pokoju życia tego bar-
„ dzo niedługiego: ale czy ten pokoy
„ wart tęgo, co koſztuje póki ſię nabę-
„ dzie? Bynamniey, według nauki Stoi-
„ ków o zupełnym zniſzczeniu człowie-
„ ka, lub o ich przyſzłym ſtanie, ten ro-
„ zumniey poſtąpi, który nagłą śmiercią
„ ſkróci ſobie wſzyſtkie nieſzczęścia te-
„ go życia, niż ów, który ſię wyſila z
„ uſiłowaniem, aby do tego ſtanu przy-
„ ſzedł, iżby nic nieuczuł, a był w po-
„ koju. „

P. Nauka Chrześciańſka czy tak pomaga do uſzczęśliwienia kraju, jak do uſzczęśliwienia każdego człowieka w ſzczegulności?

O. Wſpomniony Filozof po roztrząśnieniu Nauk Stoików i Chrześciańſkiey, ile one dążą do uſzczęśliwienia Oſob w ſzczegulności, uważa potym jak wiele ſłużą do uſzczęśliwienia kraju i towarzyſtwa ludzkiego w powſzechności. „ Gdy-
„ by, prawi nieznano tey różności tych
„ dwu Filozofii; gdyby równe im ſkutki
„ przyznawano co do uſzczęśliwienia O-
„ ſob ſzczegulnych, jeſzczeby ſię poka-
„ zała niezmierna ich różnica co do po-
„ wſzechnego uſzczęśliwienia. Gdyby
„ Stoik przyſzedł do kreſu ſzczęścia
„ ſwego albo nieczułości, i uſpokojenia,
„ można mówić, że nieprzyſzedłby do
„ ſwego ſzczęścia lub uſpokojenia ina-
„ czey, chyba z uciemiężeniem innych

„ ludzi, albo przynamniey przez umknie-
„ nie im wſzelakiey od ſiebie pomocy.
„ *Mnieyſza o to*, mówi wielki doktor
„ tey ſekty, *jeśli twóy przeciwnik be-*
„ *zecny jeſt, bylebyś ty zachował ſię*
„ *przy ſwojey ſpokoyności*. Jaka różni-
„ ca tey nielitości ſerca, od ludzkości i
„ miłości, którą ma Chrześcianin ku
„ wſzyſtkim! Zawſze ſtarający ſię być
„ im pożytecznym, niefolguje trudom,
„ ani ſię wzdryga niebeſpieczeńſtw; prze-
„ biega morza, wody, dźwiga nayciężſ-
„ ſze trudy, wyſtawia ſiebie na okrutne
„ razy, aby uczynił ſzczęśliwemi ludzi,
„ których nigdy nieznał. Stawcie ſobie
„ na umyśle dwie Wyſpy, jednę pełną do-
„ ſkonałych Stoików, drugą doſkonałych
„ Chrześcian; na jedney każdy Filozof
„ nieznający pociech z przyjaźni i poufa-
„ łości wynikających, zamyśla od towa-
„ rzyſtwa ludzkiego odſtrychnąć ſię: po-
„ miarkował to, czego ſię mógł ſpodzie-
„ wać od ludzi, jakie mieć pożytki, i ca-
„ łą ſpołeczność z niemi przeciął. No-
„ wy Diogenes, zakłada ſwą doſkona-
„ łość na tym, aby ſiedział w beczce
„ ſwojey, na ſwym ſiedliſku ſzczupłym.
„ Lecz na drugiey wyſpie jaką miłość i
„ zgodę uyrzyſz! Potrzeby, których du-
„ mna Filozofia niepotrafi uniknąć, á mi-
„ łość i ſprawiedliwość doradzi onym,
„ ſkojarzyła w jedno towarzyſtwo wſzy-
„ ſtkich ludzi; każdy z cudzego ſzczę-
„ ścia ſzczęśliwy, w nieſzczęściu nawet

„ ma pomoc i pociechę. „ W Rozdziale VII. tenże P. de Maupertuis różne czyni uwagi o Religii Chrześciańskiey, á ztąd wnasza, tym samym prawdziwa jest, kiedy ludziom do szczęścia pomaga. „ Jeśli chcę wiedzieć o naturze Boskiey, „ o naturze mojey własney, o początku „ świata, o końcu jego, cale w tym ro- „ zum się móy miesza. W takich cie- „ mnościach będąc gdy napadnę na taką „ naukę, która sama tylko może ukoić „ chuć moję, którą mam, abym został „ szczęśliwym, azaż niepowinienem za to „ samo uznać ją za prawdziwą? Azaż „ niemuszę tak sądzić, że która mię pro- „ wadzi do uszczęśliwienia mego, „ niemoże ta mnie omylić? „

P. Drudzy Filozofowie czy z takimże przywiązaniem mówili o Religii Chrześciańskiey, ile ona pomaga do szczęścia ludzkiego?

O. Trzebaby wielkiey Księgi na zebranie w jedno tych świadectw. Masz tu niektóre: „ Wiara Chrześciańska, mówi „ Montesquieu, lubo zdaje się dążyć do „ uszczęśliwienia tylko w przyszłym ży- „ ciu, w tym nawet uszczęśliwia nas... „ J. J. Rousseau trzymając się tegoż zdania, mawiał, że nauka niewiernych Filozofów niemoże być prawdziwa: „ Którzy tak „ smutne nauki rozsiewają, powiadają że „ prawda niemoże być szkodliwa ludziom; „ wierzę ja temu jak oni; á moim zda- „ niem to samo jest wielkim dowodem „ na nich, że czego nauczają, nie jest

Duch Praw. K. 24. R. 3.

Emile, T. 3. p. 181.

„ prawda. „ . . . „ Niebyło nigdy żadney takiey Religii na świecie, mówi Bolinbrocke, którąby prościey dążyła do uszczęśliwienia i uspokojenia ludzi, jako Wiara Chrześciańska taka, jaka poddana jest od Chrystusa i Apostołów . . . „ Dykcyonarz Encykloped: także naucza: „ Nietrzeba wystawiać jako przeciwną szczęściu Naukę i Religią Jezusa Prawodawcy, á oraz Boga naszego, który nieprzyszedł zniszczyć natury, ale ją wydoskonalić: niekaże nam wyrzekać się miłości do uciech, ani chce tego, aby na ziemi cnota w nieszczęściu jęczała. Zakon jego pełen jest przyjemności i powab, cały zawisł na miłości Boga i bliźniego. Zrzódło godziwych pociech zarównie płynie dla Chrześcinina, jako i dla światowego człowieka. Ale co się tycze stanu łaski nierównie on szczęśliwy jest z tego, czego się spodziewa, jako i z tego co już ma w ręku. Szczęście, którego używa w tym życiu, zadatkiem jest wiecznego błogosławieństwa. Uciechy jego pochodzą z skromności, dobroczynności, wstrzemięzliwości, z sumnienia: uciechy czyste, szlachetne, duchowne, i daleko lepsze od cielesnych roskoszy. „

Oeuvr: post. T. 4. p. 291.

Article Bonheur.

Promissionem habens vitæ quæ nunc est, & futuræ 1. *Tim:* 4.

§. X.

P. Lubo dawnieysza Filozofia ustąpić musi prymu Ewangelii, ani może służyć do uszczęśliwienia towarzystwa, lub osob

w ſzczegulności; nauka teraznieyſzych przecie Filozofów tak ſtatecznie cnotę zalecających, czy niemogłaby ſtać zamiaſt Chrześciańſtwa?

W K. 3. O. 1. Jużeśmy pokazali, że ci Jchmość
R. 2. § 5 byli bez powagi, á przykazania ich bez
powſzechney uchwały; że ſię niezgadzali z ſobą w niczym, że niemieli żadney
W K. 2 ſtateczney nauki; że wywracali cały fun-
R. 2. § 2. dament cnoty, że ſami uznali potrzebę
W K 1. jakiey Religii; á już ſię dowiodło, że Re-
R. 1. § 1 ligia Chrześciańſka jeſt prawdziwa.
W K 3. 2. Wiadomo że ta Religia zburzyła
R. 2. § 1. wſzyſtkie bogi fałſzywe, że rozbiła owę
W K 1. bojaźń, którą mieli wſzędzie ku zmyślo-
R. 5. nym bałwanom, zniosła ſzkaradny obyczay zabijania na ofiarę ludzi dla ich przebłagania, gonitw ſzermierſkich, mordowania dzieci naykochańſzych; potłumiła wſzędzie wyroki z poſągów, czarnokſięſtwa, i wſzelakie wróżby, na złość, i ku podziwieniu Filozofii, która temu wſzyſtkiemu ſwą dawała opiekę; że zniosła albo ulżyła niewolą, wypolerowała Narody, oboſtrzyła związki towarzyſtwa, uczyniła rządy nietak tyrańſkie po Państwach, odcięła roſpuſtne uroczyſtości i nabożeńſtwa barziey im niż Bogom ulubione, na których bezkarnie gwałcili obowiązki małżeńſkie, á pſoty robili bezecne na ludzką naturę; że oświeciła wſzyſtkich równie ludzi, prawdy ſwe wraziła ku pojęciu naygrubſzych Narodów, i nayſłabſzego wieku dziecinnego, &c. A od tego czaſu, jako Filozofowie naſi po-

ſtanowili zaprowadzić panowanie niedowiarſtwa, cóż dobrego naſtąpiło na świecie? Sądząc z ich obietnic, należałoby, aby większa była ſzczerość w handlach, większa życzliwość w przyjaźniach, większa bezſtronność w intereſſach; większa ludzkość u Panów, większa wierność w małżeńſtwie, większa jedność i miłość po familiach; większa gorliwość ku dobru publicznemu we wſzyſtkich Obywatelach: teraźnieyſze pokolenie miałoby doſkonałym być przykładem dla potomków. Filozofowie czyż zechcą ſzczerze nam dowodzić, że ſię to ſtało dziwowiſko, á raczey niebędą muſieli narzekać na odmianę opłakaną, która ich maxymy wprowadziły wewſzyſtkich ſtanach i wiekach? Tyle Kſiąg wſzetecznych, które jadem zarażą ſerca potomków naſzych, pewnie wyświadczą naprawę obyczajów naſzych? Niewinność naruſzona jeſt wewſzyſtkich ſtanach; jad bezbożności otruł duſzę i cnoty wyniſzczył. Gmin był nędzny, ale miał pociechę w nędzy; teraz nędzą i błędami przywalony. Nadzieja go poſiliła lepſzemi dobrami w życiu przyſzłym; teraz obarczony jęczy pod trudami ſtanu ſwego, á nowi ci Apoſtołowie nic im nienaznaczają na dokończenie nędzy, chyba śmierć i zniſzczenie zupełne. Day Boże aby wielkość nieſzczęścia tego kiedykolwiek oczy otworzyła tym, którzy ſą tego przyczyną!

P. Zkądże w tak wielu Filozofach takie na pozor przywiązanie do cnoty, ta-

kie względy na uczciwość, takie zalety dobroczynności, taka mowa, która ſtać może za Exhorty lub Kazanie.

O. To wſzyſtko pochodzi od ſamey Religii, którey ſię wyprzyſięgli. Mimo ich błędów i Bluźnierſtw, pierwſze maxymy Chrześciańſkie z dziecińſtwa wpojone, jeſzcze ſię odzywają, jeſzcze ſnują ſię ſkutki bez ſprawcy, jeſzcze w nich zoſtało coś Chrześciańſkiego po wyrugowaniu go; gdyby z małych lat wpajano im nauki Ateizmu, Deizmu, Tolerantyzmu, miałbyś oczywiſtych roſpuſtników, głównych nieprzyjacioł cnoty i przyſtoyności. Bez Wiary Chrześciańſkiey byliby oni, rodzice ich, i długi ſzereg Przodków tak dzikiemi i proſtakami, jak ſtaroświeccy Gallowie, Wandalowie, Oſtrogoci, Hunnowie, Scytowie, &c. od których pochodzą. Wſzyſtkie te Narody nieinaczey dzikość złożyły tylko przez Wiarę Chrześciańſką; bez niey, w coby ſię obróciła Europa po zburzeniu Ceſarſtwa Rzymſkiego? byłaby jak teraz Grecya, Natolia, Syrya, Egipt, wſzyſtkie Państwa Wſchodnie: Uważaliśmy, że gdyby nie Wiara Chrześciańſka, Filozofia i wſzyſtkie Nauki zagrzebłyby ſię w ruinach Państwa Rzymſkiego, niebyłoby śladu ich podczas ſpuſtoſzenia Barbarzyńców. Słuſznie więc można uważać niedowiarków jako niewdzięczne dzieci, które rozdzierają łono Matki ſwojey, zkąd wyſzły na świat, i odebrały wſzyſtko, co mają teraz godnego zalety. Cze-

Wyżey w §. 6.

Filios enutrivi & exaltavi, ipſi autem ſpreverunt me. *Iſai.* 1. 2.

muż dobroczynność kwitnęłaby u nich lepiey niż inne cnoty, o których na innym mieyſcu była uwaga przy podeyrzanych świadectwach. Religia czy niebyłąby tak ſkuteczna do namówienia człowieka, żeby kochał ſobie podobnego, jako wymyſły Filozofów przyrównywających człowieka do beſtyi, rugujących w nim to zdanie, które miał o zacności ſtworzenia i przeznaczenia ſwego, tłumiących w nim maxymy obyczayności z maxymami razem Chrześciańſkiemi, na których pierwſze ſtoją i mają zaſłonę od wſzelakich zarzutów. *Piękne ſą twoje uſtawy moralne*, mówi J. J. Rouſſeau do jednego, który wyſtawiał cnotę Filozofów, *ale proſzę, pokaż u-chwałę tych uſtaw. Przeſtań na czas wybiegów ſwoich, á powiedz w rzetelności, co trzymaſz zamiaſt piekła.* Pozor i okazałość, którą Filozofowie nadawają tey dobroczynności, nikogo nieprzekonają. Za czaſów S. Pawła mieli już oni tę cnotę na pozor; ale jako uważa ten Apoſtoł, nieznali ani prawdziwych jey pobudek, ani wſzyſtkich powinności; i dodaje, że wſzyſtkie ich namiętności były celem właſney miłości ich, chciwości pochwał i podniety do próżney dumy; że niebyli ani Oycami kochającemi, ani Synami powolnemi, ani wiernemi przyjaciołami; że podeyścia, potwarzy, ſrogie obchodzenia ſię nic ich niekoſztowały, bo litość, łaſkawość, miłoſierdzie, wdzięczność wyrugowana by-

W. K. 1. R. 5 § 2.

Emile, T. 3. p. 181.

Habentes ſpeciem pietatis, virtutem autem ejus negantes. 2. *Tim*: 3.

ła z ſerca ich, á rozwięzłość na pſoty i nayſzkaradnieyſze niecnoty dawała im prawa i Bogiem ſtawała ſię (*a*). Teraz, jeśli mamy wierzyć J. J Rouſſeau, rzeczy ſą niedalekie od tego. „ Filozofia, podług jego, targa wſzyſtkie węzły „ przyjaźni i życzliwości, które utrzymują ludzi w towarzyſtwie: á to podobno nayniebeśpiecznieyſze złe jeſt, „ które rodzi z ſiebie . . Taki człowiek nie jeſt ani Oycem, ani Obywatelem, ani człowiekiem; tylko Filozofem. „ Tenże na innym mieyſcu powiada, iż kochają Tatarzyna, aby ſię wymówili od kochania ſwoich ſąſiadów. Wielu z nich jeſt, którzy nieinaczey drugich kochają ludzi, tylko za to, że ſą na świecie. *Za to cię kocham, że jeſteś na świecie.*

Penſeen de J. J. Rouſſeau, p. 123.

Com: des nouv: phil:

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Wierze.

ARTYKUŁ I.

O naturze i ſkutkach Wiary.

P. Ponieważ Wiara jeſt dar Boży, azaż niedaremna rzecz przywodzić dowody na poparcie jey prawdy?

(*a*) *Homines ſeipſos amantes, cupidi, elati, ſuperbi, blaſphemi, parentibus non obedientes, ingrati, ſceleſti; ſine affectione, ſine pace; criminatores, incontinentes,*

D. Przekonanie, które Wiarą czyni w duszy, cale jest różne od tego, które z rozumowania wynika. Pełna łagodności i oświecenia, Wiara czyni zupełne rozumu poddanie, á na wszystkie zarzuty stawia powagę Objawienia. Wszakże dar Wiary pospolicie wyciąga po tym, który się gotuje do niey, przygotowania rozumu ku temu przez poznanie dowodów Religii, i pobudek do przekonania go o prawdzie jey.

P. Gdyby Religia dowiedziona była na oko, czyby nieprzystali na jey artykuły, jak na prawdy Geometryczne?

O. 1. Niechcemy o tym upewnić: azaż niewidzieliśmy jako Bayle powstawał na wywody Geometryczne? Sceptycy Filozofowie azaż niewątpili o wszystkim, nawet co własnemi oczyma doświadczali? *Gdyby jaka prawda Geometryczna obowiązywała człowieka do wyprzysiężenia się grzechu, aby żył po Chrześciańsku, niewiem; czyby się nietargnęli na tę prawdę.* Dla pospólstwa większa część prawd Geometrycznych barziey niepojęte są, á niektóre zdają się być niepodobne ku wierzeniu barziey, niż prawdy Chrześciańskie. 2. Prawda Chrześciańska i Geometryczna tak są różne od siebie, że cale nie-

---

immites, sine benignitate, proditores, protervi, tumidi & voluptatum magis amatores quam Dei. Tim 3. v. 2, Takie opisanie znaydziesz w Liście do Rzymian, w rozdziale 1.

można czynić porównania onych z sobą. Jedna trudna jest do pojęcia, druga łacna. Jedna funduje się na słowie Bożym, druga na wywodach rozumu. Do uwierzenia jedney, trzeba daru Wiary; do pojęcia drugiey, dosyć powszechnego zdania.

P. Łacno wierzyć na słowie Bożym; ale jak na to zupełnie przystać, że Bóg objawił, że ten á ten artykuł jest od Boga poddany do wierzenia?

O. Dowiedliśmy już, że Chrześciańska Wiara jest Religią Boską, á zatym cokolwiek nam ona podaje, tym samym jast nauką samego Boga.

P. Czy mogą wszyscy Chrześcianie rozważać dowody Religii? czy nietrzeba na to długiego roztrząśnienia, i głębokiey nauki?

O. Wiara udziela się wszelakim dowcipom i daje się poznać tak w dowodach jako też w artykułach swoich. Te dowody mają czym przekonać jak prostaka, tak też Filozofa. Pobudka pociągająca prostych ludzi do Wiary, nie zawsze bywa konieczna i nieprzezwyciężona, ale dostateczna do przekonania rozumu ich, á gdyby większa nauka wprowadziła ich w jakie wątpliwości o Wierze, ta sama nauka służyłaby do lepszego im pojęcia tych dowodów, i przyczyn, któreby rozwiązały takie wątpliwości.

P. Pewność Artykułów Wiary równa się, według zdania Teologów, pewnościom metafizycznym, albo przekonaniu

z dowodów Metafizycznych: á pewność Metafizyczna czy może wypadać z pobudek podobnych do wierzenia, któremi fię dowodzi prawda Wiary Chrześciańfkiey?

O. Lubo przekonanie w fobie Chrześcianina równa fię przekonaniu Metafizyka, wfzakże ta pewność, która z Wiary pochodzi, całe jeft, jako fię już rzekło, różney natury. Nabiera ona dzielności od ofobliwfzey łafki, którą nazywamy: *Darem i światłem Bofkim*. Pobudki do wierzenia podobne, mniey albo barziey zgruntowane poznania, według pojęcia tego, który fię fpofobi do Wiary, fą to zewnętrzne śrzodki, których Bóg używa do mocnego przekonania o prawdach Wiary; ale naywięcey w tym dokazuje łafka oświecenia Ducha S. nakłonienie woli, i rozumu, jako mówi Dawid, ku Prawu Bożemu. Inclina cor meum in teftimonia tua. Ps. 118.

P. Teologowie azaż nieróżnią fię z fobą w naznaczeniu pobudki do wierzenia temu, że jeft pewne Objawienie? Jedni w tym udawają fię * *do pobudek podobnych do wierzenia*, drudzy do famego Objawienia; w pierwfzym razie niemafz pewności Metafizyczney, bo pobudki podobne do wierzenia nie mogą uczynić takiey pewności; á w drugim, zdają fię powracać do pierwfzego?

* Motiva credibitatis.

O. 1. Skoro chcą wfzyftko ftofować do fzkolnego ftylu albo mowy, á prawdy Bofkie naciągają do rozdziałów materyi i formy, nietrzeba fię temu dzi-

wić, że się rozstrzelają na różne zdania, i popadają w zawiłości. . . Wierzym że Bóg objawił ten á ten artykuł, dla tego, że Wiara Chrześciańska tak nauczająca ma Objawienie sobie od Boga powierzone: ale zkąd, ta wiadomość, że ma u siebie takie Objawienie? Już się o tym rzekło: kiedy P. Bóg daje nam dar Wiary, nakłania nas ku wierzeniu, rozwiązuje wątpliwości nasze, których wszystkie spory i Nauki ludzkie niemogą ukoić; a to przekonanie nadprzyrodzone i Boskie więcey waży niż wywody Szkolne, Moralne, Fizyczne, Geometryczne, albo Matematyczne: pewność ta nigdy nie jest bez pobudek, ale bierze swą moc od łaski i daru Wiary, do którey pobudki przysposabiają rozum, i są niby jakim narzędziem.

Fides animum invitans, imo & persuadens præ cunctis rationabilibus methodis. *S. Basil.*

2. Czemuż niemoże z pobudek podobnych do wierzenia wypaść pewność Metafizyczna? Czegoż braknie w takim argumencie? „ Jest Bóg; jest Religia; „ Bóg prawdziwy i Swięty niemoże przyymować, chyba tylko jednę Religią: á „ rzecz dowiedziona już jest, że niemasz „ inney Religii, którąby miała znaki bóstwa, jako Wiara Chrześciańska; pewna „ rzecz zatym, że ta tylko sama Wiara „ jest prawdziwa. „ Cóż możnaby zarzucić jeszcze na ten drugi dowod Rycharda od S. Wiktora? „ Pewna rzecz, „ że Bóg nie może mię omylić, pewna „ jeszcze, że Bóg mię omyliłby, gdyby „ fałszywey Religii nadał znaki praw-

W K. 3. R. 4.

„ dziwey Wiary; więc nieomylna rzecz,
„ że Wiara niemoże mieć znaków prawdziwey Religii, gdyby taką w sobie niebyła; ukazaliśmy że takie znaki niesłużą żadney inney Religii, tylko Chrześciańskiey: więc niepodobna to aby Wiara Chrześciańska niebyła prawdziwa (*a*). „

P. Taki argument acz słuszny w sobie, czy może przekonać człowieka, który niesposobny jest do pojęcia wywodów Religii Chrześciańskiey, i poznania tego, jeśli ta Wiara jedna tylko ma znaki prawdziwe?

O. 1. Jużeśmy mówili, że jeśli ten człowiek ma dosyć oświecenia takiego, iż może wynaleść zarzuty na przeciw nauce swych Nauczycielów; ma też dosyć światła do pojęcia tego, co mu odpowiadają na zarzuty jego.

2. Jestże jaki Chrześcianin, któryby niemógł przekonanym być w sobie o tych artykułach? Że Chrystus P. przepowiedziany był przez Proroków. Że opowiadał Ewangelią, i Apostołowie jego. Że cuda czynili. Że dali moc i rozkaz innym, aby po nich opowiadali. Że Pasterze Kościoła na ich mieysce nastąpili. Filozofowie pewnie będą się sprze-

(*a*) *Domine, si error est, à te decepti sumus; hæc enim tot prodigiis & signis in nobis confirmata sunt, ut nonnisi per te fieri potuerint.* Rich: à S. Vict:

czać o tym wſzyſtkim; á człowiek dobrze w tym wyćwiczony potrafi na to im odpowiedzieć; proſty zaś Chrześcianin nie zna Filozofów: niezna wątpliwości o Wierze; á głos Kościoła barziey zna, lepiey naukę jego poymuje, niż całą krytykę Filozofów niewiernych.

P. Czy koniecznie trzeba znać wſzyſtkie na świecie Religie, i fałſz ich poznać, pierwey, nim przyſtanieſz do jedney tylko Religii Chrześciańſkiey?

O. Takie badanie prawym i bacznym umyſłem przedſięwzięte, poſłużyłoby do doścignienia prawdy; wſzakże tak mało potrzebne jeſt Chrześcianinowi powolnemu ku oświeceniu Wiary, jak daremno byłoby dziecięciu znać wſzyſtkie matki na świecie, aby poznał ſwoję. Zbawiciel powołał Piotra i Jędrzeja, i wnet poſzli za nim bez namyślenia ſię. Pawła z konia zwalił, á Paweł odmienił ſię w drugiego człowieka. Rzezaniec Królowey Kandackiey poymuje wykład pewnych ſłów Izaiaſza, i proſi o Chrzeſt, &c. Ci wſzyſcy niemieli czaſu do poznania błędów wſzyſtkich Narodów (*a*).

P. Ponieważ niewierni tak gorliwie trzymają ſię wiary ſwojey, jak Chrze-

---

(*a*) *Ego ſum qui humilem in puncto elevo mentem, ut plures æternæ veritatis capiat rationes, quam ſi quis decem annis ſtuduiſſet in ſcholis. Ego doceo ſine ſtrepitu verborum, ſine confuſione opinionum, ſine faſtu honoris, ſine pugnatione argumentorum.* Imit: Chriſti: L. 3. C. 43.

ścianie swojey, cóż to Wiara przydaje do przekonania?

O. 1. Niewierni albo kacerze uczeni niemogą być żadną miarą przywiązani do swego kacerstwa, muszą gardzić onym; a jeśli są prawego serca, szukać muszą prawdziwey Wiary: to koniecznie wypada z dowodów Religii Chrześciańskiey.

2. Przesądy niemogą służyć do takiego przekonania, jak gruntowne dowody. Naturalny skutek prawdy jest przyzwolenie rozumu i uspokojenie sumnienia. Wątpliwość i potrzeba wybadania prawdy koniecznie z błędu wynikają.

3. Wiara Chrześciańska nie tak jest skutkiem wywodów acz naygruntowniey szych, jako raczey skutkiem łaski i oświecenia Boskiego, które składają drogi dar Wiary. Taka mowa zdaje się być trudnieysza niż Chińska cielesnemu człowiekowi; ale bardzo jest łacna do pojęcia duchownemu człowiekowi (a). Póki niewierny Filozof nieobali dowodów Religii Chrześciańskiey, musi przyznać, że

---

(b) *Vosmetipsos tentate, si estis ex fide; ipsi vos probate, an non cognoscitis vosmetipsos, quia Christus Jesus in vobis est, nisi forte reprobi estis.* 2. Cor: 13. *Unctio ejus docet vos de omnibus.* 1. Joau: 2. *Qui credit in filium Dei, habet testimonium Dei in se.* Ibid: 5. *Quoniam Deus, qui dixit de tenebris lumen splendescere, ipse illuxit in cordibus nostris ad illuminationem scientiæ claritatis Dei in facie Christi Jesu.* 2. Cor: 4.

ten *dar Wiary* jeſt w rzetelności; bo ta ſama Religia za prawdziwą dowiedziona naucza, że taki jeſt dar, w rzeczy ſamey, i na nim funduje ſię Prawodawſtwo Chrześciańſkiey Wiary. Niedowiarek i Heretyk darmo ſię chlubi, że mą Wiarę ugruntowaną i oświeconą przez ducha Bożego: wſzyſtkie dowody Chrześciańſtwa przeciwnie temu dowodzą; á lubo różnica tey Wiary od innych mała jeſt w oczach ludzkich, Bóg jednak, jako mówi Apoſtoł, rozeznawa dzieło ſwe, od tego, co nie jeſt dziełem jego, á wſzyſtkie wykręty pozorne do prawdy niepotrafią wzruſzyć fundamentów rzeczywiſtey prawdy (c).

ARTYKUŁ II.

O potrzebie Wiary do zbawienia.

§. I.

P. Nauka o potrzebie Wiary azaż niedaje pochopu Chrześcianinowi potępiać bez miłoſierdzia naywiękſzych bohatyrów ſtarożytności; i mieć za zginionych na wieki ludzi ſławnych na świecie, którzy albo nigdy niebyli w tey Wierze, albo znaleźli ſpoſob od niey odſtąpić?

O. Chrześcianin nigdy niebędzie ſądził, jaki los pòtka jakiego człowieka w

---

(a) *Sed firmum fundamentum Dei ſtat, habens ſignaculum hoc; cognovit Dominus qui ſunt ejus. 2. Tim: 2.*

ſzczegulności, póki on jeſt w tym życiu; bo niewie, jaki będzie koniec życia jego; ani po śmierci jego, gdy niewie, co za koniec był jego. Nietylko żadnego niepotępia, owſzem gorąco pragnie zbawienia całego świata.

P. Azaż nieprawda, że przynamniey w powſzechności Chrześcianin ma niby za potępionych ludzi tych, którzy nie ſą w Religii jego?

O. 1. Pokazaliśmy już że Bóg niemoże mieć chyba jednę tylko Religią za dobrą. Dowody naſze fundują ſię na naturze ſamego Boga i Religii w powſzechności. Nienależy zadawać tego Chrześcianinowi ſamemu, ale każdemu człowiekowi mającemu rozum, jak ſądzi o ludziach od Wiary obłąkanych. W K. 5. R. 4.

2. Nie potrzeba to Wiary, ani nieomylność prawdy przyczyną jeſt potępienia mnóſtwa ludzi; ale wyſtępki i złe życie ludzkie z Nieba rugują i z regeſtru Wybranych. Wſzyſcy Teologowie nauczają, że którzy nieznają Wiary Chrześciańſkiey bez winy ſwojey, niebędą karani od Boga za to, że jey nieznali. S. Paweł ſam to potwierdza (*a*). SS. Oycowie, naybarziey S. Auguſtyn i S. Tomaſz naydokładniey opiſali tę naukę (*b*).

(*a*) *Quicunque enim ſine lege peccaverunt, ſine lege peribunt* Rom: 2. 12.

(*b*) *Eis quos ad ſiniſtram poſiturus eſt, dicet: Ite in ignem æternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus:*

P. Ponieważ bez Wiary niebędzie żaden zbawiony, czy nienależy to do Opatrzności Bofkiey, aby ją cały świat przyjął?

O. Należy do Bofkiey Opatrzności, aby niefchodziło na fpofobności do Wiary owym, którzy fzukają tego, używając na dobre pomocy i łafk naturalnych i nadprzyrodzonych (*c*). Twórca dufz nafzych nie rad potępia nas do piekła, i nigdy za to, żeśmy tego nieuczynili, czegośmy niemogli zgoła; opufzcza tych jedynie którzy fami na fiebie niepamiętają (*d*). Gdyby jaki niewierny dofkonale fłuchał natchnienia Bofkiego, P. Bóg oświeciłby takiego cnotliwego człowieka przez wnętrzne objawienie, albo wzbudziłby jakiego Apoftoła do nauki

---

nec increpat, quia in eum non crediderunt, fed quia bona opera non fecerunt. Aug: L. de fide & operib: cap: 15 *Si infidelitas accipiatur fecundum negationem puram, ficut in iis, qui nihil audierunt de fide, non habet rationem peccati, fed magis pœnæ, quia talis ignorantia divinorum ex peccato primi parentis confecuta eft: qui autem fic funt infideles, damnantur quidem propter alia peccata, quæ finé fide remitti non pofsunt, non autem propter infidelitatis peccatum.* S. Th: 2. 2. qu: 10. art: 1.

(*c*) Rzecz pewna, że niewierni otrzymują łafki od Chryftufa P. . . *Pagani, Judæi, Hæretici, &c. nullum omnino accipiunt à Jesu Chrifto influxum.* Jeft to piąta nauka potępiona od Alexandra VIII.

(*d*) *Diligis enim omnia quæ funt nihil odifti eorum quæ fecifti; nec enim odiens aliquid conftituifti, aut fecifti . . . qui amas animas.* Sap: 11.

jego: á jako mówi S. Tomafz, zeflałby Anioła raczey na to, niż gdyby dopuścił zginąć na wieki temu, który zachował Prawo jego (*e*). To, co Miffyonarze opifują o niektórych dziwnych powołaniach do Wiary, można mieć za dowod doświadczony (*f*). Pifmo S. na wielu mieyfcach naucza, że to grzechy nafze niedopufzczają nas do światła Wiary (*g*).

(*e*) *Hoc pertinet ad Divinam providentiam, ut cuili-*
libet provideat de mediis ad falutem, dummodo ex par-
te ejus non impediatur. Unde fi aliquis nutritus in fil-
vis inter lupos, ductum rationis naturalis fequeretur in-
appetitu boni & fuga mali, certiffimé eft tenendum, quod
ei Deus vel per internam infpirationem revelaret ea, quæ
funt ad credendum neceffaria, vel aliquem fidei prædi-
catorem ad eum dirigeret, ficut mifit Petrum ad Corneli-
um. Quæft: 14. de Veritate a. 1. ad 1. Qui hic
Semi - Pelagianifmi incufant Sanctum Doctorem
Theologi inconfulti, non attendunt legis naturalis
obfervationi annexum effe fidei donum non ut *meri-*
to, quod effet Semi - Pelagianum, neque *ut conditioni*
fine qua non, quod eft manifefte falfum; fed *ut con-*
ditioni cum qua femper; neque id alia ex caufa nifi
quod velit Deus *omnes homines falvos fieri & ad agni-*
tionem veritatis venire. 1. Tim: 2.

(*f*) Vide Turfel: *in vita Xaverii, L. 5. C. 4.*
Maff: de reb: Ind: p. 361. *Hift: Soc: J. part: 4. L.*
6. n. 230. &c.

(*g*) *Spiritus enim Sanctus difciplinæ effugiet fictum,*
& aufferet fe à cogitationibus quæ funt fine intellectu,
& corripietur à fuperveniente iniquitate Sap: 1. *Di-*
lexerunt homines tenebras magis quàm lucem, erant
enim illorum mala opera. Joan: 4 *Quomodo*
vos poteftis credere, qui gloriam ab invicem
accipitis, & gloriam quæ ex Deo eft, non
quæritis. Joan: 5. *Quodfi etiam opertum eft Evan-*

Święci Oycowie o tym jak nayjaśniey nauczają (*h*).

P. Gdzież czytamy, żeby Bóg oświecił w pośrzód Niewiernych jakiego człowieka, który dobrze użył pierwszych świateł rozumu i pomocy łaski?

O. Dzieła Boskie, naybarziey te, które na duszach dokazuje, niemają być szukane po Dziejach; jeżeli jeden taki przykład jest nam wiadomy, niezliczone są drugie jemu tylko wiadome. Przykład Melchizedecha, Joba, Rahaby (*i*), 3 Królów albo Mędrców, Korneliusza, Setnika (*k*), &c. służy do naszego przekonania o tym, że Opatrzność daleko więcey

---

gelium nostrum, in iis qui pereunt, est opertum: in quibus Deus hujus sæculi excæcavit mentes infidelium, ut non fulgeat illis illuminatio Evangelii gloriæ Christi. 2 Cor: 4. *Piè agentibus dedit sapientiam* Eccli 43. *Initium sapientiæ timor Domini: intellectus bonus omnibus facientibus eum* Ps 110 *Cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt; propter quod tradidit illos Deus in desideria cordis eorum.* Rom: 1.

(*h*) *Illud maximé causa incredulitatis est. vita nempe corrupta, & gloriæ amor.* Chrys: Hom: 12. in Math: *Audiendo præcepta Dei illuminati non sunt. faciendo illuminati sunt. . quisquis ergo vult audita intelligere, festinet ea, quæ jam audire potuit, opere complere Ecce Dominus non est cognitus, dum loqueretur* (in Emmaus) *& dignatus est cognosci, dum pascitur* Greg: M Hom: 23 in Evang: *Quid est quod Christiani esse non possitis? Christus humiliter venit, & vos superbi estis.* August: ad Porphir:

(*i*) *Fide Rahab meretrix non periit cum infidelibus.* Hebr: 11

(*k*) Act: 10.

cey takich oświeciła, o których Pismo nic nienamienia (*a*). S. Augustyn niewątpił o tym (*b*), á powaga Pisma S. potwierdza to zdanie jego (*c*). Eliasz mnie•

(*a*) Niektórzy Autorowie tegó są zdania, że Plato, Sybille, &c. były z tey liczby X. Bossuet i Grotius zdają się być przychylni Platonowi Obacz Hist: Eccles: X. Natalisa Alexandra *Sæc 1 Dissert:* 22. *Sæc: 2. Diss: 6 n 1* Konfucyusz z Drukarni Królewskiey wydany, na karcie 78 &c. Obeliszek u S. Maryi Większey w Rzymie taki ma napis: *Christum Dominum, quem Augustus de Virgine nasciturum vivens adoravit, seque deinceps Dominum dici vetuit, adoro.* Lepiey podobno nietrudzić się takiemi domysłami, á uczcić tajemnice Boskie, który wie jakie komu dary dał, i jak onych użyto. Naywięcey z tych ludzi, o których rozumieją, iż osobliwszą mądrością byli oświeceni, żyli w nierządach albo w błędach niegodnych wymówki, które musiały przytłumić wszystkie środki od Opatrzności podane.

(*b*) *Cur non credamus in cæteris hâc atque illâc gentibus alios atque alios fuisse (qui Christum utcunque cognoverunt,* uti prius dixerat) Aug: ep: 102 L. retract: C. 51 confirmat quæ dixerat ipse Semi-Pelagianus, sed meritum excludit. *Non incongrue creditur fuisse & in aliis gentibus homines, quibus hoc mysterium* (Incarnationis) *revelatum est.. multi inter gentes pertinuerunt ad civitatem Spiritalem Jerusalem* Aug. L. 18. de Civ: Dei. C 47 *Intelligas in omni gente aliquos aliquando ejus* (*Christi*) *desiderio flagrasse.. divinitùs illuminati & naturali ratione edocti, intelligebant quantis tenebris totum pæne genus humanum involutum erat* Rich a S V & L de Incarn: C 8

(*c*) *Ut filios Dei qui erant dispersi congregare in unum.* Joan: 11 *Memor ero Rahab & Babylonis scientium me Ecce alienigenæ, & Tyrus & populus Æthiopum hi fuerunt illic* Ps. 86. *Et ipse erit exspectatio gentium.* Gen: 49.

mał, że zą czasów jego niebyło prawdziwych czcicielów i sług Boga w Jzraelu; ale się oszukał, i dowiedział się, iż 7000. mężów było, którzy do bałwochwalstwa nieprzystawali (*∂*). Pospolicie rozumieją, że wszyscy ludzie, którzy zginęli przez potop, byli potępieni; á S. Piotr naucza, że przy śmierci wielu się nawróciło i pokutowało, á tak zbawili dusze swoje w samych nawałnościach, które ciała ich pogrążyły (*e*). Równieby się omylili, którzyby trzymali, że między niewiernemi Narodami niemasz Wybranych.

P. Czemuż P. Bóg nieoświecił Wiarą Trajanów, Antoninów, Marków Aureliuszów, &c. których cnoty były ku podziwieniu wszystkim wiekom?

O. To tylko mówić można o tym: „ Ci Monarchowie znali Boga, Pana całego świata, wątpić o tym niemogę. Jeśli wielbili go i czcili przyzwoitym nań sposobem, jeśli zachowali Prawo jego we wszystkich okolicznościach, w których

---

(∂(*An nescitis in Elia quid dicit Scriptura, quemadmodum interpellat Deum adversum Israël? Domine, Prophetas tuos occiderunt, altaria tua suffoderunt, & ego relictus sum solus, & quærunt animam meam: sed quid dicit illi divinum responsum? Reliqui mihi septem millia virorum, qui non curvaverunt genua ante Baal:* Prov: 11.

(*e*) *Et his qui in carcere erant, spiritibus veniens prædicavit, qui increduli fuerunt aliquando, quando exspectabant Dei patientiam in diebus Noe, cùm fabricaretur Arca.* 1. Pet: 3.

światło rozumu dawało im poznać to prawo. P. Bóg też nieopuścił onych, ani odmówił im przynamniey przy zgonie życia, Wiary potrzebney do zbawienia. Jeśli zaś żyli w zapomnieniu na Boga, jeśli publiczne lub tajemne fzkarady ich zaflużyły na gniew Bofki, mało na tym że ludzie ich cnotę i dobre życie poważali; byli niechybnie potępieni; á to nie dla tego, że wiary niemieli, ale że źle żyli, że na złe używali światła rozumu, że mało co korzyftali z tak wybornych talentów, któremi Bóg ich obdarzył.

P. Jakim rozumiefz wyftępkiem przewinić fię mogli Solon, Sokrates, Kato, Trajan, Marek Aurelíufz, &c?

O. Niemafz przyczyny Chrześcianinowi wchodzić w to jakiemi fzkaradami fplugawili fię ci Monarchowie i Filozofowie. To, com powiedział niedawno, zawfze iścić fię będzie na przeciwko im. A nawet łacno dowieść, że ci mniemani Mędrcowie nie zawfze mądrze poftępowali, że pochwały podchlebne, które im ftarożytność nadawała, niemogły zatłumić wfzyftkich fzkarad życia onych. Te pochwały przeładowane, które w tym wieku dowcipni ludzie im przypifują, pochodzą z niewiadomości albo z chytrości. Solon, Sokrates, Trajan, mieli fobie zadane ftrafzliwe fromoty od Autorów dobrze wiadomych o życiu ich prywatnym. Trajan do okrucieńftwa niefprawiedliwość przydał, gdy rozkazał śmiercią karać

Chrześcian, których niewinność ſam uznał. Marek Aureliuſz toż ſamo uczynił; na ſto razy rzecz dowiedziona jeſt o ich prześladowaniach Filozofom, którzy onych ochraniali. Poważny Kato zyſku ſzukał z nierządu ſwych niewolnic; uſtępował z Teatrów, aby ſwą przytomnością nieprzeſzkadzał gorſzącym Komedyom, á tym ſamym pokazał po ſobie próżność i obłudę cnoty ſwojey. Żeby ſłuſzny dać rozſądek o pochwałach, które tym Jchmościom Dziejopiſowie dawali, trzeba dobrze wiedzieć o powſzechnych obyczajach Greków i Rzymian, á oſzacować z tego ſzácunku, w jakim u tych Narodów cnota bywała (*a*).

P. Ponieważ wſzyſcy ludzie chcą poznać prawdziwą Wiarę, ażaż to niedziwna rzecz, że tak wiele ich jeſt, którzy jey nieznają?

O. Mało jeſt bardzo tych, którzyby ſzczerze ſzukali prawdy. Przeſąd, u-

---

(*a*) Patrz *Apologie de la Religion ch.* 11. § 3. 4. Można ſłuſznie ſtoſować do nich te wierſze Wirgiliuſzowe:

Hic petit excidiis urbem miſeroſque Penates,
Ut gemmâ bibat, & ſerrano dormiat oſtro.
Condit opes alius defoſsoque incubat auro . . . .
. . . . *Gaudent perfuſi ſanguine fratrum* L. 2. Georg:

Vendidit hic auro patriam, dominumque potentem
Impoſuit, leges fixit pretio atque refixit.
Hic thalamum invaſit natæ, vetitoſque hymeneos.
Auſi omnes immane nefas, auſoque potiti. L. 6. Æneid:

por, namiętności, różne intereſſa, &c. tłumią niejako światło, dobre myśli, zbawienne zgryzoty, aby je z ſerca wyrugowały, á mieyſca im niedały (*b*). Którzy między Heretykami i niewiernemi żyli, znają z doświadczenia, jak mało troſzczą ſię o zbadaniu natury ſwey Religii, którą wyznawają. Pełni gorliwości i podeyrzenia ku temu, co ſię tycze nayliżſzego intereſſu doczeſnego, niechcą ſłuchać nic, co im o Religii przepowiadają. Mamy tego wiele oczywiſtych przykładów w Piśmie S. Zbawiciel rzekł do Piłata, iż przyſzedł opowiadać ludziom prawdę: Piłat zapytał, cóż to jeſt prawda? bojąc ſię poznać onę, wychodzi nieczekając na odpowiedź (*c*). S. Paweł przyciſka Agryppę Króla, i przekonywa go Proroctwami o prawdzie Wiary Chrześciańſkiey: á ten Monarcha przerywa mowę i uſtępuje, á to dla tego, że ſię czuje być ſkłonnym do wyznania tey Religii, której niechce przyjąć (*d*). Felix Prokonſul Staroſta ſłucha

---

(*b*) *Tota die expandi manus ad populum non credentem & contradicentem* Rom: 10

(*c*) *Ego in hoc natus ſum, & ad hoc veni in mundum, ut teſtimonium perhibeam veritati: omnis qui eſt ex veritate, audit vocem meam. Dicit ei Pilatus. Quid eſt veritas? & cum hoc dixiſſet, iterum exivit ad Judæos.* Joan: 18.

(*d*) *Credis, Rex Agrippa, Prophetis? Scio quia credis. Agrippa autem ad Paulum: In modico ſuades me Chriſtianum fieri . . . & exurrexit Rex, & Præſes, & Bernice.* Act: 26.

mówiącego S. Pawła o sprawiedliwości, czystości, o sądzie Bożym: á życie jego rospustne trwogi nabawia go; roskazuje ustąpić Pawłowi, i przerwał mowę (*e*). Tenże Apostoł opowiada zmartwychwstanie umarłych Sędziom Areopagu; Jedni się nagrawają z tego, drudzy odkładają naukę o tak wielkiey wagi sprawie na inny czas, którego mieć niebędą (*f*). Ci to są naybarziey Mędrcowie światowi, wielcy Panowie, którzy niechcą słuchać mowy o Religii. Nayważnieysze pytania poczytują za nikczemne spory, które na nic się nieprzydadzą, którym wolno wierzyć lub niewierzyć. Gallian mawiał, że Chrześciańska Religia spór tylko wiodła o słowa (g); Filozofowie nasi azaż nie tak ustawicznie mówią? Festus Starosta sądził, że to był spór o rzeczy całe obojętney (*h*). Stoikowie i Epikureyczycy powiadali, że Paweł nauczał świegotliwości (*i*); á czyż niewidzim podobney gotowości u-

---

(*e*) *Disputante autem illo de justitia, & castitate & judicio futuro, tremefactus Felix respondit: Quod nunc attinet, vade,* Act: 24.

(*f*) *Cum audissent resurrectionem mortuorum quidam quidem irridebant, quidam vero dixerunt; Audiemus te de hoc iterum Sic Paulus exivit:* Act: 17.

(g) *Si vero sunt quæstiones de verbo & nominibus, & lege vestra, vos ipsi videritis.* Act: 18.

(*h*) *Questiones verò quasdam de sua superstitione habebant adversus eum, & de quodam Jesu defuncto, quem affirmabat Paulus vivere.* Act: 25

(*i*) *Quid vult semini-verbius hic dicere?* Act: 17.

myſłu w barzo wielu Katolikach, którzy pewnie nigdyby nieprzyſzli do tey Wiary, gdyby niemieli ſzczęścia narodzić ſię w tey Religii, á potym nieſzczęśliwie odſtąpili jey, albo w niey będąc, ſtali ſię nieużytecznemi, á jako mówi Apoſtoł, w nieſprawiedliwości zatrzymują prawdę Bożą (a)?

O. Ta obojętność w dochodzeniu prawdziwey Wiary, azaż nie jeſt dowodem że obranie ſobie jakiey Religii rzecz to jeſt obojętna? Czy mógł P. Bóg taką dopuścić obojętność do rzeczy tak iſtotnie potrzebney do naſzego wiecznego uſzczęśliwienia?

O. Nie P. Bóg taką obojętność wpaja: owſzem uſiłuje wygładzić tyſiącznemi łaſkami, które duſza częſtokroć odmiata, dając ſię powodować namiętnościom, i zmazać ſię wſzelakiemi niecnotami. Ludzie azaż nie ſą równie obojętni względem Boga, względem prawa naturalnego, i życia przyſzłego? Azaż nie żyją w zapamiętałości na śmierć, na przygody tego życia, na odmiany rzeczy światowych? &c. Czy należy ztąd wnoſić, że ſię niedzieje to wſzyſtko dla tego, że oziębli ſą w badaniu prawdziwey Religii?

P. Co mamy w niewiernych za obojętność i niedbałość, azaż to niebywa czę-

---

(a) *Qui veritatem Dei in injuſtitia detinent.* Rom. 1.

ſtokroć powinnością ich Religii? Każda Religia czyż niezakazuje ſwoim wątpić o prawdzie artykułów jey, i ſłuchać tego, coby naruſzyło ich Wiarę?

O. Doświadczenie i długie pomieſzkanie między różnemi Sektami, doſtatecznie może przekonać bacznego człowieka, że rzadko bywa takie przywiązanie do fałſzywey Religii, w którey ſię kto narodził; że intereſſ, przyzwyczajenie ſię, pycha, względy ludzkie, niechcąc być celem obmowiſk i ſzyderſtw, powaśnienia ſię z przyjaciołami, dobrodziejami i krewnemi ſwemi, &c. te tylko ſame więzy utrzymują przy błędliwey Religii, i przeſądach z dzieciństwa powziętych. Uważay z jaką gorliwością chwytali Heretycy te Kſięgi po wſzyſtkie czaſy, które nauczały o tolerantyzmie albo obojętności różnych Religii; á ztąd wnoś, że barziey ſtarają ſię wſzelkiey pozbyć ſię Religii, aniżeli doścignąć prawdziwey.

P. Azaż niewidziemy, że całe Narody pozbawione ſą całe i wyłączone od zbawienia? Ammonitowie i Moabczycy niemieli nigdy wniść do Kościoła Bożego (*a*). Amerykanie przez 4000. lat nieznali Wiary prawdziwey. Żydzi ſami azaż nie ſą na podziw w tak niepojętey

---

(*a*) *Ammonites & Moabites etiam poſt decimam generationem, non intrabunt Eccleſiam Dei in æternum.* Deut: 23. 5.

zaciętości, że niepodobna prawie aby się kiedy nawrócili? Azaż nięmasz dzikich ludzi tak zbestwionych, że nietylko niemogą przyiść do poznania objawioney Religii, ale nawet nieznają ani Boga, ani Prawa naturalnego?

O. Moabczycy i Ammonitowie niebyli wyłączeni tylko z Synagogi i społeczności Religii z Żydami, która niekoniecznie była potrzebna do zbawienia. Wielu mądrych tego zdania jest, że Ameryka nieprędzey zaludniona była jak od 1,000. lub 2,000. lat. Wielkie pustynie, á mała liczba nieszkańców jey potwierdzają to zdanie, którego fundamentów niedobrze musiał zbadać Autor Księgi: *Recherches philosophiques.* P. Buffon trzymający, że Ameryki natura teraz jeszcze dziecinna jest (*b*), i niewyszła z niedołężnych lat, chętnie na to zdanie przystanie. Naylepiey trzymać się tego zdania, że niemożna pewnego czasu naznaczyć, kiedysię Ameryka zaludniła. Tym czasem są mocne domysły, że tam Ewangelia jeszcze przed przyiściem Krzysztofa Kolumba opowiadana była (*c*). Wia-

(*b*) P. Pau (*Rech: phil: sur les Americ.*) przeciwnie powiada, że w Ameryce natura się wysiliła i osłabiała. Jak się zapędzą w imaginacyą głowy Filozoficzne, w brew sobie przeciwne zdania utrzymują częstokroć.

(*c*) X. Kircher (*Mund: Subt: part: 2. p. 44. alia edit: 1747.*) wspomina o jednym obrazie Nayświęt-

domo że Bałwochwalstwo późniey do bardzo wiele krajów wkroczyło, kędy wprzód cześć prawego Boga długo kwitnęła. A zatym liczba tych 4,000. lat urojona jest w głowie; á choćby pewna była, przecież Amerykanie osobliwszym na to niebyliby dowodem, o których już się rzekło. Żydzi rozproszeni po całym Chrześciaństwie, mają wszędzie sposobność poznać prawdziwą Religią, á błędów swych odstąpić: mimo zatwardziałość ich powszechną prawie, jest wielu, którzy się łasce Bożey dają powodować, i nawracają się, á pokolenie Abrahama niebyło wyłączone od dziedzictwa obiecanego temu Patryarsze (a). Rzekło się
W K. 1. K. 3. §. 1. już na innym mieyscu, że Dzicy ludzie niebyli tak tępego rozumu, jak o

szey Panny zkamieniałym w Peruwii; jakożkolwiek zechcą wykładać tę skamieniałość, należytość jednak tego obrazu będzie dowodem, że Wiara Chrześciańska znajoma tam była daleko pierwey niż ten kray Hiszpani odkryli. Drugie wyobrażenia toż samo potwierdzają. Znaleziono w Paraquaryi dosyć znaczne ostatki Religii Chrześciańskiey. *Lettr: édif: T. 25. p. 132.*

(a) *Dico ergo: numquid Deus repulit populum suum? Absit. Nam & ego sum ex semine Abraham, de tribu Beniamin. Non repulit Deus plebem suam, quam præscivit.* Rom: 11. *At dices: Nil dederat populo Judæorum, unde poterat melior fieri: ut quid ab eo, qui nihil accepit, exigitur? Non mediocris ista est mna, quam mulier Evangelica quia non invenit, lucernam accendit, lumine quærit admoto, gratulatur inventam.* Amb: Lib: 8. in Luc:

nich mówią, á choćby tacy byli, niemożna ztąd nic wnosić ani przeciwko wierze w jednego Boga, ani przeciw potrzebie Religii. Pan Bóg w tym razie postąpiłby z niemi jako z dziećmi i niedołężnemi, á nie karałby za to, do czego ich nieoświecił. W K. 3' R. 1.

§. II.

P. Ponieważ tak wiele jest niewiernych Narodów na ziemi, azaż nieidzie za tym, że Państwo czartowskie obszernieysze jest za Królestwo Jezusowe? A ten wniosek obelżywy na Syna Bożego, czy może wypływać z jakiego prawdziwego dowodu?

O. 1. Zawołany ten zarzut Bayla, który tak chętnie nasi niedowiarkowie powtarzają, niemniey rozciąga się na obrońców Chrześciaństwa, jako i na obrońców Prawa naturalnego, tak w powszechności zgwałconego.

2. Jest to tylko wykrętny dowod, człowieka tego, który miał sobie za honor wszystko powikłać słowami dwojako znaczącemi i wybiegami niepotrzebnemi. Co rozumie Bayle przez państwo czartowskie? To państwo czy może się przyrównać do poznania Chrystusowego? któremu czart sam i potępieni są tak podlegli, jako Aniołowie i Sprawiedliwi? Wybrani i odrzuceni, żywi i umarli, Królowie i poddani stawać muszą do sądu jego; jakiż Bayle sposob im daje, aby się

wyłamali z pod władzy jego? Winowaycy, których sprawiedliwość Monarchy skazuje na męki w ręce katowskie, czyż do innego należą Królestwa jego (b)? Niektóre wyrazy niedobrze wyłożone od Kaznodziejów naszych, mogły dać pochop do tego wymysłu Bayla. Rzecz widoczna, że przez to nic innego nieoznaczali, tylko ubolewali nad skażeniem serca ludzkiego, które przenosi fałsz nad prawdę, kary wieczne nad wieczne nagrody, obiera być raczey w niełasce niż w łasce jego, jako Żydzi przenaszali Chrystusa nad Barabbasza: lecz panowanie jego niezależy od takiego przekładania; i choćby wszyscy ludzie przekładali stworzenie nad Stworzyciela, jako mówi S. Paweł, państwo jego dla tego niebyłoby mniey chwalebne po wszystkie wieki (c). Czy ma większą P. Bóg chwałę gdy sług swoich uszczęśliwia, czy gdy karze swych nieprzyjacioł; w nagradzaniu cnoty czy też w ukaraniu występku (d)? Czy potrzebuje naszey czci i chwały (e)? ,, P. Bóg, mówi naysławnieyszy

---

(b) *Qui voluntatem Dei negligunt, non ideo tamen eam vincunt, sed ipsi sibi damnationem accersunt.* Aug:

(c) *Servierunt creaturæ potius quam Creatori, qui est benedictus in sæcula.* Rom: 1.

(d) *Ego in interitu vestro ridebo*: Prov: 1. 26.

(e) *Dixi Domino: Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* Ps: 15. *Non vos me elegistis, sed ego elegi vos.* Joan: 15. *Cum feceritis omnia, quæ præcepta sunt vobis, dicite: servi inutiles sumus.*

„ uczeń Bayla, niepotrzebuje ani ofiar
„ naſzych, ani modlitw; ale my potrze-
„ bujem ſami tego: cześć jego nie dla
„ jego, ale dla nas i pożytku naſzego jeſt
„ uſtanowiona. „

Dict: Phil: art: Catech: Chinois: Entr: 4.

P. Zdanie to Bayla czy niebyłoby prawdziwſze, gdyby tak mówił, że łaſka Jezuſa nie tak daleko rozciąga ſię po krajach, jak czartowſkie ſidły i oſzukania?

O. Zdanie to możeby nie tak było nagany godne, jako pierwſze, wſzelako oczywiście fałſzywe. Łaſka Jezuſa dana jeſt wſzyſtkim ludziom (*a*), czart nikogo niezwodzi, któryby niemiał potrzebney łaſki do zwyciężenia go; nie nad łaſką tryumfuje ale nad temi, którzy niechcą użyć łaſki Bożey. Łaſka niezwyciężona jeſt czy w odrzuconych czy też w wybranych ſługach Boſkich (*b*). Grzech pierworodny ponieważ cały Narod ludzki ſkaził, a do tego namiętności naſze potrącają nas ku zatraceniu, nie może więc czart mieć chwałę z naſzego potępienia, lecz łaſka przemagająca tryumfuje z przeſzkod do zbawienia (*c*).

Luc: 17. *Nec manibus humanis colitur indigens aliquo: cum ipſe det omnibus vitam & inſpirationem & omnia.* Act: 17: *Talis glorificatio ipſum non auxit, ſed nobis profuit.* Aug: Tract: 49. in Joan:

(*a*) *Illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum.* Joan: 1.

(*b*) *Chriſti bonus odor ſumus in iis qui ſalvi fiunt, & in iis qui pereunt.* 2. Cor: 2.

(*c*) *Non ſicut delictum, ita & donum.* Rom: 5.

Pragnie Zbawiciel zbawienia naſzego, ale pod kondycyą, jeśli ſię do tego przyłożym; czart zaś pragnie zatracenia naſzego ſzczerze bez określenia, wſzakże niezawſze tego dokazuje. Ztąd ſię pokazuje, iż łaſka niemoże być przyrównana do chytrości czarta.

P. Czy niemożnaby taką naznaczyć rozległość panowania łaſki, jak daleko zachodzi prawdziwa Religia, którey ſzczupłe ſą granice względem całego świata? Z pomiędzy 1600. millionów żyjących na ziemi całey, według zdania niektórych Uczonych Autorów, czy będzie więcey nad 60. millionów ludzi w Kościele Katolickim?

O. 1. Pokazałem że źle Bayle wymiarkował, i używał fałſzywych miar do określenia rozległości Wiary, która niezna granic. Łaſka Chryſtuſa każdemu ſię udzielić gotowa, nikomu jey niebraknie, gdyby niewierni wyłączeni byli od tey łaſki, świat po dziśdzień byłby jeſzcze w Pogańſtwie.

2. Fałſz to wielki, aby Wiara Chrześciańſka w tak ſzczupłych zamykała ſię
W K. 3. granicach: pokazałem już, że Biſſurmań-
R. 3. art: ſka Wiara niemoże ſproſtać w obſzerno-
3. § 3. ści ſwojey Kościołowi tylko Katolickiemu. Prócz tego dzieci ochrzczone, których rozum jeſzcze nieſpoſobny był do poznania fałſzu ſwey ſekty, w którey ſię narodzili; wſzyſcy Chrześcianie bez winy omamieni od fałſzywych Nauczycielów, a bez obłudy rozumiejący, że ſą w

prawdziwey Wierze, przez fame gotowość ferca fwego należą do Kościoła prawdziwego, i fą jego Synami (∂). Jeśli niektórzy Teologowie umnieyfzają rejeftr materyalnych Heretyków, to dla tego, że fądzą, iż niezbywa im na śrzodkach do poznania błędliwey Wiary, ale że dobrowolnie trwają w uporze powfzechnym; á zatym równie Opatrzność Bofka bywa ufprawiedliwiona. Jacyż to fą Uczeni, którzy rachują 1600. millionów mieszkańców na ziemi. Riccioli fądzi, że jeft 1000. millionów. Woffyufz naznacza 500. millionów; á lubo ten oftatni widocznie błądzi rachując ludzi w Europie; nagradza przecie to w rejeftrowaniu po innych częściach świata, kędy

---

(∂) Niewchodzą pewnie do tego rejeftru Heretycy uczeni, ani ci, którzy niewielkich będąc nauk, nie fą ani bez przyczyn do powątpiwania, ani bez fpofobów do poznania prawdy; á daleko mniey Paftorowie Dyffydeńfcy, którzy niemogą dobrym fumnieniem trzymać fię fwoich fekt, których fałfz i błędy dobrze znają. Ci Ichmość pofpolicie bywają Tolerantyftami, lub Deiftami. Wielu z nich jeft, którzy uznawają w fercu fwoim za prawdziwą Religią Katolicką, ale opętani względami ludzkiemi, doczefnemi dobrami i wczafami, niemają tyle ferca do wyznania Wiary Katolickiey: fą nakfztałt owego Pafterza najemnika, któremu ani miła ta flużba była, którą przyjął, ani mógł fię uwolnić od niey: z jedney ftrony patrzał na Bogów, z drugiey na intereff:

Quid facerem? neque fervitio me, exire licebat,
Nec tam præfentes alibi cognofcere Divos. V. Eclog: 1.

Efpr: des Journal: de Trêv: T. 1. p. 469, Recueil de differents Traités de la Population, à Paris, 1771.

wielką przyznaje ludność. Journaliftawie de Trévoux fądzą, iż naypodobnieyfza jeft do prawdy liczba 720. millionów. Francya, Hifzpania, Włochy, Niemcy wyżfze i niżfze więcey mają nad 60. millionów Katolików (a). A cóż w Polfzcze, w Węgrzech, w Anglii, w Hollandyi, w Syryi, w Paleftynie, w Grecyi, w całym Państwie Tureckim, w Perfyi, w Indyach, w Chinach (b), w całey Ameryce, w tyle innych krajach świata, kędy fą Katolicy acz niebardzo liczni, wfzakże fłużą na dowod powfzechności Wiary fwojey.

P. Czy niebyłaby przyzwoita rzecz na mądrość i fprawiedliwość Bofką, aby jedna tylko prawdziwa Wiara panowała na całym świecie, á tym famym zagrodzona byłaby droga do wfzelkich błędów i kacerftw?

O. Pifmo S. opifuje nam Wiarę i Boga famego, ftawia nam, jako fkarb zakopany, którego inaczey niedocieczefz, jedno fzukając trofkliwie (c). Sekty

---

(a) Mówim tu według wyrachowania naypowfzechniey przyjętego. Jeśli ludność tych krajów niedochodzi tey liczby, dalekoż mniey zgodzi fię ludność innych krajów z tą liczbą mielzkańców, którą im naznaczają; á taki zawfze pomiar będzie, choć błędliwe fą rachunki.

(b) Od Roku 1766. otworzone fą Kościoły w Pekinie, i tak fwobodnie odprawuje fię nabożeństwo, jak w Paryżu.

(c) *Fecitque . . . quærere Deum fi forte attractent*

przeciwne prawdziwey Wierze ſą potrzebne na doświadczenie Wiernych i poznanie prawdy (*d*); trzymając ſię błędów do oſtatka, zoſtawują prawdę w ſamey mierze (*e*). Jedność Religii ſtać niemoże z hardością, lekkomyślnością, z uporem i namiętnościami ludzkiemi. Wiara Chrześciańſka jeſt doſtatecznie rozkrzewiona po świecie, że we wſzyſtkich krajach może być znajoma: na ten pewnie koniec, aby wſzędzie znajoma była, Bóg uczynił Rzym, ſtolicę świata, Jerozolimą Chrześciańſtwa, i ſtolicą Kościoła powſzechnego (*f*) To miaſto przez ſławę i obſzerność panowania ſwego, rozkrzewiło

---

eum vel inveniant. Act: 17. *Simile eſt regnum cœlorum theſauro abſcondito in agro: quem qui invenit homo, abſcondit, & præ gaudio illius vadit & vendit universa quæ habet, & emit agrum illum.* Matth. 13.

(*d*) *Oportet & hereſes eſſe, ut & qui probati ſunt, manifeſti fiant in vobis.* 1. Cor: 11. Pan Nicole mawiał, że Bóg umyślnie przepuścił niektóre zawiłości w Religii Chrześciańſkiey, aby zaślepił harde rozumy. Tertulian prawie w też ſame ſłowa mówi: *Nec periclitor dicere: ipſas quoque ſcripturas ſic eſſe ex voluntate Dei diſpoſitas, ut hæreticis materiam ſubminiſtrarent.* Præſcr: C. 39.

(*e*) Patrz w Kazaniu X. Bourdaloue na 2. Niedzielę Poſtu, *o mądrości i łagodności Prawa Chrześciańſkiego*, na początku 1. Części.

(*f*) *Petrus Princeps Apoſtolici ordinis ad arcem Romani deſtinatur Imperii, ut lux veritatis efficacius se ab ipſo capite per totum mundi corpus effunderet.* Leo M. Serm: 1, de Petro & Paulo.

ſwe zabobonności po całey ziemi (g), á tym ſamym ſpoſobne było do rozſzerzenia światła Wiary po wſzyſtkich krajach, które Jmie jego poważały. Wiara Chrześciańſka ogłoſzona była w ſamych początkach ſwoich wſzyſtkim na świecie Narodom.

W K. 4. R. R. art: 3. §. 1.

§. III.

P. Czy nielepiey odpowiedzieć na te wſzyſtkie zarzuty, mówiąc, że Bóg przeznaczył wielką moc ludzi na zaślepienie i potępienie?

O. Jeſt to bluznierſtwo Kalwińſkie, które całą znajomość Boga wywraca, Boulanger przypiſuje to Religii Chrześciańſkiey i za fundament naznacza Starego i Nowego Zakonu: takci to on Chrześciańſtwo odkrywa, zadawając tey S. Wierze to, czym ſię ona zawſze brzydziła. Bayle powiada, że przeznaczenie Kalwińſkie jeſt to tajemnica nad tajemnicami, że tym tryumfują nad Katolikami: biada tym, którzy takie wyznawają tajemnice!

P. Katolicy ſami azaż nie wiodą z ſobą ſporów o przeznaczeniu co do łaſki Wiary, i o przeznaczeniu co do chwały?

(g) *Tibi Evangelium Chriſti, Roma, reſplenduit, & quæ eras magiſtra erroris, facta es diſcipula veritatis . . . ut caput orbis effecta latius præſideres Religione divina quam dominatione terrena.* Idem ibid:

O. Prawda że fiła o tym fporów maję, że różne o tym wykłady dopufzcza Kościoł; ale wfzyfcy Katolicy zgodnie mówią, że Bóg nieopufzcza chyba tych, którzy fami fą zapamiętałemi na fię; że ani na oświeceniu Wiary, ani na powinney nagrodzie za cnotę nie braknie tym, którzy wfzyftkiego nieżałują dla ofiągnięnia tego; którzy gotowi fą odważnie tego fię wyprzyfiądz, cokolwiek przefzkodą byłoby do fkuteczności łafki Bożey, hamować namiętności, któreby onych o wieczne przyprawiły zatracenie, choćby od Boga oświeceni byli prawdziwą Wiarą (*a*) ma być dofyć na tym do nafzego przekonania, że nauka Kościoła o potrzebie Wiary do zbawienia, nie jeft ani okrutna, ani ftrafzliwa. Sprawy Bofkie z iftoty fwojey fą nad pojęcie rozumu (*b*); ale też wiemy, że Bóg jeft dobrotliwy, á nie rad kogo potępia; że fprawiedliwy, á nikomu krzywdy nieuczyni (*c*). Pogodzić dobroć jego i fpra-

---

(*a*) *Gratiam & gloriam dabit Dominus, non privabit bonis eos, qui ambulant in innocentia. Domine Deus virtutum, beatus homo qui ſperat in te* Ps. 33

(*b*) *Fides non habet meritum, cui humana ratio praebet experimentum. Divina operatio ſi ratione comprehenditur, non eſt admirabilis.* Greg: M. Hom: 26 in Evang:

(*c*) Znaydziefz o tym uwagi mądre i przekonywające w Kfiędze 3. rozdział 58. *O naśladowaniu Chryſtuſa*... Jeden wielki Teolog odpowiadał na wfzyftkie trudności z tey rzeczy wynikające: *Juſtus es Domine, & rectum judicium tuum*, albo: *Judicia Do-*

wiedliwość z tym, cokolwiek się dzieje na ziemi, nie moja to rzecz, bo niewiem tych pobudek, które wchodzą do wyroków jego wiecznych; á lubo w tey niewiadomości będąc, upatruję niektóre przyczyny, które mogły w to wpływać; sądzę jednak, iż więcey innych pobudek jest ważnieyszych w skarbnicy wiadomości i mądrości Boskiey, którey niezbadana głębokość stawała S. Pawłowi za odpowiedź na wszystkie trudności wynikające o zbawieniu ludzi, o przeznaczeniu i odrzuceniu ich, o powołaniu do Wiary prawdziwey (a).

ROZDZIAŁ PIĄTY.
O Tajemnicach Wiary.
ARTYKUŁ I.
O Tajemnicach w powszechności.
§. I.

P. Wiara Chrześciańska funduje się na nie zbitych wywodach; ale czy

mini vera, justificata in semetipsa. Mawiał że te dwa Texty więcey ważą niż wszystkie długie badania rozumu, i że tym wszystkie potłumił wątpliwości.

(a) *Conclusit enim Deus omnia in incredulitate, ut omnium misereatur. O altitudo divitiarum, sapientiæ & scientiæ Dei: quam incomprehensibilia sunt judicia ejus, & investigabiles viæ ejus! quis enim cognovit sensum Domini, aut quis consiliarius ejus fuit: aut quis prior*

nie tak, jeſt zawiła w ſwoich Tajemnicach, jak jaſna w ſwych dowodach?

O. Głębokość tajemnic Wiary bez wątpienia daley zachodzi, niż całe pojęcie rozumu ludzkiego; wſzakże takie zawiłości zachodzą w Religii, jakich codziennie doznawamy w ſprawach natury. Chcemy pojąć nieſkończoną rzecz, á na jednym proſzku piaſku cale uſtawamy. Wiemy, że ſą ciała, duchowie, powietrze, ogień, woda, materya elektryczna: lecz gdy przychodzi wykładać naturę wewnętrzną i właſności tego wſzyſtkiego, gdy trzeba pogodzić ſkutki z temi wykładami, á pojednać wiele przypadków jedne z drugiemi, naybiegleyſi Fizycy niemogą pokryć ſwey niewiadomości. Natura na pierwſze weyrzenie jeſt powabna tylko: gdy ją z bliſka uważyſz, wprowadza w podziwienie jak ſię udziela wſzelakim cząſtkom ſwoim, i jak mądrze zapobiega wſzyſtkim przeſzkodom; ale gdy chcę zbadać i zgruntować ją, w zadumienie wprawuje. Wielkie rzeczy obarczają nas; małe znikają przed nami. . . Wielkiego co niepoymiemy; małego niedoſtrzeżem . . . Jakim ſpoſobem żyć poczęliśmy? Co nas utrzymuje przy życiu? Jak to członki naſze powolne ſą na ſkinienie woli naſzey? Nayuczeńſi w tey

---

dedit illi, & retribuetur ei. Quoniam ex ipſo, & per ipſum, & in ipſo ſunt omnia. Ipſi gloria in ſæcula, Amen. Rom: 11.

mierze ſą w równi z naywiękſzemi proſtakami. A im barziey zapędzają ſię w zbadaniu natury, tym więcey trudności znaydują; im głębiey uſiłują zgruntować natury tajemnice, tym barziey natura zdaje ſię być ſkrytſza, i zagradzać przyſtęp do ſiebie bliſki (*a*).

P. Tajemnice powinne być ſkryte i trudne do pojęcia, ta jeſt iſtota ich; ale czy powinne zawierać kontradykcyą?

O. Filozofowie dawnieyſi i teraznieyſi darmo uſiłowali jakąkolwiek wytknąć kontradykcyą w jakieykolwiek tajemnicy. Są w naturze á nawet w wywodach metafizycznych i geometrycznych podobieńſtwa niejakie do kontradykcyi barzo pozorne, można mówić, że więkſzych nieznaydzieſz w Religii. Naprzykład, czy materya jeſt rozdzielna bez końca, czyli nie? ktoby śmiał powątpiwać o prawdzie tey proporcyi? A jednak ſą różne trudności na jednę i drugą ſtronę, które mają wielkie podobieńſtwo do prawdziwey kontradykcyi, z których należy wnoſić, że materya jeſt i nie jeſt

---

(*a*) *Hinc exoritur illa animorum in indagandis rebus naturæ perplexitas mentiſque ſtupor, quo perculſa quanto in intima rerum indagine plus ſe profeciſſe ratio videt, tanto á veritatis limine remotiorem adhuc ſe eſſe deprehendit.* Kirch: M. S. Człowiek mógłby rzec teraz jako za czaſów Salomona: *Intellexi quod omnium operum Dei nullam poſſit homo invenire rationem, & quanto plus laboraverit ad quærendum, tanto minus inveniat.* Eccl: 8.

rozdzielna bez końca. Punkt fizyczny czyli zenoniczny, że fię dzielić może bez końca, ta nauka od wfzyftkich teraz odrzucona jeft jako fałfz oczywifty. Położ naprzykład, profzek materyi nierozdzielney za bazę albo fundament tryangułu, á ze dwu końców tego profzku na Niebie poftawionego, pociągniy dwie linie aż ku ziemi fchodzące fię z fobą: z każdego punktu tych boków zbiegających fię z fobą można pociągnąć linie do bazy, króre rozdzielą bazę na części, á zatym rozdzielona już będzie na niefkończone części, choć nierozdzielna rzecz była pierwey. Przeciwnie, jeśli materya dzielić fię może na niefkończone cząftki, mufi też mieć w fobie niefkończone części także rozdzielne, á w tenczas mafz *infinitum in actu*, to jeft liczbę taką, do którey nic niemożna przydać, i nic od niey odciąć: drugi to fałfz podobny pierwfzemu. „ Jak wiele niepojętych rzeczy mu- *Penfées de M. de Volt: p. 4.*
„ fzą w geometryi za prawdziwe przy-
„ jąć? Czy poymują dwie linie jednym
„ tylko calem odległe od fiebie, które
„ zawfze ku fobie zbliżają fię, á nigdy
„ fię niezbiegną z fobą? „ Jeft to uwaga Patryarchy niedowiarków nafzych, którą P. Hume jefzcze lepiey wyraża
„ Nigdy, prawi, Kapłan chcąc ułagodzić *Eſſai phil: fur l'entendement humain. T. 2. p. 136.*
„ á podbić rozum nafz niefpokoyny, nie-
„ wymyśli takich nauk, któreby tak wfzy-
„ ftkich zadziwiały powfzechnie, jak nau-
„ ka o rozdzielności niefkończoney ze
„ wfzyftkiemi wniofkami fwemi taka, ja-

„ ką Geometrowie i Metafizycy tak oka-
„ zale i tryumfalnie udawają. „ Równie trudno pojąć to, jak ſię ma obwod koła do piaſtu albo śrzodka; obwod niemoże być poruſzony z jakiego kreſu, aby razem i piaſto nieruſzyło ſię; á zatym należałoby ſłuſznie wnośić, że tyle ma obwod punktów ile i piaſto, á tym ſamym, że ſą równe, co do okrągłości. Wiele na to trzeba, żeby to wſzyſtko, cokolwiek X. Boſkowich i jego naśladowcy o tym napiſali, mogło zaſpokoić rozum zdrowy á niezagnany do wymyſłów.

Elém: de Geom: par M. de Malezieu, p. 150.

„ Rozum naſz, mówi jeden Geometra,
„ zapędził ſię w trefne błędy. Rozum
„ pokazuje nam, że materya może być
„ rozdzielona bez końca, tym czaſem po-
„ znawamy, że złożona jeſt z nieroz-
„ dzielnych części. Słuſzna ukorzyć ſię
„ nam, a wyznać, że nie jeſt to rzecz
„ jakiego ſtworzenia, by też naygodniey-
„ ſzego, aby chciało pogodzić te praw-
„ dy, których pojęcie Twórca chciał
„ przed nami ukryć. Co jeśli zachowa-
„ my, z większą powolnością wierzyć
„ będziemy tajemnicom Wiary, á przy-
„ zwyczaim ſię ſzanować milczeniem o-
„ we prawdy, które ſą z natury ſwojey
„ niepojęte rozumowi naſzemu, jeśli nie-
„ zdołamy nawet pojednać wywodów
„ matematycznych. „ Oprócz tych rzeczy, które po długich badaniach, ledwie znaydujemy ſpoſob do jakiegożkolwiek wytłumaczenia, wieleż jeſt innych prawd, które z pierwſzego weyrzenia zdają ſię

być oczywiſtym fałſzem? Ktoby rzekł, że produkt ściany naydłuższey krzywokątnego tryangułu równy jeſt dwóm drugim ścianom razem wziętym, lubo bazy tych dwu ścian ſą dłuższe niż hipotenuzy? Ktoby nierozumiał, że produkt liczby $4\frac{1}{2}$ czyni 18, ponieważ produkt liczby 4. czyni 16? .. Wieleż prawd fizycznych zdają ſię mieć w ſobie kontradykcyą ślepym, którzy używają, jak my, rozumu światła. Równina jaka płaſka i pochodziſta nakſztałt doliny krzywey, albo wąwozów, zdaje ſię być oczywiſtą im w ſłowach kontradykcyą. Jeden z naygłównieyſzych nieprzyjacioł Religii czyni uwagę bardzo naturalną i ſłuſzną w tey mierze. „ Slepi z urodze-„ nia, mówi, nieznają wiele ſłów, któ-„ rych używają. Zwierciadło im rzeczą „ jeſt niepojętą... Gdyby jaki człowiek „ który miał wzrok na jeden lub dwa „ dni, znaydował ſię między gromadą „ ślepych, muſiałby milczeć, albo za „ głupca być poczytanym; codzień in-„ ną jakąś nową im opowiadałby taje-„ mnicę, którey oni tylko niepoymowa-„ liby, á byſtre dowcipy niechciałyby „ temu wierzyć. Obrońcy Religii azaż „ niemogliby wielką część ludzi oder-„ wać od tak uporczywego niedowiar-„ ſtwa, gdyby ſię im niezdawało poniekąd ſłuſzną rzeczą to, co fałſzem trą-„ ci? .. „ Otoż Fizyka, Geometrya, Metafizyka dążą razem do uſprawiedliwie-

Did: Lett: ſur les Aveugles, p. 12. &c.

nia tajemnic Wiary, i rozwiązania tych-że zarzutów, które niedowiarkowie zadawają artykułom Religii. A jeśli móy rozum nieuſtępuje tym trudnościom, jeśli niemogąc wyłożyć to wſzyſtko, nieśmie jednak przeczyć o bytności materyi, obſzerności, cyrkułu, &c. czemuż niemam tak poſtąpić w rzeczach Religii polegając na ſłowie Bożym, i na wywodach Objawienia doſtatecznie mnie przekonywających? Czemuż niemam tak wierzyć Bogu, jako wierzy ślepy mnie ſamemu, albo temu który przeyrzał był na dzień lub dwa dni? Czy jeſtże więkſza w tym różność, gdy człek wierzy człowiekowi, w rzeczach naturalnych, niż kiedy Bogu?

P. Czy nienależy przyznać, że tajemnice ſą nad rozum i pojęcie albo że ſą przeciw rozumowi?

O. Niemówiąc tu o niedowiarkach, którzy upatrują w tajemnicach ſprzeciwieńſtwo rozumowi, niektórzy z dobrym umyſłem ſiła o tym badali: á w rzeczy ſamey nie warta ich praca tego. Kiedy chcą dobrze ſię porozumieć, nieużywają długich ſzperań, i zawiłych ſporów o ſłowa jakie, które poſpolicie, uwikłają prawdę w zawiłościach. Tajemnice ſą nad pojęcie rozumu, albo przeciwko rozumowi tak, jako zawiłości Matematyczne i Metafizyczne, o których ſię rzekło. *Nad pojęcie* dla tego, że niezdoła doścignąć; *przeciw rozumowi*, bo zawiłość i niepojętość ich hamuje i zaſtanawia

ciekawość i byſtrość rozumu. To tylko twierdzić możemy krom wątpliwości, że tajemnice ſą całe *według rozumu*, bo mię rozum naucza, iż ſłuſzna i mądra rzecz wierzyć w to wſzyſtko, co mi Bóg do Wiary podaje; że ſkoro mam oczywiſte dowody na to, że to Bóg mnie podał do wierzenia tey á tey rzeczy, już niepowinienem ſłuchać rozumu wewſzyſtkim, cokolwiek przeciwko poddaniu Boſkiemu naucza. A zatym rozum ſam przeciwnie ſobie przyświadcza. Więc wnaſzam, iż Wiara o tajemnicach jeſt *według rozumu*.

§. II.

P. Co za pożytek ma Chrześcianin z wyznania Tajemnic Wiary?

O. Ogromność Boſka, niedościgłość natury jego, głębokość mądrości jego; zgoła cała wiadomość o Bogu wydaje ſię w zawiłościach Tajemnic. Bóg któregoby natura i ſprawy nic niemiały oſobliwego nad pojęcie miałkiego rozumu naſzego, byłby barzo określony i niedoſkonały. W tenczas cokolwiek o Bogu znamy, mówi S. Auguſtyn, kiedy go pojąć niezdołamy (*a*). W poznawaniu rzeczy Boſkich, mówi S. Leo, tym barźiey zbliżamy ſie do prawdy, im bar-

---

(*a*) *Tum vero aliquid de Deo cognoſcimus, cum ipſum comprehendere non poſſumus*. Auguſt:

ziey poznawamy swą niezdolność do pojęcia go dofkonale (b). Filozofowie o tym jak SS. Doktorowie mówili: „ Im
Penf: Max: „ barziey ufiłuję zbadać nieskończoną i-
Efp: de J. J. „ stotę jego, tym mniey poymuję; wszak-
Rousseau. „ że ponieważ jest Bóg, dosyć mi na „ tym, im mniey go poymę, tym barziey „ czcić go będę. W upokorzonym sercu „ rzekę: Twórco wszech rzeczy, ja je- „ stem dla tego, żeś ty jest; myślić o to- „ bie ustawicznie, jest to wznosić się ku „ swemu początkowi. Naylepiey użyć „ mogę rozumu, gdy się przed tobą u- „ korzę; w tym jest ukontentowanie dla „ rozumu mego, w tym pociecha dla „ niedołężności mojey, że się czu- „ ję być ogarnionym od Majestatu i o- „ gromności twojey. „

P. Jakże to nauka niedowiarków nawet pomaga nam do wierzenia w Tajemnice?

W X. 1. R. 2. A. 1. *O.* Chrześcianin przyrównywa tajemnice niedowiarstwa do tajemnic Wiary swojey, poznawa naturę tych i owych, uważa pobudki do wierzenia tym i owym. W tych tajemnicach upatruje tylko takie trudności, jakie znayduje nawet w moralnych rzeczach, w tamtych nic nieupatruje, tylko kontradykcye, straszliwe

---

(b) *Nemo enim ad cognitionem veritatis magis propinquat, quàm qui intelligit in rebus divinis, etiam si multum proficiat, semper sibi esse quod quærat.* Leo M. Serm. 9. de Nativ. Dom.

głupſtwa; w tych znayduje pobudki naywalnieyſze do wierzenia, naypewnieyſze dowody prawdy; w tamtych niewidzi przewodnictwa innego tylko upor i dziwactwo myśli obłąkaney, i wierutne zdania urojonego we łbie wymyſłu. Natenczas chybaby ślepy był i w błąd na łeb leciał, gdyby ſię chwiał jeſzcze na którą ſtronę ma przyſtać; więc barziey umacnia ſię w tey Wierze, którą wyznawał, i dziękuje Bogu za oświecenie, że odjął zaſłonę rozumu ludzkiego i przepaść wſzelakich błędów i wątpliwości.

P. Na które naybarziey tajemnice po wſzyſtkie czaſy niedowiarkowie naſtępowali?

O. W tym, jako i w innych wykrętach ſwoich, barziey ſkłonności niż rozumowania ſłuchali. Mają upodobanie i wymyſły ſwoje jak na prawdy powſtawać, tak i błędy utrzymywać. Woynę wypowiadając Wierze, jeden zwykł na ten bić Artykuł, á drugi na drugą prawdę; według tego jako łeb zagrzany jeſt jedną barziey niż drugą rzeczą. Powſzechnie naybarziey uſadzali ſię na Tróycę Swiętą, na Wcielenie, na Ciało i Krew Pańſką, na grzech pierworodny, na Zmartwychwſtanie umarłych, i wieczność mąk piekielnych.

ARTYKUŁ II.

O Tróycy Swiętey.

§. I.

P. O Co naybarziey Filozofowie zadawają tey tajemnicy kontradykcyą?

O. O to że wyznawamy jednę naturę we 3. Osobach. Zeby ten zarzut był gruntowny, należałoby dowieść, że *natura i Osoba* są to słowa jedno i to samo znaczące. Bayle tak mówi, ale niedowiodł, każe jeszcze poczekać na to. On ci to wywodzi ztąd kontradykcyą; powiada że te słowa są powszechne i ciemne, á jakże twierdzi, że one oczywiście znaczą tę samę rzecz? Większa jest w tym tajemnica niż w Tróycy. Zeby chciał poznać, że te słowa nie to samo znaczą, dosyć byłoby jemu spóyrzeć na drzewo, á powiedzieć: *Otoż jest natura nie Osoba.* Znaydziesz prawdziwe opisanie tych słów w Teologii X. Petawiusza, *L. 4. de Trinitate. C. 1. & sequ.*

P. Trzy jestestwa i jedno tylko w nich jestestwo, czyż nie jest w tym oczywista kontradykcya?

O. Są w Bogu trzy jestestwa względem Osob, a nie względem natury, która jest jadna tylko. Jeśli przez *Jestestwo* rozumieć się ma istota sama jedna, cała, różniąca się przez naturę swą od każdey inney istoty, w Bogu tylko jedno jest takie jestestwo. Jeśli przez *Jestestwo* znaczy się to tylko, *co jest,* ta-

kie ſą trzy jeſteſtwa w Bogu; trzy mówię jeſteſtwa pod pewną miarą, przez pewny ſpoſob bytności jedneyże i teyże iſtoty. Nacóż ſpierać ſię o ſłowa, mówi tu mądrze Petawiuſz, kiedy my rzecz wyłuſzczamy. *Jaka jest różnica jestestwa od Osoby*, pyta ſię Autor Dykcyonarza Filozoficznego? *Jestestwo* wzięte według pierwſzego znaczenia, różni ſię od Oſoby Boſkiey tak, jako ſię już rzekło; *jestestwo* według drugiego znaczenia wzięte, nic ſię nieróżni od Oſoby Boſkiey... Co ſię tycze ſtworzonych jeſteſtw, wielka jeſt różnica *istoty od Osoby*. Każda Oſoba jeſt iſtotą jaką, ale nie każda iſtota jeſt Oſobą. Jſtność niezawſze bywa iſtotą albo ſubſtancyą; dzwięk muzyki, białość muru ſą to iſtności, bo ſą w rzeczy ſamey. Trzebaby cały przebiedz Dikcyonarz, á wyłuſzczyć wſzyſtkie ſłowa ogulne, żeby Filozofowie trzymali ſię jednoſtaynego ſłów znaczenia., Takiż należało napiſać Dikcyonarz Filozoficzny (*a*).

L. 3. *de Trin: c. 9. n. 17.*

(*a*) Jeden Piſarz przychylny ſtronie przeciwney Kościołowi Bożemu, uſiłował razem z Filozofami pomieſzać i na nice przewrócić wſzyſtkie zdania, które mamy o tajemnicy Tróycy, á tym ſpoſobem niezrozumiane uczynić wſzyſtkie wyrazy, których od tyle wieków używają do nauczania Wiernych o tym artykule. Prawdziwie uczeni ludzi łacno poznali matactwo tego fantaſtyka; Chrześcianie zaś z doświadczenia nowego nauczyli ſię, że z kacerſtwa do bezbożności jeſt krok łatwiuchny.

Alteration du Dogme théol: &c.

P. Jeśli są w Bogu 3. Osoby więc, Bóstwo jest rozdzielne; jestestwo z istoty swojey nierozdzielne i rozdzielne, czyż niezawiera w sobie oczywistey kontradykcyi?

O. Lubo są 3. Osoby, istota jednak i natura w Bogu jedna jest i nierozdzielna. Żeby w tym kontradykcya była, musiałaby natura być nierozdzielna i rozdzielna. Dzieci Chrześciańskie umieją doskonale odpowiadać na te wszystkie zawołane argumenta Filozofów.

P. To zdanie powszechne: *Quæ sunt eadem uni tertio, sunt eadem inter se*, to jest, *dwie rzeczy jednakowo mające się do trzeciey, są jednakowe z sobą*, które w Syllogizmach wielce przemaga, czy niepokazuje się być fałszywe w Tajemnicy Tróycy?

O. X. Petawiusz odpowiedział na ten zarzut daleko pierwey, niż Bayle myślił to zadawać. Ponieważ natura stworzonych jestestw niemoże się udzielać zgoła, lecz do jedney tylko osoby jest określona, zdanie to służące stworzonym jestestwom, niemoże służyć naturze Boskiey. Jeśli Bayle nieznał innych reguł do argumentowania, tylko przysłowia starodawney Filozofii, zdanie drugie nauczające, że z niczego nic się niedzieje, *ex nihilo nihil fit*, miałoby go pobudzić, aby przeczył stworzeniu świata . . . Rzecz jest oczywiście przeciwna istocie stworzenia każdego, aby na każdym było mieyscu, abo zawsze i przed wieki znay-

dowało się, aby cokolwiek z niczego udziałało, &c. A zatym śmiechu rzecz godna, wnasza Petawiusz, używać znajomości o rzeczach stworzonych do tey rzeczy, którą sami wyznawamy, że jest cale różney natury, á równą zakładać różnicę w Tróycy jak w stworzeniach (a).

2. Teologowie łacno umieją rozwiązać to przysłowie według znaczenia cale słusznego i jasnego. Ponieważ krytyk używa Szkolnych słów do potłumienia prawdy, może wybaczyć gdy takichże słów używają na odpowiedź, taką mu dając odprawę na to: *quæ sunt eadem uni tertio, sunt eadem inter se in ea ratione in qua identificantur, concedo: in alia, nego. In ratione naturæ eadem, sunt inter se Pater, Filius & Spiritus; in ratione personæ non sunt eadem inter se, quia nec sunt eadem uni tertio.*

§. II.

P. Azaż niesłusznie mówią, że w tey Tajemnicy tylko jest zbiór słów, bez znaczenia i związku żadnego?

O. Żeby to tak było, trzebaby pierwey dowieść, że niemasz żadnego znaczenia w tych słowach: *liczba, jednostka, natura, osoba, wszechmocność, mi-*

(a) *Itaque ridiculé disputat* (Crellius) *dum ex creatis substantiis exempla repetit, quibus hoc ipsum labefactet quod aliter in Deo ac in ipsis eße, in nostro dogmate ponimus.* De Trin: L. 3. C. 9. n. 18.

łość, mądrość, Ociec, Syn, Duch, &c. trzebaby twierdzić, że wſzyſtkie ſłowa wyrażające naturę wewnętrzną jeſteſtw, ſą próżne, nic nieznaczące, ponieważ ta natura niezbadana jeſt rozumowi naſzemu: muſiałby niewiedzieć, że całość tey nauki tak dokładnie określona jeſt, iż niemożna nic w tym ani przydać, ani umnieyſzyć, żeby niepoſtrzeżono błędu jakiego; co ſię naybarziey wydaje w jaſney nauce, którą Teologowie zowią *communicatio Idiomatum*. Jeśli heretyk zechce utaić ſię, á błędy ſwe pokrywać, jeśli ſzuka wycieczek na to, doścignę go wewſzyſtkich wykrętach; przyciſnę go jak węża i nieuſtąpię, aż mi ſię wytłumaczy rzetelnie przeciwko albo zaprawdą objawioną. Nauka więc o Tróycy nie jeſt zbiorem tylko ſłów, ale prawd wyraźnie wyłożonych, z których wynikają pewne znaczenia, choć wyrażają niepojętą tajemnicę.

§. III.

P. Nauka o Tróycy SS. czy jaśnie opiſana jeſt w Piśmie S.?

O. Lubo na wielu mieyſcach w ſtarym Teſtamencie wyrażona jeſt, zdaje ſię jednak, iż niebyła powſzechnie wiadoma Zydom. W nowym Teſtamencie nayjaśniey wyrażona jeſt (*b*)

(*b*) *Baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritus S. Matth: 28. Tres ſunt qui teſtimonium dant*

P. Czy prawda, że przed Niceńſkim Zborem nauka ta niebyła powſzechnie przyjęta?

O. Dla przekonania o przeciwney prawdzie doſyć wiedzieć, że ile razy powſtawały jakie wątpliwości o tey tajemnicy, ſzmer powſzechny w Kościele naſtępował dla utrzymania tego artykułu. Swiadczy o tym potępienie kacerzów, jako to: Cerinta, Sabelliuſza, Pawła Samoſatena, &c. SS. Klemens Rzymſki, Ignacy w pierwſzym wieku, SS. Jreneuſz, Juſtyn, Atenagoras, &c. w drugim; SS. Klemens Alexandryiſki, Grzegorz Cudotwórca, Cypryan, &c. mówili o Tróycy SS. jak Oycowie Niceńſcy (*a*).

P. Czemuż to niektórzy dawni Oycowie SS. zdawali ſię piſać o tym nie tak dokładnie i oſtróżnie, jako czytamy w Kſięgach późnieyſzych Teologów?

---

in cœlo: Pater, Verbum, & Spiritus S. & hi tres unum ſunt, 1. Joan: 7. Rzecz pewna, że to mieyſce w niektórych exemplarzach opuſzczone było przez omyłkę tylko Piſarzów, którzy ſię oſzukali tym, że dwakroć wyrażają ſię te ſłowa, *tres ſunt qui teſtimonium dant,* które ſą na końcu pierwſzego wierſzyka i na początku drugiego. *Secundùm præſcientiam Dei Patris, in ſanctificationem Spiritus, in obedientiam & aſperſionem ſanguinis Jesu Chriſti.* 1. Pet: 1. 2. *Et ſtatim aſcendens de aqua vidit cœlos apertos, & Spiritum tanquam columbam deſcendentem & manentem in ipſo: & vox facta eſt de Cœlis: Tu es Filius meus dilectus.* Marc: 1. 10, 11.

(*a*) Wſzyſtkie te świadectwa zebrane znaydzieſz w Przedmowie do 2. Tomu X. Petawiuſza *de Theolog: Dogm:*

O. W rzeczach tak wyſokich i niedościgłych rozumowi ludzkiemu, trudno dobrać wſzyſtkie wyrazy zgodnie do natury rzeczy. Wiara o tym nieodmienna była w Kościele, ale wyrazów pewnych jeſzcze na to nie było. Znaczenie tych słów: *iſtota, oſoba, natura,* nie było u wſzyſtkich jednakowe; á póki niezgadzali ſię z ſobą w znaczeniu słów, póty zdawali ſię inaczey trzymać i mówić o prawdach, na które doſkonale przyſtawali (*b*).

P. Czemuż Niceńſki Zbór przyznawając Bóſtwo Synowi Bożemu, nic niewſpomina o Bóſtwie Ducha S.?

O. Że na Bóſtwo Ducha S. nikt na tenczas niepowſtawał oczywiście, próżno było cokolwiek o tym ſtanowić. Aryanie może tym barziey niewierzyli o Bóſtwie Ducha S. kiedy uwłaczali to Synowi Bożemu, ale nic o tym niewſpominali; á w ten czas kiedy ſurowie poczęto nicować słowa, i oſtróżnie używać ich, potrzebowałby ten artykuł długich badań i uwag, których przyczyniać w takich okolicznościach SS. Oycowie nieſądzili za rzecz potrzebną, á kacerze mogliby pochop wziąć do nowych ſporów i błędów. Bóſtwo Syna Bożego, jako uważa S. Auguſtyn, było dowodem tak-

(*b*) Bullus, *Defenſe de la Foi de Nicée.* Petau, *de Theol: dogm: præf: in Tom: 2.* Boſſuet, *Sixième Avertiſsement aux Proteſtants.* Baltus, *Défenſe des Peres accuſés du Platoniſme.*

że Bóſtwa Ducha S. „ Przyſtajecie na „ to, mawiał ten S. Ociec Aryanom, że „ Syn Boży nie jeſt barziey Bogiem niż „ Duch S. więc doſyć przekonać was o „ Bóſtwie Syna tylko, á muſicie to ſamo „ przyznać Duchowi S. (c). „ Daleko pierwey przed Zborem Niceńſkim, naprzeciw błędom Sabelliuſza naukę o Tróyçy SS. przekładano: á w tenczas bez wątpienia o Bóſtwie Ducha S. wierzono.

§. IV.

P. Tajemnica tak głęboka i niepojęta, czy niezatrudnia proſtey á naturalney znajomości jednego Boga?

O. Jako Bóg cały w ſobie niepojęty jeſt i nieokreślony, tak niewiękſza trudność pojąć go we 3. Oſobach, niż w jedney, gdyż nieſkończoność i niedościgłość niemoże być ani więkſza, ani mnieyſza jedna od drugiey, w jakikolwiek ſpoſob zechceſz poymować. Deiſta czy lepieyże poymuje wſzechmocność w tworzeniu (∂), w zniſzczeniu, w poſtępo-

(c) *Quem non ſaltem minorem Filio Deum vultis, quia Deum omnino eſſe non vultis, ſufficit ut vos de Fatre convincamus & Filio.* Auguſt:

(∂) Wſzyſcy prawie Deiſtowie zgadzają ſię na to, że materya początkowa jeſteſtw ſtworzona jeſt Co jeſt nowym dowodem tego, że zdanie o materyi wiekuiſtey nie może ſtać z nauką o Bogu (obacz wyżey na karcie 31.) Czemuż ſtarzy Filozofowie mieli materyą za wieczną, lubo wyznawali jednego Boga? Jużem odpowiedział na to pytanie, jeśli tylko

waniu Opatrzności w rządzeniu światem, jak to Bóg cały jeſt wſzędzie i wewſzyſtkim, jak to będąc duchem cale, nieznając w ſobie żadney ziemſkiey iſtoty, jako mówi Cycero, włada materyalnym światem, i wſzyſtkie rzeczy obraca? To wſzyſtko nie łacniey pojąć niż trojakość Oſob Boſkich.

Neque vero Deus ipſe qui intelligitur á nobis, alio modo intelligi poteſt, niſi mens ſoluta quædam ac libera, ſegregata ab omni concretione mortali. *Tuſc: L. 1. C. 27.*

P. P. Bóg czy nie mógł uwolnić Chrześcian od wierzenia w Tróycę, jako uwolnił Żydów?

O. Dla tego muſiałby P. Bóg odſtąpić

ſtarzy tak mniemali, wſzakże to pewna, że wielu z nich nie przyznawało wieczności materyi, że uznawali Boga za Twórcę wſzech rzeczy, tak jako my teraz wyznawamy. Pitagoras, Plato, Tales, Filolaus, Jamblicus, &c. byli z tey liczby. Proklus (*Inſtit: Theol: cap: 72.*) mówi, że *materya, zkąd wſzyſtkie rzeczy wyſzły, ſama wyſzła z rąk Twórcy świata:* to ſamo zdanie przypiſuje Platonowi, który ſam to bardzo jaśnie wyraża; w Kſiędze zaś o Timeuſzu, Proklus nazywa Boga *niemymównym Twórcą materyi.* Hierokles ſławny naśladowca Platona, wymiata na oczy niektórym Filozofom, że nie wierzyli temu, iż Bóg doſyć wſzechmocny był do ſtworzenia świata, niepotrzebując pomocy do tego od materyi nieſtworzoney, á zatym jemu niepodległey; uważa on, iż to nieſprzeciwia ſię zdrowemu rozumowi, aby jeſteſtwo jedno od ſiebie miało ſwóy byt, á zatym że darmo to przydawać Bogu, aby chciał to ukſztałtować, czego nieſtworzył. „ Niebyłobyż to, prawi, przeciwko „ naturze Boſkiey, aby chciał przydać cokolwiek do „ rzeczy nieſtworzoney, á od ſiebie byt mającey? „ To rozſądne zdanie ſłuſznie należy przydać do tego, co ſię rzekło naygruntownieyſzego przeciwko wieczności materyi.

zamyſłu ſwego w założeniu Religii Chrześciańſkiey, ponieważ tajemnica Tróycy jeſt kluczem do innych tajemnic. Bez niey Wcielenie Syna Bożego niemogłoby objawione być ludziom, á Chrześciańſtwo byłoby chimerą. Skoro badają ſię o tym, co Bóg uczynić mógł albo niemógł, ſkoro w rzeczach Religii zamiaſt pewnych prawd wynaydują wymyſły Filozoficzne, co zadziw, że ſię mijają z rozumem, jeśli trącą fałſzem?

P. Nauka o Tróycy azaż niebyła przyczyną do bardzo wiele ſporów i kacerſtw?

O. 1. Bytność Boga, nieśmiertelność duſzy, potrzeba Religii, różność wyſtępku od cnoty, ſą podziśdzień materyą ſporów, na które zarównie albo jeſzcze żwawiey niedowiarkowie naſtępują niż na tajemnicę Tróycy. Gdyby należało wſzyſtkie prawdy odrzucić te, na które biją przeciwnicy, niebyłoby prawdy na świecie. Uważaliśmy, że nie dla tego ſpierali ſię o tajemnice, iż wierzyli onym, ale dla tego iż niewierzyli. Gdyby Sabelliuſz, Aryuſz, Neſtoryuſz, &c. niebyli wichrzące głowy, lubiące ſporów i ſubtelności dialektycznych, Wiara i Wierni byliby w pokoju.

2. Gdyby w Bogu jedna była Oſoba, możeby więcey było ſporów, á wichrowate głowy niezgodziłyby ſię barziey na tę naukę, niż na Tróycy artykuł. Zydzi niewierzący w Tróycę, niemogą wyłożyć wiele mieyſc Piſma Starego Teſta-

mentu, nad któremi bardzo głowę łamią. Filo powiada, że Bóg sam tylko może wiedzieć, co wżdy znaczą te słowa, które czytamy w Księgach Rodzaju, a wyrażają niby jaką poradę: *Faciamus hominem ad imaginem & Similitudinem nostram* (a). Gen: 1. Niektórzy Autorowie uważali, że niewiadomość tey tajemnicy była przyczyną do wiela sporów i błędów między Filozofami starożytnemi. Niemogli oni pojąć tego, aby Bóg przed wieki był szczęśliwy w sobie samym, gdyby niemiał towarzystwa jakiego, i nieszukał rozrywki jakiey na rozpędzenie tęsknoty i samotności mniemaney. Zdanie to pewnie byłoby śmiechu godne, ale znajomość Tróycy temuby zabiegła; Arystoteles nie rzekłby, że Bóg cieszy się z wiecznym światem (b), ani Demokryt bajałby, że Bóg ustawicznie za atomami uganiał się, ani Heraklid trzymałby, że Bóg zaprzątał się około modelu świata przyszłego, ani Talmudystowie przypisywaliby jemu, że ustawicznie tworzył i niszczył siła światów, ani Pitagoras przyznawałby mu wielość nieskończo-

(a) *Hujus rei verissimam rationem Deum solum scire necesse est.* Libr: de mund: opif:

(b) Arystoteles, mówi P. de St. Evremont, trzymał, iż świat był wieczny, bo jemu się zdawało niepodobną rzeczą, aby przedwieczny Twórca długo trwał bezczynny. Sądził, że to tęskliwe próżnowanie niemogło stać z doskonałością Twórcy, który świat utworzył.

nych miłości w jednym zawartych; Hermogenes nie ſądziłby, że Bóg cieſzył ſię wiecznością materyi ſłużącey do ſtworzenia świata, i Grzegorz Palameńſki niedawałby Bogu zabawy z niewiem jaką tam światłością, która puſte mieyſca napełniała. Wſzyſtkie te domyſły upadłyby przez naukę Wiary, która nas uczy, że Syn od wieków cęlem jeſt upodobania Oycowſkiego, á Duch S. związkiem ich jednoczącym, który też jeſt Oſobą właſną; że choć jedna jeſt w Bogu natura, wielość Oſob w Bogu ſkłada towarzyſtwo iſtotne, nierozdzielne, niewymówne, tak właściwe jemu, jako ſam (a). Przetoż bardzo ſię przychylał Plato ku tey wyſokiey nauce, lubo zdaje ſię, iż mało co znał o tym (b).

(a) *Dominus poſſedit me in initio viarum ſuarum, antequam quidquam faceret á principio. Delectabar per ſingulos dies, ludens coram eo omni tempore.* Prov: 8. *In principio erat Verbum, & Verbum erat apud Deum, & Deus erat Verbum. Hoc erat in principio apud Deum.* Joan: 1.

(b) X. Bourdaloue *w Kazaniu o Tróycy Swiętey* ſądzi, że Plato niemógł mieć wiadomości tey zkąd inąd, chyba z Kſiąg Piſma Swiętego. Niektórzy Autorowie ſądzili, że przed przyyściem Meſſyaſza, Pan Bóg ſpuścił jaki promyczek światla Ewangelicznego dla niektòrych ludzi uprzywilejowanych. Cóżkolwiek o tym powiadają, to pewna; że nic niepowiedzą ani więcey prawdy ani więcey fałſzu o tym, jak niektórzy Filozofowie domniemawali ſię o Tróycy Platona.

ARTYKUŁ III.

O Wcieleniu.

Dilemma: *P.* Bayle azaż niezarzuca na tę tajemnicę argument oboſieczny, który ma za niezbity?

O. Argument ten oboſieczny jeſt cale oſobliwego gatunku, i może poſłużyć owym, którzy mają lubość do rzeczy śmieſznych: tym czaſem Piſarz wielkiego Dikcyonarza tak wielce waży ten dowod, iż do niego ſtoſuje wierſz ów Wirgiliuſza:

Dextrum Scylla latus, lævum implacata Charybdis Obſidet.

Obaczmy jeśli ten oboſieczny dowod tak nieuchronny jeſt, żeby od cioſu jego niemożna ułożyć ſię. *Albo iſtotnie ſkłada ſię Oſoba z ciała i duſzy ludzkiey, albo nie. Jeżeli iſtotnie, toć Wcielenie jeſt niepodobne zgoła: jeśli nieiſtotnie, toć Bóg może udziałać abym ja niebył oſobą ludzką? może jeſtem Aniołem?* Teraz na wzór jego argumentuymy. Albo z iſtoty ſwojey żywioł ma być rozumem obdarzony, albo nie. Jeśli z iſtoty, więc Koń ma rozum: jeśli nie, więc podobno i ja niemam rozumu? podobno Koń jeſtem?.. Albo z iſtoty ſwojey trzy jednoſtki ſkładają tróygę, albo nie: jeśli z iſtoty, więc darmo do trzech przyłożyſz liczbę jednoſtkę, nigdy niebędą 4. jeśli nie, więc trzy mogą uczynić liczbę 6. 20. 100. Naprzeciw tak wytworney Logice wyſtawmy Teologią ca-

le proftą i jafną. Skoro dufza i ciało ludzkie nie fą złączone z Ofobą Bofką, z iftoty fwojey fkładają ludzką ofobę; á fkoro z Bofką Ofobą złączone fą, nieiftotnie flużą do Ofoby ludzkiey. . . Niepotrzebuję wykładu tajemnicy Wcielenia, lecz tajemnicy tego burzliwego árgumentu. Powątpiwanie Bayla o fobie, gdy mówi że może jeft Aniołem, dziwną jego mądrość wyświeca; ftworzenie rozumne czy może nie wiedzieć o fobie, czym jeft z iftoty? . . Podobno fama tylko Bofka Ofoba może zaftąpić infzą naturę; jako rzecz podobna do prawdy cale, że natura rozumna może być w ten fpofob zaftąpiona. Wiadomo nam, że na ów czas, gdy niewiadomość panowała, Teologowie fiła o tym rozprawiali, á śmiefzne wymyfły wynaydowali; ale też wiemy, że coraz bacznieyfi fą i mędrfi.

P. Przez grzech człowieka, Syn Boży równie jak Ociec był znieważony: czemuż to Syn tylko podeymuje fię zadofyć uczynić temu?

O. Premontval obiecuje zoftać Chrześcianinem, jeśli mu na ten zarzut odpowiedzą, ale upewnia, że mu nigdy na to nic gruntownego nieodpowiedzą do przekonania: darmo tedy o to kufić fię; wfzakże prości Wierni przyftawają na to, gdy przekładają im, że zadofyć uczynienie za grzech ludzki ftało fię zarównie jak Oycu, tak i Synowi, tak i Duchowi S. bo fię ftało zadofyć Początkowi onych, od

którego pochodzą; że gdy ſię czyni cześć Oycu, dzieje ſię także chwała Synowi, i Duchowi S. ponieważ ſą jedney z Oycem natury; że gdy Monarcha bywa znieważony od ſwych poddanych, ta zniewaga jego może ſię nadgrodzić przez Syna, imieniem całego narodu, choć obelga Oycu wyrządzona padła i na Syna, który tym ſpoſobem ſam ſobie to nagradza; że Chryſtus niecierpiał, jako będący Boſką oſobą, ala jako naturę ludzką ziednoczył z Bóſtwem ſwoim, á tym ſpoſobem wynioſł ją na ſtopień takiey godności, która uczyniła naprawę równą zniewadze; że nakoniec, całe Bóſtwo, jako mówi S. Paweł, wchodziło do pojednania ludzi á zgładzenia grzechu (*a*). Ale czemu raczey Syn podjął ſię cierpieć za grzechy ludzkie, niż Ociec albo Duch S.? Jnſze to jeſt pytanie, na które byłaby zuchwałość co pewnego ſtanowić. Swięci Oycowie różne dawali przyczyny o tey przyzwoitości. Syn Boży jeſt Słowem Bożym, wſzyſtko ſię ſtało przezeń, przezeń to Bóg chciał też nauczyć, i zbawić ludzi... Syn będąc obrazem niewymównym i niewidomym Oyca, mówi S. Cyryll, chciał też naprawić człowieka, obraz Bóſtwa, przez grzech ſkalany (*b*), &c. Tym czaſem póki co pe-

---

(*a*) *Deus erat in Chriſto, mundum reconcilians ſibi.* 2. Cor: 5.

(*b*) *Ad nullum magis pertinere videbatur, Dei ima-*

wnego ſię ziawi, Prawowierny á baczny Chrześcianin ſtoiąc przy Wierze i nauce jey ſzanuje tę naypocieſznieyſzą tajemnicę, która mu wyświeca w Bogu Twórcę i Zbawiciela jego, á tym ſamym domaga ſię po nim całey miłości i wdzięczności bez rozdziału (c).

ARTYKUŁ IV.

O Eucharyſtyi.

§. I.

P. Przeczyć temu, że może być rzetelnie obecny Chryſtus w Nayświętſzym Sakramencie, nie jeſtże to nieuznawać wſzechmocności Boſkiey, á zatym niewierzyć w Boga ſamego?

O. Nieinaczey: jeſt to z gruntu znoſić Wiarę w Boga; bo tym ſamym nieprzyznaje ſię ta moc Bogu właſna, żeby mógł zniſzczyć chleba iſtotę, á pod przypadłościami jego ciało ludzkie pokryć.

P. W jaki ſpoſob Filozofia Bayla na tę tajemnicę powſtaje?

O. Trzyma 1. że Chryſtus niemoże być inaczey obecny w Eucharyſtyi, chybaby członki ciała jego przenikały jedne przez drugie. 2. Że taka przenikliwość niemoże być zgoła. 3. Że niepodobna

---

ginem reſtituere, quàm ad eum qui eſt imago Dei inviſibilis. Cyr: L. 1. in Joan:

(c) *Ne amorem divideret, idem factus eſt Creator & Redemptor.* Rich: á S. Vict:

gdyby jedno ciało tegoż czafu znaydowało fię na dwu różnych mieyfcach.

P. Jakże to dowodzi?

O. Zwyczaynym fpofobem: *Rzecz pewna, oczywifta, niepodobna &c.* Tym łatwiey zwojować takich przeciwników, że tak łacno ich można wyroki odrzucić, jak nietrudno im było dowodzić. *1.* Należałoby mu pokazać, że Bóg z całą wfzechmocnością fwoją niemógł dokazać tego przez inny fpofob, chyba przez taką przenikliwość ciał; á choćby to jakożkolwiek dowiodł, jefzczeby na to Naturaliftowie niepozwolili, wiedząc, że naywiękfze drzewa w prątkach nafionowych już fą ukfztałtowane, króre ledwie można okiem dóyrzeć; że jeden punkt widomy ma w fobie niezliczoną moc niewidomych punkcików. Widziemy jefzcze, że wyroftki naywiękfzych drzew kfztałtują fię nakfztałt podługowatęgo cyrkuliczka, fzerokości niewiękfzey od puł cala. Promienie kolorów z obrazu wielkiego wypadające, zbierają fię do * *punktu fzkła*; nietykając fię ani miefzając z fobą. Darmo nam przekłada o nierozdzielnym punkcie; niechże dowiedzie, że fą takie, á naybarziey że Katolicy przez *widomą cząftkę* chleba rozumieją punkt nierozdzielny.

* focus.

2. Niewidzim aby przenikliwość ciał była niepodobna cale. Darmo mówią że gdyby ciało przenikliwe było wewfzyftkich częściach fwoich, nie różniłoby fię od ducha. Cokolwiez z części fkła-

ſta ſię, w jakikolwiek ſpoſob, nie jeſt to duchem.

3. Czemuż jedno ciało niemoże być na dwu różnych mieyſcach? Prawda że to przechodzi moc ludzką, ale czemu niemógłby Bóg uczynić tego cudu? Uczony Leibnitz * nieupatrywał w tym kontradykcyi. Sławny Woet, Profeſſor i Paſtor Utrechtſki także ſądził. Ci zaś pewnie trzymali tak nie z gorliwości ku nauce Katolickiey o Przeiſtoczeniu. Slepy od urodzenia nie lepiey poymuje, jak to rzecz jedna pokazuje ſię w kilku zwierciadłach taż ſama, jak nam trudno pojąć, aby ciało jedno na wielu mieyſcach znaydowało ſię... Czy barziey niepodobna rzecz, aby duch był na wielu mieyſcach, niż ciało? A Bóg jeſt cały na każdym mieyſcu. Prawda, że jeſt różnica między naturą Boſką, á naturą ciała ludzkiego; wſzakże ta różnica nic nieprzeſzkadza zgoła do naſzey materyi. Nieſkończoność i niezmierność Boſka niemoże podlegać kontradykcyi; á gdyby rzecz jaka na wielu mieyſcach zgoła być niemogła dla kontradykcyi, takaż ukazałaby ſię w naturze Boſkiey, jak i w ſtworzeniach czy to duchownych, czy cieleſnych... Trzeba przyznać, że Teologowie Szkolni mówiąc o tey materyi, czaſem śmieſzne zdania utrzymywali. Powiadali naprzykład, że tenże człowiek na dwuch mieyſcach poſtawiony może być razem i zbawiony i potępiony, jakoby różność mieyſc nieczyniła jedney woli,

* Eſſai theol: T. 1. Diſc: de la Conformite de la Foi avec la raiſon, p. 21.

jednego i tegoż ſumnienia i przyzwolenia. Wſzakże czy ſłuſzna wymagać, aby proſta prawda odpowiadała za wymyſły jakie, któremi ludzie ją uwikłali?.. Daymy to że jedna i taż ſama nierozdzielna materya niemoże być razem na dwu mieyſcach, ciało ludzkie będąc toż ſamo i jedno, może być jeſzcze rozmnożone. X. de Lignac czynił o tym uwagi gruntujące ſię na powſzechnych wykładach natury ciała ludzkiego (*a*); P. Pluquet inne także o tym piſał uwagi, które lubo nie ſą cale gruntowne, pokazują jednak to, jako nauka o Przeiſtoczeniu Ciała daleka jeſt od tych kontradykcyi, które jey zadawają (*b*). Nieidzie tu o wykład rzeczy, jak ſię dzieje, ale o pokazanie tego że być może.

§. II.

Accidentia abſoluta.

P. Zdanie o *właſnościach bez istoty trwających*, azaż nieſprzeciwia ſię zdrowey Fizyce? Jak pojąć przypadłości bez ſubſtancyi?

O. Wiara nauczająca o prawdziwey obecności Jezuſa w Eucharyſtyi, nie mówi nic ani o tych właſnościach bez iſtoty, ani o wykrętach naśladowców Karte-

(*a*) *Préſence corporelle de l' homme en pluſieurs lieux, prouvée poſſible par les principes de la bonne Philoſophie.* A Paris, cheż Roſet, 1764.

(*b*) *Mémoire pour ſervir à l' Hiſtoire des égarements de l' eſprit humain.* T. 1. art: *Beranger, 2de difficulté.*

zyuſza, ani o jakim innym wymyśle albo wykładzie. Wiara jeſt proſta nauka, lecz wymyſły ludzkie ſą bardzo rozliczne. Z reſztą takie rozmaite wykłady mogą poſłużyć do uſpokojenia owych nieſpokoynych rozumów, które niemogą prędzey uwierzyć, aż gdy dobrze ſię napocą ſzperaniem w tych rzeczach, w które wierzą. Którzy nieprzypuſzczają *accidentia abſoluta*, może lepiey ulubią wykład Kartezyuſzowſki. Naybacznieyſi po proſtu powiedzą, że Bóg jako niechciał poſtanowić tego Sakramentu na to, aby rozum ludzki nikczemnym zabawiał podziwieniem, ale aby wzniecił wiarę i pobożność; tak należało, aby poſtać chleba i ſmak wina zoſtawały takie po poświęceniu, jakie były przed poświęceniem; a zatym mocą tey powſzechney woli i uſtawy, Bóg utrzymuje albo ſprawuje to wſzyſtko, cokolwiek ściąga ſię koniecznie do tego ſkutku. Są w naturze ſamey niektóre przypadki, w których podobne widać znaki takowey pozorności. Słońce pokazuje ſię we zwierciedle, choć go tam niemaſz; róża optyczna daje ſię widzieć w punkcie ſzkła, dokąd ſię zbierają promienie jey, acz jey tam niema; w chimicznych przeiſtoczeniach żelazo w miedź obraca ſię, choć po takiey odmianie poſtać i rozciągłość żelaza pierwſza zoſtaje (*c*); drzewo gdy ſię w kamień o-

---

(*c*) Dalecy jeſteśmy od zdań Alchimiſtów i Chi-

braca, zoſtawuje wſzyſtkie ślady albo powierzchowności drzewa, lubo w rzeczy ſamey jeſt kamieniem. Prawda że te podobieńſtwa nie ſą doſkonałe, ale mogą ſłużyć ku oświeceniu rozumu w takiey rzeczy, która nie całe jeſt nad pojęcie ludzkie.

P. Jakże można przekonanym być na świadactwie zmyſłów, kiedy trzeba przeciwnie temu wierzyć, co widziemy na oczy?

O. Skoro zachodzi powaga i przeſtroga Boſka, że tu inaczey całe jeſt, niż nam zmyſły pokazują, niepotrzeba dowierzać zmyſłom; á gdzie ta powaga nic nas nieoſtrzega, zwykliśmy ſądzić według zmyſłów. Cokolwiek Bayle o tym rozwodzi, ſzczera to jeſt dziecinność, ani godna obſzernieyſzey odpowiedzi.

§. III.

J. P. Wolt. *P.* Azaż niepowiedają, że poważny Filozof Geneweńſki zadawał argument nowy á niezbity naprzeciw rzetelney obecności Chryſtuſa w Eucharyſtyi?

O. Nietrzeba więcey tylko poſłuchać tego argumentu, abyś przeświadczony w ſobie zoſtał, że ani jeſt nowy, ani niezbity. „ Jeżeli Chryſtus P. na o-

---

miſtów; abyśmy one utrzymywali: tylko doświadczenia pilnujemy; cały świat wie o ſkutkach *ciment-waſser* wody kruſzcowey w górach Węgierſkich.

„ ſtatniey wieczerzy trzymał ciało ſwe
„ w rękach ſwoich, więc całość ciała
„ była mnieyſza niż część jego: á to być
„ niemoże, &c. „ 1. Ten argument tak
mało co nowy jeſt, że treść jego wyraźnie wzmiankuje ſię w Pieniu jednym, które Kościoł ſpiewa od lat 500; kędy ſię wyraża iż Chryſtus P. piaſtując ciało ſwe na właſnych rękach, dał ku pożywaniu ſwym Apoſtołom. Więc nienależało udawać ten zarzut niby za ſzczęśliwy płod rozumu ludzkiego i bicz na tę tajemnicę: ponieważ od tylu wieków jako świat cały znał to, Wiara o Eucharyſtyi żadnego nieponiosła uſzczerbku.

Cibum turbæ duodenæ ſe dat ſuis manibus.

2. Całość prawda niemoże być mnieyſza niż część, w tenczas kiedy obie te rzeczy dzieją ſię w jednakowy ſpoſob, ſkoro ſą w ſtanie i rozciągłości ſwojey przyrodzoney, w proporcyi także i związku organków. A w tym inaczey dzieje ſię, gdyż Chryſtus P. inaczey w Eucharyſtyi, a inaczey cale prócz Eucharyſtyi zoſtaje... Dla poznania tego, że nienależy ſtoſować tey prawdy geometryczney do Eucharyſtyi, doſyć tylko uważyć bez popędliwości prawdziwe znaczenie tey maxymy. Gdyby ciało Jezuſa piaſtowane na rękach jego, było większe w jedney części niż w całości, byłaby kontradykcya, i możnaby tu powiedzieć, że część większa jeſt za całość; ale nie tak wypływa z nauki Katolickiey, o przeiſtoczeniu. Zdaje ſię być oczewiſtſzą rzeczą, że całość nie jeſt większa za

ſiebie; á jednak gąbka rozciągniona większa jeſt niż ściśniona: mało na tym, jeśli ſię to dzieje tegoż czaſu lub nie tegoż, bytność na dwu mieyſcach albo w różnych czaſach co innego dowodzi; rzekło ſię już co należy o tym ſądzić. Taż ſama poſtać rzeczy w jednymże momencie pokazuje ſię być mnieyſza i większa w różnych zwierciadłach. P. Buffon uważa, że równie zdaje ſię być niepodobną rzeczą ślepemu, aby poſtać człowieka odmalowano na ſpodku zegarka, jako żeby korzec zmieścił ſię w pułgarcu.

Hiſt: nat: T 6 in 12 p 19.

§. IV.

P. Azaż to nie dzika rzecz jeſt ſłyſzeć mówiących, że chleb przemienia ſię w Boga?

O. Bez wątpienia; wſzakże taka mowa, którą nam Filozofowie przypiſują, jeſt im właściwa; któż temu winien, jeśli oni tak trefnie mówią? Katolicy wierzą, że chleb odmienia ſię w ciało Jezuſa, który tenże jeſt potym, czym był przed poświęceniem chleba. Bóg nieprzemienia ſię w żadną rzecz, á żadna rzecz w Boga, w tym znaczeniu, w jakim Filozofowie naſi zarzucają nam, aby wbili nam ſzkrupuły. Nieodmienność Boga jeſt naypierwſzym artykułem wiary naſzey . . . Jeſzcze raz mówię, Deiſta przyznawający Bogu wſzechmocność, czy może tego nieprzyznawać, aby Bóg zniſzczyć mógł rzecz jaką, á drugą podłożyć pod figurę i poſtać owey, którey już niemaſz?

P. Ciało Chryſtuſowe, utajone pod znakami chleba i wina, czyż niepodlega nieuczciwościom i zniewagom jakim, które nie przyſtoją na Majeſtąt jego?

O. Niebarziey temu podlega, jako i Bóſtwo jego, cały świat obeymujące ſobą, będzie wſzędzie i we wſzyſtkim, jako Słońce nie ukala ſię oświecając brzydkie rzeczy, albo mieyſca ſmrodliwe. Swiętokradzcy pewnie winni ſą za takową nieuczciwość, ale zbrodnia ich nic nie wpływa na ciało Jezuſa. Nietrzeba więcey tylko przeczytać przedziwne wyrazy, któremi Kościoł opiſuje ſtan Zbawiciela obecnego w Nayświętſzym Sakramencie; znaydzieſz więcey znaczenia w jednym tylko wierſzyku Piſma *Lauda Sion*, niż w całey Logice Filozofów Sakramentalnych (*a*).

§. V.

P. Do jakiego kreſu przychodzą kacerze, którzy niechcą wyznawać tey tajemnicy?

O. Do tego, że muſzą wątpić o wſzyſtkich artykułach Wiary, że niemogą już obronić Bóſtwa Jezuſowego przeciwko

---

(*a*) *A ſumente non conciſus, non confractus, non diviſus, integer accipitur . . . Nulla rei fit ſciſſura, ſigni tantum fit fractura, qua nec ſtatus nec ſtatura ſignati minuitur . . . Sumit unus, ſumunt mille, quantum iſti tantum ille, nec ſumptus conſumitur. Sumunt boni, ſumunt mali, ſorte tamen inæquali, vitæ vel interitus.*

Socynianom. Bo jeżeli mimo wyroków powfzechnego Kościoła, mimo zgodney nauki SS. Oyców, poddania nayjaśnieyfzego i naywierniey zachowanego, mimo zgodnego trzymania Kościoła Wfchodniego i Zachodniego, zaczną przewracać na inakfze znaczenie flowa Ewangeliczne, które jaśnie wyświadczają prawdę tego Sakramentu; cóż powiedzą Socynianom, którzy takichże wykrętów używają na dowody Ewangeliczne tyczące fię Bóftwa Jezufowego (b)? Jeft to uwaga, na którą każdy mufi przyftać, ktokolwiek duchem parcyalności nie jeft zaślepiony. Jakoż nigdy na to nieodpowiedzieli gruntownie. P. Saurin fądził, że można za całą dać odpowiedź taką odprawę, jak on utrzymuje, że w Eucharyftyi *tłumi całe światło rozumu. Chleb*, prawi, *nifzczeje, á przypadłości, które fą tymże chlebem ukfztałtowanym, zoftawaja*. Owfzem przed poświęceniem przypadłości chleba fą ukfztałtowanym chlebem, a bynamniey potym; fame tylko zoftawają znaki albo powierzchowność chleba, albo jak chcefz je nazwiy, ale nie fą już chlebem ukfztałtowanym, bo już tam chleba niemafz. Nietrudno tak rozumować, gdy fam fobie kuje jak chce fundamen-

Sermon fur les difficultés de la Religion.

(a) Patrz *La Perpetuité de la Foi*, T. 1. p. 47. 48. 50. &c. Jeft Xiążeczka o tym pod tytułem: *Vel Christus eft in Eucharistia, vel non eft Deus*, wydana od X. Caprinai Jezuity przeciwko Kalwinom w Węgrzech.

ta nauki, á daje pochop ſwym przeciwnikom do tego, czego nigdy ani zarzucali, ani myślili zarzucać. W Przeiſtoczeniu metalów, o czym ſię rzekło, gdy żelazo w miedź przemienia ſię, poſtać żelaza zoſtaje; więc poſtać żelaza jeſt to żelazo ukſztaltowane: otoż ukſztaltowane żelazo bez żelaza, jako wnoſi P. Saurin. . . *Ciało Jezuſa*, mówi dáley Miniſter Kalwińſki, *niemoże być całe zupełnie w Niebie i na ziemi razem bez kontradykcyi*. Mówiliśmy że Leibnitz i Woët ſzydzili ſię z tey mniemaney kontradykcyi. P. Bóg azaż nie jeſt cały w Niebie, i na ziemi razem? Uważaliśmy że różność ciała od ducha, choć niezmierna, nic tu nie przeſzkadza. Kalwini powiadają, że pożywają na ziemi prawdziwe Ciało Jezuſa, które jeſt w Niebie, otoż tu całe inakſza kontradykcya; Bayle też ſądził, że taka nauka równie jak i Katolicka nieupodobałaby ſię Awerroëſowi Ateuſzowi (c) . . . *Nakoniec*, mówi ten Kaznodzieja, *Jezus Chryſtus, według*

(c) To pewna że taka była naypierwſzych Kalwinów rzeczywiſta nauka. Terazníeyſi Kalwini darmo za to utyſkują na Bayla. Jekże temu przeczyć, ſkoro ſam Beza, którego nazywano Papieżem Kalwinów, i był na Ziezdzie w mieście Poiſſy w charakterze Poſła i Teologa ſwojey Sekty, wyraznie rzekł, że pożywają ciało Jezuſa toż ſamo, które jeſt w Niebie, á to tak rzetelnie, jako widzim oczema ten Sakrament, rękoma tykamy ſię, i pożywamy?

Katolików, jeden jest w liczbie, á zostaje w odrobinach chleba nieżliczonych. Nie inaczey, Bóg także jeden w liczbie, á zostaje we wszystkich ziarneczkach piasku, które są niezliczone. Natura Boska jedna jest co do liczby, á Osoby, które są Bogiem tymże, troiakie są w liczbie. Czekamy od Ministrów Kalwińskich objaśnienia na to. Bayle, pod artykułem *Pyrrhon*, kędy cały jad bezbożności wywarł, siła o tym napisał, co gdyby Saurin przeczytał, mógłby dać pokoy á nieporównywać trudności swojey nauki z trudnościami nauki Katolickiey o tey Taiemnicy. Można zgadnąć, że gdyby się zapytano szczerze tego Ministra, *Czy Chrystus Pan był Bogiem, nieśmiałby odpowiedzieć* (c)?

§. VI.

P. Jakie zdanie da o Eucharystyi prosty Chrześcianin, który nic nieuważa na te wszystkie spory?

O. Zna on i poymuje wszystkie pożytki które w nim sprawuje ten Przenayświętszy Sakrament. Widzi on doskonałe ùiszczenie Starego Zakonu w Nowym: w oboygu ofiara Bogu czyniona staje się pokarmem prawowiernego Ludu, widzi, że manna owa na pusz-

---

(c) Tak J. J. Rousseau sądzi o wszystkich Ministrach Protestantskich, jako się rzekło w Księdze 3. roz. 4. §. 2.

czy w tym Sakramencie iści się, á pielgrzymując na tey ziemi wygnania, znayduje w tym Niebieskim pokarmie strawę dla siebie pewną i posilną, która go zasila, póki dóydzie do kraju żyjących; widzi naydokładnieysze co do litery uiszczenie obietnic Chrystusa, że zostaje z ludzmi aż do skończenia wieków (b); na koniec, mówi S. Chryzostom, nietylko cieszy się oglądaniem swego Zbawiciela i dotykaniem się szaty jego, jako niewiasta Ewangeliczna; lecz sam jego się dotyka, na rękach piastuje, i w sercu swym składa (c). Luc: 8.

ARTYKUŁ V.

O grzechu pierworodnym.

§. I.

P. Człowiek czy może pierwey zgrzeszyć, niż jest na świecie? Dziecie które się urodziło w 6,000. lat po Adamie, czy mogło zezwolić lub nie, na przestępstwo jego? Jakże Bóg sprawiedliwy może poczytać za grzech tym, którzy nic do tego nie wpływali?

(b) *Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem seculi.* Math: 28.

(c) *Et tu quidem vestimenta cupis videre: ipse vero tibi concedit non tantum videre, verum & manducare, & tangere, & intra te sumere.* Chrys: Hom: 60. ad Pop: Antioch.

O. Uważywſzy w głąb rzeczy wſzyſtkie te zarzuty, jaśnie poznaſz, że ſię fundują tylko na dwojakim znaczeniu *grzechu*. Nieczyniąc różnicy grzechu pierworodnego od uczynkowego, zapędzają ſię daleko w rzeczy urojoney ſobie. Grzech pierworodny jeſt to niełaſka, w którey ſię rodzim wſzyſcy, 1. dla tego, że jeſteśmy Synami Oyca wyſtępnego, wyzuci z łaſk i przywilejów jemu i potomkom jego nadanych. 2. Dla tego, że ſiły naſze duſzne ſą ſkażone i nadwerężone przez takową łaſk utratę, i wielką odmianę w Adamie zaſzłą, kiedy w ſwoim przeſtępſtwie cały ſię wylał do ſtworzenia (∂); przez to Boſki obraz w nas zoſtał ſkalany, Bóg zrzódło wſzelakiey świątobliwości niemógł daley w nim ani kochać ſię ani przebywać. P. Bóg poſtępuje w tym niby doſkonały Malarz, który widząc, że obraz kſztałtny zoſtał zeſzpecony przez winę złego ucznia, nie

---

(∂) Można o tym czytać gruntowne uwagi w Xiędze P. Nicole: *Inſtruct: ſur le Symbole, 2de Inſtr: ſect: 4. C. 2.* Są całe Narody albo familie, w których złe lub dobre przymioty trwają i panują przez wiele pokoleń. Miłość cnoty, jako i roſpuſta, zdają ſię być dziedziczne w niektórych domach, i przechodzą aż do potomków nietylko przez wychowanie i przykład, ale nawet przez naturalne ſkłonności pochodzące z fizycznego ułożenia czyli rodu. P. Nicole uważa że grzech i ſkazitelność Adama w cale inaczey ſpływa na Syny jego. Wyroſtki w ziołach niſzczeją i gniją, ſkoro zgnilizna padnie na ſamo ziele, z którego wyraſtają.

miał dosyć na tym, że go wygnał, ale niemogąc daley patrzyć na obraz skażony, zmyka go od oczu swoich daleko gdzie na stronę. Codziennie widzim przykłady jakiego występku Oycowskiego na Synach, którzy noszą na sobie piątno szkarady jakiey na Króla lub Królestwo uknowaney. Nieszczęśliwy jednostaynie los niektórych Narodów, zdaje się być skutkiem i karą jakiego występku przodków ich (*e*). Widziemy błogosławieństwa Oycowskie na Synach, jako i grzechy na ich spadające (*f*); takie miał błogosławieństwo Abraham, Jakub, Dawid, &c.

P. Jakże grzech pierworodny może przylgnąć, do duszy, która jest dziełem rąk Boskich, albo do ciała, które składa się tylko z materyi nieruchomey i bezczynney?

O. Grzech pierworodny nie jest przywiązany ani do duszy ani do ciała z osobna, ale do duszy i ciała razem; bo dusza i ciało razem złączone czynią naturę ludzką, która zostaje w niełasce i nienawiści u Boga dla przyczyn wspomnionych.

(*e*) *Maledictus Chanaan, servus servorum erit fratribus suis.* Gen: 9.

(*f*) *Benedictio illius quasi fluvius inundabit. Quomodo cataclismus aridam inebriavit, sic ira ipsius gentes quæ non exquisierunt eum, hæreditabit.* Eccli. 39.

§. II.

P. Jakożkolwiek możnaby tłumaczyć grzech pierworodny, nie ſą-li jeſzcze takie w tym trudności, dla których rozwiązania trzeba koniecznie udać ſię do Wiary?

O. Jakieżkolwiek ſą te trudności, zachodzą tylko w ſpoſobie, jakim grzech pierworodny na nas ſpływa, jaka natura jeſt grzechu tego, dla czego Bóg to dopuścił; ale że jeſt grzech ten, rzecz niezawodna nie tylko w oczach Chrześcianina, lecz nawet w oczach Filozofa każdego.

P. Jakże Chrześcianin ma być przekonanym o grzechu pierworodnym?

O. Wſzyſtkie dowody i artykuły Wiary odſyłają go do tey nauki; cokolwiek czyta w Kſięgach Piſma S. cokolwiek poznaje prawd Chrześciańſkich, wſzyſtko to wytyka mu grzech pierworodny. Wątpić o tym artykule, byłoby naruſzyć wſzyſtkie z gruntu.

P. Rozum czy także przyświadcza o grzechu pierworodnym?

O. Rzecz niepodobna prawie nieznać tych dowodów, które na to ſam rozum upatruje. Jakże pogodzić w człowieku tak wielką zacność z tak haniebną podłością, chęć prawych dóbr, miłość prawdy, ſzacunek jaki ma o cnocie z tak wielkim przywiązaniem do znikomych dóbr, z tak wielką nieznajomością rzeczy i ſkłonnością do grzechu? Jakże po-

jąć, że człowiek zawſze z ſobą w takim walczeniu zoſtaje, gdyby jaka niezaſzła w naturze jego znaczna ſkazitelność, która go zawſze wiedzie ku temu, aby, jako mówi Apoſtoł, nie co chce dobrego czynił: ale czego niechce, złe ſobie obierał? Do tych przywar jeśli dodaſz tyle chorob i nędz, którym człek podlega, któż wyrazić zdoła nieznośne jarzmo, pod którym jęczą Synowie Adamowi? Jak temu wierzyć, aby Bóg miłoſierny i ſprawiedliwy mógł przepuścić tak wiele złego na nas, gdyby nie grzech pierworodny ściągnął te nieſzczęśliwości? Jeden Filozof krotofilny darmo powiada, że nieupatruje wielkiego nieſzczęścia na świecie, gdy ſię roſkoſzuje w Londynie lub w Paryżu. Nie na tańcach ani Komedyach należy ſądzić o nieſzczęśliwościach ludzkich.

Rom: 7.

S. Aug: Lib: V. cont: Julian: c. 83.

6e. Diſc: phil:

P. P. Bóg azaż niemógł mimo żadnego grzechu, dopuścić, aby ludzie podlegali namiętnościom, boleściom i śmierci?

O. Rzecz pewna, że Bóg ſtworzyć mógł człowieka bez łaſki poświęcającey, która jeſt darem cale nadprzyrodzonym, i bez żadnego prawa do wiecznego błogoſławieńſtwa, które zawiſło na oglądaniu i odzierżeniu Boga; bo tego wſzyſtkiego niemoże ſłuſznie domagać ſię człowiek uważony, według natury ſwojey. Y to prawda, że Bóg bez żadnego grzechu ludzkiego mógł człowieka ſtworzyć podległego pożądliwości, niewiadomości, chorobom i śmierci, bo te wſzyſtkie

nędze wypływają z natury ludzkiey; i toć to nazywają Teologowie ftanem *pierworodney natury* *, w którym człowiek zoftawiony przyrodzeniu fwemu, byłby wyftawiony na wfzelakie niedołężności, i przywary natury fwojey, choć miałby od Boga pofiłki przyrodzone potrzebne do wykonania fwoich powinności, á zafłużenia na zapłatę według ftanu i zafług jego umiarkowaną.

* puræ naturæ.

P. Ponieważ Bóg bez ludzkiego wykroczenia, mógł człowieka poddać pod wfzelakie nędze ludzkie w ftanie *pierworodney natury*, jakże to rozum uważając fwoje niedołężności mufi przyznać grzech pierworodny?

O. Dla tego, że nędze, którym podlega cały rodzay ludzki,, fą daleko więkfze bez porównania, niż być mogłyby w ftanie *pierworodney natury*, kędy człek nierodziłby fię w grzechu: albowiem w takim ftanie fprawiedliwość i dobroć Bofka wymagałaby po Twórcy, aby niepoddawał niewinności i cnoty człowieka pod gwałtowność pożądliwości, tak żwawą, pod jaką teraz dla grzechu jęczemy; że niewydawałby na takie boleści, na wfzelakie nędze i niefzczęścia tak wielkie, jakich doznawamy po grzechu pierworodnym. Jeft to uwaga Swiętego Auguftyna, którąśmy wfpomnieli teraz.

P. Choćby człowiek zachował fię w pofłufzeńftwie należytym ku Bogu, czyż nie mufiałby wiele cierpieć na ziemi, kę-

dy biedy są nieuchronne? rzekłby kto: iż człowiek w stanie niewinności - -

- - Krolby to był gnuśny w tym ziemnym Królestwie, 6e. Disc: *Pieszczący się w swym bycie, bucąc się w niceftwie.* phil:

O. Nie trzeba sądzić z teraznieyszego stanu ziemi, o tym czym była w pierwiastkach swego stworzenia. Rzecz pewna z Pisma i powszechnego poddania wszystkich Narodów, że przekleństwo na człowieka wystrzelone rozciągało się na wszystko, cokolwiek było w dzierżawie jego, á zatym i na okrąg ziemski, na którym mieszka. To przekleństwo coraz barziey górę brało do potopu (a), á ten okropny przypadek skutki jego dopełnił do tego kresu spustoszenia i odmiany ziemi, jako teraz oglądamy. Ziemia tylokrotnemi plagami uderzona poniosła w sobie i w swoich urodzajach takię odmiany, któreby tylko wystarczały potrzebom człowieka skazanego na życie trudów pełne. Uważaliśmy wyżey, że S. Piotr nazywał tę ziemię po potopie, niby nową ziemią. S. Paweł wystawia nam całą naturę niby nadwerężoną i utrapioną, że pierwszy swóy zaszczyt utraciła, że się spodziewała powrócić do pier-

Wyżey na karcie 31.

(a) Po pierwszym przekleństwie włożonym na ziemię, jeszcze rzeczono do Kaima: *Cum operatus fueris, non dabit tibi fructus.* Gen: 4. Pokazuje się z różnych mieysc Pisma; że pierwszy stan ziemi ustawiczne ponosił odmiany. Ztąd liczono wieki złote, srebrne, żelazne po wszystkich Narodach.

wſzey zacności w tenczas, gdy człowiek z popiołów śmiertelnych powſtawſzy, otrzyma dar nieśmiertelności (b). Mierna praca i ołłodzona obfitym á wiernym płodem żyżney ziemi, zabawiałaby człowieka w niewinności ſtanie. P. Wolt: to czyni go *Królem gnuśnym*, Piſmo nic o tym podobnego niemówi. Podłość to jeſt, á co większa, wielka niedołężność umyſłu pewnie o tym twierdzić, czym bylibyśmy w ſtanie niewinności, opowiadać to wſzyſtko, cobyśmy czynili, á czego nieczynili. Jeśli niektórzy Teologowie ſiła czaſu trawili na zbadaniu takich zdań, á nic nam niepoddali, tylko jakieś wymyſły ſwojey zagrzaney głowy; trzeba mieć politowanie, a nie naśladować onych.

P. Czemuż dowody tak proſte i przekonywające o grzechu pierworodnym, niebyły wiadome dawnieyſzym Mędrcom?

O. Jlekroć chcieli jaśnie poznawać, znali oni to tak dobrze jak i drudzy. Cycero w ſwoim Hortenſyuſzu wyraża zdanie ſtarodawnych, którzy ſądzili, że ſię rodziemy tak niedołężni i ſkażeni, na ukaranie grzechów popełnionych od duſz naſzych, pierwey nim one z ciałem by-

(b) *Exſpectatio creaturæ revelationem filiorum Dei exſpectat. Vanitati enim creatura ſubjecta eſt non] volens. . . ipſa creatura liberabitur à ſervitute corruptionis . . . Scimus enim quod omnis creatura ingemiſcit & parturit uſque adhuc.* Rom: 8.

ły złączone (c). Pliniusz Naturalista uważając stan człowieka, sam siebie pyta, jeżeli to grzech jest narodzić się (∂). Jeden Rymopis Pogański upatrywał niewymówną tajemnicę w przeciwnych sobie całe skłonnościach woli swojey (e); drugi dziwował się temu, że ku dobremu trudny był, á ku złemu nader łacny (f). Plato ze wszech Pogan nayobszerniey i naywyraźniey mówił o grzechu pierworodnym. Księgi jego pełne są świadectw o tey wielkiey prawdzie. „ Niegdyś, „ prawi, ta część nasza, która z Boskiey „ wypływa natury; miała w sobie przez „ czas jaki całą moc i zacność swą, ale „ skłonność zła w śmiertelnym człowieku, potym wzięła górę z wielkim „ uszczerbkiem rodzaju ludzkiego; ztąd „ poszły wszystkie nieszczęśliwości, któ„ re go utrapiły (g). Na innym mieyscu „ powiada, że natura i siły duszne w „ człowieku zostały odmienione i skażo-

---

(c) *Ob aliqua scelera suscepta in vita superiore pœnarum luendarum causâ nos esse natos.* Cic: in Hortensio citat: ab Aug: contra Julian. L. 4. C. 15.

(∂) *Animal cæteris imperaturum á suppliciis vitam auspicatur, unam tantum ob culpam, quia natum est.* Hist: nat: L. 7.

(e) *Odi & amo, quare id facio, fortasse requiris?*
Nescio, sed fieri sentio & excrucior. Catul.

(f) *Quod licet, ingratum est: quod non licet, acrius urit.* Ovid:

(g) Plato in Critia. Argum: p. 106. & 121. ad finem Dial: édit: Lausan. 1578

„ ne w pierwſzym Rodzicu jego (*h*). „ Nakoniec, zdaje ſię iż przewidział ſpoſob, którym Bóg poſtanowił zabiedz tym nieſzczęśliwościom człowieka, jakośmy W K. 3. R. 2. § 1. T. 1. k. 251. już uważali. Na drugim mieyſcu przydaje, że po tey odmianie świat ſtałby ſię łupem zamieſzania, gdyby go Bóg nie zachował (*i*). Timeuſz z miaſta Lokre, ſławny Pitagoreyczyk, wyraża w te ſłowa. „ Przywarę z natury naſzey mamy „ od Przodków naſzych, przetoż niemo- „ żemy wyzuć ſię z tych ſkłonności złych, „ które wiodą nas do pierwiaſtkowego „ grzechu pierwſzych Rodziców naſzych „ (*k*). „ Trojaki wiek świata, złoty, ſrebrny, i żelazny, od całey ſtarożytności przyznany, oczywiście pokazuje ſtan niewinności, ſtan człowieka do potopu, i czaſy pośledniejſze. Nauka o trojakim ſtanie człowieka, niewinności, przeſtępſtwa i odkupienia, przyjęta była u wſzyſtkich Narodów ſtarożytnych; u Greków, Egipczyków, Perſów, Jndyanów i Chińczyków (*l*). Turcy wyraźnie nauczają o grzechu pierworodnym (*m*), lubo wiele baśni do tego przyłączyli. . . Bayle za-

(*h*) Plato, in Timeo, Oper: T. 3. p. 90.

(*i*) Politic: p. 251. in Argum: & 273. Dial:

(*k*) De nat: mundi. Plat: oper: T. 3. p. 103.

(*l*) *Patrz le* Diſcours de Ramſay ſur la Mythologie, 2. part: p. 88. 108. 120. 127. 135.

(*m*) Patrz la Bibliotheque Orientale d' Helbelot pod ſłowem: *Meriam*. p. 583. Maracci Prodrom: ad refut: Alcor: part: 4.

wſze walczący z Chrześciaństwem, ſkłada czeſto broń przed ſwym nieprzyjacielem, i wyznaje prawdy takie, które naybarziey nadwątlają dowody niedowiarków: „ Hiſtorya, prawi, jeſt zbiorem „ nieſzcześliwości i ſzkarad ludzkich. „ Niemaſz Miaſta bez ſzpitala, i bez ſzubienicy, bo człowiek jeſt nieſzczęśliwy i złośliwy; ale czemu Poganie nic „ o tym pewnego niepiſali? dla tego, że „ niemożna dóyść inaczey tego, chyba „ przez objawienie. „ Wolter także naucza: jeśli drugdy błądzi jako Bayle, którego wyſtawia, tedy częſto na wzór jego powraca do prawdy. „ Wyznawamy z całym światem, że jeſt i złe i dobre na ziemi; przyznaymy to, że żaden Filozof nigdy nie mógł wytłumaczyć początku złego moralnego i Fizycznego. Mówmy, że ſamo objawienie tylko może rozwiązać tę wielką „ zawiłość, która wſzyſtkich Filozofów „ zaſtanowiła . . . Jedyna ta jeſt ucieczka, do którey człowiek może udać ſię „ w ciemnościach rozumu i nędzach natury ſwojey niedołężney á śmiertelney. „ Nic dowodnieyſzego na te ciemności rozumu, jako nieſtateczność w zdaniach tego Poety Filozofa o ſtanie natury ludzkiey. Raz on upatruje, że wſzyſtko na świecie złe jeſt (n), á drugi Penſées de M. de V. p. 15.

(n) Dict: philos: art: Bien. 6e. Diſc: phil:

raz mówi, że wſzyſtko dobre (*o*). Rozum wſpierający ſię na objawieniu, naucza mię, że niewſzyſtko jeſt dobre, ani wſzyſtko złe; że jeſt i złego i dobrego wiele: ale że niebyłoby więcey złego, gdyby człek niewypadł był z pierwſzego ſzczęścia. Uważając z gruntu wywody Manicheyczyków, naukę o przechodzeniu duſz do ciał, Fataliſtów, Epikureyczyków, nieuznawających opatrzności na świecie, &c, poznáſz, że te błędy początek ſwóy wzięły z niewiadomości albo nieuznania grzechu pierworodnego. Tajemnica wykładająca wiele innych, które bez niey zoſtałyby niedościgłe, potrzebna jeſt i ſłuſzna do wierzenia i uſpokojenia rozumu. Gdyby niebyło tey tajemnicy, Filozofowie utrzymywaliby, że być powinna (*p*).

P. Te uwagi azaż niepowinne ſłużyć na obronę nauki o grzechu pierworodnym przeciwko wſzelakim zarzutom?

L. de agone Christiano. *O.* Jak chceſz poſtąp z niedowiarkami, mówi S. Auguſtyn, uſtąp im tego, przyſtań na drugą rzecz, trzymay z nimi opak, niż jeſt w rzeczy ſamey, ſądź tak o rzeczach, jak oni ſądzą, że być powinne; jeſzcze tym ſię nieuſpokoją lepiey jako i

---

(*o*) Pöéme ſur la ruine de Lisbonne, &c. Candide, ou l' Optimiſme, &c.

(*p*) Obacz gruntowne uwagi o tym w Kſięgze: *Ami des Hommes*, 3. part: *Traité de la popul:* ch. 6.

pierwey, wynaydą nowe zarzuty, á trudności będą mocnieysze. W jakikolwiek sposob uszykowałby P. Bóg rzeczy, Filozofowie niemogliby na to zgodzić się. *Si aliter fecisset, similiter vestræ stultitiæ displiceret*. Ta uwaga S. Augustyna jest dowodem z doświadczenia. Można ją stosować do wszystkich trudności Religii; ten Swięty Ociec znalazł to i w Ewangelii (q).

§. III.

P. Nauka o grzechu pierworodnym czy była wzięta u Zydów?

O. Lubo Zydzi teraźnieysi na podziw pogrążeni w niewiadomości, zdaja się innego skutku nieuznawać z grzechu pierworodnego, tylko nędze ludzkie; rzecz pewna, że Przodkowie ich wiedzieli dobrze o tym, jako Chrześcianie. Masz o tym w Piśmie dowody niezbite (r). Talmud mówi o tym barzo jaśnie; á chociaż ta Księga pełna jest baśni, ma w sobie wiele dawnych tradycyi: Pisarze tey

---

(q) *Cui similes dicam homines generationis hujus? & cui similes sunt? Similes sunt pueris sedentibus in foro & loquentibus ad invicem & dicentibus: cantavimus vobis tibiis & non saltastis: lamentavimus & non plorastis, . . . & justificata est sapientia à filiis suis.* Luc: 7.

(r) *Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum, & in peccatis concepit me mater mea.* Psal: 50. *Quis potest facere mundum de immundo conceptum semine? Nonne tu qui solus es?* Job: 14.

Kśięgi pewnie muśieli wiedzieć o tym, co wierzył powszechnie cały Narod. Czwarta Kśięga Ezdrasza na niektórych mieyscach dosyć jaśnie o tym wspomina, którą można poczytać za krótką Teologią o grzechu pierworodnym (*s*). Prawda, że ta Kśięga nie jest w regestrze Kśiąg Pisma S. ale jest składem zdań starożytnych Żydów. Można o tym czytać w Kśiędze Piotra Galatin, *de Arcanis Catholicæ veritatis. L. 6. C. 1. A. 10.*

P. Jakim sposobem Żydzi i Poganie oczyszczali śię od zmazy grzechu pierworodnego przed przyyściem Jezusa?

O. Lubo Teologowie niezgadzają śię z sobą w naznaczeniu takiego śrzodka, jedni bowiem naznaczają obrzezanie, drudzy to odrzucają dla przyczyn, które nam zdają śię być gruntowne, rzecz pewna, że Bóg potwierdził jaki obrządek, który był jako znamie Chrztu, i skutki jego znamionował; wszakże być to mogło, że taki obrządek nie był wszędzie jednakowy; może jaka modlitwa czynio-

---

(*s*) *Cor enim malignum bajulans primus Adam, transgressus & victus est, sed & omnes qui de eo nati sunt. Et facta est permanens infirmitas & lex, cum corde populi, cum malignitate radicis; & discessit quod bonum est, & mansit malignum.* 4. Esd: 3. *Quoniam granum seminis mali seminatum est in corde Adam ab initio: & quantum impietatis generavit usque nunc, &c.* Ibid: C. 4. *O tu quid fecisti Adam? Si enim tu peccasti, non est factus solius tui casus, sed & noster qui ex te advenimus, &c.* Ibid: C. 7.

na nad dziećmi, jaka ofiara, przyfługa imieniem ich oświadczona, ftawienie ich w Kościele, znak litery Tau (*t*), obrzezanie, &c, mogły mieć bez różnicy taki fkutek przez intencyą tych, którzy tego używali. Cożkolwiek bądź, zda fię że Żydzi wiedzieli o tym, iż Chrzeft miał naftąpić na mieyfce tych obrządków, których używali na zgładzenie grzechu pierworodnego; wiadomość, którą mieli o Meffyafzu, czyniła uroczyfty á fkuteczny Chrzeft, który miał oczyścić ludzi, jako czytamy w rozdziale 13. u Zacharyafza Proroka. Przetoż pytali fię S. Jana Chrzciciela: Czemuż chrzcifz, jeśliś nie jeft ani Chryftufem, ani Eliafzem jego przeflańcem, ani tym Prorokiem, którego czekamy od tyla wieków, aby nas ochrzcił (*u*)?

§. IV.

P. Chrzeft czy nie jeft to jaki obrządek od Pogan wzięty?

O. Chcąc takowe utrzymywać zdanie,

(*t*) Obacz w rozdziale 9. u Ezechiela. Ta litera wyrażała znak Krzyża. Mafz o tym uwagi mądre i ciekawe w Kfiędze: *Mœurs des Americains comparées avec les mœurs des prémiers temps.* Lafiteau. T. 1. p. 443.

(*u*) Joan: 1. 25. *Quid ergo baptizas fi tu non es Chriftus, neque Elias,* (Joannes Baptifta, in fpiritu & virtute Eliæ) *neque Propheta* (ille Propheta, ὁ Προφήτης, de quo Deut: 18. in Lege & Prophetis promiffus)? *Vide Emm: Sa. Mariana &c. in cap: 1. Joan.*

trzeba pierwey, aby nasi Filozofowie zgruntu obalili wszystkie dowody Chrześciaństwa: póki te stać będą, ludzie uczeni będą mieć to za wymysł jako nikczemny tak też bezbożny. Jeżeli były, albo są jeszcze jakie obmywania się we zwyczaju po różnych Narodach; to samo dowodem jest, że te Narody wiedziały dobrze o przestępstwie człowieka, że obmycie ciała było to znakiem naturalnym oczyszczenia duszy, znały potrzebę tego, aby wiedli życie niezmazane. Ale żaden Narod nieprzypisywał takowym umywaniom chrzestney mocy. Były obmywania u Żydów, chędożyli się to na ciele, to na szatach; ale Chrztu niebyło u nich postanowionego. Kiedy S. Jan opowiadał pokutę, postanowił pewny chrzest daleko mniey doskonały, niż Chrystusowy; obrządek chrztu Janowego obiecywał to, co miał Sakrament Jezusa dopełnić. Niemógł Chrystus P. nic łatwieyszego postanowić, jako wykonanie tego Sakramentu i materyą nay powszechniey, rozległą; kilka słów tylko i nieco wody. Każdy obrządek inny byłby trudnieyszy, ani służyłby według potrzeby nagłey. Każdy znak jest przez się obojętny; cel albo pobudka czyni go świętnym lub szkaradnym; a skoro P. Bóg przywiązał do znaku jakiego swą łaskę, natenczas zostaje zrzódłem zbawienia. Wszędzie po wszystkich Kościołach klękają i czołem biją, a dosyć natym, że wiedzą przed kim to czynią. Słowa przy

Chrzcie wyrzeczone, á iſtotę jego ſkładające, iſtotnie też oddzielają ten obrządek od wſzyſtkich zwyczajów Narodowych, czynią Sakrament jedynie Chrześciańſki dla odrodzenia ſię człowieka do łaſki.

§. V.

P. Lubo jeſt nader łatwy ſpoſob chrztu dawania, wſzakże niemogą cale z tego dzieci korzyſtać, które umierają bez chrztu; á czy może to zgodzić ſię z przymiotami Boſkiemi, że potępia ludzi za to, iż niebyli oczyſzczeni przez Chrzeſt, którego doſtąpić niemogli zgoła?

O. 1. Dla przekonania o tym, że los dziatek umierających bez chrztu nie taki jeſt, jaki doroſłych ludzi, którzy na złe używali woli ſwojey i łaſki Bożey, doſyć jeſt przeczytać pobudki potępienia na Sądzie Bożym; rzecz jawna, że ten dekret nie na dzieci zmierza (*a*); jakiżkolwiek ich ſtan jeſt, jakążkolwiek oni karę cierpią, nie ſą cale tak nieſzczęśliwi, mówi S. Auguſtyn, żeby lepiey

(a) *Diſcedite à me maledicti in ignem æternum . . . eſurivi enim & non dediſtis mihi manducare, &c.* Math: 24. *Quantum glorificavit ſe & in delicius fuit, tantum date illi tormentum & luctum.* Apoc: 18. . . . *Omnes nos manifeſtari oportet ante tribunal Chriſti, ut referat unuſquiſque propria corporis, prout geſſit in ſuo corpore ſive bonum ſive malum.* 2. Cor: 5.

im było nienarodzić się (*b*). S. Tomasz, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Grzegorz Nissenski, &c. także nauczają (*c*). Jeśli niektórzy Teologowie inaczey trzymają, to jest zdanie szczegulne, á bynamniey od Kościoła niepotwierdzone: usiłują pewnie pojednać to z przymiotami Boskiemi.

2. Dzieci te niewchodzą do liczby Wybranych, oddaleni są od Królestwa Niebieskiego; á Bóg czy dla tego ma być niesprawiedliwy, że im tego niedał, czego im dać niebył cale powinien?

3. Obiecywać potomkom jakiego Ministra w niełasce u Króla będącego przywrócenie do dóbr, pod kondycyą, którey przodkowie albo z niedbalstwa albo z przewrótności niedopełnili, á drugdy jey niemogą naturalnie wykonać, mając przeszkody od przyrodzonych sprawców, postępujących powszechnym torem świata, którzy barziey o publiczne niż prywatne dobro czyje stoją; byłby to skutek wielkiey łaskawości Królewskiey, á bynamniey nie jest powinnością lub niesprawiedliwością. Można czytać wyborne uwagi o tym w 2. Księdze *O powołaniu Pogan* od niektórych przypisa-

---

(*b*) *Non dico parvulos sine Christi baptismo morientes tanta pœna plectendos esse, ut eis non nasci profuisset.* L. 5. in Julian. C. 8.

(*c*) S. Thomas in 2. d. 33. q. 2. a. 2. Greg: Naz: Serm: in sac: lavacrum. Greg: Niss: orat de infant.

ney Swiętemu Leonowi, á od innych Swiętemu Profperowi, którą przedtym kładziono między Kfięgami Swiętego Ambrożego (a).

ARTYKUŁ VI.

O Zmartwychwftaniu Umarłych.

§. I.

P. Jaki ma związek zmartwychwftanie umarłych z innemi artykułami Wiary Chrześciańfkiey?

(a) *Providentia quidem pari & bonitate generali, fed multimodo opere, diverfaque menfurâ. . . nemo autem putaretur non innocens nafci, nifi etiam talibus effet noxium non renafci. . . cujus fententiæ rigor dum etiam circa tales non refolvitur, quam magnum illud peccatum fuerit, demonftratur. . . de immaturitate vero mortis non eft ratio conquerendi, cum femel in naturam noftram per paccatum ingreffa mortalitas obnoxium fibi omnem vitæ noftræ fecerit diem. Effet enim quoniam fecundum aliquem modum immortalis homo dici poffet, fi effet tempus intra quod mori omnino non poffet . . . non autem latet, quantum cordibus fidelium defidiæ gigneretur, fi in baptizandis parvulis nihil de cujusquam negligentia, nihil de ipforum effet mortalitate metuendum . . . hac vero tam inamiffibili felicitate infantium vehementiffime opinio illius roboraretur erroris, qui gratiam Dei fecundum merita hominum dari; audet contra fidem Catholicam prædicare. Videretur quippe inculpabili innocentiæ hoc tota æquitate deberi, ut neminem eorum adoptio præteriret, quos nullus reatus perftringeret . . . nunc autem occulta quidem difpofitione Dei fed jufta fic oftenditur, & quid conferat gratia, & quid prævaricatrix mereatur natura, ut*

O. Ten artykuł tak ściśle powiązany jeſt z artykułem o nieśmiertelności duſzy, że przeciwnicy jednego zawſze i na drugi naſtępowali, a zawſze pokazało ſię, iż doſyć jeden z nich dowieść dla utrzymania oboyga. Dla tego pewnie po wſzyſtkie czaſy niedowiarkowie tak mocno powſtawali na artykuł o zmartwychwſtaniu, bo jako uważa S. Auguſtyn, niemaſz artykułu Katolickiey Wiary, któryby tak żwawie był nagabany i nicowany, jako ten (*b*). Spinoza twierdził, że gdyby mógł być przekonanym o zmartwychwſtaniu umarłych, tedyby ſwą naukę ſpalił (*c*). Przeciwnie Apoſtołowie, dla teyże przyczyny ale innym celem, zmartwychwſtanie umarłych mieli za treść nauk ſwoich, i cel nadziei Chrześciańſkich. Jlekroć opowiadali Jezuſa, prawie zawſze opowiadali go, jako Sędziego żywych i umarłych; ſam też Zbawiciel uſtawicznie odſyła ludzi do owego ſtraſzliwego dnia zmartwychwſtania, którego powſzechny ſąd naſtąpi.

---

nec contra donum elevetur ſuperbia, nec contra periculum ceſset induſtria, &c. L. 2. de vocatione Gentium.

(*b*) *In nulla re tam vehementer contradicitur fidei Chriſtianæ quam de reſurrectione mortuorum.* Auguſt:

(*c*) J. J. Rouſſeau przeciwnie ſądzi, że zmartwychwſtanie nic nie ma w ſobie dziwnego, *ponieważ*, powiada, *doſzli ſekretu, że mogą wſkrzeſić ludzi zatopionych, á uſiłują dociec jeſzcze ſekretu ożywienia ludzi uduſzonych albo powieſzonych*. Nowy to dowod, jak ſię zgadzają z ſobą Filozofowie, jak niepodobna pogodzić myśli i zdanie tych Jchmościów.

§. II.

P. Jakie zarzuty niedowiarkowie zadawają temu Zmartwychwſtaniu?

O. Jedni mówią, że ciała niemogą zmartwychwſtać bo ſkładają ſię z materyi przemijającey, która przechodzi do wiele ciał, á w żadnym nietrwa długo. Drudzy trefnie roją ſobie, że Lud Samojedów ciała ludzkie pożerający, niemoże zmartwychwſtać inaczey, chybaby te ſame ciała dwakroć zmartwychwſtawały. Inni ſądzą, że ani dolina Jozafatowa, ani nawet cała ziemia niemoże objąć mnóſtwa ludzi, ktorzy byli na świecie, aż do naſzych czaſów. Końcaby niebyło, gdyby zebrano w jedno wſzyſtkie ich badania, *jak to? dla czego to?* które wynaydowali na ten artykuł Wiary naſzey: znaydzieſz wiele takich zarzutów w Kſiędze S. Auguſtyna i odpowiedzi na one. Enchirid: C. 26.

P. Co należy trzymać o tych wſzyſtkich zdaniach, á naprzód o pierwſzym względem uſtawicznego przechodzenia jedney materyi do drugiey?

O. Taka naſtępność może ſię dwojako uważyć; 1. W odnowieniu ciała ludzkiego, jakie dzieje ſię nieznacznie przez pożywienie, ſtrawienie i ewaporacyą ciał (*d*); 2. w uſtawiczney cyrkulacyi materyi

(*d*) Kalwiniſtowie w Grenindze w Niderlandzie zadawali ſławnemu P. Bernouilli, że nie wierzy

która z jednego jeſteſtwa przechodzi do drugiego, á złożywſzy jedno ciało zdaje ſię, iż powinno wywodzić z niego drugie.

Co do pierwſzey odmiany ciał, uważamy *1.* że ſłuſzna trzymać, iż ciało mające zmartwychwſtać, będzie toż ſamo, które przez śmierć rozſypało ſię, w takim wieku, w jakim śmierć zaſzła. 2. Ze cale niepewna, jeśli ciało zupełnie odmieni ſię tak, iżby nowa iſtota jego naſtąpiła; że jeſt wielkie podobieńſtwo do prawdy, iż członki kościſte, á według wielu Naturaliſtów, pierwſza poſtać, pierwſzy kſztałt ciała nigdy ſię nieodmieni. 3. Ze podobna rzecz do prawdy, iż ciała zmartwychwſtałe, á mianowicie ciała Wybranych, obdarzone dziwną chyżością i lekkością, będą mniey daleko materyi miały. *4.* Ze niejednakość całey materyi w ciele, czyni to ſamo ciało, gdyż każdy człowiek ſłuſznie w ſobie przekonany jeſt, że to ſamo ma ciało, jakie miał przedtym, w roku wieku ſwego 7. 14. 21. 28. i że człowiek tenże ſam jeſt we wſzyſtkich wiekach, nietylko że czuje w ſobie, iż ta ſama jeſt duſza, lecz że i ciało w nim jednako-

---

o zmartwychwſtaniu umarłych, przeto że ten mądry człek publicznie o tym naukę dawał w tameczney Akademii. Ale nikczemny ten zarzut nic nie waży, gdyż ſam ten nauczyciel mądrze z tego ſię ſprawił.

we. . . Trudno co pewnego twierdzić o tym, co właściwie składa ciało człowiecze. W tey mierze są trudności fizyczne, jako i w każdym jestestwie, którego chcą zbadać wewnętrzną naturę; rozum nieprzenikający z gruntu, tego niewidzi, ale człek baczny poznawa one; doświadczenie potwierdza to, że Chimicy umieją spaloną płonkę na popioł wskrzesić do pierwszey postaci.

Co do drugiey odmiany te same uwagi służą względem przeyścia materyi z jednego ciała do drugiego. Przełożę Niżey §. 3. niżey, że wszystkie ciała ludzi, którzy byli na świecie aż dotąd, są to barzo małą cząstką materyi, względem innych jestestw, które z teyże materyi złożone są; że w tak niezmierney liczbie jestestw ta sama materya barzo rzadko znayduje się w tymże stopniu zawsze, i do tychże samych służąca użytków, że nigdy podobno ta sama materya, choćby ustawicznie cyrkulacyą swą miała, niezłożyła i setney części dwu ciał ludzkich. Ten, który świat stworzył, który mocą jednego słową z nicestwa wyprowadził wszystkie te części materyi, zkąd ciało nasze ukształtowało się, niemoże nigdy onych z oka swego spuścić; niech one będą rozrzucone po tysiąc kątach świata, niech będą zagrzebione w przepaściach morskich, lub wewnętrznościach ziemi, niechby one poszły na pokarm zwierzętom albo ludziom, niechby weszły w niezmierną moc innych jestestw, byłyby za-

wſze widome oczom jego, byłoby zawſze obecne i nietayne mądrości jego nieſkończoney: potrafi zapobiedz zniſzczeniu ich, á zachować je dla tych ciał, w których pierwey znaydowały ſię, lubo ſię różnie przekſztalciły przez odmiany tyle wieków; potrafi one zebrać, zgromadzić, i ziednoczyć dla ukſztaltowania tegoż ciała, które śmierć rozſypała w popioł. Wſkrzeſi Bóg nas z martwych, mówi S. Paweł, mocą naywyżſzey władzy, którą ma nąd całym ſtwo-
Philip: 3. 21. rzeniem: *Secundum operationem, qua poſſit ſubiicere ſibi omnia*. Przeczyć temu, że możemy zmartwychwſtać, byłoby tym ſamym nieprzyznawać nieſkończoney Wſzechmocności i Mądrości Bogu, byłoby znaſzać bytność Boſką.

P. Co należy ſądzić o Ludojedach, o których niedawno wſpomniałeś?

O. Zaprawdę Niewentyt, Lignac, Bonnet &c. ſiła nad tym pracowali, á zarzut ich ten niewart był takiego utrudzenia, jakiego nabawili ſiebie. 1. Nigdy niebyło ani Kafrów, ani Huronów, ani Kannibałów, którzyby jedyny tylko albo przynamniey poſpolity ſwóy pokarm z ludzkich ciał miewali. 2. Część chyba ciała pożerali, á kości przynamniey zoſtawały. 3. Części ciała pożartego nie przeiſtoczyły ſię w drugie ciało, zdanie to jeſt prawie wſzyſtkich naturaliſtów, któremu ciekawe doświadczenia przy-
palingeneſie. świadczają, jako daje ſię widzieć w wſkrzeſzeniu płonki na popioł ſpaloney, którą

Chimicy do przeszłego kształtu przywracają. 4. Trzeba średniu lat przynamniey, aby ciało ludzkie odnowiło się przez ustawiczny á jednostayny pokarm; á zatym każde ciało służące za pokarm Ludojedom, barzo małe mieysce zabrałoby w ciele tych Ludożerców. 5. Już się namieniło wyżey, iż ciała wskrzeszone zmartwych mniey będą mieć materyi: á zatym z tych zarzutów nic się niezawięzuje. 6. Z resztą choćby przyszło nato pozwolić, że jedna i ta sama jest materya w rozmaitych ciałach, zdanie to nie tak byłoby rozumowi przeciwne, jako nieprzyznawać takiey prawdy, tak dowiedzioney gruntownie z objawienia, i tak ściśle powiązaney z nauką pocieszną o nieśmiertelności. Wszakże powtórnie mówię, że takie powtórne ciał wyprowadzenie z Ludożerców, acz niejest niepodobne, cale w tey mierze jest potrzebne.

§. III.

P. Gdzież postawisz tę tak niezliczoną moc ludzi, którzy byli na świecie aż dotąd? czy to może być, aby dolina Jozafatowa wszystkich objęła?

O. 1. Nigdy niemyślono aby dolina Jozafatowa miała objąć wszystkich ludzi zgromadzonych na Sąd powszechny, ale że ta dolina będzie śrzodkiem tak licznego zgromadzenia (a). Słowa Jòéla Pro-

(a) *Ut judicem omnes gentes in circuitu.* Jòél: 3.

roka, których używają na potwierdzenie tego zdania, niemówią nic o ſądzie oſtatecznym: funduje ſię to tylko na tłumaczeniu niewłaściwym. S. Tomaſz mniema, że może ſię naznaczyć dolina Jozafatowa na ten Sąd, dla tego że Zbawiciel gdy wſtąpił do Nieba z góry Oliwney, pod którą jeſt dolina Jozafatowa, rzekli Aniołowie do Apoſtołów, że przyydzie ſądzić tak, jakoście widzieli go wſtępującego; ale te ſłowa opowiadają raczey ſpoſob, aniżeli mieyſce przyiścia Chryſtuſowego; zdaje ſię że Aniołowie to tylko rozumieli temi ſłowy, że Apoſtołowie mają być tak pewni o przyyściu jego na Sąd, jako widzieli go ſami odchodzącego.

P. Jeden Jndżynier i Geograf Królewſki azaż niedowiodł tego, że zmartwychwſtanie umarłych zgoła niepodobne jeſt na okręgu naſzym ziemſkim wodami oblanym, i że trzebaby daleko większy świat ſtworzyć dla ogarnienia razem ludzi we wſzyſtkich przeſzłych wiekach będących (*b*)?

O. Jeśli dla ważnieyſzego dowodzenia przeciwney prawdy trzeba koniecznie zoſtać Artylerystą i Geografem Królewſkim, niemogę ſię podjąć na taki wywod; ale jeśli chcą ſłuchać rozumu bez wzglę-

---

(*b*) Ciekawe o tym Piſmo pokazało ſię w Dziennika Encyklopedycznym, Wrzeſień Roku 1770. na karcie 267.

du na tytuły, dowiodę, że na 100. mil Włoskich, to jest niemal 50. mil Francuskich, á Niemieckich 25. mieysce w zdłuż i w szerz rozciągłe może dostatecznie objąć wszystkich ludzi od Adama aż do roku świata 6000. żyjących.

t. Przystaję na to, że ziemia zawsze tak ludna była i zamieszkana jako teraz. Zdanie to niewymównie sprzyja stronie P. Joulain: bo cokolwiek o wielkiey ludności dawnych Narodów powiadają, wyjąwszy to, co Pismo wspomina o Jzraelitach, którzy się płodzili z osobliwszego błogosławieństwa Boskiego, wierutnym jest fałszem albo przynamniey barzo niepewno, temu przeczy P. Beausobre, i wszyscy, którzy o tym gruntownie pisali. Ale cóżkolwiek bądź, jeżeli niektóre kraje były barzo zaludnione, drugie też mniey ludne były; wielu tego jest zdania, że Ameryka nieprędzey zamieszkana była jak od dwu albo 3000. lat. To pewna, że długo po Adamie i potopie świat niebył ludny. A cóż mówić o zarazach powietrza, o woynach, przez które na kilka wieków zatamowane były zrzódła do zaludnienia, &c? Mimo to wszystko przystaję nato, że ziemia zawsze miała tyle mieszkańców, ile teraz mą. Jawna rzecz, że więcey pozwalam, niż P. Joulain może wyciągać, więcey niż co z algebry wywodzi, z starodawności wielożeństwa (*a*), i z nowości bezżeń-

(*a*) Montesquieu, choć trochę nazbyt podobno

ftwa duchownych (*b*)?

2. Sądzę ja że świat ftoi od lat 6000, lubo według lepfzych Chronologiftów, daleko jefzcze od wieku tego zoftaje.

3. Przyftaję na to z Woffyufzem, że na ziemi ludzi jeft 500. millionów, albo z Pifarzami Dziennika de Trevoux 720. millionów, albo na refzcie z Ricciolim, 1000 millionów (*c*). Zaden baczny kalkulator więcey nienaznaczał nad tę liczbę (*∂*); á lubo wielkie fą przyczyny do

L. Georg: 12. in app: de verisimili hominum numero superficiem terræ inhabitantium conjectura, qualicunq; conatu attentata.

---

fprzyja wielożeńftwu, dowodzi fam jak wielce fzkodliwe jeft powfzechnie do zaludnienia, *Efprit des Loix, L. 16 C 5* Pluche, *fpectacle de la Nature*, T. 6. dowiodł to cale jaśnie i należycie.

(*b*) Autor Kfięgi *Ami des Hommes*, naucza, że *dzieci chyba i głupcy* zwalają na bezżeńftwo przyczynę małego zaludnienia; P. Joulain nieuważa na to z jakiemi jedno trzyma.

(*c*) Można w tym Autorze, jako i u P. Beaufobre, znaleść liczbę miefzkańców każdego w fzczegulności kraju Europy. Spofob zrachowania miefzkańców jakiego kraju, *Beaus. Etude de la polit: 392.*

(*∂*) P. Wolter naznaczając liczbę 1600. millionów ludzi, pewnie rachuje w tym i miefzkańców na Kfiężycu, na Jowifzu, i Saturnie. Czekamy opifania dokładnego ludności tych krajów, abyśmy ofądzili o pewności całey fummy. Niewfpomnę o X. d' Expilli, który że na podziw rachuje famych męfzczyzn w Chinach na 59,688,364. inne tym podobne rejeftra, każą fzukać prawdy gdzie indziey. Autor *des Recherches philofophiques fur les Egyptiens & les Chinois* dowodzi, że to bayka jeft co prawią o wielkiey ludności w Chinach. Rzecz podobna do prawdy, że więcey tam nie będzie ludzi nad 50. millionów. Cokolwiek wędrujący o tym powiadają, zbiorem jeft kontradykcyi i falfzem. Regeftra X. Martini i X. Berthole ró-

wierzenia, że ta ostatnia liczba przechodzi mnóstwo ludzi, (e), wszakże zgadzam się na to bez wstrętu.

4. Trzymam, że rodzaje odmieniają się co lat 30. lubo według P. Joulain, trzeba na to 33. lat na co wszystko pozwoliwszy, dzielę liczbę lat od stworzenia świata, 6000. przez liczbę lat do rodzaju potrzebną, 30. wypada mi 200. liczba rodzajów począwszy od Adama aż do roku 6000. Multyplikuję 1000. millionów, liczbę ludzi jednego rodzaju, przez 200. rodzajów, i mam 200,000. millionów, liczbę ludzi od Adama aż do roku świata 6000.

Obaczmy teraz wieleby mieysca zajęło 200,000. millionów ludzi, każdemu dając stopę kwadratową. Mówię, że wszyscy pomieszczą się na ziemi rozległey do 100. mil Włoskich, 50. Francuskich, 25. Niemieckich kwadratowych.

Mila Włoska ma w sobie 1,000 kroków

żnią się liczbą 100. millionów, XX du Halde i le Comte millionem z sobą niezgadzają się w opisaniu ludzi samego miasta Pekinu. Wiadomo co należy wnosić z tych wszystkich powieści; to że jeszcze nic o tym prawdziwego nietrafili powiedzieć. Spodziewam się, że zgodzą się uczeni na taką ludność, jaka się opisuje w Dykcyonarzu Geograficznym de Vosquieu nowo wydanym.

(e) Autor tego rejestru liczy na 100, millionów ludzi w krajach Południowych ku Biegunowi leżących, kędy może więcey nie ma nad million, 200. millionów w Ameryce, w którey niebędzie więcey nad. 80. millionów ludzi, &c.

geometrycznych. A zatym 100. mil uczyni 100,000. kroków geometrycznych. Krok geometryczny zawiera w sobie 5. stop, mamy tedy 500,000. stop. Kwadrat 500,000. uczyni 250,000,000,000; to jest daleko więcey niż trzeba do umieszczenia wszystkich ludzi, bo jeszcze zostaje mieysca dla 50,000. millionów ludzi, którzy się narodzą po 6000. lat. Więceyby daleko zostało, gdybyśmy nieprzyjęli fałszywych suppozycyi na stronę P. Joulain; z czego wnaszam, że 1. ze wszystkiemi rachunkami algebry P. Joulain, Jndżynier i Geograf Królewski, darmo pracował nad rozmiarem rozciągłości ziemi, darmo kalkulował chimeryczne rodzaje, że chciał tym sposobem nieukom oczy zamydlić, siebie utrudzić, i udać przed temi, którzy do nowey Filozofii ślepo przywiązani są. 2. Ze nowy świat który ma być stworzony według P. Joulain na to, aby ciała zmartwychwstałe na nim się pomieściły, cale nie jest potrzebny, a barziey trudny do wierzenia, niż samo zmartwychwstanie. 3. Ze gdyby niewiadomy był styl teraznieyszych Autorów; i zaleta wywodów geometrycznych, trzebaby aż nad to zadziwić się nad tym, jak P. Joulain kończy swe uwagi: „ Z tego, prawi wszystkiego cóż należy wnosić? To, że powszechne zmartwychwstanie ludzi z ciałami niemoże zgoła być na okręgu ziemi naszey. Nieinaczey, jużem tego dowiodł. „

Accipe nunc Danaûm insidias, & crimine ab uno disce omnes. Æneid: l. 2.

§. IV.

P. Azaż niemożna jefzcze wiele pytań wfzczynać o tey rzeczy? Jakim fpofobem takie mnóftwo ludzi może być razem fądzone? Jak może każdy przypomnieć fobie wfzyftkie grzechy? Jak to ciała ludzkie mają być niefkazitelne po zmartwychwftaniu, ponieważ naturalna rzecz jeft, aby materya złożona z cząftek rozfypywała fię?

O. P. Bóg czy tak fądzi jak ludzie, aby fię pytał i czekał odpowiedzi? Jedno weyrzenie jego fprawi pytanie, wywody, i dekret. Sumnienie oświecone wfzelaką światłością Sędziego przedwiecznego, czy może w fobie utaić wyftępek jaki? Twórca ciał czyż nie potrafi one zachować od fkazitelności wtenczas, kiedy teraz nawet utrzymuje one w całości i zdrowiu? którzy takie wfzczynają pytania, zdają fię nieuznawać fzczerze Wfzechmocności Bofkiey, i wielości fpofobów do wykonania fwych zamyfłów. Gdyby przed ftworzeniem świata mogli badania fobie czynić, jak fię to ftanie, jak fię to utrzyma, jaka będzie w nim różność dziwow, jaka będzie w nim natura i moc dufzy ludzkiey, &c, takie badania zoftałyby bez odpowiedzi. Tenże Bóg, który świat ftworzył, nam objawił, że będzie odnowiono wfzyftko, że ftan rzeczy po zmartwychwftaniu okaże świat całe odnowiony (*a*).

(*a*) *Et dixit qui fedebat in Throno: Ecce nova facio omnia.* Apoc: 21.

§. V.

P. Natura sama czy niepodaje jakiego doświadczenia właściwego do wytłumaczenia tego zmartwychwstania ciał naszych?

O. S. Paweł w pierwszym Liście do Koryntyan wyraża to przez nasienie, które gdy zamrze i zgnije, wyrasta, że tak rzekę, z grobu swego (*b*). Tertulian we wszystkich jestestwach upatruje obraz niby jaki zmartwychwstania; wszystkie giną na ten koniec, aby się odrodziły z popiołów swoich (*c*). Przed nim jeszcze Seneka Filozof takąż czynił o tym uwagę (*d*). Teraznieysza Fizyka wystawia

---

(*b*) *Tu quod seminas, non vivificatur, nisi prius moriatur. Et quod seminas, non corpus quod futurum est seminas; sed nudum granum, ut puta tritici, aut alicujus cæterorum. Deus autem dat illi corpus sicut vult: & unicuique seminum proprium corpus* 1. Cor: 15.

(*c*) *Omnia in statum redeunt, cum desierint: ideo finiuntur, ut fiant; nihil deperit nisi in salutem. Totus igitur hic ordo volubilis rerum testatio est resurrectionis mortuorum. Præmisit tibi naturam magistram; submissurus & prophetiam, quo facilius credas prophetiæ discipulus naturæ.* Lib: de resurr: carnis, C. 12.

(*d*) *Æquo animo debet rediturus exire. Observa orbem rerum in se remeantium. Videbis in hoc mundo nihil extingui, sed vicibus descendere ac exurgere. Æstas abit, &c* Seneca Epist: 36. Próżno tego Filozofa mianują raz Epikureyczykiem prostym, drugi raz Platończykiem wysokim, to Stoikiem stałym w swojey nauce. Z samego czytania Ksiąg jego poznać można, że to był człowiek żadney Sekty nietrzymający się, ale czasami poznawał wielkie prawdy, i one gruntownie wyrażał.

nam dziwny wizerunek zmartwychwſtaw płonce (*palingeneſis*), która ſpalona z popiołów ſwych niejako odradza ſię, i powraca do pierwſzey poſtaci, którey cała moc ognia niemogła jey zupełnie odebrać. Można o tym czytać Kſięgę Ludwika Moegling wydrukowaną w Tubindzie Roku 1683. pod tytułem: *Palingeneſis ſeu reſurrectio plantarum, ejuſque ad reſurrectionem corporum noſtrorum applicatio*. Znaydzieſz o tym barzo ciekawe rzeczy w Kſiędze *Mundus ſubterraneus* X. Kirchera, 2. part: p. 414. &c. i gruntowną o tym reflexyą tegoż Autora (*a*).

§. VI.

P. Wiara o zmartwychwſtaniu, z którey Duch niedowiarſtwa bierze taki pochop do ſporów i ſprzeciwieńſtwa, czy nie ſprawuje lepſzego ſkutku w ſercu Chrześcianina?

O. Jeſt ona źrzódłem naywiękſzey pociechy jego; bo nietylko, że ma zwią-

(*a*) *Quis jam dubitare audeat, in ſale plantarum & animalium, occultum quoddam ſemen latere . . . ſiquidem ſapientia Dei vel in hoc omnem admirationem mortalium excedit, dum vel in inſenſibili re conſervare naturam poſſit, in qua totius mundi ſapientes nihil prorſus reſtare jurarent; luculentiſſimum ſanè argumentum, quo corporum noſtrorum futuram reſuſcitationem humani imbecillitas intellectus aliquomodo per hujusmodi umbratilem ſimilitudinem concipiat.* p. 4. 16.

zek z nieśmiertelnością duſzy, jako uważaliśmy; ale ſama nawet miłość, którą z natury mamy ku ciału ſwemu, powinna pobudzić nas do zamiłowania tey nauki o przyſzłym zmartwychwſtaniu. Cóż okropnieyſzego, co żałośnieyſzego, jako wiedzieć o tym, że ciało w krótce ſtanie ſię łupem śmierci, że ſkoro ten fatalny cios naſtąpi, od którego nic nas nie ochroni, będzie wrzucone w ziemię, jako przyczyna obrzydliwości, á tam po chwili od robactwa roztoczone, w zgniłości rozſypie ſię, nakoniec obróci ſię w popiół? Cóż przeraźliwſzego i dotkliwſzego, jako wiedzieć, że niedaleki jeſt moment tey okropney odmiany, że nietrzeba więcey tylko jakiego pomieſzania w humorach naſzych, jakiego ſkrytego zatkania, które ſię nieznacznie wkradnie w jakikolwiek organek potrzebny do życia, i w momencie przenieſie nas do krainy umarłych! A któż może choć na chwilę użyć radości i uciechy jakiey, jeśli wſpomni na to! Któżby ſię nie odrzekł wſzelkiego na zawſze ſtarania o zachowaniu ciała tego ſkazitelnego, gdyby na to uważał, że tuczy to ciało i pielęguje na pokarm tylko dla robactwa, które z tegoż ciała napłodzą ſię, aby je roztoczyły! Zaprawdę, nic niemamy ani w zacności urodzenia, ani w bogactwach znikomych, ani w nauce Filozofii, coby nas mogło pocieſzyć w tak wielkim nieſzczęściu. Sama tylko Religia osładza w tym nieſzczęśliwości natury.

Jeżeli Chrześcianin pewien jest, iż umrze; niemniey pewien, że zmartwychwstanie. Niesmęćcie się tedy, mawiał S. Paweł do Chrześcian Tessaloniczan, że ciała wasze w krótce rozsypią się w popioł, jako ci, ktorzy żadney nadziei niemają: *Ut non contristemini, sicut & cæteri qui spem non habent*. Szkody te zdają się wam być niepowetowane, ale Bóg potrafi je nagrodzić. Przeświadczony o prawdach Wiary Chrześciańskiey, gdy rzuci okiem na gromadę głów trupich i kości tam i sam walających się, które widzi po cmentarzach i mogiłach, mówi w sobie, wszystko to zmartwychwstanie czasu pewnego, aby już nieumierało nigdy; wszystkie te smutne ostatki skaziteIności naszey powrócą do pierwszego kształtu; bezbożni tylko i głupi roją sobie, że ludzie giną i niszczeją umierając: *Visi sunt oculis insipientium mori*. Możnaby ten nagrobek napisać na wszystkich grobach. 1. Thess. 4. Sap. 3.

ARTYKUŁ VII.

O Piekle.

§. I.

P. Co mówią niedowiarkowie o piekle?

O. Jedni przeczą temu cale, że jest piekło; drudzy tylko śmieją się z natury tych mąk, które są przygotowane potępionym; większa część ich bije na wieczność mąk złym przeznaczonych.

P. Jakim sposobem trzeba tych ró-

żnych niedowiarków przekonać, á naprzód owych, którzy zgoła nieuznawają piekła?

O. Skoro człowiek ma wiarę w jednego Boga, skoro mu natura sama nieprzestaje opowiadać Twórcę swego, niemoże bez ostatniego nierozumu, naymnieyszey mieć wątpliwości o pewności piekła. Nieuznawać piekła jest tym samym nieuznawać Boga samego; á wierzyć o piekle, tym samym jest wierzyć o rzeczy tak pewney i dowiedzioney, jako sam Bóg; bo gdyby Rządca świata niebył świętym, niebył przyjacielem cnoty, á nieprzyjacielem występku, niebyłby też Bogiem; Wiara o bytności jego byłaby oszukaniem, fanatyzmem; ludzie bojazliwi upadaliby przed nikczemną marą: á gdzież byłaby sprawiedliwość Boska, w co poszłaby świątobliwość jego naywyższa, gdyby w jednym rzędzie kładł złe i dobre, gdyby grzesznik spokoynie leżał w grobie przy boku sprawiedliwego? Szczęśliwy w swojey nieprawości, dokonał w pokoju dni swoje obrzydłe; życie wydarł Oycu własnemu, pił krew Braterską, spustoszył ziemię ogniem i mieczem, wylał się na wszystkie szkarady: niewinność stękała u nóg jego, á cnota jęczała w ucisku; Bóg milczał, i odłożył swą zemstę po śmierci. A jeśliż ta zemsta nienastąpi nigdy, jeśli cała wieczność bez kary póydzie, oczewiste nastąpi pomieszanie i nierząd w rządzeniu światem, á nayistotnieyszy i niechybny porządek zostanie od same-

go Boga przewrócony. Odwróćmy oczy od tak ſzkaradnego wyobrażenia, uſzy zatykaymy na takie bluźnierſtwa, poſłuchaymy jako przedziwnie mówi o tym Syn Boży w Oſobie Abrahama, w ſławney przypowieści o bogaczu: *Fili, recepiſti bona in vita tua, Lazarus vero ſimiliter mala:* w grzechu byłeś uſzczęśliwiony na świecie, á cnota Łazarza jęczała w uciśnieniu. Grzeſznik ſzczęśliwy aż do śmierci, á ſprawiedliwy uſtawicznie w nieſzczęściu i wełzach tonął: oczywiſty maſz dowod o przyſzłości, kędy ſprawiedliwość Boſka przywróci porządek, i rzecze do grzeſznika za niewinnym: *Nunc autem hic conſolatur: tu vero cruciaris.* Dowod wypływający z natury ſamego Boga; tak gruntowny niezwyciężony, jak ſama prawda o bytności Boga, z którey i ta oczywiście wynika. Luc: 16.

§. II.

P. Jak trzeba tym odpowiedzieć, którzy uſiłują pokazać to na oko, że ogień piekielny niemoże palić duſz, którzy utrzymują, że śrzodek ziemi niemoże ogarnąć w ſobie ciał wſzyſtkich potępionych; którzy ſzydzą z obrazów Malarſkich i Kaznodzieyſkich wyrazów opiſujących okropny ſtan i mieſzkanie potępionych?

O. 1. Ponieważ Kościoł nic pewnego nierozſądził o naturze ognia piekielnego, á Piſmo używa częſtokroć ſłowa *ognia*

do wyrażenia wſzelakich mąk i kar (*a*), rzecz niepotrzebna ſiła badać o ſpoſobie, jakim ten ogień wywiera ſwą moc na duchów. Gdyby lepiey Filozofowie przeczytali Katechizmy naſze, daliby pokoy długim wywodom (*b*).

2. Niełatwiey także pojąć, jak to materya ſkutki ſwe czyni w duſzy z cia-

---

(*a*) *In ignem dejicies eos, in miſeriis non ſubſiſtent.* Ps: 13. *Igne me examinaſti.* Ps. 16. *Tranſivimus per ignem & aquam:* Ps. 65. *In medio ignis non ſum æſtuatus.* Eccli: 51. &c.

(*b*) „ Ale jaki ten ogień, czy to właściwie ma„ teryalny ogień, jaka jego natura i własność, o „ tym nigdzie Piſmo S. niewyraża, á Kościoł S. „ nic niepoſtanowił. *Catech: de Montpellier, part:* 1. *ſect:* 2. *ch.* 3 §. 21. Toż ſamo znaydzieſz w przewyborney Kſiędze: *Expoſit: de la Doctr: Chrét:* X. Kleppé Jezuity, drukowaney w Strażburgu Roku 1756. na karcie 704. jako i wewſzyſtkich prawie Katechizmach doſkonałych. Można czytać o tym u Eſthiuſza o 4. Kſiędze *Sentences. Diſt:* 44. §. 12. & 13. Vaſquez, *Diſp:* 243. *C.* 1. *T.* 2. *in* 1. *Parall:* Petawiuſza, *de Angel: L.* 3. *C.* 5. á naybarziey przypiſek Th. Alethinuſa, *n.* 7. Słowa Petawiuſza ſą wyraźne o tym: *Nullo Eccleſiæ decreto adhuc obſignatum videtur, neque enim ulla in Synodo ſancitum illud eſt.* „ Nakoniec, mówi D. Calmet, czy to biorą za matery„ alny ogień, jako barzo wielu trzyma Doktorów; czy „ za ogień metaforyczny, jako wielu innych nau„ cza, męki te ſą zawſze ſtraſzliwe co do ſrogo„ ści, nieſkończone co do trwałości, i niepojęte „ rozumowi ludzkiemu. „ *Comm: na rozdz:* 9. *S. Marka.* Tenże Autor obſzernie mówi o tym tłumacząc wierſz 19. Rozdziału 7. Ekklezyaſtyka, i pokazuje jako Petawiuſz, że Doktorowie Kościoła w tym ſię niezgadzają z ſobą.

łem złączoney, niż wiedzieć ſpoſob jakim ona wywiera ſkutki ſwe na duch iſtotny. A zatym równa zachodzi trudność do pojęcia tego, jako i mocy ognia materyalnego w piekle.

3. Niewiemy pewnie gdzie piekło leży; ale jeśli ſię podobało Bogu założyć je we śrzodku ziemi (a), niebraknie i tam mieyſca dla potępieńców; nietrzeba na to żadnego cudu. Z tego, co ſię wyżey rzekło, wypada, że 4. mile Włoſkie, albo mila Niemiecka * ſześcio-kwadratowa, doſtatecznie może objąć ciała wſzyſtkich potępieńców. Taka rozległość mieyſca miałaby w ſobie ſtop ſześcio-kwadratowych 160,000. billionów; dawſzy dla każdego ciała ſtop 10. ſześcio-kwadratowych, będzie tedy mieyſce dla 16,000. billionów ciał; á zatym 200,000. millionów daleko wygodniey tam ſię umieſzczą. Powſzechne więc zdanie o takim położeniu piekła, może utrzymać ſię beſpiecznie na wſzelakie zarzuty co do rozległości mieyſca. Zaprawdę godnieyſze wiary to jeſt zdanie, niż wymyſł P. Svindina, który za-

na karcie • * cubus

(a) S. Chryzoſtom i niektórzy SS. Oycowie nieſtoją przy tym zdaniu, które jednak wſpiera ſię na doſtatecznych dowodach. Naylepiey mówić o tym z S. Auguſtynem: Mniemam, że żaden człowiek niemoże wiedzieć o tym, jakiey natury ten ogień jeſt, i w którey ſtronie świata. *Qui ignis, cujuſmodi, & in qua mundi vel rerum parte futurus ſit, hominem ſcire arbitror neminem.* L. 20. de Civit: Dei. cap: 16.

kłada piekło w słońcu, i całey użył nauki na utrzymanie tak osobliwego wymysłu (*b*). Choćby niebyło żadnego pewnego mieysca wyznaczonego na męki potępionych, męki te byłyby jeszcze niezawodne: nietrzeba Bogu więzienia do ukarania winowayców, bo gniewu jego nigdzie nieuydą. Wszakże niewątpiemy, że jest pewne mieysce naznaczone dla potępionych jako i dla Wybranych. Niewiemy pospolicie na którym mieyscu śmierć nadybie nas, gdzie będziemy pogrzebieni; á niewątpim, że gdziekolwiek przyydzie nam umrzeć, gdziekolwiek nas pogrzebią. Niewiadomość mieysca, gdzie jest piekło, niemoże nadwątlić żadną miarą pewności tey, że jest. Takież wywody służą względem Nieba, i pokazują, że musiał mieć pomieszany mozg pewny człowiek, który niewierzył o Niebie, dla tego że mu niedowiedziono czy jest Niebo jakie na Xiężycu, albo na Jowiszu, albo na Wenusie planetach.

Dict: phil: art: *Ciel*:

4. Opisanie piekła, które dawali ludzie zagrzaney głowy, cale dalekie jest od nauki Wiary, która uczy nas tylko, że jest piekło. Kościoł nagania tych, którzy w takich rzeczach siła pozwalają

(*b*) Jest o tym wyborne Pismo X. Petuzzi przeciwko Panu Swindinowi: *P. Vincentii Patuzzi de sede inferni in terris quærendâ dissertatio.* W Wenecyi wydane Roku 1763. Wywody jego nie są wprawdzie wszystkie gruntowne, ale zarzuty na Swindina są powiększey części niezbite i odpowiedzi.

imaginacyi ſwojey, á śmieją więcey przydawać nad proſtą naukę o tym. Jeſt piekło, to jeſt męki przygotowane dla złych po śmierci, te zaś męki ſą wieczne: tak Chrześcianin wierzy o piekle; reſztę zostawuje do wiadomości Boga karzącego wyſtępki, á czcić umie w milczeniu tajemnicę ſprawiedliwości jego. Nietrzeba rozumieć, aby jacy mądrzy Piſarze chcieli poddać prawdziwe wyobrażenie piekła przez opiſanie allegoryczne, którego używali o tym; choćby podobno zgodniey było z roſtropnością i prawdziwą pobożnością mówić po proſtu, bez przydatków, jako wykłada o tym Xiądz Boſſuet w Katechizmie ſwoim Diecezalnym: *Czy można opowiedzieć chwałę Swiętych, a męki przeklętych? Bynamniey, wſzyſtko to jeſt niewymówne, i niepojęte.*

Quis novit poteſtatem iræ tuæ, & præ timore tuo iram tuam dinumerare? *Ps. 89.*

§. III.

P. Jak trzeba odpowiedzieć na te zarzuty, które Filozofowie czynią względem wieczności mąk piekielnych?

O. 1. Należy wyznać, że ſamo wſpomnienie na wieczność piekła może pomieſzać rozum nieſpokoyny, á ſerce zepſute w roſpacz pogrążyć; tym czaſem wſzyſtkie wywody, Religii Chrześciańſkiey ſłużą na dowod tey prawdzie; że ponieważ wieczność mąk jaśnie opowiadaſię w Piśmie S. w Kſięgach Oyców SS. (c) w wyrokach

(c) Orygenes i S. Jeronim dobrze uſprawiedli-

powſzechnego Kościoła, należy więc do całości Wiary, ani może być nadwątlona bez nadwątlenia całey Wiary.

2. Mimo trudności z tey nauki wynikających, z tego wſzyſtkiego, co Filozofowie na to zarzucają, pokazuje ſię, że nieuważali dobrze ani natury grzechu, ani chęci grzechu, ani ſprawiedliwości Boſkiey w ukaraniu grzechu.

P. Jakże oni powinni byli uważać i mówić w tey mierze?

O. 1. Wielkość wyſtępku jeſt wymiarem wielkości kary, trwałość wyſtępku ma być wymiarem trwałości kary. Bóg mądry á ſprawiedliwy wyznacza nagrody lub kary według miary zaſługi albo przeſtępſtwa, w okamgnieniu przenika to wſzyſtko, i naydokładnieyſzą w tym równość wymiaru zachowuje. Grzech przeciwko Bogu jeſt to złości nieſkończoney co do Majeſtatu jego nieſkończonego, który obraża: godzien tedy kary nieſkończoney; á że ta kara niemoże zrównać ſię z wielkością mąk, bo te muſzą być koniecznie określone i ſkończone, ſłuſzna więc, aby nieſkończona była co do trwałości. Grzech potę-

---

wieni byli przez wielu Teologów tak, iż próżno dowodzić byłoby nam na nowo, że jedno trzymali o tym z innemi Swiętemi Oycami... z reſztą choćby jeden albo dwu Oyców inaczey trzymało, mała to jeſt liczba do nadwątlenia powſzechney Tradycyi.

pionych niema końca, kara też grzechu niema mieć końca. W ſtanie zaś roſpaczy, bluznierſtwa, nieupamiętania ſię nayzupełnieyſzego i nieodmiennego, któż grzechy naſze pokutą zgładzi, kto naprawi obyczaje, kto czyſtość przywróci duſzom naſzym? Drzewo raz wycięte, mówi Duch S. leży upadłe, i tak zoſtaje, jak było nieznaiąc ani wzroſtu, ani nowey jakiey odmiany w ſobie: duſza ludzka raz przeſzedłſzy kres wieczności od doczeſności, á doſtawſzy ſię do Nieba, czy do piekła, trwa nieodmiennie w świątobliwości albo w nieprawości; w łaſce albo w nienawiści u Boga: *Jn quocunque loco ceciderit, ibi erit.* Eccl: 11.

2. Wola grzeſząca, i aż do śmierci w grzechu trwająca, w przedſięwzięciu, i w chęci jeſt nieodmienney grzeſzyć na wieki. Grzeſznik powſtawſzy na Boga, kochając ſię w grzechu, chciałby na wieki grzeſzyć, na wieki w tym ſię kochać, i wieczne zakłada ſzczęście w ſwoim grzechu. Smierć naſtępuje, żegna ſię z światem, rozłącza ſię z ciałem, rzuca wſzyſtkie narzędzia grzechu, ale nieſkłada przywiązania do grzechu. Jak dziecie żartuje z świecą; świeca zgaśnie, á ono kwili ſię, że niemoże dłużey ſwawolą zabawić. Jak żeglarz krążący koło brzegu niedoſtępnego, á chcący tam wyſieść; byſtrość wody unaſza go niechcącego na głąb morza, kędy żądany kray znika z oczu jego, á chęć powrotu w nim zoſtawuje. Uciecha grzechu jeſt

krótka i znikoma, mówi S. Bernard, ale chęć do grzechu trwa nieodmienna i zacięta w złości swojey: *Quod breve fuit tempore vel opere, longum esse constat in pertinaci voluntate*. Gdyby zapamiętały grzesznik nieumierał, mówi tenże S. Ociec, nieprzestałby grzeszyć; jeśli chce żyć jeszcze, to dla tego, że chce jeszcze grzeszyć. *Imo semper vivere vellet, ut semper peccare posset*. A przeto, jako uważa S. Grzegorz, kto niechce żyć na wieki bez grzechu, azaż niegodzien jest, aby też nieżył na wieki bez kary? *Nunquam careat supplicio, qui nunquam voluit carere peccato*.

3. Jakże chcą tego, aby sprawiedliwość Boska koniec zamierzyła mękom w piekle? Czy chcą, aby Bóg cudem jakim, przeciwko mądrości i prostości dróg i wyroków swoich, zniszczył duszę nieśmiertelną, á swą sprawiedliwość wywierał na niceestwo, na rzecz już niebędącą? Chcą-li tego, aby wyrwał z mąk duszę, która się niepoprawiła, ani stała się lepszą? Chcą-li, aby po niejakim przeciągu czasu, na równey szali kładł świątobliwość i grzech, cnotę i szkaradę? Bo jako dobrze mówi S. Jeronim, to koniecznie z wywodów waszych przeciwko wieczności mąk musi wypływać. Naznaczcie jaką chcecie długość tym karom, przydaycie lata do lat, wieki do wieków: *Finge quotlibet annos, & tempora duplica, & infinitas ætates congere cruciatibus*. Skoro nie będą na wieki,

Hier: in cap: 3. Jonæ.

potępieni kiedyżkolwiek wynidą na drogę zbawienną, powrócą do łaſki Bożey, do dziedzictwa niebieſkiego, i będą mogli razem z Swiętemi być policzeni, bo inaczey byliby zawſze przeklętemi, á ta ich naywiękſza byłaby kara na wieki, choćby mąk innych niebyło. Natenczas, mówi daley tenże S. Ociec, nienaganność życia nieróżniłaby ſię od ſzkaradności obyczajów, okrucieńſtwo od łagodności, miłość od nienawiści. Tak zaś trzymać, albo mówić, nie jeſtże to bluźnić na ſprawiedliwość i świątobliwość Boſką? *Quod dictu quoque ſcelus est*.

P. Czy niemożnaby jeſzcze jakich przytoczyć uwag do wſpomnionych?

O. Możnaby uważyć 1. że Religia opowiadająca Boga we wſzyſtkich nieſkończonego przymiotach, nieſkończonego w mądrości, w miłości, w dobroci, powinna też mieć go za nieſkończonego w ſurowości i ukaraniu . . . Ze jako nadgrody Swiętych ſą wieczne, tak i męki złych mają być wieczne; ponieważ ſprawiedliwość Boſka równa jeſt w odpłacie cnoty, jako i w ukaraniu grzechu.

2. Ze jeśli bojaźń mąk wiecznych zaledwie hamuje ludzi od złego, tym barziey doczeſne męki niemogłyby onych zahamować, aniby przyſtawały na mądrość naywyżſzego Prawodawcy.

3. Ze zwierzchność ludzka wielkie ſzkarady gardłem karze, która to kara

niejako jest wieczna co do świata tego, i mocy prawodawstwa ludzkiego, á tego niepoczytywamy za zbyteczną surowość (*a*).

4. Że sami Poganie wyznawali wieczność mąk i piekła, że uznawali słuszność tego, i wysławiali zupełny tryumf nad grzechem:

Virgil: Æneid: 6. *Siedzi, i wiecznie siedzieć nieszczęśliwy będzie Tezeusz* - - (*b*).

(*a*) Práwda, mówi S. Augustyn, że boleść tey śmierci ustaje, ale skutek trwa, którego naybarziey chce prawo. Abowiem naypierwszy cel prawa nie ten jest, aby na czas tylko ukarał winowaycę, którego na śmierć skazuje; ale przez ten dekret nieodwrótny rozciąga karę na czas przyszły, bo ten jest zamiar naypierwszy odciąć go na wieki od towarzystwa żywych, w którym niegodzien zostawać: *Qui vero morte mulctatur, numquid moram qua occiditur, quæ brevis est, ejus supplicium leges æstimant, aut non potius quod in sempiternum eum auferant de societate viventium?*

(*b*) - - - - - *Sedet, æternumque sedebit*
Infelix Theseus - - - -

Niemożna tu mówić, że *æternum* na wieki znaczy barzo długi czas, gdyż Rymopis różnicę czyni piekła od czyśca, w którym, według jego, długi czas cierpią (*Æneid. L. 6. v. 345.*) ani znaczy *æternum* aż do śmierci, jako wyraża Horacy:

Serviet æternum qui parvo nesciet uti,

bo tu mowa jest o czasie po śmierci. Plato wyraźnie In Phædro. mówi: ,, Źli do piekła są wtrąceni, aby z niego ni- ,, gdy niewyszli . . . ,, " Męki te są niemniey stra- ,, szliwe jako i wieczne. . . Mogą wprawdzie ma-

Nakoniec, jeżeli mimo miałkość dowcipu i ſzczupłe obręby rozumu mego, znayduję tyle przyczyn i pobudek, abym wierzył o piekle wiecznym; czy mogę wątpić, aby ta wieczność niezaſadzała ſię na wielu innych dowodach i gruntownych á niezbitych przyczynach, które ſą zawarte w mądrości, w ſprawiedliwości, w świątobliwości Boſkiey, ponieważ wiara mię upewnia, że te ſą u Boga, że niezdolny jeſtem cale miałkim ſwoim rozumem doścignąć wſzyſtkich tajemnic tey bezdenney przepaści? Ta uwaga ſłuży do wſzyſtkich prawd Wiary.

§. IV.

P. Czemuż Kościoł modli ſię do Boga o wybawienie duſz Wiernych zmarłych od mąk piekielnych (*c*), jeśli te męki ſą wieczne, á dekret ſkazujący do piekła nieodmienny?

O. Nigdy Kościoł nieczynił modlitw za potępionemi; ale ſwe modlitwy zmierza na ów moment, który dokonywa bieg życia Wiernych, á proſi Boga o wybawienie, albo raczey o zachowanie od potępienia, o przeprowadzenie z śmierci do

„ ło dbać o to, co mówię; wſzakże gdym to wſzy-
„ ſtko na pilną wziął uwagę, nic nieznałem, coby
„ ſię zgadzało barziey z mądrością, z rozumem á
„ prawdą.

(*c*) *Abſolve, Domine, animas omnium fidelium defunctorum de pœnis inferni & de profundo lacu; libera eas de ore leonis, &c.*

Offert: m. pro defun:

życia (*d*). Muſi nieznać, ani zwyczajów, ani modlitw, ani intencyi w uroczyſtościach Kościoła, kto niewie o tym, że Kościoł wſzyſtkie prawdy jak przytomne uważa. Obchodzi Narodzenie, Zmartwychwſtanie, Wniebowſtąpienie Chryſtuſowe, wſzyſtkie tajemnice i przypadki ważnieyſze, tak jakoby one teraz działy ſię. Tym ſpoſobem uwaga Wiernych i pilność lepiey ſię natęża, i nabożeńſtwo ich ſtaje ſię gorliwſze. Ztąd to w przyſłowie: weſzło *de præſenti gaudet Eccleſia*. Częſtokroć nawet roſpamiętywa ſwe Uroczyſtości tak, jakoby jeſzcze niebyły uiſzczone, á zdaje ſię oczekiwać na potym tego uiſzczenie (*e*).

P. Jeśli tak pewna jeſt nauka o piekle, nacóż Kościoł uznawa Czyściec, kędy ſą męki doczeſne?

O. Tak to właśnie, jak gdybym ſię pytał: Ponieważ gardłowa kara wymierzona jeſt na winowayców, obrażonego Majeſtatu, nacóż wygnanie na lat kilka naznacza ſię ludziom za mnieyſze przeſtępſtwa przewinionym? Niewiem czy jeſt na świecie ſłuſznieyſze o czym przeświadczenie jak o Czyſcu. Wiem, że heretyk napojony przeſądami ſwojey ſekty, może opierać ſię uporczywie na wſzelakie wywody o

(*d*) *Faç eas de morte tranſire ad vitam.* Ibid.

(*e*) *Rorate cœli deſuper, & nubes pluant juſtum...*
Excita, Domine, corda noſtra ad præparandas Unigeniti tui vias, ut per ejus adventum purificatis tibi mentibus ſervire mereamur.

Czyſcu; ale gdyby ſpokoynym umyſłem uważał, zaprawdę muſiałby koniecznie na to przyſtać, co rozum naucza o Czyſcu. Mówca Filozof i Chrześcianin tak może o tym wywodzić. „ Duſza ludzka po rozłączeniu ſię z ciałem, wezwana jeſt na Sąd Boſki: uczynki jey i cnoty ſtoją przy niey; Prawo, które świątobliwie zachowała, ſłuży jey za obronę i zaręcza o nadgrodzie, iż ma być uwieńczona w Niebie. Lekka jaka przywara, małe przeſtępſtwo nieuchronne w tym życiu krewkość nieznaczna popełniona między gromadą cnot znayduje ſię. Wierzyſz, że Bóg jeſt ſprawiedliwy, miłoſierny, á nieprzyjaciel wſzelakiey nieprawości, z iſtoty ſwojey i natury niecierpiący tego, aby cokolwiek zmazanego weſzło do Nieba; powiedzże, jaki los czeka tę duſzę ſprawiedliwą, ale jednym grzechem powſzednim ſkalaną; świątobliwą, á przewinioną lekkim przeſtępſtwem Prawa; w łaſce i przyjaźni z Bogiem będącą, ale mającą w ſobie jakiego nieprzyjaciela Boſkiego? Grzech jey będzieli zarówno położony z cnotami jey: Krewkość takli ma być uwieńczona, jako i męſtwo jey, uczynki Chrześciańſkie będą-li za jedno poczytane z uczynkami ſłabości ludzkiey? Bynamniey, nieśmieſz tak mówić, i ſami przeciwnicy Czyſca nieśmieli tego mówić wyraźnie. Cóż więc! duſza ta niebogą mali być na wieki potępiona bez miłoſierdzia i nadziei zbawienia? Wiara

jey ſtateczna, żywa nadzieja, gorliwa miłość, pobożne uczynki mnogie i niezmierne, azaż będą bez odpłaty, czyż darmo wſtawiać ſię będą za nią, a Bóg na tyle przeraźliwych głoſów czyż będzie głuchym? Broń Boże o tym pomyślić! Tak myśląc, uwłaczalibyśmy zacności i doſkonałościom nieſkończonym Twórcy świata. Bynamniey P. Bóg niepoczyta za równo wſzyſtkiego, niepoliczy za jedno błędu i złości, krewkości i wyſtępku, roztargnienia na modlitwie, i zaniechania całey modlitwy, kłamſtwa nieſzkodliwego i ſzkaradnego krzywoprzyſięſtwa, ſprawiedliwego mającego lekką przywarę, i bezbożnego w ſzkaradnościach zatopionego. Jednego przeczyści, á potępi drugiego. Jeſt Bóg nayświętſzy, á razem nayſprawiedliwſzy. Duſza święta, lecz zmazana jaką ſproſnością, niewnidzie do świątnicy jego, bo jeſt nayświętſzy Bóg; i wnidzie też, bo jeſt nayſprawiedliwſzy. Odnowi ją tedy, naprawi, wydoſkonali polor cnot jey, przeczyści uczynki jey, á potym przyimie do ſwey chwały. Na tym niewzruſzonym fundamencie gruntuje ſię nauka o Czyſcu, ta niechybnie wypływa prawda z niezawodnych przymiotów Sędziego i Boga naſzego. Ztąd pochodzi, że ze wſzech artykułów Kościoła Katolickiego niemaſz prawie tak powſzechnie przyjętego od ſamych przeciwników, jako nauka o Czyſcu. Znajomość Boga ſprawiedliwego i Swiętego ſkojarzyła Religie nayprze-

ciwnieyſze, naybarziey z ſobą porożnione, do wyznania Czyſca, to jeſt przewleczenia wieczney nagrody, gdzie ſprawiedliwy ſprawiedliwſzym, á Swiętyjeſzcze Swiętſzym zoſtaje; kędy Bóg obrażony niepotępia, bo gniew jego niezmierza do śmierci winowaycy, á hoyność jego przewleka ſię dla grzechów duſzy ſprawiedliwey, á tym czaſem zawinioney. Starożytni Mędrcowie, wyście nauczali o tym w ſwoich Piſmach (*a*). Swiatowi Piſorymowie, ale wyſocy, wyście opiewali to rymami ſwemi (*b*). Narody zwiedzione od mniemanego Proroka Arabſkiego, waſz Alkoran tego naucza (*c*). Zydzi ſtarodawni i terazнieyſi, wy jednoż trzymacie w tey mierze z Chrześcianami, wyznawacie Czyściec (*∂*). Wy zaś grekowie uporczywi, odłączeni od Kościoła przez schiſmę dawną i zaciętą, ażaż niemuſicie z nami ſię łączyć przeciwko kacerzom bezbożnym? Mało na tym że ſpór macie o nazwiſku; tym ſamym gdy ſię modlicie za umarłe, wyznawacie to w

U2

(*a*) Plato in Timæo.

(*b*) Virg: L. 6. Æneid: v. 730.

(*c*) Cribrat: Alcor: á Card: Cuſa. Chron: Turc: á Lonicero, p. 62.

(*∂*) Zydzi dawni i dziſieyſi modlą ſię za umarłe, lubo wierzą w piekło wieczne. Z czego jawnie dowodzi ſię, iż wierzyli o czyſcu, á tego niezbiją przeciwnicy chyba baśniami i wymyſłami śmiechu godnemi.

skutku, co na pozor odrzucacie w słowach, odmiatacie to, co w rzeczy samey trzymacie (e).

ROZDZIAŁ SZOSTY

O Kościele Katolickim.

§. I.

P. Wywody te, któremi dowodzisz prawdziwą być Wiarę Chrześciańską w powszechności nieſą-li dla tego samego niedostateczne do przekonania o prawdzie jey, że w tey Religii tak wiele różnych Sekt znayduje się?

O. Religia Katolicka ma dowody takie o swey pewności i prawdzie względem różnych Sekt Chrześciańskich, jak Wiara Chrześciańska w powszechności różni się przez właściwe charaktery swoje od innych wszystkich na świecie Religii.

P. Jakie są naypewnieysze znaki tey różnicy Wiary Kotolickiey od innych kacerstw?

O. Cztery są przywileje albo własno-

(e) *Perpétuité de la Foi, T. 6.* Niemożna mówić z Kalwinami niektóremi, że Grecy modlą się za umarłych dla tego, iż rozumieją, że sąd ludzi odłożony jest na koniec świata; gdyż Grekowie zgadzają się na to, iż ani za modlitwami całego świata niemogą być zbawieni, którzy są już potępieni za swe grzechy. Brzydzą się nauką Teofilakta, który przeciwnie naucza.

ści nieoddzielne od prawdziwego Kościoła, któremi według nauki Zboru Niceńskiego, i zeznania wszystkich kacerzów, ma się różnić od innych wszystkich. Że jest jedyny, Swięty, Katolicki, i Apostolski.

§. II.

P. Jakże te 4. własności osobliwiey służą Kościołowi Katolickiemu? A naprzód co należy trzymać o jego jedności?

O. Kacerze wewszystkich wiekach tak różnili się między sobą, jak wszyscy niezgadzali się z Katolikami; w tym się jednym zgadzali, że na starodawny Kościoł jednostaynie szturmowali. Teyże samey Sekty ludzie niemogli trzymać się jednakowych artykułów, codzień inaczey nauczali; skoro się odłączyli od Katolików, zapłynęli w powszechne á nieuleczone błędy. Nauka Katolicka jedna i taż sama jest po wszystkie wieki, we wszystkich Krajach świata. Lepiey niemożna pokazać tego, jako dowiodł J. X. Bossuet w *Historyi o odmianach*. Kościoł Katolicki tenże jest wewszystkich wiekach, we wszystkich krajach; synowie jego nigdy się nieporóżnili co do wierzenia w artykuły raz postanowione od naywyższey Zwierzchności. Jedność nauki, która według Pisma (a) jest pra-

(a) *Multitudinis credentium erat cor unum & anima una.* Act: 4. *Idipsum dicatis omnes, & non sint*

widłem i znakiem prawdy, nigdzie ſię nieznayduje tylko w Rzymſkim Kościele.

P. Czemuż to ſekty odłączone od Kościoła Katolickiego niemogły ſię zgodzić z ſobą w wyznawaniu jedney i teyże Nauki.

O. Dla tego, że niemaią żadnego pewnego kreſu, w czymby ſię zgodziły. Piſmo S. które ſamo tylko ich rozſądzić może, ſamo przez ſię nie tłumaczy ſię, i jeſt okazyą, acz całe niewinną, prawie wſzyſtkich ſporów, ktore rozſtrzygaią rozmaite ſekty. Niepodobna rzecz aby odrzuciwſzy Sąd nieomylny, mieli jedność Wiary doſkonałą. Byłby to traſunek cudowny, gdyby bez tego Sądu tak wiele oſob, albo tyle Narodów jednakową Wiarę miało. Kościoł Chryſtuſów nie traſunkiem ſtanąć muſiał, kiedy w nim wſzyſtkie członki jedno ſerce i duſzę mieć koniecznie muſzą. Sama uwaga o Religii w powſzechności pokazuje to, iż niemoże być prawdziwą Wiarą, która ſię wybija z pod władzy i Sądu naywyżſzego. Kto wſpomina *Religią*, wſpomina święty związek jednoczący ſerca i umyſły ludzkie: ſami Poganie tak rozumieli o Religii. A bez jedności, bez pewnego kreſu Wiary, bez Sądu wielowładnego á nieomylnego,

---

in vobis ſchiſmata, ſitis autem perfecti in eodem ſenſu & in eadem ſententia. 1. Cor: 1. *Fiet unum ovile & unus Paſtor.* Joan 10.

bez żywego Wyroku, któryby rozstrzygał wątpliwości umysłów wszelakich, rzecz zgoła niepodobna, żeby ludzie tacy, jak są teraz, zgodnie też samo mówili i myślili: á zatym oprócz Kościoła Rzymskiego niemoże się znaleść nigdzie ta doskonała jedność Religii, pierwsza włásność Kościoła, którą wyznawamy mówiąc w Składzie: *Wierzę.. i w jeden ..Kościoł*.. Skoro z łodki Piotrowey wychodzą, mogą rzec jak ów nieszczęśliwy Palinurus?

- - - - - - á teraz mię mają. Æneid: 6.
Nawałności, á wiatry po brzegu staczają (a).

P. Azaż nierównie trudno być przekonanym w sobie o nieomylności Kościoła, jáko wierzyć w ten á w ten artykuł wszczególności, ponieważ ta nieomylność funduje się na takich textach Pisma S. które jeżeli są pewne á niepodrzucone, trzeba pierwey dowieść?

O. Nieomylność Kościoła, jedność nauk jego, Sąd i Zwierzchność naywyższa wypływa z poznania samego Religii, i Boga prawego, á mądrego, który założył tę prawdziwą Religią, jako się rzekło niedawno: chocby nic o tym Pismo niemówiło, ta prawda stałaby niewzruszenie. Pozwolmy na to, że heretyk tak łacno i gruntownie przekonany jest, o słuszności wykładu tego, który daje Pismu, albo w

(a) *Nunc me pontus habet, jactantque in littore venti.*

umiarkowaniu artykułów religii jako Katolik przekonany jeſt o nieomylności Kościoła, ſekta jego niemniey będzie rozdzielona; zdrowy rozum będzie przekonany, że takie prywatne Sądy mogą tylko ſłużyć do poróżnienia i odſzczepieńſtwa Religii w głowie urojoney.

P. Lubo łacno pozwolić byłoby nato, że prawdziwy Kościoł jeſt nieomylny, ale nieſkończona byłaby praca wybadać, który to Kościoł w rzeczy ſamey tak nieomylny jeſt?

O. 1. Wſzyſtkie Kościoły heretyckie, które po większey części ſame nieprzyznawają ſobie nieomylności, niepowinne być materyą takiego badania. 2. Kościoł mający znaki prawdziwego Kościoła, będący Jeden, Swięty, Katolicki, Apoſtolſki, muſi być nieomylny: nietrudno zaś poznać, że te 4. charaktery ſłużą Kościołowi Rzymſkiemu, jako tu dowodzim.

§. III.

P. Jakże świątobliwość jeſt właściwym charakterem Kościoła Katolickiego?

W K. 4. R. 3. art: 6. *O.* Cokolwiek mówiło ſię wyżey o ſzczęśliwych ſkutkach Chrześciańſtwa, i wykorzenieniu ſtraſzliwych nierządów Pogańſkich, wſzyſtko to działo ſię przez Chrześcian ziednoczonych w ciało Kościoła powſzechnego, poſłuſznych Papieżowi, Zborom, i Biſkupom. Nie jeſt to dziełem ani Ebionitów, ani Donatyſtów ani też Lutrów. Kościoł Katolicki ſam

tylko taką jeſt Religią, która zachowuje i utrzymuje w całey ſurowości prawa i zwyczaje te, które oczywiście prowadzą do prawdziwey świątobliwości. Ta tylko Wiara ma Sakramenta, jakich używał ſtarożytny Kościoł; w nim to urośli Rycerze Chrześciańſcy, których wyſokiey świątobliwości niemożemy ſię wydziwić. Muſi całe nieznać hiſtoryi, albo za baśń poczytywać dzieła hiſtoryczne, jako i artykuły, kto przeczy temu, że na łonie ſamego tylko Katolickiego Kościoła tyle wielkich Swiętych urosło, których świątobliwość wyſławiamy, których ſam Bóg heroiczne cnoty wſławia naywiękſzemi cudami. Nieſięgając aż do pierwſzych wieków, pytam ſię z jakiego byli Kościoła Hilaryonowie, Antoniowie, Atanazowie, Hilaryuſzowie, Grzegorzowie, Marcini, Bazylowie, Hieronimowie, Auguſtynowie, Leonowie, Jzydorowie, &c? Do którego Kościoła należeli S. Anzelm, S. Bernard, S. Dominik, S. Franciſzek Seraficzny, S. Klara, S. Tereſſa, S. Karol Boromeuſz, SS. Jgnacy, i Xawier, &c? Kościoły odcięte od Katolickiego, czy mogą przeciw oczywiſtey rzeczy, chlubić ſię tym, że ci wſzyſcy Swięci, i niezliczona moc innych, byli z ich zgromadzenia? Bynamniey, ci ludzie pobożni inney wiary niemieli prócz wiary Kościoła Katolickiego, która ſama tylko ma prawo niewzruſzone poczytać ich za Synów i wychowańców ſwoich.

P. Azaż nienależy przyznać, że Kościoł teraznieyſzy daleko mnieyſzy jeſt w świątobliwości, niż pierwiaſtkowy? Jaka rożnica między naſzemi á dawnieyſzemi Biſkupami, między Zakonnikami Tebaidy, á temi, których teraz widzim w Europie!

O. Słuſznie należy wyſtawiać pierwiaſtkowy Kościoł; ale to wyſokie o nim rozumienie niepowinno nas prowadzić do pogardy teraznieyſzym Kościołem. W pierwiaſtkowym Kościele, acz było wiele Swiętych, wkradała ſię tam i rozwiązłość (*a*); á w teraznieyſzym Kościele choć jeſt wielu rozwiązłych, wielu też jeſt Swiętych. Wiele jeſt złych zwyczajów teraz poprawionych, które w owych wiekach panowały bez kary. Porównywając bez przeſądu żadnego ſtan Kościoła teraznieyſzego we wſzyſtkich częściach z ſtanem pierwiaſtkowego Kościoła, znaydzieſz że których niema teraz pożytków, ma na to mieyſce drugich wiele. Erazm, którego śmiało tu przytoczyć można o tym, takie uczyniwſzy porównanie co do wſzyſtkiego, nakoniec rzekł, że gdyby S. Paweł powrócił na ziemię, teraznieyſzy ſtan Kościoła pochwaliłby (*b*). Byli w pierwſzych wie-

(*a*) Nietrzeba na to więcey tylko czytać Liſty S. Pawła, Dzieje Apoſtolſkie, Dzieje Kościelne pierwſzych trzech wieków.

(*b*) *Si Paulus hodie viveret, non improbaret, opi-*

kach Biſkupi tacy, którychby teraz niebardzo pochwalono; świadkiem ſą tego ci, którzy ſię oſkarżali z taką żwawością przed Konſtantynem, na Zborze Niceńſkim; á teraz wielu jeſt Biſkupów, którzy w pierwſzych wiekach zaſiadaliby między Doktorami Kościoła. Jeżeli Zakonnicy naſi nie tak ſurowe życie prowadzą jak przedtym w Egipcie i w Syryi, tedy więcey światła, więcey nauki mają, i ſą pożytecznieyſi; bawią ſię naukami zamiaſt proſtych robot: wydawają Kſięgi uczone, które więcey pewnie ważą, niż rogoże i koſzyki (c). Więkſza ich część jeſt barziey Prawowiernych, i gruntownie do Wiary prawdziwey przywiązanych. Wiadomo że odſzczepieńſtwa i kacerſtwa różnemi czaſy panowały w puſtyniach Tebaidy z oſobliwſzym uporem, á teraz te Monaſtery, acz nieodſtępują pierwſzey oſtrości życia, ſiedliſkiem zoſtały głupſtwa i uporczywości w błędach, w których niewiadomość i zabobonność jedyna panuje. Ponieważ daleko teraz więcey Zakonników, niedziw, że między taką gromadą znaydują ſię duſze gnuśne i nieużyteczne, lu-

---

nor, præſentem Eccleſiæ ſtatum. In hominum vitia inclamaret, &c. Epiſt: ſcripta 1529. pridie 9. Novemb: edita Coloniæ 1541.

(c) Patrz les Remarques de M. Saves ſur l' Encyclopedie, pod ſłowem: *Freres de la Charité.* Kędy Autor zbija to, co Piſarz tego Dykcyonarza uroił był ſobie o naukach Zakonników.

dzie duchem światowym trącący, od świeckich mało różniący się, á niektórzy nawet w naukach swoich zbyt ślepo i uporczywie zagnani, jak Wschodni Mnisi.

§. IV.

P. Czemuż prawdziwy Kościoł ma być Katolicki albo powszechny? na czym ten charakter zależy?

O. Według Proroków, Króleſtwo Messyasza miało się rozszerzyć aż do granic ostatnich ziemi, á niemieć końca. Apostołowie statecznie mieli wszystkie Narody ziemskie za dziedziczne Państwo Chrystusowe. SS. Oycowie po wszystkie czasy kacerzom wytykali małą ich garstkę, i tym onych zbijali. Katolictwo prawego Kościoła zawisło *1.* na tym, że za czasem wszystkie Narody w sobie ogarnywa, według obietnicy tey: *Dabo tibi gentes in hæreditatem tuam, & possessionem tuam terminos terræ.* Dam ci Narody w dziedzictwo, i w dzierżawę granice ziemi. *2.* Że po wszystkie czasy taką ma rozległość, którą można poczytać niby za moralnie powszechną w porównaniu do niektórych kątów ziemi, w których różne sekty panują, i ważą się nazywać Chrześcianami, á odłączeni są od Rzymskiego Kościoła.

Psalm 2.

P. Czemuż jaka sekta odcięta od Kościoła Rzymskiego niemoże spierać się o tytuł powszechny albo Katolicki.

O. 1. Te sekty, choć odłączone od Kościoła Rzymskiego, dowodem są po-

wszechności jego, bo w nim będąc nauczyły się Wiary w Jezusa. Pierwey one złączone były z drzewem, nim odcięte zostały (*a*). 2. Wszystkie sekty ledwie w niektórych krajach Europy panują. Tak są poróżnione z sobą, jak z Katolikami; nigdy kraju inaczey nieopanowały, chyba przez woyny á rokosze wszczęte w owych Państwach, do których wkroczyły. Leibnitz, i wszyscy uczeni Protestanci, utyskują na to, że w swoich sektach niewidzą Katolictwa (*b*), i muszą wyznać z Katonem, że prawda niemoże być utajona w tak szczupłych granicach (*c*). Jlekroć to im żarzucano, zawsze wiązali się ze wszystkiemi sektami Chrześciańskiemi, aby jakikolwiek dali odpor Kościołowi Katolickiemu. Wiadomo, jako Bayle wyśmiał z tey okoliczności Predykanta Jurieu (*d*). Pokazaliśmy że Ko- W K 3. R. 3. a 3. §. 3. W K. 4. R. 4. art: 4. §. 2.

(*a*) P. Cars wybornie to wyraził w drzewie genealogicznym Kościoła, wyrysowanym w Paryżu przed lat kilka. Biskupi Greccy Unici podobnież kazali odmalować, i postawić w Kościołach, aby Syzmatyków do jedności przywiedli.

(*b*) ,, Otoż, mówi Leibnitz, w jednym Liście, Je-
,, zuici do Chin weszli. Papież tam posyła mnóstwo
,, Missyonarzów. Nasza mała jedność niedopuszcza kusić się o tak wielkie nawrócenia. ,, Ten List znayduje się w 7. Tomie *Bibliothecæ impartialis.*

(*c*) - - - - *Steriles nec legit arenas,*
Ut caneret paucis, mersitque hoc pulvere verum.
Lucan: in Phars:

(*d*) Czytay ciekawe Pismo, pod tytułem: *Janua*

ściół Rzymſki po całym świecie był rozkrzewiony. Wſzyſtkie Narody ma za dziedzictwo ſwoje, i wſzelakiego używa ſtarania objąć one w dzierżawę. Kapłani jego biegają po wſzyſtkich krajach, i nawracają (*e*). Modlitwy jego wyrażają żądze jego pełne miłości i gorliwości (*f*). S. Paweł nieomieſzkał przełożyć pierwſzym Chrześcianom tego ducha Kościoła prawdziwego, i pożytki z niego wyniknione wſzędzie (*g*). A zatym ſłuſznie Kościoł ten zawſze utrzymywał, i dotąd utrzymuje chwalebny tytuł *Katolickie-*

---

cælorum reſerata cunctis religionibus à celebri admodum Viro D. Petro Jurieu, z napiſem:

Porta patens eſto: nulli claudatur honeſto.

(*e*) ,, Gdyby Talapończycy, mówi P. de la Bruy-
,, ere, przyſzli do nas opowiadać ſwą Religią, z ja-
,, kim ſzyderſtwem; z jaką wzgardą ſłuchalibyśmy
,, rzeczy tak nieforemnych. A my przekładamy
,, wſzyſtkim Narodom takie prawdy, które muſzą
,, im zdawać ſię bardzo śmieſzne i bezrozumne; á
,, jednak ſłuchają naſzych Zakonników i Kapłanów.
,, . . cóż to czyni w nich, á co w nas? Niepoka-
,, zujeſz ſię tu oczywiście moc prawdy? ,,

(*f*) Czytay Modlitwę we Mſzy na Wielki Piątek: *Oremus, dilectiſſimi nobis, pro Eccleſia Sancta Dei, ut eam Deus & Dominus noſter pacificare, adunare, & cuſtodire dignetur toto orbe terrarum: ſubiiciens ei principatus & poteſtates . . . Oremus & pro Catechumenis noſtris . . . & pro hæreticis & ſchiſmaticis . . . & pro perfidis Judæis . . . & pro Paganis, &c.*

(*g*) *Fides veſtra annuntiatur in univerſo mundo.* Rom: 1. *Et quidem in omnem terram exivit ſonus eorum, & in fines orbis terræ verba eorum.* Rom: 10.

go; którego nawet przeciwnicy nieśmieją mu teraz odmawiać, jako i za czasów S. Augustyna, który świadczy, że jeśli przychodzień zapyta heretyka, kędy jest Kościoł Katolicki, pokaże mu nasze Kościoły i Swiątnice.

§. V.

P. Co rozumiesz przez charakter *Apostolski*, który przyznawasz prawdziwemu Kościołowi?

O. Ja rozumiem, że Kościoł zawsze jednostaynie nauczał, jak naucza teraz, i że kacerze nigdy niemogli pokazać dowodnie czasu, kiedy odmienił swą naukę. Rozumiem, że zafundowany jest na fundamencie Apostołów, jako mówi S. Paweł; że Biskupi Kościoła Rzymskiego oczywiście są następcámi tych pierwszych Pasterzów, i że Katolicy teraznieysi wierzą tak, jak pierwsi Chrześcianie, nauczeni i rządzeni od Apostołów wierzyli. Ten tylko Kościoł ma niezawodne dzieje, które opisują jaśnie następstwo nieprzerwane jego Papieżów. S. Jreneusz wyprowadza to następstwo w Kościele Rzymskim począwszy od S. Piotra aż do Eleuteryusza: S. Optat aż do Syrycyusza, S. Augustyn, aż do Anastazego, wszyscy Kościelni Dziejopisowie wywodzą to aż do Piusa VI. który teraz siedzi na Stolicy S. Piotra, á naywięksi przeciwnicy Kościoła Rzymskiego nieśmieją zadawać fałszu temu Katalogowi wszystkich następców Piotra S. Toż

Superædificati super fundamentum Apostolorum. *Eph:* 2.

ſamo dzieje ſię ze wſzyſtkiemi Biſkupſtwami założonemi już od Apoſtołów, już od ich naſtępców, albo Papieżów. W każdym znaydujemy porządny rejeſtr Biſkupów, którzy Kościołami rządzili; aż do naypierwſzego, który otrzymał charakter należytey mocy i Zwierzchności. Zaden Biſkup nigdy niebył uznawany za prawego Biſkupa w Kościele Katolickim, chyba który jedność trzymał z Katedrą Piotrową, jako mówi S. Jeronim, á to przez wyznawanie jedney i teyże Nauki, jedney i teyże Wiary od Apoſtołów podaney, á w ſzczególności od Xiążęcia ich Piotra S. Namieſtnika Chryſtuſowego, i naywyżſzego Paſterza owczarni jego. Któraż inna Religia może wyprowadzić tak porządną i oczywiſtą naſtępność? „ Zawſze ten zoſtaje cios nie„ ſzczęśliwy na Kacerzów, mówi X. Boſ„ ſuet, że ſię odłączyli od Zgromadze„ nia Kościelnego. Co ſię nas tycze, ja„ kąż pociechę mamy, że możemy od „ teraznieyſzego Papieża nieprzerwanie „ wywieść ſię aż do S. Piotra od Chry„ ſtuſa poſtanowionego, á ſięgając daley „ Arcykapłanów Starozakonnych dóy„ dziemy Aarona i Moyzeſza; od nich „ zaś idąc aż do Patryarchów, od ſame„ go początku świata rod ſwóy wypro„ wadzim? Jakaż porządność! jakież pod„ danie! jakiż przedziwny związek! „ Niemaſz heretyka, któremuby niemożna powiedzieć, co zarzucał Tertulian ſwego wieku kacerzom: *Kto wy jesteście?*

Zkądeście przyszli? to jedno pytanie powinnoby naprowadzić onych na prawdę (*a*). W materyi Religii Wiara Przódków naszych jest przewybornym dowodem (*b*); Kościoł według obietnicy Chrystusowey ma trwać zawsze aż do końca świata: Kościoł który niebył zawsze, nie jest prawdziwy.

P. Apostolstwo Kościoła Rzymskiego czy łacno teraz w nim poznać?

O. Jle jest Liturgii we Mszach, zwyczajów, obrządków, modlitw, obrazów staroświeckich, tyle mamy dowodów i znaków dawności naszych nauk, tyle świadectw naprzeciw zarzutom teraznieyszych niedowiarków. Jeden uczony człek obłapiwszy filar starożytnego Kościoła Katedralnego, rzekł: *Nazbyt to stary Kościoł, niemoże być fałszywy*. A drugi mawiał, że gdyby ludzie nic niemówili, tedyby same kamienie przyświadczały naprzeciw kacerstwom (*c*). Si hi tacuerint, lapides clamabunt. *Luc:* 19.

(*a*) *Attendite ad Abraham Patrem vestrum, & ad Saram quæ peperit vos. Attendite ad petram de qua excisi estis, & ad cavernam laci de qua præcisi estis.* Jsai: 51.

(*b*) *Sicut locutus est ad Patres nostros.* Luc: 1.

(*c*) Nierozszerzając zbyt o tey materyi, którą kontrowersystowie obszerniey traktowali, odsyłam do Pisma X. Orleans, pod tytułem: *Methode courte & facile pour discerner la veritable Religion Chretienne d' avec les fausses*. Także do Ksiąszki X. Lessyusza: *De capessenda vera Religione.* Umysł tchnący parcyalnością może opierać się prostym uwagom w tych

P. Czemu to teraz uftała całe prawie owa porywczość do fporów i dyfput, które w przefzłych dwu wiekach na podziw zaprzątywały Mądrych Ludzi?

O. Ta odmiana pochodzi nie tak z opłakaney obojętności ku rzeczom Religii, jako raczey z oczywiftości dowodów, które jaśnie pokazują, iż jeden mufi być Kościoł prawdziwy, że koniecznie poddać fię należy pod moc i władzą jego. Mogli o tym fpór wieść w pierwfzym rozruchu od Lutra i Kalwina wfzczętym w umyflach ludzkich, wfzakże rychło czy późno rozum przytłumiony powraca do światła fwego i prawa, á zaczafem błąd wyjawia fię, czym jeft. Skoro fię już pokazało, że niebędąc na łonie Kościoła Rzymfkiego niczego fię nie trzymają, niewiedzą w co mają wierzyć, ani w co nienależy wierzyć, wfzyftkie fpory upadają na łeb, mufzą zoftać albo Katolikami, albo bez Religii. Odfyłam do tego co fię rzekło w Kfiędze 3. rozdz: 4. §. 2.

§. VI.

P. Lubo różne fekty jako Luterfka, Nowochrzczeńfka, Aryańfka &c. niemogą fobie przywłafzczyć charakterów Kościoła Rzymfkiego, ale Grecki Kościoł, tak pilny w zachowaniu ftarodawnych

---

Pifmach; ale prawy rozum á niezaprzątniony niefzczęśliwym uprzedzeniem mufi tam znaleść nayzupełnieyfze ufpokojenie fwoje.

Obrządków, *Liturgii*, Sakramentów, Hierarchii, &c. tak żwawy na heretyków przeſzłych wieków, czy nie może ſłuſznie walczyć z Kościołem Rzymſkim o pierwſzeńſtwo, i mianować ſię jedynym Kościołem prawdziwym?

O. 1. Wiadomo z Piſma S. że Piotrowi Chryſtus poruczył rząd powſzechnego Kościoła; cała ſtarożytność przyświadcza, że Piotr S. założył Stolicę ſwą w Rzymie. Gdzież rzeczono, że Carogrod jeſt śrzodkiem jedności Katolickiey? Gdyby to przedſięwzięcie na woli ludzkiey zależało, dawnoby już wſzyſtkie związki miſtycznego Ciała Chryſtuſowego rozpełzły ſię za zburzeniem Miaſta tego.

2. Wſzyſcy Doktorowie Kościoła Wſchodniego, Klemens Alexandryiſki, Atanazy, Bazyli, Cyryllus, Chryzoſtom, &c. uznawali pierwſzeńſtwo Rzymu, jedną duſzą i jednym ciałem byli z Kościołem Rzymſkim: ci wſzyſcy w brew biją na pretenſye teraznieyſzych Greków.

3. Grecy ſami, teraznieyſi uznali uroczyście na Zborze Lugduńſkim i Florentſkim, potrzebę tego, aby ſię wyprzyſięgli odſzczepieńſtwa ſwego, i złączyli ſię z Rzymem, który jeſt Stolicą Piotrową. Ceſarz oſobiście na Zborze Florentſkim poddał ſię pod Zwierzchność Kościoła Rzymſkiego. P. Wolter mówi o tym przypadku jak o nayzupełnieyſzym tryumfie Kościoła Rzymſkiego. Tenże uważa że w Roku 1075 Dimitr złożony

Annal: de l'Emp: T. 2 p. 87.
Ibid T. 1. p. 178.

z Tronu Moſkiewſkiego, *appellował o to do Papieża, jako do Sędziego wſzyſtkich Chrześcian.* Bazyli Car uznał takaż moc w Papieżu podczas Poſelſtwa X. Poſſewina. X. Papebrock * dowodzi, że Moſkale bardzo póżno poſzli za odſzczepieńſtwem Greków. W Polſzcze, w Siedmigrodzkiey Ziemi, w Syryi, w Grecyi, w Perſyi, &c. wielkie mnóſtwo Greków podziśdzień jeſzcze trzymają ſię tego Kościoła, jako Matki i Królowey wſzyſtkich Kościołów.

* *Acta SS, Maji, T. 1. Ephem: Græc: & Moſc. n. XI.*

4. Rozległość Kościoła Syzmatyckiego, biorąc w nim Ruś i Moſkwę, niemoże ſię zrównać z rozciągłością Rzymſkiego Kościoła, który w obrębach ſwey Zwierzchności ogarnywa kraje nayludnieyſze w Europie, naywiękſzą część Ameryki, Wiernych bez liczby w Państwie, Tureckim, á jako ſię namieniło, wewſzyſtkich krainach świata. Ubogi Kościoł Grecki, o którym można powiedzieć z Pawłem S. że jeſt niewolnicą albo ſłużebną, że w niewoli jęczy z dziećmi ſwemi (a), od czaſu ſwego odſzczepieńſtwa, nierozkrzewił ſię bynamniey, ale jawnie po ſobie pokazuje, że utracił przywiley płodności, którą Chryſtus Apoſtołom ſwym zoſtawił. Swieże nawrócenia dziejące ſię w Ameryce, w Chinach, w Japonii, w Judyach, &c. Są to owoce Kościoła Rzymſkiego.

(a) *Et ſervit cum filiis ſuis.* Galat: 4.

5. Wielka na podziw niewiadomość, zabobonność bezrozumna, w której żyją Synowie i Kapłani Kościoła tego nędznego, ciągną koniecznie za sobą wielkie nieprzyzwoitości i szkaradne nierządy, które w materyi Religii onym zadawają; od bardzo wielu wieków niemiał ani Doktora sławnego, ani Zboru jakiego znacznego. Uczeni ludzie ostateczni z Greków, jako Bessarion, Allatius, Arkudiusz, &c. trzymali się z Kościołem Rzymskim. „ Jeśli uczynisz porównanie Du- Grand: & décad: des Romains ch: 22.
„ chowieństwa Greckiego, z Łacińskim,
„ mówi Montesquieu, jeśli zniesiesz po-
„ stępki Papieżów, z postępkami Patry-
„ archów Carogrodzkich, obaczysz ludzi
„ jednych tak mądrych, jak drudzy mało ćwiczeni byli. „

P. Stolica Rzymska, która jest śrzodkiem Kościoła Katolickiego, może być zburzona; bo może to miasto spustoszone być od Barbarzyńców, albo jakim naturalnym przypadkiem: w takim razie, coby się stało z całą budową Hierarchii Kościelney?

O. Wielu Autorów tego jest zdania do prawdy wielce podobnego, że obietnicy zachowania Kościoła, a tym samym zachowania następstwa Papieżów jego, musi nastąpić zachowanie też Miasta, które Stolicą jest Papiestwa ich, gdyż to Biskupstwo Rzymskie ma tytuł i związek następstwa nieprzerwanego; ale choćby Rzym zaginął, następstwo Biskupów jego trwałoby tak, jak utrzymał Kościół na-

ſtępſtwo Katolickich Biſkupów, których Diecezye poſzły pod jarzmo niewiernych lub Heretyków: á lubo używanie mocy Papieſkiey w Rzymie oznacza, że to Miaſto w rzeczy ſamey trwa jeſzcze; pierwſzeńſtwo Papieża, godność Namieſtnika Chryſtuſowego, i naywyżſza powaga w Kościele, co do ſkutków i praw ſwoich do żadnego mieyſca nie ſą przywiązane, ani do Rzymſkiego Biſkupſtwa inaczey należą, tylko mocą naſtępſtwa. Wiel. Piotr ſtoſuje dowcipnie do Papieſkiey rezydencyi te wierſze Lukana:

- - - - Vejos habitante Camillo,
Illic Roma fuit.

§. VII.

P. Cztery te właſności różniące Katolicką Wiarę od wſzyſtkich kacerſtw, czy nie różnią także ją od Sekty niedowiarków i Filozofów bezbożnych?

O, Rzecz jawna jeſt z tego, co ſię rzekło na różnych mieyſcach tego Kate-
W. X. 1. R. chizmu. *1*. Mała ich jedność, nieſnaſki,
1. § 2 ſprzeciwieńſtwa w ſłowach wyjawiają ſię
W. X. 2. R. oczywiście w porównaniu do jedności
2. § 5. Synów Kościoła Katolickiego. P. Bóg ſwóy wyrok na nich uſkutecznia, który niegdyś ferował na murujących Wieżę Babilońſką (*a*); częſtokroć tenże Autor obala ſwą pierwſzą naukę, i to zbija na

(*a*) *Confundamus linguam eorum, ut non audiat unusquisque linguam proximi sui.* Gen: 11.

drugim mieyſcu, co na pierwſzym utrzy-
mywał; języki ich, jako mówi Prorok, o-
bróciły ſię na ich ſamych (*b*). 2. Poka-
zało ſię już do czego prowadzą ich nauki,
á jakie z nich niechybnie pochodzą ſkut-
ki. Mówiliśmy o tym według rozumu
* i z ſamego doświadczenia ** 3. Dowie- * *W K.* 1.
dliśmy że bardzo mało jeſt prawdziwych *R* 5
niedowiarków, że trudno znaleść jedne- ** *W K.* 4.
go, gdyby całe niewierzył; nauczyciele *R* 3. *A.* 6.
ſami bezbożności wyznawają, że nauka § 10.
ich nie jeſt dla gminu, że Lud poſpolity *W K* 1 *R.*
niemoże w niey ani kochać ſię, ani wy- 1.
konać. Niechby taki był Lud, jakiby po-
winien być dla korzyſtania z tego, Filo- *W K.* 3. *R.*
zofowie czyby nieżałowali ſwey pracy 2. § 5.
w nauczaniu ich; czyby latali po wſzyſt-
kich krajach ziemſkich, czyby ſię ſtoſo-
wali do wſzelakich obyczajów, krain,
położenia, dla rozkrzewienia owoców z
ſwego Apoſtolſtwa? 4. Zaprawdę, ich
błędy ſą po większey części bardzo da-
wne. Znaydujemy odpowiedzi na one w
Piśmie S. (*c*), w Oycach SS. w Teologach

(*b*) *Infirmatæ ſunt contra eos linguæ eorum.* Ps. 63. Czytay *le Deiſme refuté, la Religion vengée de l' Incrédulité par l' Incrédulité même,* &c.

(*c*) Wſzyſtkie zamyſły naſzych Materyaliſtów wyrażone ſą w 2 rozdziele u Medrca Pańſkiego: Można ztąd poznać że nie ſą Filozofii owocem: *Dixerunt enim cogitantes apud ſe non recte: exiguum & cum tædio eſt tempus vitæ noſtræ, & non eſt refrigerium in fine hominis, & non eſt, qui agnitus ſit reverſus ab inferis: quia ex nihilo nati ſumus, & poſt hoc erimus tan-*

wſzyſtkich wieków, ale choć tak dawna jeſt, niemożna poczytać jey za naukę niby poddaną przez długi ſzereg rodzajów aż do teraźnieyſzych Badaczów, bo w tey Tradycyi tyle niema jedności, i zgody, ile w całey nauce. Błędy w niepamięć idą i znowu ſię klują: zagrzebione wielością wieków, znowu ſię ukazują za czaſem dla doświadczenia duſz wiernych, á na upadek rozwiązłych Chrześcian. Prawdy Religii ſtoją po wſzyſtkie wieki, niepodlegają ani czaſowi, ani guſtowi ludzkiemu (a).

ROZDZIAŁ SIODMY.

Roztrząśnienie rzeczy niektórych w ſzczegulności.

P. Oprócz tego że Filozofowie naſtępują na dowody i tajemnice Religii, zawziętość ich czy ſię nierozciąga też w ſzczegulności do innych materyi?

O. Przyczyną ich ſporów zwyczayną

---

quam ſi non fuerimus: quoniam fumus flatus eſt in naribus noſtris: & ſermo ſcintilla ad commovendum cor noſtrum: qua extincta cinis erit corpus noſtrum, & ſpiritus diffundetur tanquam mollis aer . . . Venite ergo & fruamur bonis quæ ſunt, & utamur creatura tanquam in juventute celeriter, &c. Jeſt to zaprawdę zbior i treść dwu Kſiąg *Syſtême de la Nature.*

(a) *Veritas autem Domini manet in æternum* Ps: 116. *Jeſus Chriſtus & heri, & hodie, & ipſe in ſæcula.* Hæbr: 13.

bywa, ſpowiedź, obrządki Kościelne, Zwierzchność Papieſka, Dobra Kościelne, Teologia Szkolna, bezżeńſtwo, zabobony i nieprzyzwoitości.

ARTYKUŁ I.

O Spowiedzi.

P. Zwyczay Spowiedzi poſtanowiony od ſamego Chryſtuſa P. na którego potłumienie darmo ſprzyſięgali ſię kontrowerſyſtowie Proteſtańſcy (*b*), czy jeſt równie pożyteczny dla wiernych, jak poważenia godny dla Boſkiego poſtanowienia?

O. Dla lepſzego przekonania o tym, doſyć przełożyć świadectwa owych, którzy w innych czaſiech, gdy zły humor ich nagabał, ſprzyſięgali ſię byli na znieſienie tak świątobliwego poſtanowienia; doſyć będzie niektórych tu przytoczyć mniey podeyrzanych. „ Niemaſz podobno lepſzego nad to i rozumnieyſzego poſtanowienia. Większa część ludzi, ſkoro upadną w ſzkarady cięſzkie, czują w ſobie naturalną zgryzotę tego: Prawodawcy poſtanowiwſzy tajemnice i pokuty, chcieli przeto zapo-

Volt: tem: sur la Trag: d'Olympe,

(*b*) Cokolwiek jeſt całe Teologicznego, nienależy to do naſzego przedſięwzięcia Boſſuet, Bellarmin, Bekan, Seedorff, Scheffmacher &c wſzyſtko powiedzieli Proteſtantom, coby powinno do prawdy nawrócić każdego, kto tylko nie ma ſobie za religii obowiązek powſtawać wbrew na prawdę.

„ biedź winowaycom, aby się niepoddawali w rozpacz á w szkarady nieodpadali... Spowiedź jest to wyborna rzecz, hamulec od występków rozlicznych: w naydawnieyszey starożytności spowiadali się podczas wszelakich uroczystości starodawnych. My wzieliśmy przykład (c) i świętym uczyniliśmy ten mądry zwyczay; bardzo jest dobry do nakłonienia serc rozjątrzonych gniewem ku darowaniu uraz, i złodziejów do przywrócenia tego, cobykolwiek bliźniemu mogli uszkodzić... Nieprzyjaciele Kościoła Rzymskiego, następujący na tak zbawienny obyczay, zdają się odeymować naywiększy ludziom hamulec od grzechów. Mędrcy starożytni znali sami tego potrzebę: jeśli niemogli włożyć na wszystkich ludzi tego prawa, tedy postanowili zwyczay dla owych, którzy dążyli do życia cnotliwszego; taki był zwyczay pokuty czynienia uczących się początków wiary u Egipcyanów, i tych, którzy przystępowali do tajemnic Cerery Eleuzińskiey, Bogini. A zatym „ Religia Chrześciańska poświęciła rze-

Dict: phil: art: Catech: du Curé.

Annal: de l' Emp: T. 1. p. 41.

(c) Niemasz tu przyczyny wchodzić wgłębszy rozsądek o tym, jeżeli ten obyczay wzięty jest od Pogan, zwłaszcza gdy sam Autor niżey odrzuca to. Wiadomo że Filozofowie wywodzą wszystkie zwyczaje Chrześciańskie od starodawnych Narodów: pochwały tylko ich przytaczam, które dają przyznawając mądrość i pożytek Spowiedzi.

W K. 4 R. 2. A. 2. §. 6

„ czy takie, których pożytek za dopuſz-
„ czeniem Boſkim mądrość ludzka uzna-
„ ła, i one podobnież zachowywała . . . „
Autor *Hiſtoryi Filozoficzney i politycz-
ney o handlu Jndyiſkim*. lubo główny
nieprzyjaciel każdey Religii, niemógł za-
milczeć pochwał Spowiedzi. „ Jezuici T. 3. p.
„ w Parakwaryi poſtanowili Rząd Teo- 250.
„ kratyczny albo Bogowładny, á z oſobli-
„ wſzym dla Religii pożytkiem i zaſzczy-
„ tem, na którey ſię zaſadza: to jeſt, u-
„ żywanie Spowiedzi, nieſkończenie po-
„ żyteczne póty, póki Kapłani na złe te-
„ go nieużyją: ſama Spowiedź ſtoi za
„ prawa karne, i ſtrzeże przyſtoyności
„ obyczajów. W Parakwaryi, Wiara mo-
„ cnieyſza nad potęgę woyſkową, prowa-
„ dzi winowaycę do nóg Urzędu Krajo-
„ wego. Tam to nietylko ſwych ſzka-
„ rad nieumnieyſzają wymówkami, ale z
„ żalu barziey ſobie hidzą; á zamiaſt uni-
„ knienia kary, ſami pokornie tego ſię
„ dopraſzają: im barziey ſurowa jeſt i
„ publiczna, tym większe w ſumnieniu
„ przewinionym uſpokojenie ſprawuje.
„ A tak ukaranie, które wſzędzie bywa
„ ſtraſzliwe dla winowayców, tam pocie-
„ chą napełnia, tłumiąc zgryzoty przez
„ pokutę. Narod Parakwarſki niema ża-
„ dnych praw cywilnych, przeto, że nie-
„ zna nic własności; nieznają także praw
„ kryminalnych, bo każdy oſkarża ſię i
„ karę dobrowolnie podeymuje: za cały
„ Statut ſtają im przykazania Religii,
„ Naylepſzy Rząd byłby Teokratyczny,

„ w którymby poſtanowiono Trybunał „ Spowiedzi, gdyby tylko piaſtowany „ był od ludzi cnotliwych, według pra„ wideł rozumu... „ Adiſſon niemógł czytać napiſów wyjętych z piſma S. nad konfeſſyonałami Włoſkiemi, żeby wewnątrz niezoſtał przerażony, przetoż opiſuje one z pobożnym ukontentowaniem (*a*)... Na innym mieyſcu przytoczyło ſię zdanie J. J. Rouſſeau.

Suppl: au voiage de Miſſion: p. 25.

W K. 4. R. 3. A. 6 §. 2. na karcie 152.

P. Azaż niebyło w tey materyi nauk błędliwych, á ſzkaradnych nieprzyzwoitości?

O. Były pewnie w tym, jako i we wſzyſtkich rzeczach, nieprzyzwoitości, od których Zwierzchność Kościelna uſiłowała i jeſzcze uſiłuje odwieść tych, którzy od poſtanowionych prawideł odſtąpili. Były niektóre i ſurowości, i rozwiązłości. Jedni zdawali ſię mieć Spowiedź za proſte wyznanie grzechów, á nieſtarali ſię mieć ſzczerey pokuty, z którey powinna wypływać: drudzy mieli ją za rzecz tak trudną do wykonania, że ledwie na to ſię odważali. Cóż z tego wypły-

(*a*) *Ne taceat pupilla oculi tui. - Ibo ad patrem meum, & dicam: Pater peccavi. - Soluta erunt in cœlis. - Redi anima mea in requiem tuam. - Vade, & ne deinceps pecca. - Qui vos audit, me audit. - Venite ad me omnes qui fatigati eſtis & onerati. - Corripiet me juſtus in miſericordia. - Vide ſi via iniquitatis in me eſt: & deduc me in via æterna. - Ut audiret gemitus compeditorum.* Te napiſy wybornie wyrażają iſtotę i ſkutek Sakramentu Pokuty.

wa, jeśli nie to, że mogą bardzo źle trzymać o rzeczach nayprawdziwſzych i naylepſzych? Złości wyniknione z nierozſądney gorliwości niektórych Spowiedników były rzadkie i krótkie; á pożytki z Spowiedzi wypływające trwają ſtatecznie i codziennie. Filozofowie czyby dla tego chcieli nie jeść ani pić zgoła, że niektórzy obżercy z obżarſtwa pomarli? Złe używania czyż przeſzkadzają temu, aby Spowiedź niebyła wędzidłem roſpuſty, źrzódłem obfitym rad mądrych, pewną pociechą dla duſz ſkruſzonych za ſwe grzechy; Spowiedź czy przeſtaje być przewybornym śrzodkiem do wkorzenienia pobożności i utrzymania jey w duſzach ſzlachetnych, z pożytecznym wzroſtem: do przeſzkodzenia, żeby namiętności burzące ſię nieprzytłumiły owoców nabożeńſtwa w drugich duſzach; do dania podpory dla niewinności; do przywrócenia i nagrodzenia ſzkod łotrowſkich lub złodzieyſkich; do odnowienia związków miłości; do utrzymania zgody, powolności, ſprawiedliwości, wſzelakich cnot; do wykorzenienia z ſerc zaſtarzałych nierządów, roſtyrek, nieposłuſzeńſtwa, wſzelakich wyſtępków?

ARTYKUŁ II.

O Obrządkach Kościelnych.

P. Ponieważ Bóg pragnie być czczony w duchu i prawdzie, na cóż tak wiele obrządków i ceremonii poſtanowionych w Kościele Katolickim?

O. Doświadczenie naucza, że trzeba jakich widowiſk do pociągnienia Ludu: Religia niemająca żadney powierzchowney okazałości, niemoże ludzi ani poruſzyć, ani nauczyć; á jako rozſądnie uważa Autor Kſięgi *l' Ami des Hommes*, każda Religia w duchu tylko zawarta, niemoże ſtać chyba w obywatelach na Kſieżycu. Zamiaſt nagości bezwſtydnych, ſkoków i nieprzyſtoynych igraſzek Greckich: zamiaſt treſnych i roſpuſtnych zwyczajów, które bezeczciły uroczyſtości Pogańſkie; miaſto widoków okrutnych i zgiełku pełnych po Cyrkułach i Amfiteatrach, Religia ſtawia ludowi obrządki pełne powagi i przyſtoyności, właściwe do natchnienia obyczajów miłych á cnotliwych. Chybaby cale był cieleſny albo nierozgarniony człowiek, któryby patrząc na okazałość Ofiar naſzych, ſłuchając ſpiewania Kościelnego, modlitwy, liturgii, pieśni (*a*), niewzruſzył ſię do nabożeńſtwa i gorliwości Wiary.

P. Czemuż Proteſtanci, lubo gorliwi w zachowaniu Chrześciańſtwa, poznaſzali prawie wſzelką cześć powierzchowną?

(*a*) Jeżeli w niektórych Piſmach wydaje ſię wielka proſtota, więcey jeſt ich, w których pełno rzeczy i wyrazów przeraźliwych. Niewſpominając o Pſalmach i Pieniach z Piſma S. wyjętych, którym naymędrſze dowcipy dziwowały ſię, bez fanatyzmu może każdy znaleść pobudki do naygruntownieyſzey pobożności w Pieniach: *Te Deum*, *Lauda Sion*, *Veni Creator*, *Pange lingua*, *Salve Regina*, w Prefacyach we Mſzy &c.

O. Obrządki, ceremonie, zwyczaje, modlitwy &c. jak zapory jakie zawſze Kościoł ſtawiał naprzeciw nowym wprowadzonym naukom. Skoro Proteſtanci chcieli utrzymać ſwą naukę, muſieli poczynać od tego, aby znieśli wſzelki obrządek powierzchowny, który w brew im wyświadczał. Obrządki ſą wyznawaniem Wiary niemey, ale ſkutecznym i zrozumianym od wſzyſtkich. Doſyć tey jedney uwagi do pokazania tego, jak wielce potrzeba zachować ſtare obrządki, á jak niebeſpieczno naruſzać one. Lubo powſzechnie na obrządki ſprzyſięgli ſię kacerze, ſami jednak Lutrzy prawie zaraz do nich powracali, ilekroć odrzucali one. Wſzakże zamiaſt zwyczajów ſtarożytnego Kościoła, wprowadzając wymyślne zwyczaje i odmienne obrządki pozbawili ceremonie z tey czci i zaſzczytu, jaki miała z dawności i powagi. Kalwiniſtowie chętnie to ſami przyznawają, że przez znieſienie obrządków wielki zadali uſzczerbek nabożeńſtwu. W niektórych krajach mają teraz organy, dzwony, oraz inne zwyczaje Katolickie, które wprzód byli zgładzili, jako rzeczy nieprzyzwoite. Autor: *Phyſica Sacra*, zeznaje, że czytając Piſmo S. niemożna niepoſtrzedz potępienia Sekty w tym Artykule (a).

(a) *Verbis & geſtibus multas eſſe vires perſuaſi ſumus, & tamen legimus veteris, Teſtamenti Prophetas uſos eſſe miris geſticulationibus, quas derideremus ho-*

Drugi wyznaje, że wewnętrzna cześć ostygła, za zniesieniem obrządków (*b*). Czytamy w Liście jednym Rycharda Szymona odpowiedź Pana de Saumaise godną uwagi: „ Wy drudzy Purytanie (*c*), „ mało dbaćie o to, co się ściąga do „ nabożeństwa Kościelnego. A jednak „ pozwolcie, że powiem, iż wasi Nauczyciele tak dobrze oczyścili Religią „ Chrześciańską, że nic w niey niezostawili tylko same, że tak rzekę, kości. „ To samo niegdyś zadawał Saumaise „ Peyrerowi herszowi kacerstwa Przedadamitów (*d*). Ten, jakom słyszał od „ samego, wytknąwszy Saumaizowi, że „ w Księdze od niego napisaney o Przeistoczeniu przeciw Grocyuszowi, znalazł wiele rzeczy dowodzących starożytności obrządków Kościoła Rzymskiego, albo raczey wszystkich na świecie Kościołów, taką miał odpowiedź: „ *Nostri resecuerunt Religionem usque* „ *ad vivum.* „

Lettr: choises T. 1. p. 247.

---

die & superstitiosis adscriberemus ritibus. Hic in resuscitatione filii unici Sareptani admensus est sese Elias ad puerum ter. Ita & maximi Prophetæ maximus discipulus Elisæus Sunamitidis filium, &c. Phys: Sacr: T. 4. p 589

(*b*) *Equidem negandum non est, inter protestantes simul cum cæremoniis pietatem refriguisse.* Beger: num: Pontif Append; ad Florum; p. 40.

(*c*) Kalwini Angielscy á Biskupiey władzy nieprzyjaciele.

(*d*) Wierzący że ludzie przed Adamem żyli.

P. Obrządki Kościelne po wielkiey części nie ſą-li od Pogan wzięte?

O. Zeby kto miał trzymać, iż Chrześcianie mogli wziąć jaki przykład od Pogan, muſiałby cale nie znać hiſtoryi pierwiaſtkowego Kościoła, ani wiedzieć, jako ſię brzydzili pierwſi Chrześcianie wſzelakim obrządkiem Pogańſkim. Ale ſą pewne ſpoſoby czczenia, które natura podaje, á rozum odkrywa na pierwſze weyrzenie. Nietrzeba ſię więc dziwować, jeśli po wielu Narodach znaydują ſię podobne a prawie jednakowe obrządki; wſzyſcy to znali, że te ſame powierzchowne oświadczenia czci, powolności, i wdzięczności, które dawają ludziom, dawać mogli równie i Bogu, i uczcić go tym ſpoſobem. Nietrzeba było głębokiego na to badania, dla poznania, że upaść na twarz lub na kolana, jeſt to znak głębokiego uſzanowania; że przez ofiary czynione uznawali to, iż wſzyſtko mieli od Boga; że przez modlitwę oddaje ſię cześć wſzechmocności jego; że umywać ſię w wodzie znak to jeſt oczyſzczenia; że namaſzczenie olejem albo wonnością znakiem było leczenia lub poświęcenia; że bieſiady ſpólne były dowodem braterſkiey miłości, toż mówić i o innych. Wyżey na kar: 37.

ARTYKUŁ III.

O Zwierzchności Papieża.

§. I.

P. Czemuż Chryſtus P. poſtanowił S. Piotra i jego naſtępców za głowę Kościoła ſwego?

O. Jawna potrzeba jeſt, aby w każdym Państwie był jaki Monarcha; naywolnieyſzy Narod niemoże obeyść ſię bez tego: rzecz oczywiſta że w materyi Religii i duchownych rzeczy, barziey tego trzeba, niż we wſzyſtkich innych ſtanach. Towarzyſtwo Cywilne łacniey utrzymuje ſię, niż zgromadzenie Religii. A ponieważ Religia nietylko powierzchownie rządzi człowiekiem, ale też ſumnieniem, myślami, ſprawami, jako i ſercem jego; trzebaż aby miała zwierzchność według miary wielkości prawodawſtwa jey, które jeſt całe Boſkie; trzeba jakiego związku między jey członkami, któryby utrzymywał beſpieczniey, niż wſzelkie kary grożące, trwałość towarzyſtwa powſzechnego: ten związek ſtać niemoże bez powſzechnego centrum, kędyby wſzelakie roſterki duchownego rządu rozbijały ſię.

P. Czemuż proteſtanci tak żwawie bili na moc i potęgę Biſkupów Rzymſkich?

O. Naymędrſi z nich tego byli zdania, że nietylko nietrzeba odbierać przyzwoitey mocy Papieżom, ale owſzem gdyby tego niebyło; trzebaby nadać i przyznać. Są to właściwe ſłowa Melanchtona nayrozumnieyſzego z pomiędzy Lutrów (*a*). Grocyuſz także powiada, i dowodzi tego gruntownie (*b*). Jakub I. Król

---

(*a*) Boſſuet *Hiſt: des variat. Liv: 13. n. 6.*

(*b*) Grotius *Annot: ad Conſult: Caſſand: ad art: 7. & in animadv: Riveti.*

Angielski, Leibnitz, Saywel, i inni, nic w tym nieupatrywali od rozumu zdrożnego.

P. Czemuż powaga Papiefka nie tak była jawna w pierwfzych wiekach Kościoła, niż w pośledniey fzych?

O. Papież po wfzyftkie czafy miany był za Głowę Kościoła i za Oyca powfzechnego wfzyftkich Wiernych. Wfzyftkie Zbory powfzechne przyświadczają, jak trzymali o tym Prawowierni. Doświadczenie potwierdza to świadectwo Kfiąg: Abowiem widziemy wielkie przykłady Zwierzchności Papiefkiey w pierwfzych wiekach Kościoła. Jeżeli takie przykłady fą gęftfze w późnieyfzych czafiech, tedy przeto, że w owych wiekach bliżfzych Narodzenia Chryftufowego, w których pamięć jego trwała cale jefzcze świeża, kędy Duch Swięty hoyniey wylewał fię z darami, kędy Wiara i obyczaje wfzędzie miewały wielkie przykłady, w których, że tak rzekę, tyle Swiętych było i Apoftołów, ile Bifkupów i Kapłanów: zdrowa nauka, związek pokoju, karność Kościelna niby fame przez fię utrzymywały fię. Późniey potym gdy gorliwość oftygła, jedność fpełzła, kąkol wkradał fię w dobre ziarno, karność fzwankowała: Zwierzchność też Papiefka jawniey i częściey była uznana, bo też była barziey potrzebna. Cafaubon choć Lu-

ter, prawie takież uwagi o tym czyni (c).

P. Azaż niebyło uſtawicznych ſporów przez tyle wieków o tym, jak daleko rozciąga ſię moc Papieſka; Papież czy jeſt nieomylny, czy ſtarſzy nad Zbory, czy ma moc wyzuć z Państw Monarchów?

O. Te pytania nienależą do iſtoty rzeczy. Papież jeſt Głową prawego Kościoła, więc prawdziwy Kościoł ten jeſt, który uznaje Papieża za Głowę. Słuſzna rzecz i potrzebna, żeby Kościoł miał głowę; więc Kościoły owe które niemają Głowy, nie ſą prawdziwym Kościołem. Póty zaſtanawiamy ſwe uwagi; a więcey badać ſię o tym nietrzeba. Jeżeli Papież jeſt nieomylny, mamy pewnieyſzy znak, że przy prawdzie ſtoim; jeżeli nie jeſt, więc wyroki należą do ca-

---

(c) *Neque vero dubium mihi eſt, tantum iſtud ſtudium quod videmus ab eo* (Leone M.) *adhibitum, ut ſedes Romana in majus extenderetur, à bono principio fuiſse profectum & finem optimum ſpectaſse. Vaſtabant illa ætate Eccleſiam perditiſſimi hæretici, qui magnas quotidie ſtrages, velut apri vineam ingreſſi edebant, neque erant qui progreſſibus eorum ſeſe opponerent, qui quidem cauſam bonam poſset adjuvare præter Romanum Epiſcopum. Nemo autem peritus rerum Eccleſiæ ignorat, opera Romanorum Pontificum per multa ſæcula Deum éſse uſum in conſervanda ſartatecta fidei doctrina. Hoc intelligens Leo M. & quotidiana experientia edoctus, quantum veræ fidei intereſset, ut paratum illi ſemper eſset in ſede Romana præſidium firmiſſimum, modis omnibus, ut ita eſset, procurarit,* &c. Caſaub: exerc: 16. ad Annal: Barom.

łego Kościoła zgromadzonego na Zborze jakim, lub po całym świecie będącego, który rządzi naywyżſza Głowa. Jeżeli ſtarſzy jeſt nad Zbory, tedy tak, jak Hetman przełożony nad woyſkiem; jeżeli nie jeſt, tedy także jak Hetman, któremu woyſko poſłuſzeńſtwo wypowiada, i nieuznaje go za Hetmana ſwego, w takim razie, gdzieby oczywiſta nań klęſka naſtąpiła (*a*). Zdanie o mocy wyzucia z panowania, teraz poſzło w niepamięć; jeżeli niektórzy Zagórale (*b*) piſali, zadawając kacerſtwo, ktoby tego nieprzyznawał, zdanie to pochodzi z narodowych raczey przeſądów, niż z prawideł Wiary?

§. II.

P. Co za potrzeba była do utrzymania powagi duchowney Papieża, nadawać mu doczeſne Państwo i ſamowładztwo?

O. To prawda, że niebyła tego potrzeba; ale to, co jeſt niepotrzebne, bywa częſtokroć nader przyzwoite. Po rozdzieleniu Chrześciańſtwa na różne Państwa, ſłuſzna rzecz, aby powſzechny O-

---

(*a*) Tak á nieinaczey rozumiał Zbór Konſtancyeńſki: w takim rozumieniu powinniby Teologowie tłumaczyć wſzczęte żwawo z obu ſtron ſpory. Przyrównanie użyte tu, zdaje ſię bardzo naturalnie wyrażać, w jakim rozumieniu Papież ſtarſzy jeſt nad Zbór, á w jakim nie jeſt.

(*b*) Teologowie Włoſcy ſiła przyznawający władzy Papieſkiey.

ciec Prawowiernych niebył poddanym żadnego Monarchy. Papież gdyby obywatelem był Paryſkim, albo Londyńſkim, niemiałby równego poſzanowania od tych dwu Narodów. P. de Wolt: uważa, że Papieżowie gdy mieſzkali w Awenionie we Francyi, bardzo wiele podlegali woli Królów Francuſkich, á niemieli tey wolności, która potrzebną jeſt do należytego użycia ſwey mocy i powagi. „ Papież, mówi Prezydent Henault, nie jeſt „ teraz jako w początkach poddanym „ Ceſarza; ſkoro ſię Kościoł rozſzerzył „ po całym świecie, muſi dawać odpowiedzi wſzyſtkim Przełożonym Kościoła; á zatym nikomu niepowinien podlegać. Religia ſama niezdolna jeſt do „ nakazania tak wielu Monarchom; á zatym ſłuſznie Bóg rozrządził, aby Głowa Wiernych przez ſamę niepodległość „ należyte miała poſzanowanie. A zatym, dobrze to, że Papież doczeſną „ razem i duchowną piaſtuje władzą: byleby świeckiey nieużywał władzy tylko u ſiebie, á duchowney z pomiarkowaniem i w obrębach jemu przepiſanych. „ . . . Jedność wſzyſtkich Kościołów Zachodnich, pod jednym naywyżſzym Biſkupem, mówi jeden heretyk i Filozof, „ wprowadziła wzajemne ſpółkowanie w „ Narodach, tak dalece iż z Europy ſtała ſię obſzerna Rzeczpospolita; wſpaniałość i okazałość Religii wpływająca do tak pięknego towarzyſtwa, poniekąd dopomogła do zachęcenia ku

Annal: de l'Emp: T. 1. p. 397. 398.

Abrégé chronol. de l' hiſt: de France. Remarq: part: ſur la 2. race. édit: 1768.

M. Hume, Hiſt: de la Maiſon de Tudor. T. 11. p. 9.

„ naukom i kunsztom, i poczęła wszczepiać powszechnie polor gustu, zgadzający się z Religią. „ X. Fleury uważa iż powaga nawet świecka Papieża, jako Monarchy Rzymskiego stała się potrzebna dla zabieżenia odszczepieństwom, á utrzymania Biskupów w powinności. „ W Kościele Rzymskim można szczegulną znaleść przyczynę ziednoczenia dwojakiey zwierzchności. Póki Cesarstwo Rzymskie trwało, zamykało w swych granicach całe prawie Chrześciaństwo: lecz gdy Europa została podzielona na wiele Państw sobie niepodległych; gdyby Papież był poddanym którego Monarchy, lękać się przyszłoby, aby drudzy nieuznawali go z trudnością za Papieża, i niebyły jakie odszczepieństwa częste; można tedy wierzyć, że to jest Opatrzności dzieło, iż Papież nikomu niepodlega, będąc Panem kraju dosyć obronnego, żeby niemógł być łacno pognębiony od innych Monarchów; tym samym aby wolnieyszym był w sprawowaniu duchowney władzy, a łacniey utrzymać innych Biskupów w posłuszeństwie. Jest to uwaga wielkiego Biskupa naszych czasów. „ *Hist: Eccl: T. 16. Disc: 4. n. 10.*

P. Azaż nie trzeba prawdę wyznać, że Biskupi Rzymscy częstokroć na złe używali swojey mocy, á przestępowali granice od Chrystusa postanowione?

O. Gdyby złe używanie władzy mogło tamować prawo temu, kto ją piastu-

je, niebyłoby żadney władzy na ziemi. Wieki nieoświecone ſprawiły wielkie nierządy we wſzyſtkich Króleſtwach, Trybunałach, Akademiach, i towarzyſtwach ludzkich na ziemi; á po wypłynieniu tych wiekow, muſiemy zaſtaniać rany zadane ludzkiemu rodzajowi i Religii. Tak naucza jeden mierny Wierſzopis w ſwych wierſząch:

Statius. *Excidat illa dies ævo: nec poſtera credant*
Sæcula; nos certe taceamus, & obruta multâ
Nocte tegi noſtræ patiamur crimina gentis.

ARTYKUŁ IV.

O Dobrach Kościelnych.

P. Dobra Kościelne ſą nadane od pobożnych Chrześcian, ale ta pobożność czy rozumna była? czyż nie zubożyła Państw, i odjęła ſpoſoby dla towarzyſtwa?

O. Naywiękſi Monarchowie, Konſtantyn, Karol W. S. Ludwik, Karol V. &c. hoyni byli na Kościoł, á dla tego potęga ich nieumnieyſzyła ſię. Duchowieńſtwo we Francyi (toż ſamo i teraz dzieje ſię gdzie indziey) więcey dodawało na potrzeby krajowe, niż wſzyſtkie inne ſtany: dobra ich więcey nierównie królowi czynią intraty, niż świeckie (*a*). Okrom te-

(*a*) Czytay wywody o tym dokładnie bardzo napiſane w Apologii Ludwika XIV. względem odwo-

go dobra Kościelne gotowym fą wfparciem w nagłych potrzebach; czego Henryk VIII. Król Angielfki wielce żałował: Karol V. mawiał, że ten nieuważny Monarcha *zabił kokofz, która mu nofiła złote jaja*. A do tego te dobra nie fą w rękach cudzoziemców; trzymają nafi ftryjowie, Synowie, krewni, którzy wfpierają fwe familie, nędznych ratują, ubogich wfpomagają, którzy wznofzą ręce do Nieba, na uprofzenie błogofławieńftw przez które ftoją Pańftwa w powodzeniu (*b*): fą wfparciem dla wiela familii, wychowaniem dzieci, czego proteftanci odżałować niemogą. Poddańftwo Duchownych pofpolicie więcey od fwych Panów doznaje łagodności i ludzkości. Bogate Opactwa fą gofpodą dla cudzoziemców, á fzpitalem dla ubogich. Pieniądze Duchownych w kraju fię zoftawają: á świeckich za granice z ziemi wychodzą przez

---

łania Dekretu de Nantes; i w Dikc: antyfiloz: pod art: *Abbé*.

(*b*) Te uwagi, niemiłe teraz wielom Katolikom, fą tak prawdziwe, że fami Proteftanci flufzność im przyznawają. Uczony Scheuchzer wywodzi na obronę tego w fwojey Kfiędze: *Phyfica facra*. Słowa jego fą godne tu fię namienić: *Preffi calamitate confugiunt ad Elifæum, ut urgente neceffitate funt piorum preces, alias nihili habitorum, urbium & populorum afyla.* T. 4. p. 600:

wyjazdy, Komedye, zbytki niepomiarkowane, &c. Można o tym czytać w Kśięgze X. Mamachi, którey treść ta jeſt: *Dobra Kościelne ſą pożyteczne, i owſzem potrzebne Krajowi.*

P. Azaż niebogatſze byłoby Państwo, gdyby Kościelne dochody na Skarb obrócono?

O. Już ſię niedawno na to pytanie odpowiedziało ſłowy Karola V. które Hume Filozof za mądre i nader prawdziwe uznał. Państwo choć naybogatſze, może być zubożone przez złą adminiſtracyą, albo woyny i ſpuſtoſzenia, niejeſtże to wyborna polityka pewny mu ſpoſob obmyślić w potrzebie? którzy z namowy Lutra pobrali dobra Kościelne, czy zoſtali ſtraſznieyſzemi Monarchami dla ſwych ſąſiadów? Swiadectwo ſamego Lutra w tey mierze, czyż niebędzie ważne u naſzych Filozofów? *Comprobat experientia, eos qui Eccleſiaſtica bona ad ſe traxerunt, ob ea tandem depauperari & mendicos fieri.* Z tey okoliczności przytacza ſłowa Jana Hund Konſyliarza Elektora Saſkiego: *Nos nobiles cœnobiorum opes ad nos traximus. Opes noſtras equeſtres illæ comederunt, & conſumpſerunt hæ cœnobiales, ut neque cœnobiales neque equeſtres amplius habeamus.* Kończy na powieści o orle, który z Ołtarza Jowiſza porwawſzy mięſa ofiarowane, razem i węgiel zarwał, i tak całe gniazdo jego ſpłonęło.

In Sympoſiacis. cap. 4.

ARTYKUŁ V.

O Teologii Szkolney.

§. I.

P. Azaż niesłusznie natrząsali się Filozofowie tak śmiało z Chrześcian, wymiatając im na oczy błędy niektórych Teologów?

O. Niejestże to nierozumnie czynić, gardzić poważnemi prawami dla niewiadomości lub złego gustu owych, którzy chcieli one wytłumaczyć albo obronić? Filozofowie gardząc Teologami, szpetnym błędem się uwodzą. Orygenesowie, Atanazyuszowie, Bazyliuszowie, Grzegorzowie Nazyanzeńscy, Jeronimowie, Chryzostomowie, są to naycelnieysi Teologowie; których Kościoł naywięcey poważa. Filozofowie nasi czy potrafią pisać tak mądrze i gruntownie, jak oni?

P. Teologia szkolna czyż niewarta wzgardy wszelkiey, w jakiey ona jest u teraznieyszego wieku Mędrców?

O. 1. Teologia szkolna, która napłodziła tak wiele Pism, że ich więcey nikt nieczyta, tyle zdań niepożytecznych, że się odstrzeliła od swego celu, którego naybarziey miała pilnować, nie bez wielkich była przywar. Różne Szkoły zbytecznie zagnane do utrzymania własnych á szczególnych zdań, mniey dbały zgruntować wysokie prawdy i walne wywody Religii. Drugdy szperaniem swoim

przyćmiła proſte á jaſne prawdy, zapędzając ſię zbyt daleko ſzperaniem rzeczy nieużytecznych. Wſzakże nigdy na taką niezaſłużyła wzgardę, jaką jey przypiſać uſiłują. Fałſz to jeſt oczywiſty, aby ona kiedy miała artykuły Wiary nadwątlać (a): przeciwnie owſzem na obronę Wiary wiele dodała światła i poznania; które mogła lepiey wyłuſzczyć, á z mnieyſzym koſztem. Jeżeli jaki Teolog muſiał piſać o takich rzeczach, które niezgadzają ſię z godnością i powagą Religii, niedziw, bo nayokazalſza w ſobie budowla, zwykła miewać podleyſze cząſtki, bez których ſtaćby niemogła. Skoro Teologowie odſtępowali powinności ſwoich, bywali zawſze mądrzy Chrześcianie, którzy to im ganili, á przywary wytykali. Filozofowie barzo niewcześnie przychodzą nowe nam o tym rzeczy po-

---

Alteration du Dogme Theol: par la Phil: d'Ariſtote. 1696.

(a) Pewny Autor, o którym ſię już rzekło, ſprzyjający ſtronie Arnoldów i Queſnelliuſzów, twierdzi że Szkolna Teologia naruſzyła naukę o Tróycy S. która według jego, zdawna zależała na wyznawaniu 3. natur w Bogu. Tak mówić, jeſt to zadawać naygrubſzą niewiadomość; bo wiadomo jeſt, że Teologowie ſtatecznie bronili przeciw Socynianom i fałſzerzom, wiarę Zboru Niceńſkiego. Jeſt to zadawać kacerſtwo; á naprzód kacerſtwo Triteiſtów, i teraznieyſzych niedowiarków, którzy twierdzą że prawdziwa Wiara zginęła mimo obietnicy Chryſtuſowey, i że ſię znalazła tylko w niektórych łbach zagrzanych w tych wiekach. Jeſt to zadawać Ateuſzowſtwo, bo uznawając w Bogu trzy natury, znaſzają ſamego Boga.

wiadać; Melchior Canus, Habert, Fleuri, Petawiuſz, Holſteniuſz, Muratori, &c. dawno ich zarzuty uprzedzili.

P. Azaż nielepiey byłoby wyrzucić z Teologii taki ſpoſob argumentowania, który zwady i wrzaſki wſzczyna nieznośne?

O. Reguły Logiki, i używanie ſyllogizmów ſą potrzebne we wſzyſtkich naukach, a oſobliwie w tey kędy błąd przebiera ſię w rozmaite pozory, á uwija ſię w zdradliwe łapaczki.* Ktorzy pracowali w nawróceniu Socynianów, znali dobrze potrzebę tego; ci kacerze nieinaczey dawali ſię przekonać, chyba gdy zbijano ich podchwytliwe wywody: takiż był charakter dawnych i nowych Aryanów (*b*).

* Sophiſma.

P. Azaż to nieprzywara jeſt Teologów, o wſzyſtkim ſamowładnie ſtanowić, potępiać to, cokolwiek z ich zdaniami niezgadza ſię, poczytywać za kacerſtwa, za grzech tam, kędy nawet podobieńſtwa niema?

O. Ta przywara niektórych Teologów nie jeſt przywarą Teologii, á i ta codzień uſtaje teraz. Skoro X. Petawiuſz podał prawdziwy ſpoſób traktowania o Arty-

---

(*b*) *Non inquirentes quid ſacræ deceant paginæ, ſed eujusmodi ſyllogiſmorum forma reperiatur . . . quod ſi quis aliquem ſcripturæ locum illis obiiciat, examinant, utrum connexum, an diſjunctum ſyllogiſmi genus ex eo confici poſſit.* Euſeb: L. 5. Hiſt: Eccles: c. 28.

kułach Wiary, nauka SS. Oyców i Zborów powſzechnych prędki wzroſt wzięła, znajomość większa zakwitnęła o wszystkich częściach Teologii. Przywary jeśli jakie niewykorzeniły się, nieobiecują i te długo potrwać. Naybarziey w Rzymie teraz kwitnie prawdziwy guſt ſtarożytności; tam to zdania ſą tylko zdaniami, a grunt Wiary ſzkrupulatnie zachowuje ſię nienaruſzony. Stoſowanie ſię do nauki Oyców SS. mądre pomiarkowanie używania Teologii, roſtropna nieſkwapliwość w przyjęciu lub odrzuceniu zdań, czynią tam zaſzczyt Szkołom Teologicznym.

P. Zkądże te przywary wſzczeły ſię w Teologii Szkolney?

O. Od ſamych tych wieków, w których ona urosła, i wzroſt wzięła. Bo czyż można tego wyciągać, aby rozum ludzki miał odmienić ſwą naturę w tenczas, gdy ſię zaprzątał Religią? Wſzyſtkie nauki upadały w wiekach niewiadomości, czy ſama Teologia miała uyść tey klęſki? Niech czytają Filozofów owych wieków, niech cierpliwie poczytają piękne ich piſma o powſzechności, predykamentach, formach, przypadłościach, &c. zapomną na przywary Teologów, a uznają ſami, że Filozofia zaſzkodziła Teologii, a do takich rzeczy wdawała ſię, które nieprzyſtawały jey (*a*). Panowało w tenczas takie ſza-

(*a*) Uczony i rozſądny Muratori nazywał taką Teologią dzieckiem Filozofii Arabſkiey, labiryntem o-

leństwo, żeby wszystko umieć, o wszystkim spór wszczynać, nieprzyznawać sobie niewiadomości o żadney rzeczy. Chlubili się ze wszystkich umiejętności, popisowali się z całą nauką swoją *de Omniscibili*, á tego popierali tak gorliwie, jak teraz utrzymują zdanie jakie Matematyczne. Według tego ich zdania, Teologowie mieli za powinność wszystko zbadać, zgruntować; czynili pytania i wymysły bez końca, á o wszystkim chcieli jak naydokładniey pisać i nayobszerniey: ale późniey w tym się postrzegali, á poznali, że Religia nie jest to taka umiejętność, w którą bystrość rozumu ludzkiego miałaby zuchwale wdawać się; że Pismo, Oycowie SS. Zbory dostatecznie nam to podają, i że to znak jest prawdziwey umiejętności, niechcieć o tym szperać, czego Bóg nam niechciał objawić (*b*).

Altiora te ne quæsieris, sed quæ placita sunt Deo, cogita semper. Eccli 3.

---

brzydley Metafizyki, *labyrinthus mille inutilibus quæstionibus, spinis Metaphysicis horrendis implicatus, ex philosophia gentili adumbratus.* Epist: Parænet ad Superiores Religiosorum eorumque Professores & Lectores pro emendatione Studiorum Monasticorum. Aug: Vind: 1765.

(*b*) Bayle i Leibnitz przywodzą ku tey rzeczy wyborne wiersze Skaligera:

Ne curiosus quære causas omnium,
Quæcunque libris vis prophetarum indidit,
Afflata cælo, plena veraci Deo
Nec operta sacri supparo silentii.
Irrumpere aude, sed prudenter præteri.

P. Do czegoż te ſpory, które waśnią różne Szkoły, rozjątrzają umyſły, a na nic nieprzydawają ſię?

O. Słuchając tak częſte utyſkowania na dyſputy Teologiczne, rzekłbyś że Filozofowie ſą w daleko więkſzey zgodzie. Epikureyczycy, Stoicy, Cynicy, Akademicy, Perypatetycy, Platończycy, Eklektycy, &c. nigdy między ſobą niemiewali ſporów. Panować muſiała między temi różnemi Szkołami zgoda i przedziwna ſpokoyność, á teraz ta jedność doſkonalſza być muſi. Różne wykłady, które Teologowie dawali na niektóre artykuły, ſą pożyteczne; przez to mamy wiele odpowiedzi na zarzuty niedowiarków, z których jeśli jedna niedogodzi, tedy druga. Charakter takowych dyſput między mądremi Teołogami, jeſt *1.* nigdy o tym niewſzczynać ſporów, a ni ſtanowić, co Piſmo albo Kościoł raz oſądził; á tym czaſem kiedy Filozofowie niezgadzają ſię na żadną rzecz, nawet ani na bytność Bóſką, jako ſię nieraz już dowiodło, Teologowie trzymają zgodnie o wſzyſtkim, cokolwiek tycze ſię artykułów Religii: *In neceſſariis unitas.* *2.* Używają roſtropney ſwobody w rzeczach wątpliwych, aby ani ſię zapędzali niepotrzebnie, ani zuchwale trzymali, a co niepewnego, to za takie udawają: *In dubiis*

Wyżey na kar: 165.

Neſcire velle quæ magiſter optimus,
Docere non vult, erudita inſcitia eſt.

libertas. 3. Zachowują nienaruszenie miłość, á nigdy ferc nierozjątrzają dla utrzymania jakiego zdania: *In omnibus charitas*. Jeśli jacy Teologowie z tych prawideł wykraczają, takich nie mam przyczyny bronić, i owszem wystawiam ku całey nienawiści Filozofów.

§. II.

P. Teologowie Moralni albo Kaziści azaż niegorszyli Wiernych przez długie opisywanie wszystkich grzechów, jakie być mogą? Azaż niebyłoby lepiey naturę grzechu zawrzeć w tym, cokolwiek szkodzi towarzystwu?

O. Potrzeba koniecznie, aby ludzie uwiadomieni byli o swych powinnościach, i o rzeczach, których warować się mają. Wszystkie Narody, i Religie miały swoich niby Kazistów. Puffendorff z Księgi swojey *o powinnościach Człowieka i Obywatela*, może być poczytany za kazistę Protestantów. Dawnieysi Spowiednicy bywali zamiast Kazistów. Jeśli niektórzy Teologowie nazbyt rozciągali się w opisywaniu szkaradnych á prawie niesłychanych występków, jeśli lekkomyślnemi byli w wyliczaniu rodzajów i szkaradności występków; ganim tę ich zuchwałość, á innego w tym nieznamy prawidła, prócz zdrowego rozumu, idącego za powagą Pisma, Zborów i Papieżów. Jeśli są grzechy przeciwko towarzystwu ludzkiemu, są też przeciwko Bogu; bo też

są powinności ku Panu wszelakich towarzystw, i Twórcy wszystkich rzeczy. Gdyby tylko jeden człowiek był na świecie, ten grzeszyłby, gdyby niedochował swych powinności ku Bogu . . . Kto jest niewiernym ku Bogu, niebędzie wiernym ani ludziom; kto się nieprzyznaje do powinności Religii, nieprzyjacielem jest towarzystwa, już się dowiodło. Cokolwiek na to mówią Filozofowie, jedyny to jest wymysł, á nawet fałsz oczywisty.

W. K. 1. rozdz: 5.

ARTYKUŁ VI.

O Bezżeństwie Duchownych.

P. Która rzecz naypowszechniey bywa prześladowana od Filozofów, á na którą naybarziey pióra swe zaostrzyli, i naywięcey pisali?

O. Jest to bezżeństwo Zakonników i Kapłanów. A lubo to nie istotnie zależy od Religii, bo tylko jest radą Ewangeliczną dla jednych, á dla drugich mądrym rozporządzeniem; wszakże niedowiarkowie jednomyślnie na to sprzysięgli się uderzyć. Żadna rzecz na świecie tak uporczywie niebyła nicowana i urągana; niemasz Księgi, niemasz Pisma, kędyby niebyła mowa o bezżeństwie Duchownych.

P. Jakież mogą być naysposobnieysze uwagi do uleczenia takiego szaleństwa owych Jchmościów?

O. Nayprostsze, naydoświadczeńsze, i

nayoczywiſtſze. Powinni byli uważać: 1. że Religia nietylko żadnemu nieprzykazuje żyć w bezżeńſtwie, ale przeciwnie zakazuje wprzęgać ſię w to bez oſobliwſzego powołania, i doświadczoney ſkłonności; że byłaby to nieſprawiedliwość, á nawet nieludzkość, zagradzać komu do tego ſtanu, do którego ma taką ſkłonność; że to fałſz, aby przez to działa ſię krzywda naturze: przeciwnie, jeſt to iść za upodobaniem od natury nadanym.

2. Ze Kościoł obowiązuje wprawdzię do bezżeńſtwa ſwych Kapłanów; ale nietylko nieprzyniewala nikogo do Kapłańſtwa, owſzem nie wprzód kogo przypuści do świętego Urzędu tego, aż po długich doświadczeniach i probach, w takim wieku, w którym każdy może rozważyć powinności ſtanu tego; á jeśliby ſtan ten uciążliwy był, tedyby ci ſami na to powinni utyſkować, którzy ſię do niego wprzęgli, á jednak przeciwnie wyznawają, że w tym ſtanie znaydują ſwe uſzczęśliwienie.

3. Ze jeśli tak mądre Prawo podlega jakim nieprzyzwoitościom, tędy te nie tak pochodzą z prawa ſamego, jako że ludzie na złe tego używają: że jako liczba Kapłanów i ſług potrzebnych do Ołtarza bardzo jeſt ſzczupła, tak zwierzchność świecka weſpół z Duchowną potrafią obmyślić śrzodki na to, aby nazbyt wielu niebyło.

4. Ze cale nieſłuſznie roją ſobie krzyw-

dę towarzyſtwu przez to, i upadek ludności krajowey; że porównywając Państwa heretyckie z katolickiemi, nigdy heretyckie w ludności nieprzewyższą; że śmiechu rzecz godna mówić: *Gdyby wſzyſcy w bezżeńſtwie żyli, tedyby Narod ludzki upadł*; bo to jeſt chimerycznie trzymać, gdyż niepodobna żeby większa część ludzi miała ſkłonność do bezżeńſtwa; że ſłuſzniey należałoby tak mówić: Gdyby wſzyſcy ludzie chwycili ſię jedney i teyże profeſſyi, wſzyſcy byliby żołnierzami, albo Zeglarzami, albo Patronami, albo Kupcami, &c. á cóż byłoby na świecie?

5. Ze śmieſzna rzecz mówić, iż powſzechną tamują ludność, gdy braci albo ſioſtry wypuſzczają do tego ſtanu z ſwoim pożytkiem, bo ſię pozbywają jednych, aby łatwiey mogli ſpłodzić drugich; á że tak rzekę, tych kolebkę ſtawiają na grobie owych; że ſzukają przyczyny nieludności kraju, i zwalają na tych pobożnych ludzi, którzy zamykając ſię po Klaſztorach, i na małym przeſtawając, dają ſpoſob drugim do większego bytu i majątku, i łatwieyſzego płodzenia ſię.

6. Że jako bezżeńſtwo Duchownych i Zakonników jeſt niewinne, chwalebne, pożyteczne, tak bezżeńſtwo roſpuſtne i ſwobodne ſzkodliwe jeſt á godne ukarania od zwierzchności; że naywięcey z takich, którzy pierwſze ganią, drugiemu podlegają, á ſami ſiebie włáſnym wyrokiem potępiają.

7. Ze należało pierwey, niżby nastąpowali na bezżeństwo Duchownych, utyskować na małżeństwa barzo nagłe, albo zbyt późne; w wieku podeszłym, albo zbyt młodym; na małżeństwa kilkadzienne, albo kilkamiesięczne; na ten zbytek niepotrzebny á psotliwy, który utrzymuje w bezżeństwie tak wielu sług, domowników, á odeymuje sposob do wykarmienia i opatrzenia siła dzieci; odbiera sposob kredytorom do własnego życia utrzymania, á tym barziey do płodzenia.

8. Ze nierozumna rzecz, tak żwawo zastępować za zaludnienie krajów, kiedy już teraz więcey ludu jest, niż przychod żywności z rol, kiedy naymnieysze schybienie zboże głód sprawuje; niepostrzegać, że przenoszenia się z kraju znakiem są zbyteczney ludności, á Państwo przez to traci wybornych obywatelów, &c.

P. Bezżeństwo azaż nie jest przeciwne całości i czerstwości człowieka?

O. Czytając niektórych Fizyków teraznieyszych, á naybarziey Zbiór nieporządny. P. de Valmont, mógłby się kto na zdanie przychylić; ale prawdziwi Fizycy wiedzą, co mają trzymać o tym. P. Brown, sławny Lekarz Anglik rodem, uważa że bezżenni pospolicie dłużey żyją, niż żonaci. Jeśli bezżeństwo szkodzi jakim komplexyom, które nie są do tego przeznaczone od Boga, od którego powołanie jest do stanów, innym bardzo jest pomocne. Uczony Leoniceni, naysławniey- Dict. d'hist: nat:

ſzy Medyk Włoſki, przypiſywał wſtrzemięzliwości doſkonałe zdrowie, którego używał aż do 90. roku wieku ſwego. Starzec Haaſech (*a*) to ſamo przyznawał. Zda ſię być ſłuſzną rzeczą, aby każdego zoſtawić przy właſnym doświadczeniu.

ARTYKUŁ VII.

O Zabobonach i bezprawiach innych.

§. I.

P. Co należy ſądzić o narzekaniach nieſpracowanych przeciwników naſzych na zabobonności i bezprawia?

O. Ktokolwiek zna Religią Katolicką i ducha Kościoła, nigdy tey S. Oblubienicy Chryſtuſowey nieprzyzna bezprawia, zabobonności, fanatyzmu, nabożeńſtwa dziecinnego i śmieſznego, jeśli jakie znayduje ſię w ſynach Kościoła. Na naylepſzych gruntach, w naylepſzym naſieniu ziawia ſię kąkol i chwaſty obrzydłe Goſpodarzowi: (*b*) S. Paweł wcześnie przeſtrzegł, że ludzie niebaczni na gruntownym fundamencie Wiary narzucą różnych materyi nieużytecznych, á do oz-

Jnterq; nitentia culta, infelix lolium, & ſteriles dominantur avenæ. *1. Georg:*

(*a*) Pleban w Diecezyi Leodyiſkiey, umarł roku wieku ſwego 125 Portret jego był w Bibliotece Jezuickiey w Antwerpii.

(*b*) *Domine, nonne bonum ſemen ſeminaſti in agro tuo? unde ergo habet zizania? & ait illis: inimicus homo hoc fecit:* Math: 13.

doby budowy niesłużących; ale też mówi że Wiara tego niechwali, owszem ukarze ich płochość albo winną niewiadomość (*a*). Chrześcianin czy powinien zakładać swą Religią na ludziach mniey albo nazbyt w nabożeństwie wykraczających? Wspiera się on na powadze Kościoła, który go niemoże omylić; á czy te bezprawia mnożą się, czy ustawają, on w gorącości swojey nieustaje. Mówi z jednym rozsądnym Rymopisem:

Ach znaymy się do Boga! choć mu czci niedają.
Niech się w dom móy tłok szczurów, gadzin ćmy słłaczają,
Mniey dbam: jest móy architekt; á kto przeczy temu,
By wdział na się płaszcz Mędrca, rówien szalonemu.

P. Jeden pobożny á uczony człowiek azaż niewyznał, że zabobonność więcey zaszkodziła Religii, niż same niedowiarstwo?

O. Niemógł nic prawdziwszego powiedzieć, ani dowodnieyszego na pokazanie, że Religia nietylko niemoże chwalić, ani ochraniać błędów zabobonnych, ale owszem tych obłąkanych ludzi ma za głównych nieprzyjaciół swoich. W tym to rozumieniu S. Bernard przenaszał kacerzów oczywistych nad pozornych Chrześcian (*b*), á S. Cypryan naybarziey oba-

---

(*a*) *Si quis autem superædificat super fundamentum hoc . . . ligna, fœnum, stipulam . . . detrimentum patietur.* 1. Cor: 3.

(*b*) *Plus nocet falsus Catholicus, quam si verus appareret hæreticus.* Bern:

wiał się tey woyny, która się wszczyna na Wiarę w samym obrębie Kościoła
W K. 1. (c); Pokazało się, że Ateizm względem
R. 5. § 4. towarzystwa ludzkiego jest okropnieyszą zarazą niż zabobonność i fanatyzm; ale względem Religii nie tak jast okropny Ateizm, jak zabobonność. Tamten oczywiście bijący na wszystkie cnoty, wrota do Religii otwiera, pokazuje potrzebę jey i uszczęśliwienie: á ta pod zasłoną Religii utajona, w ohydę wprawuje wiarę i rzeczy święte, á przez niewiadomość i złość bywa za jedno poczytana z rzeczami świętemi. Załośny to i uciążliwy stan pod którym jęczy Religia, i cierpi niejaką męczarnię podobną do owey Tyrana jednego, który do winowayców uwiązywał zgniłych trupów, aby zarażeni swądem śmierć połykali żywi (d).

P. Azaż nienależy przyznać, że cześć Obrazom częstokroć nad zamiar wyrządzali, mianowicie owym, które *cudownemi* nazywali; że czcili Swiętych bajecznych; że zdawali się cześć jednakową Bogu i jego Sługom oddawać; że wierzyli w żywotach SS. co nietylko przeciwko rozumowi, ale i przeciwko prawdzie Historyi napisano było; że jakieś Objawienia jedne drugim sprzeciwiające się, mieli za Boskie rewelacye?

(c) *Intra Ecclesiæ septa contra Ecclesiam pugnat.* Cypr:

(d) *Mortua quin etiam jungebat corpora vivis,*
Componensque manus manibus atque oribus ora,
Tormenti genus! & sanie taboque fluentes
Complexu in misero, longa sic morte necabat. 6. Æneid:

O. Lubo Obrazy wielce pomagają do wzbudzenia i utrzymania pobożności Wiernych, á flużą niemało do ozdoby i wfpaniałości Kościołów, trzeba wiedzieć, że to do iftoty Religii nienależy; jeft to zwyczay uchwalony i poftanowiony od Kościoła, ale Kościoł może to znieść nic nienarufzając Wiary (a); wfzakże jako niema podobieńftwa, żeby kiedy doftatecznie podlały fię przyczyny do użycia takiego fpofobu, tak można upewnić, że to nigdy nieprzyidzie do fkutku. Obrazy cudowne od innych fię nieróżnią inaczey, tylko że P. Bóg łafki fwoje świadczy dla tey czci, którą im oddawają, albo w nadgrodę pobożności owych, którzy onemi Kościoły przyozdobili, albo dla wzbudzenia do nabożeńftwa Wiernych, u których takie obrazy bywają, albo też dla przekonania kacerzów o ich błędy względem czci takowey, albo dla innych jakich przyczyn famey Opatrzności dobroczynney wiadomych. Niemafz teraz tak głupich, którzyby wierzyli, że w takich Obrazach zawiera fię jakaś moc, albo fkuteczność z Nieba. Gdyby należało to wfzyftko zburzyć, co ludzie czci-

(a) *Sed illud ante omnia conftituendum, imagines ex eorum per fe genere eſſe, quæ adiophora nominantur: hoc eſt quæ ad fubftantiam ipfam Religionis non attinent, fed in poteftate funt Ecclefiæ, ut ea vel adhibeat, vel ablegét, pro eo, atque fatius eſſe decreverit. Cujusmodi* pofitivi *vulgo* juris *eſſe dicuntur.* Petav: L. 15. de Incarn: c. 13. n. 1.

li grubianie, musiałby P. Bóg zniszczyć Słońce, Księżyc, zwierzęta, i wszystko co jest na świecie. Gdyby niebyło ani Swiętych, ani Obrazów, zabobonni czyby Rech: de la vér: T. 2. p. 371. lepiey czcili Twórcę. Mallebranche słusznie mówi, że zabobonność panuje w tych tylko, którzy niemają ani umysłu ani serca gotowego do przyjęcia Religii, którzy niechcąc słuchać Prawa Chrześciańskiego, rozumieją, że nagrodzą swe nierządy życia przez wymyślne nabożeństwa, i przytłumią zgryzoty w sobie pokładając daremną ufność w zasługach pobożności ślepey. S. Paweł mawiał, że w sercu skażonym wszystko bywa skażono (*a*), że wymyślali sobie świątobliwość fałszywą, niechcąc prawdziwey nabyć (*b*). Nigdy powszechny Kościoł nieczcił Swiętych bajecznych; jeśli niektórych Dzieje od krytyków odrzucone są, nienależy ztąd wnosić, że ci Swięci nigdy niebyli na świecie, ale że dzieje ich sfałszowane są, albo zatracone przez dawność czasu i niepokoje. Był zapewne S. Roch, S. Katarzyna, S. Małgorzata, &c. lubo żywoty ich, jakie mamy teraz, są podrzucone. Krytyka to tylko dowodzi, że P. Bóg ma Swiętych, których dzieła nie są nam pewnie wiadome, ale

---

(*a*) *Inquinatis autem & infidelibus nihil est mundum.* Tit: 1.

(*b*) *Ignorantes enim justitiam Dei, & suam quærentes statuere, justitiæ Dei non sunt subjecti.* Rom: 10.

jemu samemu; z resztą, zostawił w Kościele swoim Jmiona, pamiątkę ich, powszechną wiadomość o cnotach ich, i potężną w ich obronę: dla których ma dostateczne przyczyny Kościoł, aby czcił onych. Mniśi skaziciele Zywotów SS. brali prawdziwe dzieje i historye, do których dla ozdoby nieco przydawali; ale mieli za zuchwałą bezbożność podkładać co fałszywego w istotnych rzeczach, aniby dokazali tego, aby od wszystkich przyjęte było; wszakże i takie podrzucenia, które miewali za jakową zasługę przed Bogiem (c), nieprędzey przyjęte były, aż pierwey cześć obrazów i Swiętych postanowiona była. Jeśli jakie głowy tak były zepsowane, że cześć Swiętym jednakową wyrządzali, jako i Bogu, to nie jest w mocy Kościoła naprawić pomieszanie ich rozumu. Dosyć na tym, że Kościoł tak wielce przestrzegał tego, iż nawet zakazywał w jakikolwiek sposob używać tychże słów ku Swiętym, których używano do Boga, choć w nich rozmaite chcieli mieć znaczenie (∂). Było niemało ludzi mniey oświeco-

---

(c) Zaprawdę niesłusznie: Teologia tych wieków postrzegła się we wszystkim.

(∂) *Jstud maxime cavendum, ne quod Deo proprium est, cuiquam praeterea tribuant*. Catech: Conc: Trid: T. 2. p. 603. Zarzucono że w Pacierzach Kapłańskich stosują do Matki Boskiey te słowa, które rzeczone są o Bóstwie i wiecznym rodzaju Syna Bożego. Ale zle rozumieją o intencyi Kościoła, który niesto-

Dominus possedit me &c. ab initio & ante saecula &c.

ney pobożności, którzy niezawſze poſtępowali według tych prawideł; ale Religia utyſkuje na te przeſtępſtwa, które już coraz nie tak częſte bywają. Sławne Dzieje *Jakuba á Voragine*, Kſięga przykładów Cezarego Cyſterſa, i drugie podobne piſma nigdy waloru niemiały chyba od proſtoty i lekkowierności: po dziś dzień miane ſą za zbiór prawdy i fałſzu, pewnych i niepewnych rzeczy. Błędy tam oczywiſte ſą bez związku, i nic nieſzkodzące towarzyſtwu ludzkiemu; nie warte nawet obrażenia poważnych Filozofów. Kościoł użył krytyki na poprawienie Martyrologium i Brewiarza, á niechce tego udawać za rzecz nieomylną, cokolwiek w tych Kſięgach zawiera ſię. Bellarmin Kardynał, który pracował około oſtatniey poprawy tego, wyznał, że trzeba nowych dowodów dla ſtalſzego ugruntowania i oczyſzczenia Piſm takowych. Zadnego niemaſz objawienia Swiętych ani pochwalonego, ani potwierdzonego od Kościoła. Kanonizacya Swiętych nie jeſt potwierdzeniem zdań ich, ani rewelacyi (*a*). Gdyby Torquemada

---

ſuje tych ſłów do Maryi, ale chce ją uczcić ſpiewając chwałę Syna, którego w żywocie noſiła.

(*a*) Natal: Alex: ſect: 5. diſſert: 20. Schol: 3. ſæc: 2. diſſ: 1. obj: 3. 4. Schol: 1. . . Sæc: 13. c. 5. a. b. Muratori *de ing: Moder:* L. 1. c. 13. & 17. Bened: XIV. de Canon: Sanctor: L. 2. c. 32. n. 11. A choćby takie rewelacye były niezawodne, którzy na to żwawo naſtępują, powinniby pierwey taką uwagę u-

Kardynał nie napifał tłumaczenia rewelacyi S. Brygitty, bez wątpienia potępione byłyby na Soborze Bazyleyfkim. Grzegorz W. uważa, że Swięci częftokroć błądzili w tym, biorąc za Bofkie objawienie to, co pochodziło z byftrości umyfłu ludzkiego (*b*). Wnośmy z tego wfzyftkiego z X. Bourdaloue, że ludzie czyniący takie zarzuty na Religią, które mają za wielkiey wagi, przez to famo pokazują niedołężność fwą, że niemogą co gruntownieyfzego zarzucić: „ Rzecz „ jaka małey wagi, na którey bynamniey „ Religia niezależy, lekki jaki uczynek „ pobożności, obrządek, zwyczay jaki za„ dziwia ich i rozjątrza, na to wfzyftkie „ fwe fiły wywierają, na to całey wy- Myśli Wierze.

czynić; która może pofłużyć do przekonania. „ Postępowanie Boga z dufzami niektóremi, którym fię udziela łafkawiey, pełne jeft tajemnic fkrytych, które objawiać ludziom daremna rzecz, á drugdy niebefpieczna. Nietylko że mało jeft fpofobnych do pojęcia tego, ani w Kfięgach, ale w fzkole Ducha S. można fię tego nauczyć; ale częftokroć kamieniem obrażenia dla tych, którym P Bóg nieudzielił światła do pojęcia. Slufzna, jako upomina Rafał Tobiafza, ogłafzać dzieła, przez które Bóg chce objawić światu fwą Wszechmocność i dobroć: ale fą pewne tajemnice, które objawia rzadko, i jedynie takim dufzom, w których panuje fpofobem całe tajemnym, á niechce innym tego objawiać: *Sacramentum Regis abfcondere bonum eft, opera autem Dei revelare & confiteri honorificum eft.* Tob: 12. „ *Charlevoix hift: de la nouv: France. T. 1. p. 402.*

(*b*) *Aliquando Sancti quædam ex fuo fpiritu proferunt, & hæc fe dicere ex prophetiæ Spiritu fufpicantur.* Greg: M. Hom: 1. in Ezech:

„ mowy dobywają: zaprawdę musi być „ Religia nasza dobrze na swych ugruntowana fundamentach, i ze wszech stron „ dobrze opatrzona, ponieważ niemogą „ inaczey na nią uderzyć chyba z tak daleka, i w tak małoważnych rzeczach. „ Błąd nigdy się niewstydzi swoich wycieczek; Niedowiarkowie po wszystkie czasy artykuły Chrześciańskie mieszali z wymysłami szkolnemi, prawdy z obojętnemi zdaniami, powinności istotne z wymyślnemi sprawami, zwyczaje z potępionemi praktykami.

ROZDZIAŁ SIODMY.

O Zdaniu Chrześcianina względem niedowiarstwa.

§. I.

P. Prawowierny szczerze przywiązany do Wiary Przodków swoich, azaż niebywa zgorszony przez takowe na Religią szturmy, które od Filozofów wytrzymuje?

W K. 1. na karcie 17. *O.* Jużeśmy uważali, że prawowierny wiedząc o wyrokach Pisma i o upewnieniu Boskim w rozrządzeniu Wiary, niewidzi nic, coby go miało zadziwiać. Z niedowiarków ślepoty oczywistey poznaje, coby z nim samym było, a wszystkiemi sposobami tę nieszczęśliwość odmiata, jakie tylko podaje mu rostropność Chrześciańska.

P. Azaż niepowinienby sobie wymiatać na oczy wewnętrznie prędkowierność, gdy widzi oświeconych ludzi całą bystrością rozumu opierających się wszelakim dowodom Religii?

O. Ktokolwiek zna Wiarę Chrześciańską, i umie dowody jey rozeznawać, nie tylko sobie niezadaje w tym płochości, że poprzysiągł wierność, ale owszem lepiey, niż niedowiarek, przekonany jest na rozumie o prawdzie jey, á z politowaniem przypatruje się głupstwu i błędowi mniemanych dowcipów mocnych, których rozum dał się uwieść niektórym trudnościom, á niemiał baczności na te dowody, które ułatwiają takowe trudności. Jakoż, niedowiarek niewyprzysiągł się inaczey Wiary tylko że niemógł rozwiązać zarzutów na Religią: darmo przekładaja mu oczywistość dowodów, na których Wiara Chrześciańska gruntuje się; darmo dowodzą mu z przykładów nawet przyrodzonych, że trzeba czasem wierzyć w takie prawdy, które zdają się być niepodobne do wierzenia: nic niemoże przekonać umysł jego wątpliwy á niestateczny. Uwikłany w wątpliwościach, mógłby one złożyć i przełomać takiemi sposobami, jakie podaje mu rozum i Religia; wszakże woli raczey poddać się tym wątpliwościom, niż przezwyciężyć one z jaką usilnością. Podobny do człowieka, który dla tego w niecnotę upada, że niema tyle serca, aby się oparł skłonności do złego ciągnącey, á przełomał trudności W. K. 4. Rozdz: 5. §. 1.

trafiające się w cnotliwym życiu: pierwsza jest ułomność duszy, á druga jest przywarą umysłu, który mając więcey pomocy, mnieyszym przykrościom ustępuje.

P. Według takiego wywodu, azaż niesłusznie y Chrześcianin może tytułować się Mocnym Duchem albo Mądrym?

O. Ta jest uwaga S. Leona (*a*), i łacno pokazać słuszność tego. Chrześcianin oświecony, zna te same trudności w Religii, á pospolicie lepiey ważność ich przenika, niż niedowiarkówie, bo jest umysłu spokoynego, á rozum jego niczym nieuprzedzony lepiey sądzi; ale też nieda się omamić pozornemi wywodami. Widzi on wszystkie wycieczki niedowiarstwa, zna ich początek zkąd wyszły; poznaje jak i w czym dały się uwieść słabe á nieszczęśliwe dowcipy pozornemi dowodami. Te same wniosłki stawały mu na myśli, postrzegł w nich łapaczkę, i utrzymał się przy Wierze; winszuje sobie wygraney, uzbraja się mocniey napotym na szturmy niedowiarstwa, i na wszelakie niepewności: darmo przekładają mu niepodobieństwa

(*a*) *Magnarum hic vigor est mentium & valde fidelium lumen est animarum, incunctanter credere, quæ corporeo non videntur intuitu, & ibi figere desiderium, ubi nequeas inferre conspectum.* Leo M. Serm: de Ascens: Dom:

do prawdy pozorne; odpowiada jednym słowem, że niemoże w prawdzie pojąć, ale może wierzyć we wſzyſtko, co Bóg może uczynić. Wiara jego, jako dobrze uważa jeden Doktor Kościoła, wyrównywa prawie Wſzechmocności Boſkiey, i niezmierności. Gotów wierzyć wſzyſtkiemu, cokolwiek, może mu być objawiono, w tey gotowości obeymuje to wſzyſtko, czym ſam Bóg jeſt w ſobie, wſzyſtko cokolwiek udziałał na świecie, i co może udziałać; á jako rozum, na którym ludzie tyle polegają, jeſt ułomny á określony, tak Wiara nieſzperająca nic, á wierząca we wſzyſtko, czego rozum pojąć niezdoła, w ſwey rozciągłości nieſkończona jeſt. Hilarius; L. 1. de Trinitate.

P. Taka moc rozumu w Chrześciańſkim Człowieku, azaż nienapełnia pociechą ſerca jego, i ſzczęśliwym go czyni?

O. Oprócz tego, co ſię rzekło wyżey, jak wiele Wiara pomaga do uſzczęśliwienia człowieka, oſobliwſzy ma pożytek z ſwojey ſtateczności w Wierze. Chrześcianin niepotrzebuje długiego dowodzenia do przekonania ſiebie, że to jeſt dar naywiększy dla człowieka rozumnego; że jako mówi jeden Filozof, jeſt *to nayſzacownieyſzy upominek, który dać mógł P. Bóg ludziom* (*b*). Na to doſyć uważyć W K. 4. R. 3. a. 6. §. 9. i 10.

(*b*) Tak mawiał Monteſquieu na śmiertelney, pościeli, kędy daleko zdrowiey ſądzi ſię o rzeczach,

* W K. 3. R. 2. §. 1. i 5. W K. 4. R. 3. a. 1. §. 7. ** W K. 4. r. 6. §. 2. i 7. ***W K. 1. R. 4. W K. 3. r. 4. §. 1.

mu niepewności, * kontradykcye, ** opłakany los *** owych, którzy się wyprzysięgli Wiary; ubolewając nad ich losem, zna dobrze wielkość dobra tego, które umiał zachować w sobie, używa doskonałego pokoju, głębokiey spokoyności, á razem zrzódło ma nieprzebrane światłości. Nauki jego są gruntowne, bespieczne, stateczne, i nieodmienne; wszystko się zgadza w jego nauce i ma swóy związek; poznanie rzeczy formuje w nim rozsądek prawdziwy, zasila pociesżne nadzieje jego, szczepi w sercu jego wszelakie cnoty, prywatne i obywatelskie (*a*).

§. II.

P. Chrześcianie azaż nie mają lękać się tego, aby snać usiłowania bezbożnych dla rozkrzewienia swey bezbożności, kiedykolwiek niewzięły górę nad Religią?

O. Chrześcianie dobrze wycwiczeni, są doskonale ubespieczeni na to, nietylko przez obietnicę Boską daną Kościołowi, że trwać będzie aż do końca świata, ale też przez otrzymane zwycięstwa od

---

niż w zgiełku sporów i passyi. Te słowa P. Montesquieu bardzo zgadzają się ze zdaniem S. Augustyna: *Nullæ majores divitiæ, nulli thesauri, nulli honores, nulla mundi hujus major substantia quam Fides Catholica.* Serm: 1. de Verb: Apost:

(*a*) *Fructus autem Spiritus est charitas, gaudium, pax, patientia, benignitas, bonitas, longanimitas: mansuetudo, fides, modestia, continentia, castitas.* Gal: 5.

1000. lat i daley zewſzyſtkich błędów i kacerſtw ſprzyſiężonych. Kacerſtwo Aryuſza cały świat było opanowało; ledwie teraz jakie oſtatki zoſtały w zakącie Siedmigrodzkiey Ziemi. Wſzyſtkie herezye takiż los miały; naypotężnieyſze prędzey upadły, niż drugie; á które ſą dotychczas, nielepſze ſzczęście rokują dla ſiebie (*b*). „ Przypatrz ſię, mówi S. „ Chryzoſtom, Kościołowi Jerozolimſkie„ mu; zburzył go Bóg, á ludzie czy mo„ gli kiedy znowu go wyſtawić? Przy„ patrz ſię Chrześciańſkiemu Kościoło„ wi; P. Bóg zbudował go, á ludzie nań „ ſię ſprzyſięgli, mogliż kiedy zburzyć „ go? Co Bóg zwali nigdy żaden tego „ niewyſtawi; nikt też niezwali tego, co „ Bóg zabudował. „ Błąd może potrwać i rozkrzewić ſię przez jaki czas, á nawet żda ſię brać górę; ale prawda nigdy nie może być pognębiona. Trwałość jey ſtoi na wieki: czas, który jey błąd wydziera, jeſt jak chwila niknąca w niezmierności wieków. Widziemy nawet, jaki koniec czeka niedowiarſtwo: zbytek złego ſtał ſię poprawą jego; ludzie nad ſamą przepaścią, do którey błąd ich ſpychał, poſtrzegli ſię; Religia znalazła wielki po-

Orat: in Judæos.

Veritas autem Domini manet in æternum. *Ps: 116.*

Z 2

(*b*) *Cum exorti fuerint peccatores ſicut fœnum, & apparuerint omnes, qui operantur iniquitatem, ut intereant in ſeculum ſeculi: tu autem altiſſimus in æternum Domine.* Pſalm: 91.

żytek w ſamey bitwie, którą jey naygłównieyſi nieprzyjaciele wydawali.

§. III.

P. Jakież pożytki Religia może mieć z natarczywości niedowiarków?

Wyżeyna kar: 217. *O.* Jako kacerſtwa posłużyły do poprawy złych zwyczajów, do ugruntowania artykułów, do przywrócenia karności Kościelney (*a*); tak bezbożni dopomogą do utrzymania Religii przez te ſame ſzturmy, które zdają ſię że muſzą potłumić ją; tryumfować będzie z nowych Filozofów, jako tryumfowała z dawnieyſzych. Dowody jey lepiey wyświecone, przekonają wſzyſtkie rozumy ſwą oczywiſtością: nauka jey lepiey wytłumaczona, ſkuteczniey do ſerc przeniknie; nabożeńſtwo jey oczyſzczone ze wſzelkich zbytków nieprzyzwoitych, pokaże ſię czci godnieyſze; Duchowni mając ſię na ſtraży od zawiſnych nieprzyjaciół, ſtarać ſię będą żyć bez przywary; nieſzczęścia pochodzące z opłakanego niedowiarſtwa, przez doświadczenie żałośne, nową zaletę przydadzą ſzczęśliwości Wiary.

P. Czy nienależałoby życzyć tego, aby dowcipy bezbożnością zaprzątnione, były obrócone na obronę Wiary?

(*a*) Czytay Boſſueta, Hiſtoir: des variat: L. 1. §. 1. L. 5. §. 1. & 3.

6. Zamiaſt ubolewania nad utratą, którą ma z tego Religia, mądry człowiek ubolewa raczey nad nieſzczęściem zaślepionych Filozofów, á naſtępujące uwagi ma przed ſobą:

1. Tacy Jchmość tak zawołani teraz i wzięci u proſtych niedowiarków, nie nabyliby takiey wſzyſcy eſtymacyi mówiąc za Religią, jaką ziednali w innych materyach. Wielka jeſt różnica obrońców Wiary od tych, którzy talentów ſwoich używają na utrzymanie bezbożności. Religia wyciąga po ſwych obrońcach ſkromności, umiarkowania, ſzczerości, doſkonałości; á Jchmość nic z tego wſzyſtkiego niemają. Spoſob piſania ſzczypiący, ſatyryczny, złorzeczny, zuchwałe zdania, złośliwe obſerwacye, &c. do tego im niemogłyby poſłużyć.

2. Większa część tych, którzy teraz ich pod obłoki wynaſzają, ſtałaby ſię głównemi nieprzyjaciołami, á takby gardziła onemi, jako gardzą drugiemi, którzy na obronę Wiary piſali. Wziętość ich niebyłaby taka, jaka teraz; rzeſza Filozofów cała tyleby na ich ſławę Na karcie miotali, ile teraz przydać im ſławy u- 171. ſiłują.

3. Zawołani Piſarze z Piſm gorſzących, gdyby na obronę Chrześciańſtwa zaczęli piſać nieuczyniliby powagi ani artykułom Wiary, ani jey nauce o obyczajach, ani wybraniu Opatrzności. Niedowiarkowie widząc ſiebie przekonanych

przez ludzi takiego gatunku, mogliby powiedzieć, jako mawiał Tertulian o
Apologet. c. 5. Neronie: *Tali dedicatore damnationis nostræ etiam gloriamur.* Cały ten zafzczyt zoftaje przy Synach Wiary Chrześciańfkiey, którey Obrońcy zawfze prawie byli cnotliwi ludzie, á nieprzyjaciele rofpuftnych.

4. Pifma ich ftoją za wyborny dowod niedołężności i kontradykcyi niedowiarków. Sami fiebie zbijają, i drugich potępiają niedowiarków; uftawicznie odmieniają fwe zdania, á niczego fię nie trzymają. Pokazało fię że fpadli na To-
Na karcie 269. lerantyzm (*a*); na nim założyli czyfty Deizm (*b*); á zakończyli na Ateizmie, jako bajeczni Olbrzymi góry na góry kładli; żeby dofięgli Nieba, i zburzyli (*c*), á tyle dokazali na końcu, ile na początku fwey roboty; częftokroć powracają do Religii, na którą naftępowali; á przez długi czas z jednego błędu w drugi upadając, zdają fię na koniec fpokoynie poddawać fię pod światło Wiary.

(*a*) Rzefza niedowiarków twierdzących, że pokoy między ludzmi różney Wiary całość Państwa utrzymuje.

(*b*) Sektą tych, co w Boga wierzą á do żadney Religii i nabożeńftwa nieprzyznają fię.

(*c*) *Ter funt conati imponere Pelion, Offam,*
Scilicet atque Offæ frondofum involvere Olympum.
1. Georg.

5. Niektóre wielkie prawdy przyjęte i uznane od ludzi takich, którzyby je chętnie wytrąbili, by mogli, nabywają nowey zalety z ich wyznania. Muſi być doſtatecznie taka rzecz dowiedziona i pewna, kiedy umyſły tak gotowe będąc do potłumienia i odrzucenia jey, nieznalazły przyczyny do nadwątlenia jey.

6. Pan Bóg zdarzał wielkich ludzi na obronę Religii, ażeby oczyſzczali ją z głupich zarzutów, a mądrość jey wyświecili: dopuſzcza Bóg że wielkie dowcipy naſtępują na Religią, aby pokazał, że ta mądrość nie jeſt to ludzka mądrość, ale *moc i mądrość Bóſka.* Chriſtum Dei virtutem & ſapientiam. *1. Cor. 1.*

7. Niedołężność, w którey Filozofowie zoſtali, że niemogli przekonać niektórych Piſm dosyć grantownych, jako *Deizm potłumiony przez ſiebie ſamego, roztrząśnienie Materyalizmu, &c*; odpowiedź całe niedoſtateczna na inne Piſma, nierząd, złe konſekwencye, zajadłość i zawiłość w piſmach Filozofów (∂), pokazują na oko, że ſię już przebrało na odpowiedź u niedowiarſtwa, że wſzyſtkie uſiłowania rozumu niemogą prawdy potłu-

---

(∂) Czytay odpowiedź na *Błędy Woltera,* pod tytułem: *Conſeils raiſonnables* Rady Rozumne.

mić, i że naywiękſi ludzie zoſtają przy niedołężności, ſkoro ſię porywają na Boga. *Non eſt ſapientia, non eſt prudentia, non eſt conſilium contra Dominum.* Prov: 21.

KONIEC.